

WYDAWCA
PW
SP
KRAKÓW

523

M

Met 110

ANTONIEGO MAŁECKIEGO

GRAMATYKA JĘZYKA POLSKIEGO

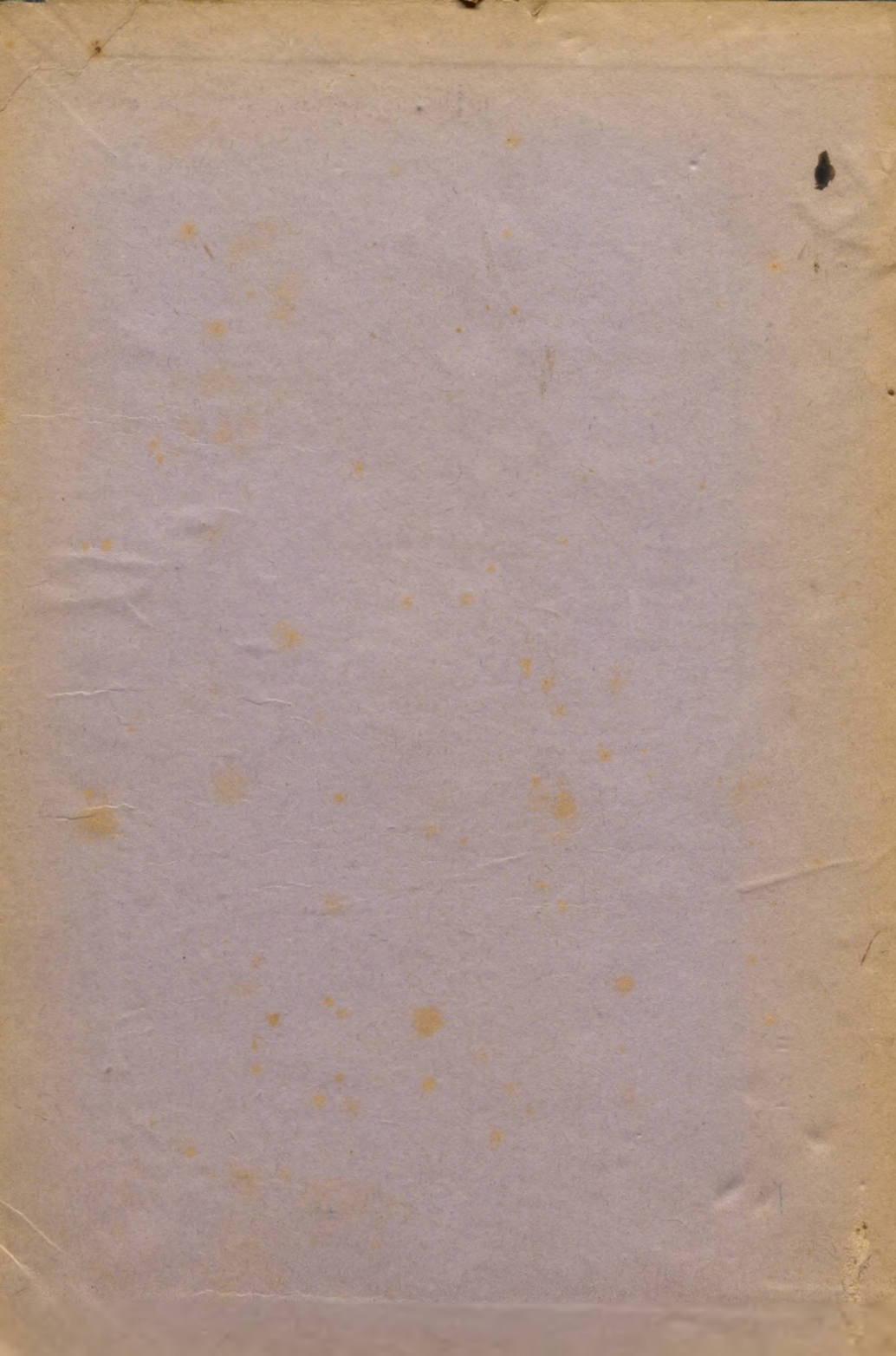
SZKOLNA

Wydanie dziewiąte, przerobione i pomnożone

Cena egzemplarza 2 K 40 h

47
207

LWÓW
NAKŁADEM AUTORA
1903



Stanisław Karol

Rażąca myłka druku do sprostowania:

Str. 19, wiersz 15: zamiast „*która*“ stoi po niej...
czytać należy: „*a to kiedy*“ stoi po niej itd.

ANTONIEGO MAŁECKIEGO

GRAMATYKA

JĘZYKA POLSKIEGO

SZKOLNA

Wydanie dziewiąte, przerobione i pomnożone

L W Ó W
NAKŁADEM AUTORA
1903



70541

523
M

WSTĘP.

Różnimy się od innych stworzeń nadewszystko zdolnością myślenia i mówienia. Myśl i mowa, te dwa najwyższe dary udzielone człowiekowi przez Stwórcę, tak są ściśle z sobą związane, że jedno bez drugiego niełatwo daje się pojąć. Myśl jest treścią mowy — mowa jest wyrazem myśli, jej okazem na zewnątrz. Jak niema słowa bez znaczenia, bez podłożonej mu myśli: tak i myśl, nieujęta w żadną choćby tylko okiem ducha widzialną formę, może być wrażeniem, uczuciem itp. ale nie jasnym pomysłem, swej odrębności świadomym. Nawet milczący człowiek, kiedy myśli — myśli zawsze w pewnym języku, a więc mówi... w sobie: wartkim tokiem płyną mu przez umysł słowa, wiążące się w zdania, tak jak gdyby drugim myśli swoich udzielał.

Tak więc mowa jest pasmem zdań, z których każde zawiera w sobie pewien sąd, pewien obraz, pewien konkretny pomysł. Zdania-to bezpośrednio się na mowę składają, są niejako pierwszemi i głównemi onej częściami. Będąc częściami wyższej całości, obejmują i swoje znowu składniki, a tymi są słowa poszczególne. Ażeby te mogły organicznie połączyć się z sobą i złożyć zdanie, trzeba żeby w takiej zawsze formie swojej w skład onego zdania wchodziły, jakiej każdoczesna jego budowa żąda. Wyraz bowiem jako osobny wyraz (jak go np. podają słowniki) byłby martwym materiałem, gdyby się wedle potrzeby każdorazowej nie nagiął w owe przeróżne swe deklinacyjne lub konjugacyjne odmiany, które gramatyka formami danego wyrazu zowie. Tak więc składnikami zdania są pojedyncze słowa, lecz w pewną zawsze formę swoją grama-

tyczną ujęte. I osobny jest w nauce języka dział, dotyczący słowa jako całkowitego wyrazu, a ów rozdział, co się zajmuje wszelkimi możliwymi jego formami. — Te słowa poszczególne przy dalszej swej analizie okazują się znowu całościami jeszcze drobniejszych części, a i tych znajomość jest konieczna, jeżeli się ma powstałą z nich całość zrozumieć. Temi cząstkami wyrazów są zgłoski — a i te także obejmują swoje znowu składniki, mianowicie samogłoski i spółgłoski. Te aczkolwiek w składzie mowy tak już drobne żywioły, mają swoje właściwości, nieraz wielce wybredne, które wymagają bliższego rozpoznania: gdyż przy składaniu się zgłosek z nich, prawie zawsze zachodzi potrzeba, by i jedne i drugie wzajemne czyniły sobie ustępstwa, bez których nie połączą się z sobą i nie utworzą dźwięcznego, dosadnego i każdemu tak znaczeniem, jak składem swym zrozumiałego słowa.

Odpowiednio obrazowi, w jakim nam się tu ustrój mowy naszej w swych coraz drobniejszych częściach przedstawia, obejmuje i gramatyka rozdziały poświęcone rozpoznaniu tego wszystkiego. Idąc jednak od rzeczy prostszych i lżejszych ku coraz więcej skomplikowanym, kolej rzeczonych rozdziałów w tej książce będzie następująca. Na pierwszym miejscu Głosownia, potem Fleksya czyli nauka tworzenia form; dalej Etymologia czyli teoria słowotwórstwa; nakoniec Składnia czyli rzecz o budowie zdań. Przybywa do tego jeszcze na zakończenie Pisownia, jako wyciąg i zestawienie w porządek owych wszystkich w całej książce ukazanych prawideł, z których wynika, jak się wyrazy pisać powinny, jeżeli postać słowa napisanego ma być zgodna z wymawianem, o ile na to pozwala jego pochodzenie etymologiczne i względy na wymagania polskiej głosowni.

CZEŚĆ PIERWSZA.

Głosownia.

§ 1. Zaczynając od rzeczy w ustroju języka naszego najdrobniejszych, od głosek (Laut), wstępujemy w pierwszy dział gramatyki, nazywany Głosownią (Lautlehre). Zadaniem głosowni jest: zdać sobie z tego sprawę, ile głosek w dzisiejszym stanie języka mamy, jakie one są, jak się piszą, jak się rodowo i fonetycznie różnią od siebie, jaki wpływ jedne na drugich wywierają, kiedy się ze sobą w jednej zgłosce i w jednym wyrazie łączą.

§ 2. Wszystkich głosek w języku naszym mamy 46, a znaki odrębne tych głosek w piśmie! zowią się litery (Buchstabe).

Osobnych liter jednak w alfabecie polskim nie posiadamy więcej, jak 23, tak iż byłoby u nas o połowę liter mniej, niżeli głosek. Brak ten nadstawiamy trojakim sposobem:

1. Niektóre litery opatrujemy kropką lub kreską (np. *ż, ź*), albo literę przekreślamy linijką (*Ł, ł*), albo też do litery z dołu doczepiamy łuczek! (np. *ą*): i tak nadajemy tym literom znaczenie odróżnione od zwykłego *z, l, a*.

2. Niektóre głoski nasze piszemy parą liter obok siebie stawionych, np. *cz, ch*, któreto pary jednak tylko jedną zawsze wyrażają głoskę.

3. Do niektórych liter dopisujemy *i*, na oznakę że głoska taka inaczej się wymawia, jak jej litera sama, bez

tego *i*: *kiedy* — a *k* w *każdy*; *giętki* — a *g* w *gęś*; *konia* — a *kona*. Jedne z głosek pisanych w ten sposób dają się w pewnych razach i przez literę kreskowaną wyrazić (*konia* — *koń*); drugich odrębność (np. *k* w *kiedy*) nie daje się nigdy inaczej oznaczyć, jak tylko przez dopisane *i*. (*k* się nigdy nie pisze, i dlatego je tu w alfabecie kładziemy w postaci *k(i)*, by tego kto nie czytał *ki*).

Przedstawia się więc cały alfabet nasz w takim składzie: a, ą, b, b(i), c, cz, ć, d, dz, dź, dż, e, ę, f, f(i), g, g(i), h, ch, i, j, k, k(i), l, ł, m, m(i), n, ń, o, ó, p, p(i), r, rz, s, sz, ś, t, u, w, w(i), y, z, ź, ż.

Widzimy w tym alfabecie liter bez żadnych odznak, tak jak są z łacińskiego pisma wzięte, 23. Pojedynczych kreskowanych jest 5: *ć, ś, ź, ń, ó*; pojedyncza kropkowana jest tylko jedna: *ż*; z poprzeczną linijką jedna: *ł*; z łuczkiem dwie: *ą, ę*. Razem więc głosek jedną tylko pisanych literą mamy 32. Liter podwójnie pisanych (parzystych) jest 7: *ch, cz, dz, dź, dż, rz, sz*. A takich których odrębność w wymawianiu nigdy inaczej się nie daje okazać, jak tylko przez dopisane *i*, jest także 7, i te są w powyższym alfabecie położone z *i* dołożonem w nawiasie.

§ 3. Każdemu jednak, kto umie czytać po polsku, wiadomo, że prócz tych siedmiu z dopisanym nawiasem jest i kilka innych liter, mianowicie wszystkie kreskowane (do *ó* tego nie stosujemy), a więc *ć, dź, ś, ź, ń*, które na mocy przyjętego zwyczaju w pewnych razach także się piszą z dopisanem *i*, bez kreski. Piszemy wprawdzie *ćma, ćmić, nić, międz, swadźba, wieś, śmiem, rzeź, kuźnia, koń, hańba* itd. literami kreskowanymi. Ale w innym składzie zgłosek piszemy te same głoski literami bez kresek, np. *nici, wsi, miedzi, miedziany, rzezi, rzezią, koniem*, a to z tego powodu, że położone tu po tych literach *i* już wystarcza na okazanie, że litery o które chodzi, tak się wymawiają, jak gdyby były kreskowane.

Głoski powyższe wtedy więc wyrażamy przez kreskowane litery, kiedy one wyraz kończą (*nić*), lub kiedy po nich następuje jaka spółgłoska (*nićmi, hańba*); ilekroć zaś do nich przylega *i*, pisze je się bez kreski. — Różnicy tu nie stanowi, czy to *i*, jak np. *nici, wsi, miedzi*, rzeczywiście się wymawia jako samogłoska tworząca sylabę, czy nie

ma tego znaczenia (jak np. w *wsiach*, *miedzią*, *niciany*) i tyle jedynie znaczy, co kreska nad literą, gdyby było napisane *wsach*, *miedzą*, *nićany*. Tak się to jednak nigdy nie pisze.

I. Samogłoski.

§ 4. W całym zasobie naszych głosek rozróżniamy przede wszystkim samogłoski a spółgłoski.

Samogłoska (vocalis) jest głoseką samoistną i tworzącą zgłoskę czyli sylabę; to znaczy, że onato jedynie w połączeniu ze spółgłoską, a nawet i sama jedna, tworzy sylabę. Przeciwnie spółgłoska (consonans) sama, bez samogłoski, niezdolna utworzyć zgłoski, tylko bowiem w połączeniu ze samogłoską daje się wygłosić wyraziście a trwale.

Mamy w języku naszym samogłosek dziewięć:

[a, e, i, o, ó, u, y, ę, ą.

* Dzisiejsza nasza samogłoska *e* wprawdzie tąsamą się zawsze literą pisze, a i w wymawianiu jednako brzmi; pomimo tego jednak łączy ona w sobie aż cztery różnorodne żywioły. W starodawnym stanie języka istniały trzy takie głoski, których ni pisownia nasza dzisiejsza ani wymowa już nie zna. Były to samogłoski, pisane w starosłowiańskich pomnikach *ѣ* (jor), *ь* (jer) i dwugłoska *ѣ* (jat). Obecnie miejsce tych zapomnianych, a jednak nie całkiem zaprzepaszczonej głosek zastępuje nasze *e*. A ponieważ ono i wtedy już też jako osobna głoska istniało, obok nich mając odrębne swoje znaczenie, więc mamy dziś *e* czworakiego rodzaju: *e* rodzime (jakiem jest i było z dawna) — *e* zamiast *ѣ* — *e* zamiast *ь*, i *e* zamiast (czyli jako surrogat) dwugłoski *ѣ*.

Wiadomość ta okaże się konieczną do zrozumienia niejednostajności praw głosowniowych. jakim dziś to *e* nasze w deklinacji. konjugacji i w etymologii podlega. Tak np. są wyrazy, w których *e* to doznaje co krok wyrzutni, to znowu odzyskuje swe miejsce: *posła*, *orla* itd. a w przyp. I *poseł*, *orzeł*; *matka*, *rączka*, a w II prz. I. mn. *matek*, *rączek*. Są wyrazy, jak *poseł* i *orzeł* (a nie *oreł*), które będąc w dalszej swej deklinacji zupełnie jednakowe, tylko w I szym przyp. między sobą się różnią, a to jedynie z powodu tych dwóch w nich, coraz innych *e*. Są inne znowu takie wyrazy, w których *e* nigdy nie podlega wyrzutni. np. *uczeni*, *kądziele*, *pieczeni*, *kieszeni*, *ziele*. choć względ na wymawianie temuby się nie sprzeciwiał: podczas gdy w tamtych tę samogłoskę tak często wyrzucamy. — Okażą się niżej i inne jeszcze wielorakie tego rodzaju różnice.

§ 5. Samogłoski nasze pod względem różnych swych właściwości dzielą się:

1. na miękkie i twarde,
2. na nosowe i czyste (czyli zwykłe),
3. na pochylone i niepochylone czyli otwarte.

1. „Samogłoski miękkie.

Nazywamy miękkimi samogłoski, które (jak np. *i*) przed sobą pewnych spółgłosek nie znoszą i zawsze je na inne dźwięki przeistaczają; np. od *kot* przymiotnik *kot-i* wymawia się *koci*; od *Krakus* licz. mn. *Krakusi* (wymawia się *Krakusi*); *sąsiad* — *sąsiedzi*, *sokół* — *sokoli*, *anioł* — *anieli*. Nazywamy to zmiękczeniem, przemianą spółgłosek twardych na miękkie.

Samogłoski, które tej właściwości nie mają, z wszelkimi spółgłoskami łatwo się godzą, żadnej twardej na miękką ani też miękkiej na twardą nie przekształcają, nazywamy — dla odróżnienia od tamtych — twardymi samogłoskami. Takim np. jest *a*, które i ze słowem *kota* i *kocia* zarówno się łączy i zgadza; to samo widzimy w *szary*, *czar*, *siarka*, *las* — *taki*, *sam*, *kary* itd.).

Samogłoski twarde są: *a*, *o*, *ó*, *u*, *y*.

Miękką jest samogł. *i*.

Obojogo rodzaju (jak kiedy) są *e*, *ę*, *ą*.

§ 6. 1. Samogłoska *e* jest miękką w trzech następujących razach: 1. jako nasze *e* rodzime, 2. jako surrogat dawnej *ɛ*, i 3. dawnej dwugłoski *ɛi*: *anielo*, *pierze* — *orzeł*, *chłopiec*, *rozek* — *męce*, *dziczeć*, *cierpieć*.

Jako surrogat dawnej *ɛ* jest *e* (tak jak czasu swego i *ɛ*) twarde: *piasek*, *matek*, *denko*, *lasem*, *razem*, *dalem*, *zrobiłem*.

2. Nosowe *ą*, *ę* są twardymi lub też miękkimi głoskami wedle tego, z czego powstały (§ 7*). — Miękkimi są np. w *cięty*, *ciąć*, *cięża*, *ciął*: *spięta*, *spiał*, *spięty*, *spić*: *dziwieć*, *dziwiałty*. — Twarde *e* i *ą* widzimy w wyrazach *kędy*, *skąd*, *piekę*, *pieką*, *dęta*, *dął*, *dęty*, *dąć*, *dęby*, *dąb*.

* Dlaczego zaś w wyrazach np. *konia* i *koniom*, *bania*, *rola*, *siadł*, *siano*, *wraca*, *wieczera*, *władza*, *tluszczą* — *siołło*, *sioło*, *plotę*, *wiodę*, *wiór*, *rozbiór* itp. widzimy przed twardymi samogłoskami zmiękczone spółgłoski? obacz § 20 i 30.

2. Samogłoski nosowe.

§ 7. Mamy w języku naszym czystych (zwykłych) samogłosek siedm, a nosowe (nasales) dwie: *ę*, *ą*. Nazwa ich stąd, że się wymawiają przy udziale nosowego przewodu (przez nos).

Nie zawsze wprawdzie, lecz po największej części, tworzy się tak *ę*, jak *ą* wskutek spływu którejkolwiek ze samogłosek czystych ze spółgłoską nosową, a taką jest *m* i *n*; np. *ę* w *imię* powstało z *imien* (*e* tu było rodzime); *ą* (w *dąć* = *dymć*) powstało z *ym*.

* Od tego też ich pochodzenia zależy, czy dana nosowa samogłoska ma właściwość miękkiej, czy twardej. Rodząca się z czystej miękkiej i sama będzie miękką; z czystej twardej — twardą: *dąć*, *dęty*, z *dymć*, *dymty*; a *ciąć*, *cięty*, z *tnąć*, *tnęty*.

3. Samogłoski pochylone.

§ 8. *Pochylone* samogłoski są po dziś dzień tylko dwie: *ó* względnie do otwartego *o*, niejako półton między *o* a *u*; i *ą* względnie do *ę*: *wór* (woru), *wzgląd* (względu).

W samogłoskach pochylonych mamy ślad do dziś dnia zachowany i wynik ostateczny dawnych naszych samogłosek długich. Dziś bowiem długich samogł. nie posiadamy.

* W wielu wyrazach i *e* miewa brzmienie pochylone, jakby półton między *e* a *i*, lub między *e* a *y*: *klej*, *śnieg*, *brzeg* itp. Było też dawniej zwyczajem kreskować takie *é*.

II. Spółgłoski.

§ 9. Ilość spółgłosek (consonantes) w języku polskim dochodzi liczby 37. Różnica ich od samogłosek ta, że podczas gdy wygłaszamy samogłoski za samem tylko otwarciem ust, przy już to ścieśniającym się, już rozszerzonym kanale gębnym: to do wymówienia spółgłoski potrzeba każdorazem użyć jednego (albo i kilku) z tych poszczególnych członków: czyli części naszego organizmu mownego, jakimi są krtań, podniebienie, język, dziąsła, zęby, wargi i przewody nosowe.

Według tego, w którym miejscu tego organizmu czyli zapomocą których przyrządów mownych się głównie która głoska wytwarza, rozkładamy tu cały ich zasób na kilka grup różnorodnych, mających każda swoją techniczną nazwę, pod którymi też już zawsze będziemy je przywozili w dalszym wykładzie.

§ 10. Spółgłoski gardłowe (gutturales) wymawiają się w krtani, tworzą grupę rodem i właściwościami pokrewną, a jest ich cztery: *k, g, ch, h*.

Spółgłoski podniebienne (palatales) wymawiają się za współdziałaniem tylnej części języka z podniebieniem, a są to te: *k(i), g(i), j*.

Spółgłoski wargowe (labiales) wymawiają się wargami, a jest ich cztery: *p, b, f, w*.

Osobną czwórkę tworzą tesame głoski, ale wymawiane miękko: »miękkie wargowe«; mamy je w wyrazach *piasek, biały, fiołek, wiozę*.

Spółgłoski nosowe (nasales), tem do siebie zbliżone, że obok ich urabiania w kanale gębnym, współdziałają i nosowe przewody. Są to *m i n* jako twarde, i *m(i)* i *n* jako miękkie nosowe.

Spółgl. językowo-zębowemi jest dalszy poczet naszych głosek w ilości czternastu. Dla lepszego rozgatkowania przyjmuje się tu podział drobniejszy, oparty po większej części na innych właściwościach, mianowicie dźwięku.

Grubemi syczącemi nazywamy te cztery: *cz, dż, sz i ż*.

Ostremi syczącemi (sibilantes) — następujące: *c, dz, s i z*.

Miękkiemi syczącemi — te, w liczbie także czterech: *ć, dź, ś, ź*.

Zębowemi (twardemi, dentales) konwencyjnie zowią się te dwie: *t i d*, choć właściwie zwaćby je raczej należało zębowo-językowemi.

Są jeszcze cztery spółgłoski, wymawiane zapomocą języka dotykającego dziąseł (ponad górnymi zębami). Od właściwości trwałego swego dźwięku noszą miano:

Spółgłosek płynnych (liquidae): *l, r* (twarde płynne), *i l, rz* (miękkie płynne).

§ 11. Oprócz terminologii z powyższego podziału wynikającej, będziemy się w dalszej nauce Głosowni też spotykali jeszcze i z nazwami niemych, słabych i mocnych spółgłosek.

Niememi (mutae) zowią się spółgłoski *k, g, p, b, t i d*, a to dlatego że mają brzmienie tak chwilowe i co do trwałości nikłe, że zaraz po wymówieniu urywa się, nie-mieje. Przeciwną ostateczność stanowią płynne (*l, l, r*), których dźwięk tak jest trwały i ciągły, że w tej mierze do samogłosek się zbliża (a niegdyś nawet i funkcyonowały te głoski w charakterze samogłosek w sylabach). — Reszta spółgłosek zajmuje niejako środek między temi dwiema ostatecznościami, nie należąc ni do jednej ni drugiej.

§ 12. Różnicę między mocnemi a słabemi spółgłoskami widzimy na stosunku *k* do *g*, *cz* do *dż*, *sz* do *ż*, *c* do *dz*, *s* do *z*, *t* do *d*, *ć* do *dź*, *p* do *b* itd. Tylko spółgłoska *j*, wszystkie nosowe i płynne nie mają takich odpowiednich sobie parzystych. — Każda para taka, jak widzimy, jest sobie rodem pokrewna; wymawia się zapomocą tegosamego narządu mownego: a różnica między niemi tylko ta, że przy wymówieniu np. *k, cz, sz, c, s, t, p* itd. towarzyszące czynności tej tchnienie mówiącego zdaje się odpyływać na zewnątrz, z ust; przeciwnie przy wygłoszeniu drugiej w każdej takiej parze głoski, bierze tchnienie kierunku odwrotny (w siebie wciągany). Ponieważ głoski wydane z tchnieniem na zewnątrz mają doraźniejszą wybitność, niżeli ich odwrotnice, dlatego uchodzą pierwsze za mocne, drugie za słabe.

§ 13. Podana tu tabela obejmuje wszystkie nasze spółgłoski, od razu ustawione i podług narządów, którymi się każda wymawia, i podług tego czy to są dźwięki mocne czy słabe, twarde czy miękkie, syczące, płynne itd.

	mocne	słabe	mocne	słabe	nosowe	płynne
Gardłowe	k	g	ch	h		
Podniebienne	k(i)	g(i)	—	j		
Zęb. syczące grube	cz	dż	sz	ż		
Zęb. syczące ostre	c	dz	s	z		
Zębowe (twarde)	t	d	—	—	n	
Zęb. miękkie	ć	dź	ś	ź	ń	
Wargowe (twarde)	p	b	f	w	m	
Wargowe miękkie	p(i)	b(i)	f(i)	w(i)	m(i)	
Płynne (twarde)						r, ʳ
Płynne miękkie						rz, l.

III. O zgłoskach.

§ 14. Z połączenia samogłoski ze spółgłoską (jedną lub więcej) powstaje zgłoska czyli sylaba (Silbe).

W wyrazie *okropność* mamy trzy zgłoski: *o-kro-pność*. Widzimy na tym przykładzie, że więc tworzy nieraz zgłoskę i samogłoska sama, jak tu np. *o*, jak przyimek *u*, spółnik *i*, wykrzyknik *o!* Spółgłoski same przeciwnie nie mogą złożyć zgłoski.

W skład zgłoski wchodzi zawsze jedna tylko samogłoska. Samogłoska ta albo zaczyna zgłoskę (*ul*, *oś*, *od*, *aż*, *im*) albo zajmuje w niej miejsce dalsze.

Samogłoska, która zgłoskę poczyną, tworzy albo sam początek wyrazu (Anlaut): *u*lica, *al*bo, *in*ny — albo zajmuje w nim jedno z miejsc dalszych. I w pierwszym i w drugim razie sprawiają te od samogłosek poczynające się zgłoski w języku naszym niedogodności. Trudność powstającą z tego powodu, że samogłoska zaczyna wyraz, usuwamy zapomocą Przydechu.

Przydech.

§ 15. Słów poczynających się od *i*, *o*, *u*, posiadamy mnóstwo. Mających na czele *a*, mało dałoby się wyliczyć. A takich prawdziwie polskich, a nie z cudzoziemczyzny wziętych wyrazów, na początku których stałoby *e* albo *y* albo *ę* lub *ą*, nie mamy żadnych. Brak ten pochodzi stąd, że każda z tych czterech samogłosek, ilekroć miałyby zająć miejsce na czele słowa, przybiera przed się albo *j* albo *h* albo *w*. Nadano tym głoskom nazwę przydech (spiritus), jeżeli jedynie z tej fonetycznej przyczyny w skład słowa danego weszły.

W następujących przykładach uznać trzeba poprzybierany przydech, a to z tego powodu, że w językach obcych albo w starosłowiańskim, które także wyrazy te posiadają, widzimy je albo bez żadnego przydechu albo też z innym (np. nie *J*, ale *H* itp.).

Hanna, Halszka, (ludowe *harmata*, *harendarz* itd.). Jadwiga (Hedwigis), ja (stśł. *az*), jawor (awor), jagnię (agnę), jako (ako), ludowe Jadam (Adam) itd. Tylko spółnik *a* i pokrewne z nim słówka (albo, aby, ażeby, ano, ale) — bez przydechu.

Heban (Ebenholz), jesion (Esche), jeść (edere), jezioro (ozero), jeżyna (ożyna), jeden, jeleń, jesiotr... Ludowe *Jewa* (Ewa). — Tylko *ej!* bez przydechu, a w WPolsce i tu *wej!*

Od *y* ani jeden wyraz się nie zaczyna.

Wądoł (stśł. *ądoł*), wązki (ązk), wąs (ąs), wątroba (ątroba), wachać (ąchati) itd. Węgier (Ungar, Hungarus), węgieł (ągł), węgiel (ągł), węda, węza, więza... Jędrny, jądro, jędza, jątrzyć itd.

Nawet od *u* poczynające się niektóre wyrazy mają przydech, podczas gdy w stśł. języku bez niego się obywają: wuj (uj), już (uże), jutro (utro), albo ludowe *Hułan* obok *Ułan* itd.

Rozziew.

§ 16. Samogłoska na czele takiej zgłoski, która zajmuje dalsze miejsce w wyrazie, wtedy sprawia w wymówieniu trudność, kiedy (np. *a* w *bi-a-tyku*) przypierałaby do sylaby kończącej się na samogłoskę (np. *tu* do *bi*). Taki zbieg bezpośredni dwóch samogłosek w składzie wyrazu zowie się rozziew (hiatus), a łagodzimy go w ten sposób, że wstawiamy między te dwie samogłoski albo *j* albo *w*.

Tak np. zamiast *szy-a*, *pi-o* — mówi się *szy-j-a*, *pi-w-o*.
 Od *bić* — *bi-j-e*, od *kamienieć* — *kamienie-j-e*; od *truć* *tru-j-e*,
 częstotl. *zatr-u-w-ać*; od *być* — *by-w-am*.

* Niekiedy zamiast tego zwykłego sposobu uchylania rozziwu osiągamy tensam skutek przez zamianę *u* na *ow*:
 od *kuć* — *kow-ać*, *kow-al*; od *psuć* — *psow-ać* itp. *ku* tu przeszło na *kow*.

§ 17. Nie tworzą jednak rozziwu w języku naszym dwie samogłoski przy sobie w dwóch nast. wypadkach:

1. Jeżeli drugą z nich jest *i*; np. *raić*, *zagaić*, *klei*,
nadziei, *zawiei*, *żmii*, *poi*, *przykroi*, *moi*, *swoi*, *szyi*,
Kołomyi.

2. Jeżeli ma się do czynienia z wyrazami złożonymi z jaką przybranką: *wy|orać*, *prze|obrazić*, *przy|odziać*, *do-igrać się*, *za|imek*, *wy|iskrzyć się*, *za|usznik*, *na|uka*, albo takie jak *nie|uk*, *nie|ufność* itp.

§ 18. Od powyższych przydechowych i rozziwowych reguł tworzą wyjątek wyrazy cudzoziemskie, o ileśmy je bez żadnego przeobrażenia przyjęli.

Oto słowa przyswojone — bez żadnego im przydanego przydechu: Andrzej (ale i *Jędrzej*), Adam, adamaszek, aksamit, Agnieszka (obok lud. *Jagnieszka*), armata, Europa, ewangelia, egipski, echo, Edmund, Elżbieta, utopia, ypsilon, Ypsylanti, ostracyzm, ortodoksja, oryginał, ironia, idealny itd.

Oto przykłady wyrazów — z nieuchylonym rozziwem:
 faeton, Izrael, Faraon, Kafarnaum, Beata, Eneas, teatr, idea, ideał, liceum, Nicea, Eubea, Beocya, Leon, eolski, neutralność, Europa, poeta, poezja, poemat, boa, stoa, stoik, oaza, trotoar, repertoar (repertuar), Genua, statua, Kapua, Dyogenes, hyena, tryumf, dyabeł, dyament, waryat, patryotyzm, fiołek, Niobe, konsylium, konsyliarz, Julian, materyalizm.

1. Zależność spółgłosek od samogłosek.

§ 19. Wszelkie zgłoski, bez różnicy czy stanowią sam początek wyrazu, czy którą z dalszych jego części, podlegają co do spółgłosek swoich nieustannym przeistoczeniom: *uzda* — *uździe* (tam *zd*, a tu *źdz*); *strata* — *stracie*, *stracić*, *stracę* (tam *t* — a tu *ć*, to *c* natomiast).

Co zmusza sylabę do takich przeobrażeń?

Dźwięki *zd*, *t*, *i* w ogóle wszelkie twarde spółgłoski, są to głoski pierwotne, w tem znaczeniu że miękkie (im odpowiednie) z nich dopiero wynikły. A to przejście z twardej w miękką powoduje najzwyczajniej samogłoska tworząca zgłoskę, ilekroć ma tę właściwość, że łącznie z twardą, niczego w niej nie zmieniając, nie mogłaby snadnie złożyć sylaby. — Samogłoski, które przed sobą twardej spółgłosek nie znoszą, nazywają się miękkie i są nam już z § 5 i 6 wiadome: takimi są rodzime *e*, *e* w zastępstwie *bi*, *bi*, obie miękkie samogłoski nosowe, a nadewszystko *i*.

§ 20. Jest jednak mnóstwo wyrazów z miękkimi w swym składzie spółgłoskami, których przyczyny zasada w § 19 podana sama przez się nie odsłania tak jasno i doraźnie, iżby nie było koniecznem dotknąć tu następujących pytań:

1. Dlaczego np. w *niōsę*, *piāna*, *ściāna* itp. widzimy *ń*, *ć*, *p(i)*, pomimo że tu do nich przylegają *o* i *a*, więc samogłoski, których nie zaliczamy do miękkich? — Tę wątpliwość wyjaśnia § 28 i 30.

2. Jaki powód miękkiej spółgłoski w takich słowach i sylabach, które się na pozór bez żadnej przyczyny na taką spółgłoskę kończą, np. *sól*, *kość*, *nić*, *koń*, *idź*, *nieś*, *dać*, *czynić*, *iść*, *wielki*, *ukośny*, *prośmy*, *groźba* itp.? Spółgłoski te ani miękkiej samogłoski po sobie, ani w ogóle nawet żadnej nie mają: jaki więc tego powód, że miękkie? — W wiekach pierwotnych, a w części nawet niezbyt odległych, przylegały do tych głosek, dziś odkrytych, samogłoski miękkie, które je odpowiednio swej właściwości na to czem są przeobraziły, a potem z tych wyrazów poodpadały: dziś *dać* — dawniej *daci*; *kość* — dawniej *kość* czyli *kości*; *wielki* — dawniej *wieli-ki*... Przy tej przemianie, raz dokonanej, już jednak potem głoski odnośne i nadal pozostały, pomimo że wyrazy odpowiednio prądowi wieku w ten sposób doznawały skrócenia.

3. Dlaczego np. w takich formacyach, jak *kościāny*, *niciāny*, *miedziāny* itp. mamy *ściā*, *cia*, *dzia* — przed *a*, które przecież miękkości w tych zgłoskach nie mogło spowodować? — Wyrazy te były dawniej czterozgłoskowe (*kości-j-a'ny*, w myśl § 16); te *ściā*, *ciā*, *dziā* podległy później ściągnięciu na jedną zgłoskę. Powodem zmiękczenia zatem było tu w myśl § 19 *i* — nie *a*.

4. Jak tłumaczyć budowę takich słów, jak *burza*, *zorza*, *świeca*, *wróć*, *wracać*, *zwrócony*, *znudzony*, *nędza* itp. skoro z góry wątpić o tem nie można, że ani *a* ani *o* ani *a* nie spowodowały tu tej zamiany twardej głosek (*r*, *t*, *d*) na *rz*, *c*, *dz*, lecz działać tu musiała inna przyczyna? — Otóż i takie wyrazy

brzmiały niegdyś inaczej: *burza* dawniej *burzia*, *świeca* dawniej *świec|ia* (wymawiaj jakby *świecja*), *nędza* — *nędz|ia* itd. Zmiękczeń tych dokonało *i*, złane z przypierającym doń *a*, *o*, *a* w jedną sylabę czyli w dwugłoskę (w *ia* itd. wymawiane jakby *ja*). A tego dokonawszy, w jednej z późniejszych epok, samo odpadło z swojej sylaby, pozostawiając w niej nadal te *a*, *o* i *a* same.

Szczegółowe zasady miękczenia spółgłosek.

§ 21. Mamy spółgłoski, np. *n* — *ń*, którym jedna tylko zawsze odpowiada zmiękczona; mamy takie, które dwojako się zmiękczają. Wymaga to bliższego rozpatrzenia.

Spółgłoski wargowe *p*, *b*, *f*, *w*, nosowe *m*, *n*, i płynne *r*, *l*, nie mają dwojakich zmiękczeń: przeobrażają się na *p(i)*, *b(i)*, *f(i)*, *w(i)*, na *m(i)*, *n*, na *rz*, *l*, jeżeli po nich następuje jakakolwiek samogłoska miękka.

Np. pies, piec, pić, pięć, piąty, piana; — bies, bić, białe, grabie; — figiel, trafię; — wić, wiem, wiano, święty, świat; — miękki, mięso, mięsko, miano, mienie, ziemia itd.

on — oni; ochrona — ochronić; pan — panie, pani, pań; dzwignąć — dzwignia.

anioł — anieli, aniele; wół — wole; ziółka — ziele; mozół — mozolić się; ciół(ak) — ciełę; orła — orzeł; zbór — w zborze; (zor) — zorza; wieczór — wieczera.

§ 22. Gardłowe *k*, *g*, *ch*, *h* zdolne są dwojakich zmiękczeń: przetwarzają się na inne dźwięki w następujący sposób:

k przechodzi na *c* albo *cz*,
g na *dz* albo *ż* (*dź*),
ch na *ś* lub też *sz*,
h tylko na *ż*.

Oto okaz tej zamiany spółgłosek w następujących przykładach:

wysocy, *dalecy*, *wilcy*, *rodacy* (ob. § 25); w *ręce*, *kalece*, *Polsce*, *łasce*, *opiece*, *męce*, *tak dalece*, *wysoce* — *piecze*, *sieczemy*, *dziczeć*, *człowiecze*, *kozacze*, *wilczek*, *wilczy*, *kurczę*, *kacze*.
nodze, *niebodze*, *miazdze*, *trwodze*, *drzazdze*; *srodze* — *ubodzy*, *srodzy*, *koledzy* (§ 25); *strzyże*, *może*, *ubożec*, *Roże!* *bożek*, *niebożę*, *móźdzek*, *róźdzka*.

mnisi, *Włosi*, *Wołosi*, *głusi* — *musze*, *potrosze*, *skrusze*, *otusze*, *głuszec*, *poduszka*, *krusze*, *rusze*, *ruszyć*, *płosze*; — *Sapieha* Ilci przyp. *Sapieże*, *Sapieżyna* (§ 25), *Sapieżyński*.

* Przechodzenie tych spółgłosek na jedną lub na drugą syczącą (np. *k* na *c* albo na *cz*, itd.) bynajmniej nie zależy od przypadku lub dowolności; ma to stałe swoje zasady. Zależy to

1. w ogólności od tego, czy urobienie formy odnośnej zachodzi w zakresie deklinacji, czy przeciwnie konjugacji i etymologii;

2. zależy także od tego, którą samogłoską sprawia w sylabie taką przemianę. Jeżeli nią jest *e*, to zawisł dobór tu omawiany (*c* lub też *cz* itd.) od tego, czy to jest rodzime *e*, czy surrogat innej (dawnej) samogłoski, i której. W te i tym podobne różniczki jednak gramatyka szkolna nie może wchodzić.

§ 23. Spółgłoski ostre syczące: *c* i *dz* (ale tylko te z gardłowych wynikłe), jeżeli dla przypierającej do nich ponownie miękkiej jakiej samogłoski brzmienie swoje zmieniają, przechodzą: *c* na *cz*, a *dz* na *ż*; *chłopiec* — *chłopce*, *chłopczyk*; *dziewica* — *dziewiczy* itd. *mosiądz* — *mosiężny*; *pieniądz* — *pieniężek*; *ksiądz* — *księży*, zdrobn. *księżyk*, *księżyc*.

Inaczej ma się rzecz z takimi *c* i *dz*, o których mowa w § 24. Te (z wyjątkiem *świeca* — *świeczka*) nie miękcą się powtórnie, raz na zawsze pozostają przy jednym dźwięku.

§ 24. Spółgłoski twarde zębowe *t*, *d*, i syczące *s*, *z*, przechodzą w razach zmiękczenia:

t, *d*, na *ć*, *dź*, albo na *c*, *dz*,

s, *z* na *ś*, *ź*, albo na *sz*, *ż*.

Widzimy np. zmiękczenie *t* na *ć*, *d* na *dź*, *s* na *ś*, *z* na *ź* w następujących przykładach, spowodowanych wpływem zwykłych (pojedynczych) samogłosek miękkich:

wrócić, klócić, o kocie, pleciesz, kobiecie, na płocie, kocię; — podobnie w *nudzić*, marudzić, przędziesz, dziwny, dziecić, dziąsło, w biedzie, w brózdzie; — taksamo też w *nosić*, rosisz, wisi, wisieć, niesiesz, rosie, na nosie, kosie! (od kos), w Prusiech, rysi, sięde, sięgać; — nakoniec w *wozić*, wozi, grozisz, wiezie, na powrozie, mrozie, kozieł, ziębić, itd.

Przeciwnie przetwórz tychsamych głosek na *c*, *dz*, i na *sz* i *ż*, mamy w następujących przykładach, spowodowanych w myśl § 20, 4.

świeca, wracać, odpłacać, wróć, młócić, rzuca, — taksamo też mamy to w *sadza*, władza, przędza, posadza, brzydzie się, szkodzą, doradzać, osadzać itp. — *pasza*, nosze, wieszać, wiszę, noszeni, zapraszać, zaproszę, prosząc; — rogoża, kozuch, skażony, skażenie, porażony, porażenie — zwężyć, zniżyć.

* Głoski *c*, *dz*, z zębowych *t*, *d* wynikłe, nie podlegają zwykłe dalszemu już zmiękczeniu.

** Ilekroć zaś tak się trafi, że *st* i *zd* mają po sobie położoną miękką samogłoskę: to w takim razie podlegają zmiękczeniu zawsze obydwie te spółgłoski. Przechodzą *st* na *szcz* albo na *śc*, a *zd* na *żdż* albo na *źdź*. Porównaj § 34.

Dlatego-to opuszczać, zagęszczać się, gąszcz, łąszcza, puszcza, puszczyć, puszczać — opuścić, zagęścić, na zapuscie, w kapuscie, liść, w uściech; — a taksamo ujeżdżać, jeżdżę, jeżdżąc, gnieżdżać się — jeździć, jeździsz, gnieździć się, w gnieździe, jeździe, jeździec itd.

§ 25. Uświadomić tu sobie jeszcze należy następujące dwie w języku naszym fonetyczne odrębności, które nie tyle już głosowni dotyczą, jak raczej tradycyjnej pisowni polskiej.

Kładziemy przy literach *c*, *dz*, *dż*, i przy *cz*, *sz*, *ż*, *rz*, wszędzie i zawsze *y*, zamiast coibyśmy tu mieli pisać właściwie *i*: *wysocy*, *wilecy*; *drodzy*, *koledzy*, *rdzy*, *drożdży*; *kaleczy*, *kaleczyć*, *wileczy*, *dzieczyzna*, *waleczy*; *zagłuszyć*, *straszy*; *boży*, *sroży* się, *drożyzna*; *starzy*, *darzy*, *starzyzna* itd. Te wszystkie ypsilony etymologicznej racji nie mają w powyższych syllabach; zajmują miejsce przynależne samogłosce *i*, boć onato jedyną tu jest tego przyczyną, że na te *c*, *dz*, *cz*, *ż* itd. odnośne twarde (*k*, *g*, *ch*, i *t*, *d*, *s*, *z*) z konieczności się przekształciły. Niewłaściwej tej, a jednak koniecznej pisowni używamy częścią z musu (gdyby bowiem pisać *wysoci*, *wilci*, *drodzi*, *koledzi* itd., toby się to już inaczej czytało niż trzeba), a częścią i z tej przyczyny, że te syllaby *cz*i, *ż*i, *sz*i, *rzi*, równie jak *c-i*, *dz-i*, rzeczywiście w polskiem wymawianiu tak brzmią, jak gdyby w nie nie *i* wchodziło, lecz *y*.

§ 26. Taksamo tylko fonetycznie postępujemy sobie i w odwrotnym kierunku, pisząc *ki*, *gi*, zamiast (oczekiwanego w myśl Głosowni) *ky*, *gy*. Wszystkie takie wyrazy, jak *wielki*, *kroki*, *matki*, *kij*, *skiba*, *srogi*, *głogi*, *drogi*, *gibki* itd. piszą się tak tylko na mocy przyjętego zwyczaju. Etymologiczne względy wymagałyby przy tych *k* i przy tych *g* samogłoski *y* jako jedynie tu właściwej, o czem nas przekonywa i pisownia drugih podobnych form naszych (*gruby*, *tępy*, *chłopy*, *groby*, *siwy*, *niwy*, *twardy*, *trudy*, *kuty*, *chaty*, *łysy*, *kosy* itd.) i także porównanie z ortografią innych języków słowiańskich. — Dała powód do takiego pisania ta odrębna polskiej pronuncyacji właściwość, że

ypsilon dosunięty do *k* i do *g* wymawiamy zawsze tak, jak gdyby tu nie *y*, lecz *i* tworzyło głoskę.

* Co się tu powiedziało o *ki*, *gi*, rozumieć należy i o *kie*, *gie*, zamiast oczekiwanego *ke*, *ge*, w którychto zgłoskach *e* jest twarde jako surrogat dawnej twardej samogłoski *i* (*krokiem*, *rogiem*, zamiast *krokem*, *rogem*) — albo powstało z jakiego odpowiedniego ściągnięcia (np. z *aje*, *oje*, *uje*) w *e* jako jedną głoskę (np. *gruboje* — *grube*; *blizkoje* — *blizkie*).

2. Zależność samogłosek od spółgłosek.

§ 27. Cały wykład zasad dotyczących miękczenia głosek ukazał nam zasadniczą zawisłość spółgłosek od samogłoski tworzącej sylabę. Nie bez tego jednakże, żeby ta zawisłość nie miała objawiać się i ze strony odwrotnej. Podczas gdy samogłoska decyduje o jakości spółgłoski przed nią: wywiera i spółgłoska nieraz swój wpływ na samogłoskę, która stoi po niej i tworzy koniec zgłoski. Okazem tego prawa językowego jest np. pochylenie samogłosek otwartych (§ 8).

Pochylenie.

§ 28. Mamy w mowie tegoczesnej dwie samogłoski, mianowicie *o* i *ę*, które się przeistaczają na *ó* i na *ą*, jeżeli po nich następuje jaka płynna lub też słaba spółgłoska albo *j*, należąca do tejsamej wspólnej sylaby.

Mówi się tu jednak tylko o pochyleniu zachodzącem w składzie takich wyrazów, w których ono nie wynika z właściwości już samego tematu (np. nie stosuje się to do *góra*, *wróbel*, *mówić*); a więc chodzi tu o pochylenie przygodne.

Oto okazy pochylenia otwartego *o* na *ó*:

doł (dołu), stół, wół: — stodoła — stodoł, stodoł-ka; ból, sól, mól; rola — ról; wór, otwór, rozbiór, obora — obór, obór-ka; morze — mórz; otworzyć — otwórz; łój, stój, mój, twój, pokój itd. — bóbr, bób, wód, wód-ka; szkód, głód: łódź, łódka; mróz, cóz, zbóz (zboże); głóg, nóg, nóżka: ów, rów, łów; tych mów (mowa), mówka, wynówka: panów, ojców: nawet niósł, plół, wiół, siostr itd. dla końcowego *ł* i *r* w zgłosce.

* Że w wielu wyrazach i takiego nawet składu, jak *cnót*, *robót-ka*, *mrót*, *stóp*, *stós* itp. (z mocną spółgłoską po *o*), widzimy także to pochylenie: to już na karb tylko wyjątków złożyć należy, spowodowanych analogią takich, jak *nód*, *ozdób*...

Jeszcze więcej naliczyćby można i odwrotnych przykładów, np. takich jak *szkolny, dolny, zdolny, żywioł, gruczoł, mowca, wymowny, gróź, groź-my, chodź-my* itd., w którychto słowach konieczniebyśmy pochylenia oczekiwali, a niema go już dziś. Są wszelako całe prowincye, gdzie i *szkolny, mówca, Karól, chódź, gróź* itd. wymawia się po dawnemu.

§ 29. Przemiana przygodna samogł. *e* na *ą* polega na tychsamyh co w § 28 warunkach, tylko że tu jeszcze częściej i mocne po *e* idące spółgłoski sprawiają to pochylenie.

dęła — dał; ciągnęła — ciągnął; brnęła — brnął; jęła — jął: żęła — żał; cięła — ciął itd. — gęba — gąb, gąbka: dąb (dębu); wstęga — wstąg, wstążka; gołab (gołębia); gałąź (gałęzi), gałązka: rząd (rzędu); względ (względ); lęła — lał itd. Obręcz — obrączka; ręka — rąk, rączka. — Ciągnąć, dać, żać, piąć: cieląt, orląt; dziesiątka, pięćdziesiąt; pieczętka (choć dziesięć, pieczęć).

* Wyjątków i tu od generalnej reguły nie brak: *pędz, pęd, zapęd, nędz, nędz-ny, wędka, gębka* (obok co innego znaczącej *gąbki*), *potęg, labędz, krawędz, (pieczęć, dziewięć, dziesięć)*.

Wykolejenie.

§ 30. Podobny przykład zawisłości samogłoski od spółgłoski idącej po niej mamy w przemianie naszego *e* w pewnych razach na *o*, a w drugich na *a*, ilekroć do tego *e* (w tejsamej lub w sąsiedniej zgłosce) przylega jaka twarda z rodzaju płynnych, syczących, zębowych albo nosowych głosek; a więc bywa to przed *r, ł — s, z — t, d — n* (niekiedy i przed *m*). — Przeskok ten ze swego miejsca w sferę brzmień obcych nazwijmy Wykolejeniem¹⁾.

Gardłowe i wargowe, choćby twarde, wpływu tego nie wywierają. Z miękkich spółgłosek nie wywiera go żadna. — Przeskok *e* na *o* bywa wtedy, kiedy to jest rodzime *e*; na *a* zaś przechodzi *e*, jeśli wyręcza dawne *ā*.

Przykłady wykolejenia *e* na *o*:

zioło (a ziele), sioło (a sielski): czoło, kądziółka, przyjaciół (w przyjaciel *e*, bo tu *ł* miękkie, niema więc powodu...),

¹⁾ Dawniejsze wydania Gramatyki nazywały to »natężeniem głoski *e*«. Wykolejenie lepiej określa istotę tego prawa językowego.

przyjaciółka; — październik, rozbiór, biorę, piorę, paciorek, jezioro, pióro; poziom (a ziemia), poziomy, poziomka; — imiona, jęczmiona, kamionka, — niesiony, proszony, wrócony, czczony, dźwigniony, (ale niesieni, proszeni, czczeni); jesion, pierścioneł, żona, śledziona; — plotę, gniołę, lot, kmioł, wiołki; — wiołę, miod, łod, siodmy, szczodry; — niebios, nioś, cioś, ciosać, wiosna, szósty, czośnek, siostra: — wiołę, wioł itd.

Przykłady wykolejonego *e* na *a*:

strzała (a strzelać), działo, piszczałka, cierpiał, siedział, wiedział, śmiał itd. — wiara, miara; — siano, ściana, wiano, wianek, kolano: — siatka, świat, wiatr, lato, wiadro, obiata, powiat; — obiad, jadł, wiadomość, ślad, rzadki, błady, niedźwiadek; — miasto, ciasto, piasek, piastun, blask, trzask, wrzask, las; — żelazo, laź.

Przed *w* tylko w imiesłowach zaprzeczonych wyboczenie to spotykamy: *miawszy* (a mieć), *posiedziawszy*, *wycierpiawszy*, *zbieławszy* itd.

* W tegoczesnej polszczyźnie mamy okazy wykolejenia i tam nieraz, gdzie tego zasada powyżej określona nie żąda, np. w *ubiorze*, na *poziomie*, w *sianie*, na *ścianie*, w *ciaście* itp. Od *czoło* przyp. VII na *czole*, zamiast na *czele* (ale jednak »wódz na *czele* wojska«). Są to formy nowsze, pod wpływem nomin. *ubior*, *poziom*, *siano*, *ciasto* wytworzone. Dawniej tego nie było.

** Że zaś w mnóstwie takich wyrazów, jak *kiel*, *wyżół*, *gier*, *iskier*, *pies*, *owies*, *bez* itd. widzimy *e* niewykolejone, choć po niem *r*, *ł*, *s*, *z* następuje, pochodzi stąd, że tu *e* wyręcza *ę* i *ę*. W takich razach bowiem *e* albo pozostaje niezmiennie, albo z wyrazu odpada, gdzie tylko na to możliwość wymówienia pozwala: *kły*, *wyżły*, *gra*, *iskra*, *psa*, *bzu*, *owsa*...

3. Wpływ spółgłosek jednych na drugie.

§ 31. Wchodzą nieraz w skład wyrazów takie sylaby, że w nich dwie (albo trzy) tuż przy sobie spółgłoski byłyby jednym tchnieniem trudne albo i niemożliwe do wymówienia. W podobnych razach jedna z nich, zwykle pierwsza (poprzedzająca), czyni drugiej ustępstwo: przechodzi w inny dźwięk, tamtej miłszy, a i sobie nie obcy.

Mianowicie spółgłoska słaba (§ 12), ilekroć poprzedza mocną, staje się i sama mocną (przejście np. *g* na *k*, *d* na *t*); i na odwrót: mocna, przed słabą, i sama słabe brzmienie przybiera (*k* na *g*, *t* na *d*).

Pokrewnem temu, choć już innem zjawiskiem jest, kiedy twarda spółgl., przed miękką, onej gwoli i sama

miękczeje, lub też odwrotna zachodzi zmiana (*myśl* — a *zmysł*, *umysł*).

A więc obowiązuje tu ta zasada, że niezgodne ze sobą dźwięki spółgłosek upodobniają się jedno do drugich (asymilacja).

Asymilacja.

§ 32. Najzwyczajniejsza z tego powodu zamiana słabych spółgłosek na mocne, a mocnych na słabe, ogranicza się do ustnego tylko wymawiania (a nie i w piśmie); np. *prośba* wymawia się jak *groźba*; *liczba* tak jak gdyby przed *b* stało *dź*; *ścieżka* brzmi *ścieszka*; *różdżka* — *rószezka*, *krówka* — *królfka*. — Jeżeli cały wyraz jaki kończy się na słabą głoskę, to go także tak zawsze wymawiamy, jak gdyby w nim zajmowała to miejsce mocna głoska: np. *nieład* w piśmie, a w żywej mowie *niełat*; *rząd* (*rząt*), *żłób* (*żłóp*); *staw* (*staf*); *idź* (*ić*); *zmaż* (*zmasz*)...

§ 33. Ten fonetyzm ustnego wymawiania wcisnął się w pewnej mierze nawet i do pisowni. Tradycyjnie piszemy (i tak to już musi pozostać) *technąć*, *westchnąć*, *natchnienie*, *tchu*, *tchem*, pomimo że to pochodzi od pierwotnika *dech*: *d* przemieniło się tu na *t*, a to jedynie dla sąsiedniej z niem mocnej głoski *ch*.

Takież upodobnienia mamy w *w lekki*, *lekkość*, (zamiast *legki*, porównaj *łżejszy*, *ulga*); w *gdy* (skrótowe *kiedy*); *gwoli* (= *ku woli*); *grzeczny* (= *ku rzeczy*); *krtań* (niegdyś *grtań*), *chrzypł* (stł. *chrzibłt*), *zgrzyt* (*skrżbłt*), *żdźbło* (*stbłło*), *zgon* (zam. *skon*).²

Tasama też przyczyna pisowni *maść* (*maż-ć*), *maścić*, *omaść*; *wiosło* (zam. *wiozłło* — *wiośłło*, potem *ł* odrzucone); *masło* z *maz(t)ło* itp. — Przybrankę z piszemy przez *s* w słowach jak *schować*, *skurczyć*, *stok*, *stopić*, *splątać* itp. także z tego jedynie powodu.

§ 34. Na karb upodobnienia złożyć należy i miękczenie niektórych twardych, mianowicie tę zasadę przeobrażeń dwóch naszych ostrych syczących głosek (*s* i *z*), że się bądź to na *ś* i *ź*, bądź na *sz* i *ż* zamieniają pod wpływem spółgłosek dalszych sąsiednich.

Mianowicie przechodzą te dźwięki na swoje zwykłe miękkie, na *ś*, *ź*, jeżeli zwykła jaka miękka spółgłoska do nich przylega:

posle! posłę (a poseł, posłać); zmyślić (zmysł); hałaśliwy, wiośnie, zwiśnie, gaśnie, w ciastcie, mieście, mieścić; uspić, we śnie (spać, sen); — źle, źli (zły); w gniaździe, jeździe, zaraźliwy, wieźli, więźnie...

A przekształcają się na grube: *s* na *sz*, *z* na *ż* — przed syczącemi grubemi (*sz*, *ż*, *cz*, *dż*). Jeżeliby zaś przy takiej zamianie głoski *z* (na *ż*) wytworzył się zbieg dwóch *ż*, to wtedy to *żż* zastępujemy przez *żdż*.

włoszczyzna (włoski), polszczyzna, francuszczyzna; błyszczec, pyszczek, troszczyć się, niszczyć, wszcząć (zam. *wszcząć*, a to z *wz-czać*, § 33); puszcza, łuszczyć, puszczyć.

bliższy, niższy, węższy, wywyższyć; *wyżdżać* (= wy-z-żać, od *żać*, *żmę*); mózg — móźdżek (= móżżek, jak od *róg* — *roźek*); różdżka (= różżka, jak od *noga* — *nóżka*).

* Widzimy i inne jeszcze takie upodobnienia, tak np. obok *niemiecczyzna* i *niemieczechyza*, krawieczechyza: a w *czczę*, *czczę*, *uczczenie* (zamiast *czę*, *uczzenie*) nawet druga tu głoska przystosowała się do pierwszej! — Od *chrzcic* prawidłowe są formy *chrczę*, *chrzczony*, *nowochrzczeniec*, lecz w pewnych stronach i tu mówią *chrczę*, *chrzczony* pod wpływem analogii z *czczę*, *czczony*.

** Przybranki czasowników itp. tylko w rzadkich wyjątkowych razach podlegają zasadzie upodobnienia, np. *ściec*, *ścierka*, *ściek*. *wszcząć*, *wszczynać* itp. Poza tem zaś *zmienić*, *zniszczyć*, *szczać* (= *zczesać*), *zszyć*, *zżółknąć*, *zżymać* się — nie *żmienić*, *szczesać*, *szszyć*. *żżymać* się lub *żdżymać*.

Inne przemiany.

§ 35. Dwie nieme (§ 11), czy to tesame, czy choćby tylko podobne do siebie, położone tuż przy sobie w jednym wyrazie, utrudniają wymówienie. Zapobiega się temu różnym sposobem.

Tak np. dwie gardłowe w wyrazie *miękki*, *miękość*, *lekki* (właściwie *legki*, § 33), *lekkość*, wprowadzie piszemy przez dwa *k*, lecz wymawiamy (z wyrzutnią) *mięki*, *miękość*, *lekość*...

Zębowe dwójki (*tt*, *dd*) czynimy w ten sposób możliwemi, że przekształcamy pierwszą z tych par na syczącą (na *s*, *z*), i to na taką zawsze syczącą, jakiej się

druga głoska domaga; a więc *tt* na *st*, *dt* także na *st*, zaś *td* i *dd* na *zd*.

Z takich *st* i *zd* potem, w razie zachodzącego zmiękczenia, wytwarzają się konsekwentnie *śc* i *źdź*.

chwast (*st* tu = *tt*), czysło (z *czyt-tło* — *czysłto*, potem *t* odrzucone); zwiastun (*st* tu = *dt*), powiastka, oczywisty; brózda (*zd* tu = *dd*), jazda itp.

A po zmięczeniu: *część* (*śc* z *tć*); powieść (*śc* z *dć*), oczywiście, rzeczywiście; bezokoliczniki *pleść*, *gnieść*; *wieść* (od wiodę), *przască*, *iść* itd. *brózdzie*, *brózdzić*, *jeździe*, *jeździć*. (Formy *jeżdżę*, *brózdzę*, *czy-szczę*, *chłoszczę* itp. wyjaśnia § 24). Tu należą i skróty *jedenaste*, *dwanaście*... (z dwana-dzieście, a to *dzieście* z *dziesięcie*).

§ 36. Głoski *źrz*, *źrz*, *szrz* i *śrz*, choć ani się do niemych nie zaliczają, ani nie mają tegosamego dźwięku, także rażą chrzęstem swym dzisiejsze ucho polskie. Głoska *rz* w tych połączeniach zwykle wraca do *r*. Stąd *źrebię*, *źródło*, *żrenica*, *żreć* (*żreć*) — *szron* (i *śron*), *środa*, *środek*, *srebro* (lub *śrebro*), *szreniawa*, a dawniej *rz* było w nich wymawiane.

Zbitka.

§ 37. Złączonych ze sobą (w tymsamym wyrazie) głosek *ts*, *ds*, tudzież *cs*, *czs*, *ćs*, i *dzs*, *dźs*, *dźs*, a nawet *ss*, *szs*, *śs*, i *zs*, *żs*, *żs*, bezwarunkowo nie znosi język nasz. Mamy wprawdzie *ssać*, *ssę*, *ssij* (dawniej były to dwuzgłoskowe słowa: *sbsać* itd.); lecz przy formacyi przymiotników z przyrostkiem *ski* i rzeczowników na *stwo*, *skość*, dokonywają się następujące zbitki, względnie wyrzutnie:

z grupy głosek *ts*, *cs*, *czs*, *ćs* wytwarza się *c*,
 „ „ „ *ds*, *dzs*, *dźs* „ „ „ *dz*,
 „ „ „ *ss*, *śs*, *szs*, *zs*, *żs*, *żs* pozostaje samo *s*.

1. Koszucki (*tski*), Bogacki, Bogucki, Białecki (*czski*), Wiśłocki (z *czski* — *cz* tu jest zmiękczeniem *k*) itp. — *cny* (z *czestny*, *cz(e)s(t)ny*), cnota, zaćność: *co* (dawniej *czso*), *nić* (*nićs*); — bogactwo, opactwo, żebractwo, tkactwo, krzykactwo...

2. ludzki, ludzkość, sąsiedzki, sąsiedztwo, szwedzki, Brodzki (Bród, Brody), Zawadzki itp.

3. saski, ruski; włoski (*szski*), papieski, papiestwo, męski, męstwo, męskość, praski, boski, boskość, bóstwo, towarzyski, towarzystwo, towarzyskość, Zaleski, Zbaraski, Oleski itp.

Substytucya.

§ 38. Jak przyszło do złożenia takich wyrazów, jak *rajca*, *zdrajca*, *winowajca*; *ojca*, *ogrójca*; *wiejski*, *miejski*, *Zamojski* (pan na Zamościu), *Ujejski* (na Ujeździe) — *ujrzeć*, *dojrzyć*, *podejrzynąć* (= *uźrzeć*, *podeźrzywać*)? — Zaszły tu zastąpienia (substytucye) niezgodnych z sobą głosek *ć*, *dź*, *ś*, *ź*, *ż*, *sz*, *ż*, przez *j*, *jr*, *js*, łatwiejsze do wymówienia, a dobrane konwencyjnie.

* Dawny prawowity wyraz *ocięć* podległ potem (pod wpływem tych dalszych jego przypadków) niepotrzebnie i sam przemianę na *ojciec*, a w ślad za tem poszły i pochodne z niego słowa *ojczysty*, *ojcowizna* itp.

§ 39. Inny okaz podobnej substytucyi mamy w rzeczownikach *noc*, *pieć* (powstały z *nok-ć*, *piek-ć*, więc *c* zamiast *k*); *moc*, *pomoc*, *przemoc* (*c* zamiast *g*); i w bezokolicznikach *cieć*, *pieć*, *rzec*, *wlec*, *tluć* (*c* tu = *k*), *bieć*, *móc*, *strzeć*, *strzyć*, *przysięć* itp. (*c* tu = *g*). Niezgodna z ostatnią tematową głoską końcówka (*ci*) dawnych form *piekci*, *mógci*, została tu razem z nią pozastępowana przez *c-i* (wymawiane *cy*, w myśl § 25), i wydała *piecy*, *mócy*; a potem w dalszych czasach nakrawędna samogłoska tych bezokoliczników odpadła, jak to i na formach *hyc*, *stać* itd. widzimy (niegdyś *hyci*, *staci*).

* Pisownia *strzydz*, *biedz*, *módz*, *przysiędz*, przez *dź*, popłaca wprawdzie dotąd prawie powszechnie, ale to tylko dzięki zadawnionej takiej tradycji, z którą trudno się rozstać.



CZEŚĆ DRUGA.

Nauka tworzenia form czyli odmian wyrazów.

§ 40. Powstające z głosek i syllab całości, jeżeli coś takiego znaczą, co wywołuje w umyśle naszym pewne określone wyobrażenie, nazywamy słowami (Wort). Te słowa czyli wyrazy, np. *dom*, *mówić*, *biały*, *dziesięć*, *raz*, *dopiero*, nie tylko tem się między sobą różnią, że każdy coś innego jak drugie wyraża, ale spostrzegamy i tę jeszcze między niemi różnicę, że sposób, w jaki się niemi posługujemy, przedstawia dwie zasadnicze różności. Są wyrazy, w toku żywej mowy zmieniające nieustannie swoją zewnętrzzną postać, którą w gramatyce zowiemy formą; np. *pan*, nie zmieniając swego znaczenia, używa się to w tej formie *pan*, to w coraz innych (*pana*, *panu*, *panowie* itd.). A są znowu takie słowa, np. *oto*, *ponieważ*, *kiedy*, *nigdy*, które nigdy tej swej formy nie zamieniają na inne.

Dzielią się przeto wyrazy na t. zw. części mowy odmienne i na nieodmienne.

Niedość na tem: w obrębie wyrazów odmiennych spostrzegamy jeszcze drobniejsze różnice, a jest ich pięć; a między nieodmiennymi rozróżniamy grup takich różnych cztery.

Oto pięć części mowy odmiennych:

- | | | |
|---|---|---------|
| 1. Rzeczowniki (substantiva), | } | imiona. |
| 2. Przymiotniki (adjectiva), | | |
| 3. Zaimki (pronomina), | | |
| 4. Liczebniki (numeralia), | | |
| 5. Słowa w ściślejszem znaczeniu czyli
Czasowniki (verba). | | |

Części mowy nieodmienne:

- | | | |
|-------------------------------|---|------------|
| 6. Przysłówki (adverbia), | } | partykuły. |
| 7. Przyimki (præpositio), | | |
| 8. Spójniki (conjunctio), | | |
| 9. Wykrzykniki (interjectio). | | |

Pierwsze cztery grupy nazywa gramatyka przyjętym zwyczajem Imionami (nomina). Mamy więc imiona rzeczowne, np. *dom*, *wieś*, *człowiek*; imiona przymiotne, np. *wysoki*, *rozległy*, *pocziwy*; imiona liczebne (liczebniki), np. *dwa*, *trzy*, *pierwszy*, *drugi*; zaimki czyli wyrazy zamiast imion czyniące usługi, np. *ten*, *tamten*, *on*, *który*, *taki*, *wszelaki*.

Czasownik czyli Słowo (w ściślejszem tego razu znaczeniu), np. *czynić*, *spać*, wyraża co kto robi, co się z rzeczą jaką dzieje, czyli wyraża czynność lub stan.

Cztery grupy ostatnie obejmują t. zw. partykuły, czyli mniej ważne części mowy, aniżeli pięć pierwszych. Służą zwykle tylko do dobitniejszego określenia znaczeń imion i słowa. Przysłówek, np. *bardzo*, *teraz*, dopełnia słowa (*bardzo pracuje*, *teraz śpi*) i stąd otrzymał nazwę swoją. — Takie słówka, jak *u*, *na*, *przy*, *około* itp. także nie dają same przez się żadnej wyraźnej myśli; otrzymują ją dopiero, kiedy je »przy imieniu« jakim położę, np. *u ojca*, *na koniu*, *około kamienia*. Stąd też nazwę przyimków nadano takim partykułom. — Następnie takie słówka jak *i*, *a*, *gdyż*, *jeżeli* itp. łączą ze sobą poszczególne wyrazy albo całe zdania; np. *oto koń i kamień*; — *koń pędzi, a kamień leży*; — *kamień leży, gdyż nie ma życia*; — *poruszy się, jeżeli go podniesiesz* itd. Od spajania więc zdań i wyrazów otrzymały nazwę spójników. — Wykrzyknikami zowiemy wyrazy, których używamy, kiedy w zadziwieniu, smutku, gniewie itp. myśli nasze wypowiadamy silniejszym tonem czyli wykrzykiem, np. *o Boże!* — *ach to okropnie!* — *ej daj mi pokój!*

§ 41. Niniejsza część gramatyki ma za przedmiot, dać poznać wszystkie te formy czyli odmiany, jakim części mowy odmienne (imiona i słowa) w żywej mowie podlegają, niemniej jak się urabiają te formy. Nazywa się

Fleksyą czyli nauką naginania, tworzenia form (Formenlehre).

Fleksya obejmuje dwa rozdziały: deklinacyę i konjugacyę.

Rozdział I. Deklinacya.

Przedmiotem Deklinacyi są formy fleksyjne, właściwe w ogólności Imieniu.

Mamy osobne deklinacye dla rzeczowników, zaimków, przymiotników i liczebników.

A. Deklinacya rzeczowna.

§ 42. Podług deklinacyi rzeczownej odmieniają się rzeczowniki.

Pomiędzy rzeczownikami rozróżniamy z punktu widzenia gramatycznego:

1. Imiona żywotne (nazwy istot żyjących),
i imiona nieżywotne, np. *rzecz, kamień, głos, cnota, pułk, lud, naród*¹⁾.

2. Pomiędzy imionami żywotnymi, zaliczamy jedno do imion osobowych (Bóg, duch, człowiek, anioł, szatan, itp.), drugie do imion zwierzęcych (lew, koń, pies, orzeł, sum, robak).

3. Nakoniec między osobowymi zowią się jedno imionami własnymi (nomina propria), np. Adam, Tadeusz, Fredro, Staszyc; cała zaś reszta osobowych należy do imion pospolitych (nom. appellativa), np. człowiek, rolnik, rycerz, pisarz, malarz.

* Imiona własne zdarzają się wprawdzie i w sferze imion zwierzęcych (pies *Kruczek, Psołka*), a nawet i rzeczy nieżywotnych (Wisła, Dniepr, Poznań, Lwów), ale te nie podlegają w deklinacyi żadnym prawom odrębnym, czyli że traktujemy je jak pospolite.

¹⁾ Pułk, lud, naród itp. składają się z jednostek żyjących, ale jako pojęcia zbiorowe traktuje je mowa nasza jak rzeczy nieżywotne.

§ 43. Z innego punktu zapatrywania rozróżniamy rzeczowniki (bez względu na tamten podział) wedle ich gramatycznego rodzaju (genus).

Trzy są rodzaje gramatyczne w języku naszym: męski (masculinum), żeński (femininum) i nijaki (neutrum).

Męskiego rodzaju są wszystkie imiona mężczyzn, zwierząt samców i takich istot, które sobie wystawiamy z przymiotami męskimi: np. *rycerz, pan, wilk, pies, anioł, czarł, wąż, smok* — *sędzia, sknera, sługa*; — nadto imiona miesięcy: *styczeń, luty, marzec* itd. Te wszystkie rzeczowniki są męskiego rodzaju na mocy już samego swego znaczenia. Oprócz tego należą jeszcze do rodzaju męskiego rzeczowniki na mocy swego zakończenia, to jest w Iszym przypadku licz. poj. zakończone na jaką spółgłoskę, a zwłaszcza twardą, np. *stół, włos, huk, głóg* itd., chociaż w tej mierze wielkie mnóstwo dałoby się wymienić i takich przykładów, które lubo się kończą na spółgłoskę miękką, jednak także są męskie. O tem wszystkiem stanowi jedynie używanie (usus), a w razach wątpliwych słownik.

* Niektóre wyrazy, wzięte z obcych języków, przyjmują w polskim rodzaj męski, choć go nie mają w własnym, a to dla swego zakończenia, np. *dramat, poemat, peryod* itd.

§ 44. Rodzaju żeńskiego, na mocy znaczenia, są imiona kobiet, zwierząt samic i takich istot lub rzeczy, które sobie wyobrażamy w postaci lub z własnościami żeńskimi; np. *Agata, Marya, pani, matka, królowa, gwiazda, kotka, gęś, mysz, cnota, dusza, dobroć* itp. Na mocy zakończenia, należą tu rzeczowniki zakończone w Iszym przyp. na *a, ni*, albo na jaką spółgłoskę miękką, jak *miedź, topól, wieś, obręcz, kość, krawędź* itd.

* Jednakże jest i tu bardzo wiele wyjątków: np. *sędzia, sknera, poeta, zdrajca, wojewoda* itp. są męskie dla swego znaczenia: *liść, gwóźdź* itp. także są męskie na mocy przyjętego wyczaju.

* * Za żeńskie także uważać należy wzięte z greckiego języka *kometa i planeta*, lubo w greckim są męskiego rodzaju. Ich bowiem zakończenie *a*, a niemniej i znaczenie gwiazdy, którąśmy przywykli raz na zawsze uważać za coś żeńskiego, nadaje im w polskim języku wyobrażenie istot żeńskich.

§ 45. Rodzaju nijakiego ze znaczenia są rzeczowniki wyrażające istotę jakąś niedoroślą, nierozwiniętą, niedawno narodzoną; np. *dziecię, niemowlę, źrebę, kurczę, gąsię, cielę* itd. Następnie uważamy za nijakie: litery, wyrazy i zdania całe, rzeczownie wzięte: np. *e miękkie — wielkie B — piękne to tam to twoje „zaraz!” — moje „widi-mi-się”* itp. Z zakończenia, należą do tego rodzaju rzeczowniki na o, e, ę, np. *złoto, błoto, serce, pole, imię, wymię*.

* Niektóre rzeczowniki są w języku polskim dwupłciowe (communia): tak np. mogą się uważać i za męskie i za żeńskie, według okoliczności: *sługa, kaleka, papla, gaduła, sierota* itd. Mówi się zatem: *biedny sierota* (o chłopcu), i *biedna sierota* (o dziewczynie) — *wierny sługa* i *wierna sługa* itd.

§ 46. Oprócz rodzaju, rozróżniamy tak w imionach, jak i słowach liczbę, t. j. ilość osób lub rzeczy; np. *ojciec, ojcowie; jabłko, jabłka; mysz, myszy; był, byli*. Mamy dziś w języku naszym dwie liczby: pojedynczą (singularis numerus) i mnogą (pluralis), i każdą liczbę oddajemy przez osobne formy.

* Starodawna polszczyzna posiadała i liczbę podwójną (dualis). Z tej tylko kilka szczątków do czasów naszych doszło: *ręce, w ręku, rękoma; oczy, oczu, oczyma; uszy, uszu; dwie słowie; dwu, dwoma; dwieście, dwustu, dwustoma; trzema, czterema, pięcioma, siedmioma, dziesięcioma* (formy zatem już po części, jak tu widzimy, wykolejone ze swej podwójno-liczebnej sfery).

§ 47. Rozmaite położenia, w jakich nam się rzecz lub osoba omawiana przedstawia, wyrażamy zapomocą różnych skłonień czyli form rzeczownika; np. *tu mieszka „ojciec”; to jest dom „ojca”; cześć należy się „ojcu”; proszę cię „ojcze”; mieszkam z „ojcem”* itp. Takie odmiany danego wyrazu nazywają się przypadkami albo skłonnikami (casus); przypadków mamy w języku naszym w każdej liczbie siedm. Nazywamy je albo liczebnie, albo z łacińska, jako to:

Przyp. I. — nominativus,	na pytanie: <i>kto? co?</i>
„ II. — genetivus,	„ <i>kogo? czyj? czego?</i>
„ III. — dativus,	„ <i>komu? czemu?</i>

Przyp. IV. — accusativus, na pytanie: *kogo? co?*

„ V. — vocativus, — —

„ VI. — instrumentalis, „ *kim? czym?*

„ VII. — locativus „ *w kim? w czym?*

Owoż cały zasób form, służących na oznaczenie liczby gramatycznej i przypadków, stanowi deklinację.

§ 48. Rzeczownych deklinacyi jest w języku naszym pięć.

Deklinacya I obejmuje rzeczowniki męskie, w przyp. Iszym liczby poj. zakończone na odkrytą spółgłoskę, np. *chłop, pan, orzeł, koń, kraj, rodzaj*.

Do deklinacyi II należą rzeczowniki nijakie, zakończone na o albo e: *dzieło, wiano, miasto, pole, jaje, serce*,

Deklinacya III obejmuje rzeczowniki żeńskie, na a albo ni zakończone: np. *woda, ryba, bania, szyja, bogini*; tudzież męskie na a, o: np. *wojewoda, sędzia, cieśla, Fredro, Turno, Oczko*. Te ostatnie jednak tylko w licz. pojedynczej.

Deklinację IV tworzą same rzeczowniki żeńskie, zakończone na spółgłoskę miękką odkrytą; np. *miłość, wieś, łąkoć, mysz, noc, klucz, łupież, żagiew, chorągiew* itd.

Do deklinacyi V nakoniec należą rzeczowniki nijakie, zakończone na ę; np. *cielę, imię, ciemię* itp.

* Oprócz tego podziału na deklinacje, rozchodzą się jeszcze rzeczowniki w obrębie I, II i III deklinacyi o tyle na odrębne (po dwie w każdej) gromady, że jedne z nich przypadkujemy podług »pierwszego«, drugie podług »drugiego« wzorca. Deklinacya IV zaś i V jest tylko jednowzorcowa. Do »pierwszych« wzorców należą wyrazy, które w końcowej zgłosce przypadku I licz. poj. mają twarde spółgłoski, np. *pan, dzieło, ryba*. Do »drugich« wzorców przeciwnie policzone są rzeczowniki ze spółgłoską w tem miejscu miękką. A za takie głoski poczytywać należy nie tylko owe kreskowane, ale i c. *dż, cz, dź, ź, sz, rz, l*.

Te trzech pierwszych deklinacyi dwojakię wzorce przypadkują się wprawdzie po największej części jednako: w niektórych jednak przypadkach rozchodzą się od siebie: różnice takie dajemy w paradigmatach dla doraźnego zauważenia odmiennemi pochyłemi czcionkami.

§ 49. Okazy niżej podane dzisiejszych deklinacyjnych przypadków wymagają i pod innym jeszcze względem wyjaśnienia, mianowicie dlaczego w ich

urabianiu taka ilość nieraz różnych końcówek? — Wiedzieć należy, że w odległych epokach języka mieliśmy deklinacyi rzeczownych więcej, niżeli po dziś dzień. W każdej z tych deklinacyi służyły wtedy poszczególnym ich skłonnikom osobne, inne jak w drugich deklinacyach, końcówki. W toku wieków dalszych, niektóre deklinacye te powoli zamierały, tak iż z nich ostatecznie już tylko pięć zostało: jedna jedyna na rodzaj męski, dwie na żeński i dwie na rodzaj nijaki. — Działo się to w taki sposób, że każda taka nieznacznie i niedoraźnie wychodząca z życia deklinacya, przekazywała jakby w spadku swoje rzeczowniki — wedle rodzaju ich — to tej, to owej deklinacyi ostającej się w mowie. Proces ten nie dokonywał się tak świadomie i prawidłowo, iżby imiona te, które jako nabytki nowe do dzisiejszych deklinacyi przechodziły, nie były miały w nich przez czas pewien zatrzymywać swej dawnej odrębności. Zachowywały długo, a i do dziś dnia zachowują bodaj w jakim jednym lub w dwóch przypadkach, dawniejsze swe końcówki. — Otóż to powód tego zjawiska, że w tegoczesnych deklinacyach, a nadewszystko w męskiej, w zakresie niemal co drugiego skłonnika posługę czynią dwie formy, a w nominat. plur. trzy, nawet cztery!

Deklinacya pierwsza.

§ 50. Rzeczowniki męskie zakończone na spółgłoskę odkrytą, a więc w przyp. Iszym licz. poj. bez żadnej końcówki, np. *pan, syn, wół, wróg, duch, poganin, chwast, rów*; — *kupiec, rodzic, wódz, ksiądz, jelen, pień, kraj, liść, koń* itd. Także imiona męskie chrzestne zdrobniałe na o, np. *Tadzio, Stefcio, Józio*; również inne męskie takie zdrobniałe, jak *wujcio, ojczunio*, których ilość zresztą jest bardzo szczupła.

Podaje się tu aż pięć w każdym wzorcu okazów tej deklin., ponieważ zachodzą odmienności w przypadkowaniu imion osób a zwierząt a rzeczy nieżywotnych. Różnice te uwidocznił drukiem rozsadzonym. — Idące jeszcze dalej różnice będą omówione w § 51 i dalszych.

Okazy Dekl. Iszej dla braku tu miejsca dajemy na str. 33.

Uwagi o poszczególnych przypadkach.

§ 51. *W przyp. II licz. poj.* (i w dalszych skłonnikach) tej deklinacyi podlega samogłoska e często wyrzutni w zgłoskach takich, które w nominat. ją mają: *pies — psa, psu; lew — lwa, len — lnu, dzień — dnia, poseł — posta, kołek — kołka, chłopiek — chłopka, owies — owsa, orzeł — orła*. Przyczyna tego ta, że w tych zgłoskach e jest tylko surrogatem twardej niegdyś samogł. ɣ albo miękkiej ɛ (§ 4* i 30*), a nie rodzimem e.

Pierwsze wzorce:

Drugie wzorce:

L i c z b a p o j e d y n c z a.

I.	Anioł	pan	sokół	kłos	plot	wódz	rycerz	słoń	kąkol	liść
II.	Anioła	pana	sokola	kłosa	plotu	wódza	rycerza	stonia	kąkolu	lisca
III.	Aniołowi	panu	sokolowi	kłosowi	plotowi	wodzowi	rycerzowi	stoniowi	kąkolowi	liscaowi
IV.	Anioła	pana	sokola	kłosa	plot	wódza	rycerza	stonia	kąkol	liść
V.	Aniole!	panie!	sokole!	kłosie!	plocie!	wodzu!	rycerzu!	stoniu!	kąkoliu!	liściu!
VI.	Aniołom	panem	sokołom	kłosem	plotem	wodem	rycerzem	stoniem	kąkołom	lisćm
VII.	Aniole	panu	sokole	kłosie	plocie.	(w) wodzu,	rycerzu,	stoniu,	kąkoliu	liściu.

L i c z b a m n o g a.

I.	Anieli	—	—	—	—	—	—	—	—	—
	Aniołowie	panowie	—	—	—	wodzowie	rycerze	—	—	—
	(te) Anioły	(pany)	sokoły	kłosa	ploty	(wodze)	—	—	—	—
II.	Aniołów	panów	sokolów	kłosów	plotów	wodów	rycerzy	stoniów	kąkoli	liście
III.	Aniołom	panom	sokolom	kłosom	plotom	wodom	rycerzom	stoniom	kąkolom	liściom
IV.	Aniołów	panów	sokoły	kłosa	ploty	wodów	rycerzy	stonie	kącole	liście
V.	jak I prz.	jak I	jak I	jak I	jak I	jak I	jak I	jak I	jak I	jak I
VI.	Aniołami	panami	sokołami	kłosami	plotami	wodami	rycerzami	stoniami	kąkołami	liściami
VII.	Aniołach	panach	sokołach	kłosach	plotach,	wodach	rycerzach	stoniach	kąkolach	liściach.

Ziemiańcin, poganin itp. deklinują się w liczb. poj. jak *Anioł*. W liczb. mn. przyp. I mają *ziemiańcinie* i (te) *ziemiańcy*; II prz. *ziemiańcin*, dalej tak jak *Anioł*.

Tadzio, wujcio itp. przypadają się podług wzorca *wódz*: *Tadzia, wujcia* itd.

Te obydwa surrogaty wszędzie odpadają z wyrazów, gdzie nie są do wymówienia konieczne. Rodzime *e* i *e* (= *ĕ*) nigdy nie odpada z wyrazu: *korzenia* (a nie *korznia*), *krzemienia*, *przyjaciela*, *człowieka*, *wieku*, *orzecha*, *Wojciecha* itd.

Końcówką **II przyp.** jest *a* i *u*. Osobowe i zwierzęce imiona przybierają *a*, tylko *wół* — *wołu*. Z nieżywotnych — jedno *a*, drugie *u*: *sznura*, *draga*, *nosa*, *zęba*, *kija*, *węgla*, *tańca*, *żywota* — *głogu*, *stołu*, *tłoku*, *nowiu*, *drobiu*. — W dawnej polszczyźnie i z tych mnogość wielka przybierała *a*.

* Przyczyna otwartego *o*, np. *głogu*, *wołu* (a w przyp. I *głóg*, *wół*) i nosowej *ę*, np. *zęba*, *rzędu* (a w nominat. *zęb*, *rząd*), podana w głosowni § 28 i 29.

§ 52. **Przyp. III licz. poj.** kończy się u jednych na *owi*, u drugich (mniej licznych) na *u*: *panu*, *Bogu*, *chłopu*, *chłopcu*, *ojcu*, *księdzu*, *psu* itd. Kiedy *owi*, a kiedy *u*, w ogólności niema na to reguły: zwyczaj rozstrzyga. To jedno pewne, że gdzie II przyp. na *u*, tam już IIIci musi mieć *owi*.

Przyp. IV licz. poj. imion osobowych i zwierzęcych jest dziś zawsze, jak IIgi: *mieć swego anioła stróża*, *kochać ojca*; *zabić wilka*, *niedźwiedzia*; imion nieżywotnych — jak Iwszy (*rwać chwast*, *sypać kopiec*).

* Za dawnych czasów i żywotne imiona równały się w tym skłonniku z I przypadkiem. Ślady tego pozostały do dziś dnia: *być z kim za pan-brat*; *na św. Jan*, *na św. Michał*; *siadać na koń*...

§ 53. **W przyp. V licz. poj.** imiona wzorca I mają *e* (rodzime *e*): *wole*, *panie*, *chwaście*, *poganinie*, *bracie*, *kosie*! Wyjątek stanowią tylko *synu*! i wszystkie w nomin. zakończone na twardą gardłową (na *k*, *g*, *ch*, *h*): *Tomku*, *bratku*, *wrogu*, *głogu*, *uchu*, *Wojciechu*, *druhu*! Od *człowiek*, *człek* i *kozak* — albo *człowieku*, *człeku*, *kozaku*! albo *człowiecze*, *człecze*, *koza-cze*! Od *Bóg* — tylko *Boże*!

W wzorcu II: jedynie imiona osobowe i zwierzęce, zakończone na *ec*, mają tu *e*: *kupcze*, *głupcze*, *ojcze*, *chłopcze*, *młodzieńcze*, *samcze*, *padalcze*, *jastrzębcze*! Od *ksiądz* — także *księżę*! Cała zaś reszta rzeczowników II wzorca (nawet i na *ec* zakończone, jeżeli znaczą rośliny i rzeczy nieżywotne) ma końcówkę *u*: *kraju*, *koniu*, *wodzu*, *dziędzicu*, *kasztelanicu*, *paniczu*, *chrząszczu*, *rysiu*, *jeleniu*, *jastrzębiu*, *jałowcu*, *liściu*, *wieńcu*, *piecu*, *placu*!

§ 54. **Przyp. VI licz. poj.** ma końcówkę *em* (tu twarde *e*, surrogat dawnej *ĕ*): *aniołem*, *duchem*, *kupcem*.

Przyp. VII: w wzorcu I e (=é): w *aniele, poganinie, chwaście, bracie* itd. Tylko od *dom, syn, pan* — i od imion na *k, g, ch, h* — końcówka *u*: w *duchu, w słogu, w synu, domu, panu*. — W II wzorcu — tylko *u*: na *koniu, w kraju, przy rodu*...

§ 55. **Przyp. I licz. mn.** tej Iszej (męskiej) deklinacji mamy w języku naszym dwojaki: rzeczowy i osobowy. Imiona nieżywotne i zwierzęce wprawdzie nie mają po dziś dzień już innego nominatiwu, jak tylko rzeczowy, lecz imiona osobowe posiadają obydwa. Oznakę osobowego nominatiwu stanowi to, że doń przystają zaimki i przymiotniki w takiej formie użyte, jak *ci, owi, którzy, źli, dobrzy, zatwardziali*. którato forma jest ich prawym nominatiwem: *ci anieli, owi chłopci, dobrzy panowie, zatwardziali poganie*. Rzeczowego zaś nominatiwu oznaka jest ta, że powyższe formy *ci, owi, moi*, do niego nie przystają, gdyż tylko *te, owe, moje, złe* itd. dają się z nim łączyć, któreto formy nie są właściwym nominatiwem, lecz (jak się okaże) tylko surrogatem tego skłonika: *te psy, owe dęby, twarde kamienie, zwiędłe liście, obce kraje*. Taki rzeczowy nominat. służy zresztą i wszystkim osobowym imiomom (*te anioły, owe chłopcy, uczone doktory, ciemne poganym*), lecz tylko jako uboczny i drugorzędny — obok właściwego (osobowego) nominatiwu.

Różnica między rzeczowym przyp. Iszym a osobowym jest ta, że jeżeli np. od *Czech, Włoch*, lub od *komornik, piekarz, szklarz, owczarz*, utworzę formę rzeczową: *Czechy, Włochy, Węgry — Komorniki, Piekary, Szklary, Owczary*, to wyrażam raczej kraj lub też wieś, gdzie ci ludzie mieszkają — zatem wyrażam rzecz. A przez formę *Czesi, Włosi, Węgrzy, komornicy, piekarze* itd. wyrażam ludzi tych krajów, osobistości tych rzemiosł. Między *aniołowie* a *anioły* niema wprawdzie aż takiej różnicy, lecz i tu forma *anioły* osłabia, niejako zniża ich osobową dostojność, a forma *aniołowie* dobitnie ją podnosi. Tak też np. i o żebraku zwykłej mówimy w licz. mn. *natrętne żebraki*, niżeli *natrętni żebracy* (a cóż dopiero *żebrakowie*), ponieważ to poważniejsze nazwanie nie licuje z żebractwem. Otóż to samo jest i tego przyczyną, że dla wszech jestestw niższego

rzędu, jakoto rzeczy nieżywotnych i zwierząt, niema już dziś prawdziwego (osobowego) nominatiwu, choć dawniej i dla nich był, i że im tylko ten słabszy czyli rzeczowy pozostał.

A teraz pytanie: Co właściwie jest ten rzeczowy nominat. Skąd się wziął i w jakim celu? — Jest to nasz starodawny prawidłowy przyp. IV, jak tego dowodzi polszczyzna XV i XVI wieku. Dziś nie mówimy, że król rozesał *mądre posły swoje*, albo zgromadził *waleczne rycerze swoje* (zamiast *posłów, rycerzy swoich*); lecz wtedy wyrażano się tak. Zaszedł więc taki w języku zwrot, że w sferze imion męskich osobowych prawy dawny przyp. IV wyszedł z używania i zastępuje się dziś IIgim przyp. Straciwszy tu to znaczenie, wcisnął się ten dawny skłonnik do nominatiwu i czyni tym imionom, obok ich prawego nominatiwu, posługi uboczne jako niejako słabszy czyli rzeczowy przyp. I. Nieosobowym zaś, które swój nominat. licz. mn. postradały, jedynie on dzisiaj służy (w zastępstwie prawdziwego nominatiwu)/

§ 56. Co się tyczy końcówek przyp. I licz. mnog., to mamy ich w I wzorcu cztery: *i, owie, e* (w -*anie*), *y: anieli, chłopi — aniołowie, panowie — poganie, ziemianie — duchy, anioły, i dęby, kościoły, chwasty*. — W II wzorcu tylko trzy: *i, owie, e: kupcy, mędracy* (*y* tu = *i*, § 25) — *wodzowie, stryjowie — goście, rycerze, liście*.

W wzorcu pierwszym:

1. Forma na *y* (po *k* i *g* *i*, § 26) jest zawsze rzeczowym tylko nominatiwem: w sferze osobowych imion ubocznym, a w obrębie nieosobowych jedynie używanym. Niegdyś bowiem i te, tak zwierzęce, jak i nieżywotne rzeczowniki, miały swój prawdziwy licz. mn. I przypadek, tak urabiany jak imion osobowych: *cedrowie, chlebowie, baranowie, wilcy, ptacy, obłocy, krucy, grzesi, psi* itd.

2. Forma na *i* (po *c, dz, rz* itd. *y*, § 25), i forma na *owie*, są to zawsze osobowe nominatiwy. Z wyjątkiem *pogan, ziemian* itp. wszystkie osobowego znaczenia rzeczowniki wzorca I rozdzielają się właśnie między te dwie końcówki, a to tak, że jedno z nich (najliczniejsze) posiadają tylko formę na *i*, drugie tylko na *owie*, a niektórym obydwie dozwolone do polubownego użycia; więc np. *biskupi, sąsiedzi, urzędnicy* tylko — *panowie, generałowie* tylko — zaś *aniołowie, doktorowie* itp. albo tak albo *anieli*.

doktorzy. (Swoją drogą służy im wszystkim i rzeczowy nominativus na *y*).

Rozgraniczyć tych trzech ukazanych tu działów zasadniczo nie można. Tylko usus decyduje, do którego z nich który wyraz należy. Formę na *owie* mają przeważnie imiona własne (*Pawłowie, Piotrowie, Radziwiłłowie*), nazwy urzędów i dostojenstw (*oficerowie, senatorowie*), krewienstwa (*dziadowie, ojcowie, synowie*), narodów, zwłaszcza dawnych (*Persowie, Celtowie, Medowie*) itd. od czego jednak mnóstwo wszędzie wyjątków.

3. Forma na *e* (w *-anie*), także zawsze osobowa, właściwą jest rzeczownikom zakończonym w licz. poj. na *anin*: *mieszczanin, włościanin, ziemianin, Krakowianin, Warszawianin, poganin, parafianin, chrześcijanin, Słowianin, Egipcyanin* itp. W liczbie mn. odpada z tego *anin* przyrostek *in*, i tworzą się tu formy na *e*: *mieszczanie, poganie, Słowianie* (w swym zaś rzeczowym nominatiwie kończą się na *y*: *mieszczany, pogany*). — Pod wpływem tych form *parafianie, chrześcijanie* zjawily się z czasem także i od kilku imion, co się dawniej w nomin. plur. nie na *nie*, lecz na *ni* kończyły, jak często dające się słyszeć *Dominikanie, Bazylianie, Muzułmanie*, zamiast dawniejszych i lepszych form *Dominikani, Bazyliani*; nawet „*Hiszpanie*“ zamiast *Hiszpani* (od *Hiszpan*).

Wzorzec II.

§ 57. Formę na *i* widzimy tu tylko w obrębie imion (osobowego znaczenia) zakończonych na *ec* (i także męskich na *ca*, np. *owca, zdrajca*, lecz o tem rzecz dopiero w § 69): *kupcy, mędrcy, cudzoziemcy, młodzieńcy* (*y* tu zamiast *i*, § 25).

Tych imion na *ec* (i *ca*) przyp. I rzeczowy kończy się także na *cy*, lecz wtedy ma to *y* rzeczywiście znaczenie końcówki *y*, jak w formach *dary, anioły* I wzorca. Ta wyjątkowość jest przyczyną, że się może mówić i *ci kupcy, cudzoziemcy*, nomin. osobowy — i *te kupcy, cudzoziemcy*, nomin. rzeczowy. *Kupce, cudzoziemce, młodzieńce* itp. rzadko używane.

2. Forma na *owie* zdarza się i w wzorcu II, zawsze z osobowym znaczeniem: *wodzowie, ojcowie, stryjowie, wujowie, Mickiewiczowie, Kmicicowie, królowie, paziowie, Stasiowie, Anosiowie*. (Rzeczowe formy, na *e*, o ile mają jeszcze obieg, co ledwie kiedy bywa, brzmią *wodze, króle, Stasie*; częściej już mówi się tak w sferze nazwisk: *Mickiewiczze, Kmicice*).

3. Formy na *e* w tym wzorcu są ze wszystkich najlichniesze, a urabiany je i od imion osobowych i od zwierzęcych i niezwyrotnych: *ludzie, goście, rycerze, pasterze, gospodarze, przyjaciele* — *jelenie, rysie, niedźwiedzie, słonie, konie, padalce* — *kopce, rylce, wieńce, jałowce, łokcie, paznokcie, golenie, kamienie, noże, liście, kraje, stoje*.

Ta zbieranina różnorodnych i różnokształtnych wyrazów pościagała w różnych czasach do deklinacyi niniejszej z przeróżnych stron. Skutkiem tego ich tutaj nagromadzenia, formy osobowe z rzeczowemi tak się tu z sobą mieszały, że po dziś dzień już ich inaczej nie rozeznać. jak chyba po tej oznace, czy do nich osobowe *ci*, czy *te*, *one* przystaje: *ci rycerze — te konie* itd.

§ 58. Kilka wyrazów obcego pochodzenia ukazuje swoje formy mnogoliczebne w przyp. I niezgodnie urobione z zasadami w powyższych §§ wyłożonemi.

1. Zakończone na *ans*, jak *romans*, *kwadranse*, *ordynans*, mają w lic. mn. *kwadranse*, *romanse*, *finanse* itd. *Ekspens* ma *ekspensa*. (Formy *finansy*, *romansy* itd. są niegramatyczne).

2. Takie słowa wzięte z łaciny, które tam są rodzaju nijakiego, a w polskim przyjęły męski, jak np. *testament*, *dokument*, *akt* (actum), *egzamin*, *talent*, *interes*, *eksperyment*, *wolumen*, *punkt*, *fakt*, *projekt*, *dekret* itd. formują przyp. I. *Iszy* lic. mn. albo jak w własnym języku na *a* (i to jest zwykłejsze), albo też (jako już u nas męskie) formują go rzeczowo na *y*. Mówi się przeto: *testamenta*, *dokumenta*, *akta* (ale w dramacie *akty*, bo to wzięto od męskiego *actus*), *punkta*, *fakta*, *interesa*; — mniej zaś zwyczajnie: *dokumenty*, *fakty*, *punkty* itd. — *Koszt* i *grunt*, wzięte z niemieckiego, i *gust* z łaciny, mają *koszta*, *grunty*, *gusta*; *kurs* — *kursa*.

* Przeciwnie formy lic. mn. na *a* w obrębie rzeczowników pochodzenia czysto polskiego lub z nowożytnych języków, jak *bileta*, *portreta*, *bukieta*, *koncerta*, *okręta*, *urzęda*, *odcienia*, *przedmiota*, *kłopotu*, *pułki*, *żywota*, *szczególota* itd. zamiast jedynie należytego *okręty*, *urzędy*, *odcienie*, *pułki* itd., są niewłaściwe i wystrzegać ich się należy.

§ 59. *W przyp. II lic. mnogiej* mamy końcówki *ów*, *i*, lub też niema żadnej. — Bez końcówki obywają się tu rzeczowniki zakończone na *anin*, w lic. mn. na *anie*: od *poganin* (tych) *pogan*, taksamo *parafian*, *mieszczan*, *chrześcijan*, *Krakowian*, *Lwowian*, *Słowian*, *Rzymian*. (Przeciwnie te, które na *an*, w lic. mn. na *ni* się kończą albo powinny kończyć (§ 56, 3), mają tu zakończenie *anów*: *Muzułmanów*, *Dominikanów*, *Franciszkanów*, *Bazylianów*, *kasztelanów*, *hetmanów*, *Hiszpanów*, *Cyganów*). — Niemniej tworzymy przyp. II bez końcówki od owych nazwisk ziem i wsi, których dostarczył rzeczowy nomin. plur. wzięty od mieszkańców tych miejscowości (§ 55): od *Czechy* genet. *Czech*; taksamo *Prus*, *Włoch*; od *Niemcy* (do) *Niemiec*, (do) *Węgiei*, (do) *Kujaw*, *Pałuk*, (do) *Szklar*, *Sokolnik*, *Komornik*. — W II wzorcu tylko *przyjacieli* ma wyjątkowo *przyjaciół*, bez końcówki.

Poza tem — cała reszta rzeczowników I wzorca przybiera końcówkę *ów*: *aniołów*, *chwasłów*. (Niegdyś nawet i ta cała rzesza nie przybierała końcówek, czego do dziś dnia śladem przystówek *do-tych-czas*).

W IIgim wzorcu: wszystkie (nawet i nieżywotne) w mnogolicebnym przyp. I na *cy* i na *ce* zakończone (*kupcy*, *kopce*, *wieńce*) kończą się tu na *ów* (*kupców* i *kopców*). — Wszystkie na *owie* — także na *ów*: *ojców*, *mężów*, *stryjów*, *paziów*, *Mickiewiczów*. — Poza temi, cały ogół wyrazów II wzorca rozkłada się na trzy nast. grupy: Jedne mają tylko formę na *ów*: np. *rodziców*, *paniczów*, *stróżów* — *wężów*, *rysiów*, *stoniów* — *koszów*, *mieczów*, *krzyżów*, *deszczów*, *widelców*, *wrzeciadźwów*, *krajów*, *zdrojów*, *stojów*, *bojów*, *rojów*. Drugie tylko na *i*: np. *ludzi*, *gości*, *niedźwiedzi*, *jeleni*, *gołębi*, *koni*, *śledzi* — *dni*, *pni*, *liści*, *groszy*, *gwoździ*, *sążni*, *strumieni*, *kamieni*, *miesięcy*, *pieniedzy*, *pokoji*, *powoi*, *zawoi*. Trzecia zaś grupa ma dowolnie tak i tak: *nauczycieli* i *nauczycielów*, a do takich należy *wielbiciel*, *obywatel*, *gospodarz*, *włódarka*, *pasterz*, *rycerz*, *pisarz*, *lekarz*, *uczeń*, *żołn*, *pan*, *nóż* itd. *Król* także ma *królów* i *króli*.

Ani więc zewnętrzna budowa tych wyrazów ani znaczenie nie ma na to wszystko żadnego wpływu. Sam tylko usus rozstrzyga.

§ 60. *Przyp. IV.* Rozbieżne formy tego skłonnika, w warunkach tej deklinacji (§ 50) podane (*aniołów* a *sokoły*), tak należy rozumieć, że w obrębie imion nieżywotnych, a w tej liczbie także i zwierzęcych (bo w pojedynczej rzecz co do tych ma się przeciwnie, § 52) przypadek ten równa się z Iszym przyp.; natomiast imiona osobowego znaczenia zastępują dziś swój accusat. plur. formą IIgo przyp. A więc: niszczyć *chwały*, polować na *zuby*, *wilki* (= *wilky*, § 26), *niedźwiedzie*: sypać *kopce*, znać *obce kraje*: — przeciwnie rozesłać *posłów swoich*, zwołać *kupców*, *rycerzy*, *paniczów*.

* W dawnej polszczyźnie były w używaniu powszechnem i od imion osobowych prawe formy ich przyp. IV: działać przez *posły swoje*, poważać *sąsiady*, gromić *wrogi*, *nieprzyjacioly* (lub *nieprzyjaciele*), czcić *rodzice*, *ojce*, *króle*. Obecnie zajmuje ich miejsce przyp. II i chyba tylko w poezyi i wyższym stylu dają się tamte formy niekiedy słyszeć; prócz tego zaś funkcjonują jako nominatiwy rzeczowe. § 55 i 56, 1.

§ 61. *W przyp. VI licz. mn.* kilka rzeczowników II wzorca przybiera zamiast końc. *ami*, krótszą *mi*: *końmi*, *gośćmi*, *ludźmi*, *pieniedźmi*, *liśćmi*, *przyjaciółmi* itd. — W wzorcu I w dawnej polszczyźnie popłacała obok formy na *ami*, częstokroć krótsza na *y*: *z posły*, *z anioły*, *z duchy* niebiańskimi: polowanie *z wyżty*, *z ogary* itd. I dziś jeszcze znachodzimy powiedzenia takie w poezyi. Co się tu pod względem tej końcówki *y* mówi w od-

niesieniu do niniejszej (męskiej) deklinacji, to samo i do II (nijakiej) należy odnieść: znacznymi *dzięty*, krótkimi *słowy* itp.

Przyp. VII licz. mn. Zamiast dzisiejszych form na *ach*, miał dawniej wzorec I tej męskiej, a także i II (nijakiej) deklinacji w tym przyp. końc. *ech*: w *kościelach*, *grzeszech* — *dziełach*, *słowach*. I dziś jeszcze pozostają w obiegu formy: w *Prusiech*, *Węgrzech*, *Niemczech*. *Włoszech* — w *uściech*, w *leciech* itd. na dawny sposób.

Nieregularności deklinacji I.

§ 62. Należy tu jeszcze poznać niektóre formy wyjątkowe, należące do deklinacji Iszej.

Człowiek nie ma liczby mnogiej; zastępuje ją wyraz *ludzie*, któremu znowu brak liczby pojedynczej. Pokrewne *lud* ma *ludy*. — Od *rok* rzadko w mowie piśmiennej *ludowe roki*; używa się natomiast *lata*, np. *trzy lata*. *Roki* ma zato znaczenie terminu sądowego; np. *naznaczyć komu roki*, *zjechać na roki*. Ale i w tem znaczeniu dziś już jest rzadkie.

Od *brat*, *ksiądz*, *szlachcic* (w ustach ludu i od *wójt*, *student*), licz. mn. *bracia*, *księża*, *szlachta*, (*wójcia*, *studen-cia*). Są to właściwie rzeczowniki zbiorowe, niegdyś rodzaju żeńskiego, jak to widać najwyraźniej na wyrazie *szlachta*. Mają one w dalszych przyp. *braci*, *księży* — *braciom*, *księżom* — *braćmi*, *księżmi* — w *braciach*, *księżach*. *Szlachta* deklinuje się regularnie.

Jęczmień ma wyjątkowo w liczbie mnogiej *jęczmiona*, jakby imię rodzaju nijakiego. Forma *jęczmienienie* mniej zwyczajna. — Od *dzień* zwyklesze *dni*, niż *dnie*; ale *tydzień* — *tygodnia*, licz. mn. *tygodnie*.

Deklinacja druga.

§ 63. Rzeczowniki rodzaju nijakiego, zakończone w przyp. Iszym licz. poj. po spółgłosce twardej na *o*, np. *dzieło*, *miasto*, *gniazdo*, *mięso*; po spółgł. miękkiej, na *e*: np. *pole*, *morze*, *oblicze*, *lice*, *przysłowie*, *narzędzie*.

Pierwszy wzorzec.

Drugi wzorzec.

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	Dzieło	Pole
„	II.	Dzieła	Pola
„	III.	Dziełu	Polu
„	IV. }	jak przypadek Iszy.	
„	V. }		
„	VI.	Dziełem	Polem
„	VII.	(w) Dziele.	(w) <i>Polu</i> .

Liczba mnoga.

Przyp.	I.	Dzieła	Pola
„	II.	Dzieł	Pól
„	III.	Dziełom	Polom
„	IV. }	jak przypadek Iszy.	
„	V. }		
„	VI.	Dziełami	Polami
„	VII.	(w) Dziełach.	(w) Polach

Uwagi o niektórych przypadkach.

§ 64. *W przyp. III. licz. poj.* tylko końcówka *u*; końc. *owi* ani w pierwszym ni w drugim wzorcu: formy jak *pokole-niowi*, *sumieniowi* równie błędne, jak gdyby kto mówił *działowi* zamiast *działu*. Od *południe* jednak *ku południowi*: wyjątek, z powodu że to od *dzień*.

Przyp. VII: formy tu *w dziele*, *w lecie*, *na dnie*; lecz zakończone na *ko*, *go*, *cho*, mają tu *u*: *w oku*, *w uchu* (porówn. § 54). — W wzorcu II zawsze *u*.

Przyp. I licz. mn. Od *niebo* — *nieba* albo *niebiosa*. Dalsze przypadki: *niebios*, *niebiosom*, *w niebiosach* (*niebiesiech*), a *nieb* itd. nieużywane.

§ 65. *Przyp. II licz. mn.* W wzorcu I — sam temat, bez żadnej końcówki: *dzieł*, *ud*, *kół*, *pros*, *ust*, *nazwisk*, *okru-cieństw*, *proroctw*. Jeżeli w dawnym stanie języka w zgłosce ostatniej tematu było *u* albo *o*, to dziś zamiast nich mamy *e*: *dno* a *den*, *druwa* a *drow*: *godet*, *szkieł*, *okien*, *bagien*, *plócien*, *gu-mien*, *krosien*.

Tylko wyrazy zgrubiałe takie na *sko*, jak *wilczyisko*, *chłopisko*, przy-bierają zakończenie *ów* (*chłopsków*), stosując się z przyczyny swego znaczenia do zasad deklinacji Iszej.

W wzorcu II: *lic, serc, żądań, kazań, obić* (bez końcówki); tylko rzeczowniki zakończone na *dzie, cze* itp. (e w nich ściągnięte z *ije*), mają *narzędzi, narzeczy, bezprawi, nozdrzy, przysłowi*.

Przyp. VI i VII lic. mn. Wszystko tu tak, jak w dekl. I, § 61: obok *słowami, latami* — mówi się i *słowy, laty*; obok *w latach, ustach* — *w lecicach, uściach*.

* Rzeczowniki z łaciny takiego kroju, jak *kollegium, gimnazjum, seminaryum*, w liczbie poj. wcale się w polskim języku nie odmieniają: w lic. mn. przyp. Iszy na *a*: *gimnazya, kolegja*; w IIgim *ów*: *gimnazjów, kolegów, liceów* itp. W dalszych przypadkach regularnie, jak wzorzec tej deklinacji.

§ 66. Z form liczby podwójnej (§ 46*) dziś w używaniu takie pozostałości: *dnie słowie, dwie-ście, oczy, uszy, plecy* (*oka, ucha* mają inne znaczenie); II prz. *drustu, oczu, uszu* (*oczów, uszów* b. rzadkie; *ok, uch* mają inne znaczenie); VI prz. *drustoma, oczyma*. (*Oczami, oczom; uszami, uszom*; w *oczach, uszach*, powszechnie mówi się, choć to formy nieorganiczne: wynikły z poplątania lic. mnogiej z podwójną).

Deklinacja trzecia.

§ 67. Rzeczowniki żeńskie, zakończone w przyp. Iszym na *a, ni*; np. *ryba, woda, siła, nauka* — *bania, wola, ziemia, nadzieja, wieczera, racya, lilia* — *pani, bogini, gospodyni, ksieni*. Również należą tu (lecz tylko w liczbie pojed.) i takie męskie rzeczowniki, co kończą się na *a*, jak *wojewoda, sługa, sędzia, hrabia, kaznodzieja, obrońca, mężczyzna, mowca, Wydzga, kimita*; наконец nazwiska familijne na *o*, jak *Chodźko, Ryłło, Tarło, Fredro*.

W pierwszym wzorcu (*ryba*) temat ze spółgłoską końcową twardą. W drugim (*bania i pani*) — ze spółgłoską miękką (*ń*).

Pierwszy wzorzec.

Drugi wzorzec.

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	Ryba	Bania	<i>Pani</i>
"	II.	Ryby	Bani	<i>Pani</i>
"	III.	Rybie	Bani	<i>Pani</i>
"	IV.	Rybę	Banię	<i>Panią</i>
"	V.	Rybo!	Banio!	<i>Pani!</i>
"	VI.	Rybą	Banią	<i>Panią</i>
"	VII.	(w) Rybie.	(w) Bani, Pani.	

Liczba mnoga.

Przyp.	I.	Ryby	<i>Banie</i>	<i>Panie</i>
„	II.	Ryb	Bań	Pań, (nadziei)
„	III.	Rybm	Baniom	Paniom
„	IV. }	jak przypadek Iszy.		
„	V. }			
„	VI.	Rybami	Baniami	Paniami
„	VII.	(w) Rybach	Baniach	Paniach.

Uwagi o niektórych przypadkach.

§ 68. Rzeczowniki męskie deklinacyi niniejszej przypadkują się przez całą liczbę pojed. regularnie podług jej wzorców: *wojewoda, poeta, kmita, Fredro* jak *ryba*, a *cięśła, kaznodzieja, mowca* jak *bania*. (Tylko kilka między nimi jest takich, np. *hrabia, margrabia, sędzia*, które obok form powyższych posiadają i przymiotnikowe, o czem obacz § 96).

Przyp. IV liczb. poj. w obu wzorcach i obydwóch rodzajach ma końc. ę: *matkę, wodę, rolę, wolę, władzę, nadzieję, rację, opinię* — *starostę, poetę, Fredrę, Kmitę, kaznodzieję, cięśłę, mowcę*. — Ale na ni zakończone mają tu (tę) *panią, ksienią, gospodynią*.

W przyp. V końcówka dla żeńskich i męskich o: *matko, dolo, nadziejo, poeto, starosto, Kmito, hrabio, cięśło, kaznodziejo!*

Wyjątek stanowią tylko *pani, ksieni* itp. zatrzymujące tu *i*, tak jak w I przyp. A zdrobniałe pieszczotliwe tego kroju co *Zosia, Józia, Mania, ciocia, ciotunia, babcia, ryb-cia* itp. mają *u* w przyp. V: *Zosiu, Józiu, Maniu, ciociu, babciu, gosposiu, rybciu!*

§ 69. W liczbie mnogiej wszystkie męskie tej deklinacyi bez wyjątku przechodzą do Iszej i przez wszystkie skłonniki przypadkują się tam podług jej wzorców: *starości, wojewodzi, poeci, mężczyźni, mowcy, obrońcy* (jak *anieli*) — *sędziowie, hrabiowie* (jak *stryjowie*) — *kaznodzieje, cięśle* (jak *kołodzieje, ludzie*). Tylko przyp. II od *mężczyźni, słudzy* — *mężczyźni, sług* (bez końcówki).

§ 70. Co do żeńskich w licz. mn. sam tylko II przypadek wymaga objaśnień. Wzorzec I nie przybiera tu żadnej końcówki: *sióstr, wierzb, łask, prośb, grózb*. Gdzie w skład tych form niegdyś wchodziło *ъ і ѣ*, tam dziś wraca wstawne *e* — twarde lub miękkie, wedle tego którą z głosek tych zastępuje: od *kra* — *kier*, od *gra* — *gier*, *matka* — *matek*, *łapka* — *łapek*; od *owca* — *owiec*, od *trumna* — *trumien* (§ 6 i 51).

W wzorcu II znachodzą się wyrazy na *nia, mia, la, rza*, ściągnięte z *mija, nija, lija* itd. Te mają tu *i*: tych *kłótni, rękojmi, przerębli, wieczery*; od *nadzieja* także (tych) *nadziei*. — Od przyswojonych z łaciny — także: (tych) *religii, opinii, tradycyi* itd. Niektóre nasze rodzime formują dwojako: tych *studni i studzien*; tych *wiśni i wiśien, sukni i sukien*; tych *piekarni i piekarń*.

* Z liczby podwójnej pozostały tylko formy rzeczownika *ręka*: przyp. I, IV i V *ręce*; ma to jednak tylko już mnogoliczebne, a nie dualne znaczenie (zato pluralna forma te *ręki* wyszła z życia). Dalsze formy ostały się te: *ręku* (lecz tylko jako VII, a nie i II prz.), i *rękoma* (także jako tylko VI, a nie i III prz.). Obie te formy *ręku, rękoma* — z mnogoliczbnem tylko znaczeniem. — Poza temi, służą nam *rąk, rękóm, rękami* i w *rękach* za zwykłe w tych czterech przypadkach licz. mnogiej pozycye.

Deklinacya czwarta.

§ 71. Rzeczowniki żeńskie, zakończone w przypadku I szym na spółgłoskę miękką odkrytą, np. *miłość, kość, rzecz, twarz, noc, moc, kąpiel*; tu należą i *krew, brew, cerkiew, żagiew, chorągiew* itp. Wzorzec w tej deklinacyi jest tylko jeden, ale zachodzą i formy odmienne.

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	Kość
"	II.	Kości
"	III.	Kości
"	IV.	jak przypadek Iszy
"	V.	Kości
"	VI.	Kością
"	VII.	(w) Kości.

Liczba mnoga.

Przyp.	I.	Kości (cerkwie, dłonie)
„	II.	Kości
„	III.	Kościom
„	IV. }	jak przypadek Iszy
„	V. }	
„	VI.	Kośćmi (cerkwiami, wsiami)
„	VII.	(w) Kościach.

Uwagi o niektórych przypadkach.

§ 72. *Przyp. I i IV licz. mn.* kończy się w tej dekl. prawowicie na *i*, a po *c*, *dz*, *cz*, *sz*, *ż* i *rz* — na *y*: *brwi*, *chęci*, *części*, *nici*, *sieci*, *garści*, *wsi*, *nocy*, *myszy*, *przepaści*, *własności* i wszystkie na *ość*.

Wyjątek stanowią *macierz* i wszystkie takie na *ew*, jak *chorągiew*, *żagiew*, *kolew*, *cerkiew* itp. mające w nomin. plur. zawsze pradawną swoją formę *macierze*, *chorągwie*, *żagwie*, *cerkwie*...

Taksamo też *straż*, *dłoń*, *sól* itp. mają już dziś *straże*, *sole*, *dłonie*, *łecze*, *kąpiele*, *pieczenie*, *kieszenie*, *odzieże*, *pościele*, *krtanie*, *osie*, *pieczęcie*, *sienie*, *wonie*, *koleje*, *ciecze*, *ślodyczne*, *zdobycze*, *poręcze*, *kłacz*, *twarze*, *potwarze*, *odwilże*, *kradzieże*, *rozkosze* itd. a to pod wpływem analogii z deklinacją III. Kiedyś i one miały *i*.

§ 73. *Przyp. VI licz. mn.* prawowicie kończy się tu na *mi*: *kośćmi*, *nićmi*, *dłońmi*, *skrońmi*. Wypierają go naleciałe tu (z III dekl.) formy na *ami* i wzięły już nad nim górę: *brwiami*, *chęciami*, *częściami*, *chorągwi*, *cerkwiami*, *solami*, *pieczęciami*, *kłaczami*, *przepaściami*... W niezbyt dawnych jeszcze czasach mówiono *gęśmi*, *pierśmi*, *rzeczmi* itd.

Deklinacya piąta.

§ 74. Rzeczowniki nijakie, zakończone na *ę*: jak np. *zrebię*, *orlę*, *pacholę*, *jagnię*, *kurczę*: tudzież takie jak *imię*, *znamię*, *brzemie*, *strzemie*.

Wzorzec deklinacyi Vtej.

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	Żrebię	Imię
„	II.	Żrebięcia	Imienia

Przyp.	III.	Żrebięciu	Imieniu
"	IV. }	jak przypadek Iszy	
"	V. }		
"	VI.	Żrebięciem	Imieniem
"	VII.	(w) Żrebięciu	Imieniu

Liczba mnoga.

Przyp.	I.	Żrebięta	Imiona
"	II.	Żrebiąt	Imion
"	III.	Żrebiętom	Imionom
"	IV. }	jak przypadek Iszy	
"	V. }		
"	VI.	Żrebiętami	Imionami
"	VII.	(w) Żrebiętach	Imionach.

* Temat rzeczownika *żrebię* jest *żrebięt*, a *imienia* — *imien*. Forma nominatiwów tem się różni od tematów, że *en* (w *imien*) na *ę* spłynęło, a *t* (w *żrebięt*) odpadło. W skłonnikach dalszych i *t* i *n* widzimy zachowane, lecz w postaci zmiękczonej (*ć*, *ń*). Skąd to zmiękczenie, skoro tu końcówkami są *a*, *u*, samogłoski twarde? Tak to jest dziś, lecz niegdyś (jak to z starosł. pism wynika) nie brzmiały te skłonники tak jak w wzorcu, lecz miały w gen. *żrebięcie*, *imienie*, w dat. i VII prz. *żrebięci*, *imieni*. Stądto więc miękkość głosek kwestyonowanych. Kiedy w dalszej, dość późnej potem epoce, formy dzisiejsze (upodobnione do dekl. II) zajmowały miejsce tamtych, przyjęły je już z miękkimi i nadal głoskami. — Skłonники liczby mn. natomiast ukazują *t* i *n* niezmiękczone, a to dlatego, że tu i w dawniejszych czasach przyp. I, II i IV tak brzmiał jak dziś.

Powód głoski *o* w *imiona*, a głoski *ą* w *zwierząt*, wyjaśnia § 29 i 30 Głosowni.

§ 75. Poszczególne nieregularności w obrębie tej dekl. ograniczają się do następujących punktów:

1. Zamiast *książęcia*, *książęciu*, *książęciem*, któryto wyraz dawniej był rodzaju nijakiego i do tej deklinacji należy, używamy i form skróconych: *księcia*, *księciu*, *księciem*. W licz. mn. jednakże tego skrócenia niema.

2. *Dziecię* w licz. mn. zwykle nie *dziecięta*, lecz *dzieci*; IIgi przypadek *dzieci*, IIIci *dzieciom* itd. a zatem podług deklinacji IVtej.

* Zamiast *imieniu*, *plemieniu* itd. w IIIcim przypadku piszą niektórzy (nawet znaczniejsi autorowie) *imieniowi*, *plemieniowi*: są to jednak formy niegramatyczne i wystrzegać ich się należy.

B. Zaimki.

§ 76. Zaimkami (pronomina) nazywamy wyrazy, których się w ogólności używa zamiast imienia. Że zaś imię albo jest rzeczownikiem albo przymiotnikiem, mamy przeto w ogólności zaimki: zastępujące miejsce rzeczowników czyli zaimki rzeczowne, np. *my, ty, on, kto, co?* i używane zamiast przymiotników czyli zaimki przymiotne, *który, jaki, czyj? mój, wasz* itd.

§ 77. Dokładniejszy podział zaimków rozkłada się na nast. sześć klas:

I. a) Zaimki osobiste (pronom. personalia): *ja, ty, my, wy*. Oznaczamy nimi osobę, która mówi (pierwszą osobę), i do której się mówi (drugą osobę) — w liczbie pojedynczej lub mnogiej. — Zaimka osobistego dla osoby, o której się mówi (dla trzeciej osoby), niema. Zastępują nam ten brak zaimki wskazujące: *on — ona — ono*, i *jego — jej — jego*.

b) Zaimek zwrotny (reflexivum), służący na wyrażenie osoby, ku której się własna jej czynność zwraca. Jeden tylko mamy taki zaimek w polskim języku: *siebie, sobie, sobą, się*. Używamy go bez względu na to, czy chodzi o osobę pierwszą, drugą, czy trzecią — czy liczbę: pojedynczej, czy mnogiej — czy rodzaju męskiego, czy jakiegokolwiek, i różnimy się pod tym względem od kilku innych języków.

II. Zaimki dzierżawcze (possessiva). Te wyrażają, w czyjem posiadaniu (dzierżeniu) się rzecz omawiana znajduje. Takimi są: *mój, twój, nasz, wasz*. Osoba trzecia nie posiada tego zaimka, zastępuje go przypadkiem II wskazującego: *jego, jej, ich*. Prócz tego jest jeszcze zaimek zwrotno-dzierżawczy: *swój — swoja — swoje*, a i ten służy jak dla trzeciej, tak dla drugiej i pierwszej osoby, których liczby (pojedynczej a mnogiej) i tu nie rozróżniamy w naszym języku.

III. Zaimki wskazujące (demonstrativa) mamy następujące: *on, ona, ono; jego, jej, jego* (od nominat. już

teraz nieużywanego *i, ja, je*; *ów, owa, owo*; *ten, ta, to*; *sam, sama, samo* — ze złożonymi *tensam, tamten, tenże*; *taki, taka, takie*; *takowy, takowa, takowe*; *takiż, owaki* itd.

IV. Zaimki pytające (interrogativa). Tu *kto? co?* ze złożonymi *któż? cóż?* mają znaczenie rzeczowne; — a *czyj? czyjże? który? jaki? któryż? jakiz?* są przymiotnego znaczenia.

V. Zaimki względne (relativa), tak nazwane dla względu, jaki wyrażają na osobę lub rzecz co tylko wspomnianą albo domyślną. Są to następujące: *kto, co* (np. w zdaniu: *nie ma, kto wszystko stracił; przepadło, co utonęło*); *który, która, które*; *jaki, jaka, jakie*; *czyj, czyja, czyje*.

VI. Zaimki nieokreślne czyli nieoznaczone (indefinita), nazwane tak dlatego, ponieważ w ogólny tylko sposób rzecz określają. Takimi są *ktoś, ktokolwiek, lada kto, byle kto, coś, byle co, cobydz, cokolwiek*, i przeczące *nikt, nie* (te wszystkie są rzeczowne); — *jakiś, któryś, jakikolwiek, jaki-tylko, jakibadz, którykolwiek, który-badz, czyjkolwiek, czyjs, nieczyj, niektóry, niejaki, jeden* (quidam), *niejeden, nijaki, pewien, inny, inszy, każdy, wszelki, wszelaki; wszego, wszej, wszemu* (I przyp. nieużywany); *wszystek, żaden*; — to są przymiotne zaimki tej klasy.

§ 78. Jak rzeczowniki, tak i zaimki odmieniają się przez liczby i przypadki, te zaś z nich co mają znaczenie przymiotne, także i przez rodzaje (*ten a ta, ci a te, mój, moja, moje*). — Pod względem liczb ten tu tylko wyjątek, że *kto, co, nikt, nie* (i wszystkie z nich urobione: *coś, ktoś, ktokolwiek, ktobadz* itp.) z powodu znaczenia swego poprzestają na samej pojedynczej. — Miały niegdyś zaimki i podwójną liczbę, ta jednak całkiem wyszła z użycia.

I. Deklinacya zaimków osobistych.

Liczba pojedyncza.

	Osoba I.	Osoba II.
Przyp. I.	ja	ty
„ II.	mnie	ciebie

Przyp.	III.	mnie, mi	tobie, ci
„	IV.	mię, mnie	cię, ciebie
„	V.	—	ty!
„	VI.	mną	tobą
„	VII.	(we) mnie.	(w) tobie.

Liczba mnoga.

Przyp.	I.	my	wy
„	II.	nas	was
„	III.	nam	wam
„	IV.	nas	was
„	V.	—	wy!
„	VI.	nami	wami,
„	VII.	(w) nas.	(w) was.

Zaimek zwrotny na wszystkie trzy osoby i w obydwóch liczbach posiada tylko te formy:

Przyp.	II.	siebie
„	III.	sobie
„	IV.	się, siebie
„	VI.	sobą
„	VII.	(w) sobie.

* Krótszych form przyp. III i IV licz. poj. *mi*, *ci* — *mię*, *cię*, *się* używamy, kiedy na nich nie kładziemy przycisku. W przeciwnym razie mówi się *mnie*, *tobie*, *sobie* — *mnie*, *ciebie*, *siebie*. Po przyimkach tymi przypadkami rządzących — także zawsze dłuższe tylko formy: *ku mnie*, *ku tobie*; *przez ciebie*, *przez siebie* itd. (W zdaniu jednak **rozumie się samo przez się** mówimy *się*).

II. Właściwa deklinacja zaimkowa.

§ 79. Cała reszta zaimków (wyłączywszy powyższe osobiste) składa się z dwóch działów. Jeden z nich przypadkuje się podług deklinacji przymiotnikowej, o której rzecz w § 92. Takimi są: *taki*, *owaki*, *takowy*, *jaki*, *który*, *nijaki*, *niejaki*, *niektóry*, *pewien*, *inny*, *inszy*, *każdy*, *wszelki*, *wszelaki*, *żaden* (i z nich złożone: *takiż*, *jakiś* itp.). Te nas tu nie obchodzą.

Drugi dział zaimków ma przypadkowanie w pewnych skłonnikach odrębne i onoto jest deklinacją (w przeciwstawieniu do rzeczownej) nazywaną zaimkową, którą tu zająć się zamierzamy.

I tej zaimkowej deklinacyi odmiany ukażemy tu na przykładzie dwóch wzorców takich, jakieśmy rozróżniali w trzech pierwszych rzeczownych deklinacjach. Względ na znaczenie zaimków (np. pytające, względne, dzierżawcze) nie ma na ten rozkład zastosowania. Zewnętrzna ich budowa służy za podstawę.

Odmiany zaimków *kto* — *co*.

Pierwszy wzorec.

Drugi wzorec.

§ 80.

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	kto	co
„	II.	kogo	czego
„	III.	komu	czemu
„	IV.	kogo	co
„	V.	—	—
„	VI.	kim	czem
„	VII.	(w) kim	(w) czem.

Liczby mnogiej zaimki te nie mają; tak w znaczeniu pytających zaimków, jak względnych, poprzestają na tej jedynej.

Podług wzorca I odmienia się *nikt* i wszystkie tego kroju, jak *ktoś*, *ktośbądź*, *ktokolwiek*; za wzorcem *co* idzie *nic*, *coś*, *cośbądź*, *cokolwiek*.

Kto składa się z tematu *k* (*kъ*) i przyrostka *to*; *co* — z tematu *cz* (*czъ*) i przyr. *so*, któreto *so* razem z *cz* zbiło się w *co* (§ 37). Te przyrostki *to* i *so* odpadają w dalszych przypadkach, a deklinują się same tylko *k* i *cz*.

Mamy takie wyrażenia, jak *przez* (= dlaczego), *wniwecz*, *cozacz* itp. *To cz* w nich jest skróceniem (pierwszą głoską) dawnego *cz(so)*: *prze-cz* (przez *co*?), *wni/we/cz* (= w *nic*, aż dwa tu *w*, bez koniecznej potrzeby); *cozacz* (= *co* za jeden?). Są to przypadki IV od *czso*, połączone z przymkami.

§ 81. Zaimki posiadające obydwie liczby gramatyczne i trzy rodzaje przypadkują się podług następujących dwóch wzorców: podług *ten* i (ułomnego już dziś) *jego*, *jej*, *jego*.

Pierwszy wzorzec.

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	ten	ta	to
„	II.	tego	tej	tego
„	III.	temu	tej	temu
„	IV.	tego, ten	tę	to
„	V.	—	—	—
„	VI.	tym	tą	tem
„	VII.	(w) tym	(w) tej	(w) tem.

Liczba mnoga.

Przyp.	I.	ci, te	te	te
„	II.	tych	tych	tych
„	III.	tym	tym	tym
„	IV.	tych, te	te	te
„	V.	—	—	—
„	VI.	tymi	temi	temi
„	VII.	(w) tych	(w) tych	(w) tych.

Drugi wzorzec.

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	[i, jen]	[ja]	[je]
„	II.	jego (niego), go	jej (niej)	jego (niego), go
„	III.	jemu (niemu), mu	jej (niej)	jemu(niemu), mu
„	IV.	[i], jego (niego), go	ją (nią)	je (nie)
„	V.	—	—	—
„	VI.	nim	nią	niem
„	VII.	(w) nim	(w) niej	(w) niem.

Liczba mnoga.

Przyp.	I.	[i]	[je]	[je]
„	II.	ich (nich)	ich (nich)	ich (nich)
„	III.	im (nim)	im (nim)	im (nim)
„	IV.	ich (nich), je (nie)	je (nie)	je (nie)
„	V.	—	—	—
„	VI.	nimi	niemi	niemi
„	VII.	(w) nich	(w) nich	(w) nich.

Uwagi o poszczególnych przypadkach.

§ 82. Wzorzec pierwszy. Forma *ten*, używana tylko w męskim rodz., składa się z tematu *t* (*tb*) i przyrostka *n* (łączące je *e* znaczy *ь*). W dalszych skłonnikach *n* odpada — deklinuje się samo *t*.

W przyp. IV licz. poj. ukazuje nasz wzorzec I na rodzaj męski dwie formy: *tego* i *ten*. Forma *ten* służy tylko w odniesieniu do nieżywotnych rzeczy (kupić *ten* nóż, rzucić *ten* kamień); forma *tego*, właściwie IIgi przyp. w zastępstwie IVgo, kładzie się w liczbie poj. w połączeniu z imionami osobowymi i także zwierzęcymi: znam *tego* pana, ubiłem *tego* niedźwiedzia. Porówn. § 52.

§ 83. *W przyp. I licz. mn.* dwojaki na rodzaj męski formy: *ci* i *te*, znaczą, że *ci* łączy się tylko z imionami osobowego znaczenia (*ci* panowie, *ci* anieli, *ci* pogaanie) i jest prawdziwym tego zaimka nominatiwem czyli formą osobową tego skłonnika; przeciwnie *te* przystaje dziś tylko do nieosobowych, tak nieżywotnych, jak i zwierzęcych (*te* noże, kamienie, *te* konie, lisy), w sferze zaś osobowych imion chyba tylko do ich słabszego czyli rzeczowego nomin. plur. (§ 55): *te* pany, anioły, pogany, *te* kupcy, chłopcy.

W przyp. IV licz. mn. mamy znowuż na rodz. męski albo *tych* albo *te*. Pierwsza z tych form: *tych*, właściwie II przyp. w zastępstwie IV funkcyonujący, służy dziś w mn. liczbie (w sprzeczności z pojedynczą!) samym tylko osobowym imiom: znam *tych* panów, *tych* ludzi); druga (*te*) wszelkim nieosobowym, zwierzęcym i nieżywotnym, § 60: ubiłem *te* lisy, *te* niedźwiedzie, ostrzę *te* noże, rozbijam *te* kamienie. (Dawniej służyła i osobowym).

* Ta forma *te* była zatem prawym accus. plur. męskiego rodzaju tego zaimka. Równocześnie mamy w niej w obydwóch drugich rodzajach przypadki I i IV, które się tu w liczbie mnogiej z sobą równają.

** W dawnej polszczyźnie nie *te*, lecz *ty* brzmiała ta forma accusat. w rodz. męskim i żeń., a w nijakim *ta* (*ty* lasy, *ty* rzeczy, *ta* dzieła); następnie i w nijakim *ty* (*ty* dzieła); ostatecznie zostało to *ty* wszędzie wyparte przez formę *te*, urobioną na podobieństwo odnośnych form II wzorca (*je*, *moje*).

§ 84. Drugi wzorzec. *Przyp. I* obu liczb: *i* (lub *jen*) — *ja* — *je*, i w mn. *i* — *je* — *ja* od niepamiętnych czasów

wyszedł z życia (dlatego w wzorcu w klamrach). — Brak ten zastępujemy zaimkiem *on* — *ona* — *ono*; *oni* — *one*.

Dłużej przechowywał się ten skłonnik licz. poj. w postaci *iże* (*jenże*) — *jaże* — *jeże*; w licz. mn. *iże* — *jeże* — *jaże* (później tu i *jeże* obok *jaże*), w którymto połączeniu z *że* (lub samem *ż*) znaczył *qui*, *quae*, *quod*. Lecz i to od dawna zapomniane.

W dalszych przypadkach licz. poj. i mn. ukazane w tym II wzorcu formy dwojakie i trojakie tak się mają do siebie, że:

1. łączone z narostkiem *n* formy: *niego*, *niemu*, *niej*, *nie*, *nią* itd. (zamiast *jego*, *jemu*, *jej*, *je*, *ją*) kładą się zawsze po przyimkach niemi rządzących: *dla niego*, *ku niemu*, *dla niej*, *przez niego*, *przez nią*, *o nie*, *w nim*, *przy nich*. Jednakże w zwrotach, jak *idę do jego* matki, *w jej* oczach, *za ich* winę, *przez jego* miasto, *dla jej* sąsiada, nie można użyć form narostkowych (np. *idę do niego* matki), ponieważ tu temi „*jego*, *jej*, *ich*“ rządzi co innego, a nie położony przy nich przyimek. — W przyp. VI obu liczb jednak po dziś dzień jedynie narostkowe *nim* — *nią* — *niem*, i *nimi* — *niemi* są w używaniu, bez różnicy, czy tu zaimkiem rządzi jaki przyimek, czy nie: *gardzę nim*, *rozporządzam nią*, *szczycę się nimi*.

W dawnej polszczyźnie posługiwano się natomiast czystymi formami, bez *n*, i w VI przyp. ilekroć niemi słowo rządziło, a nie przyimek: *umiej konia dosiadać i dobrze im* toczyć; *władac imi*... *Rey*, *Kochan*.

2. Krótkie (enklityczne) formy *go* i *mu*, w męskim i nijakim rodz. w przypadku II i III podane w wzorcu obok *jego* i *jemu*, znaczą to samo co *one*, ale można ich wtedy tylko użyć, jeżeli je wymawiamy bez żadnego przycisku.

Po przyimkach nigdy *go*, *mu* — zawsze tylko *niego*, *niemu*.

3. W przyp. II licz. poj. forma *jego* — *jej* — *jego* miewa dwa znaczenia: 1. zaimka dzierżawczego (*jego* ojciec, *jej* brat); i 2. zaimka wskazująco-osobistego (*jego* mi żal, *jej* mi żal, żal mi *jej*, żal mi *go*: nigdy zaś ani żal mi *jego*, ani *go* mi żal). Otóż tu pamiętajmy, że w pierwszym znaczeniu, w dzierżawczem, nigdy *go* (zamiast

jego) nie jest możliwe; przeciwnie w drugim znaczeniu jest możliwe i uprawnione, byleby bez przycisku było użyte.

§ 85. *Przyp. IV licz. poj.* na rodzaj męski brzmiał w pierwotnej niegdyś swej formie *i* (było wymawiane *i*, a pisano je z czeska *gi*, *gy*, dla odróżnienia od spójnika *i*). Dziś ta forma *i* zapomniana. Zastępujemy ją formą *Ilgo* *przyp. jego, go* (po przyimkach *niego*). Z tych dwu form (*jego* i *go*) mówi się *jego* tylko z przyciskiem i jedynie w odniesieniu do osób, np. *jego* (Pawła) a nie ciebie proszę. Druga zaś forma (*go*) służy i w odniesieniu do osób i zwierząt i nieżywotnych rzeczy (ale męskiego rodzaju!); o nijakich zaś mówi się *je* — nigdy *go* (w *przyp. IV*). A zatem: znam *go* (Pawła); kupiłem *go* (psa); sprzedam *go* (dom albo ogród); lecz o dziecięciu, kazaniu — tylko lubię *je*, słyszałem *je*. — Ta wolność użycia *go* nawet odnośnie do rzeczy nieżywotnych (byleby były rodzaju męskiego) stąd pochodzi, że żadnej dla nich innej formy od tego zaimka nie mamy. Do drugich też zaimków się to nie stosuje.

* Co rozumieć o wyrazach *zań* (= za niego), *wen*, *przezeń*, *oń*, *poń*, których tak często używamy? — Są to przypadki IVte, złożone z *za-ni*, *we-ni*, *przeze-ni*, *oni*, *poni*. A to *ni* w nich jest dawnym IV męskim *przyp. licz. poj. i*, obłożonym (z powodu przyimków) narostkiem *n*; to zaś *ni* podległo potem skróceniu na *ń*. — Właściwie są wyrażenia takie uzasadnione tylko w połączeniu z przyimkami rządzącymi IV *przyp.* Zagęściły się jednakże na ich podobieństwo i złożone z przyimkami rządzącymi IIgim *przyp.*, jak *doń*, *zeń*, *dlań*. Te się już w języku przyjęły. Nie wynika atoli z tego, byśmy sobie¹ pozwalali i odnośnie do żeńsk. rodzaju mówić np. *zań* zamiast *za nią*, albo *dlań* zamiast *dla niej*, ani też żeby w liczbie mnog. używać się miało *wen* zamiast² *w nich* lub *w nie*, a *dlań* zamiast *dla nich*. Są to gramatyczne błędy.

§ 86. *W przyp. IV licz. mn.* na rodzaj męski podaje wzorzec *ich* i *je*. Co do tego obowiązuje to wszystko,

co powiedziano w § 83 o wzorcu *ten*: gdzie tam *tych*, tu zawsze *ich*; a gdzie tam *te*, tu *je*, a nigdy *ich*!

Taksamo i to co w § 83 powiedziano o *nomin. plur.* wzorca I, stanowi i tu regułę, tylko że tu odnieść to należy do zaimka *oni* — *one*, który zastępuje zapomniany już dziś przyp. I licz. mn. wzorca *jego*, *jej*, *jego*: więc gdzie tam *ci*, tu *oni*; a gdzie tam *te*, tu *one*.

§ 87. Podług wzorca Igo dekl. niniejszej (*ten* — *ta* — *to*) odmieniają się: *on*, *ów*, *sam*, *jeden*, *wszystek*, i złożone z nich. Podług II wzorca (*jego*, *jej*, *jego*): *mój*, *twój*, *swój*, *nasz*, *wasz*, *czyj*, i *wszego*, *wszej*.

Ponieważ deklinacya tych trzech zaimków: *mój*, *twój*, *swój* dopuszcza i ściągnięć, a *wszego*, *wszej* także nieco odstępkuje od swego wzorca, przeto dokładamy tu jeszcze dla lepszej ewidencji wizerunek odmian i tych czterech. — Podług *mój* odmieniają się i *twój*, *swój*.

Liczba pojedyncza.

Przyp. I.	<i>mój</i>	<i>moja</i> , <i>ma</i>	<i>moje</i> , <i>me</i>
„ II.	<i>mojego</i> , <i>mego</i>	<i>mojej</i> , <i>mej</i>	<i>mojego</i> , <i>mego</i>
„ III.	<i>mojemu</i> , <i>memu</i>	<i>mojej</i> , <i>mej</i>	<i>mojemu</i> , <i>memu</i>
„ IV.	<i>mojego</i> , <i>mego</i> , <i>mój</i>	<i>moją</i> , <i>mą</i>	<i>moje</i> , <i>me</i>
„ V.	<i>mój</i> !	<i>moja</i> !	<i>moje</i> !
„ VI.	<i>moim</i> , <i>mym</i>	<i>moją</i> , <i>mą</i>	<i>mojem</i> , <i>mem</i>
„ VII.	(w) <i>moim</i> , <i>mym</i>	(w) <i>mojej</i> , <i>mej</i>	(w) <i>mojem</i> , <i>mem</i> .

Liczba mnoga.

Przyp. I.	<i>moi</i> — <i>moje</i> , <i>me</i>	<i>moje</i> , <i>me</i>	} jak rodzaj żeński.
„ II.	<i>moich</i> , <i>mych</i>	<i>moich</i> , <i>mych</i>	
„ III.	<i>moim</i> , <i>mym</i>	<i>moim</i> , <i>mym</i>	
„ IV.	<i>moich</i> , <i>mych</i> — <i>moje</i> , <i>me</i>	<i>moje</i> , <i>me</i>	
„ V.	<i>moi</i> — <i>moje</i> !	<i>moje</i> !	
„ VI.	<i>moimi</i> , <i>mymi</i>	<i>mojemi</i> , <i>memi</i>	
„ VII.	(w) <i>moich</i> , <i>mych</i>	(w) <i>moich</i> , <i>mych</i>	

liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	—	(wsza)	wsze
„	II.	wszego	wszej	wszego
„	III.	wszemu	wszej	wszemu
„	IV.	wszego, —	(wszą)	wsze
„	V.	—	—	—
„	VI.	wszem	wszą	wszem
„	VII.	(we) wszem	(we) wszej	(we) wszem

liczba mnoga.

Przyp.	I.	—, wsze	wsze	} jak rodzaj żeński.
„	II.	wszech	wszech	
„	III.	wszem	wszem	
„	IV.	wszech, wsze	wsze	
„	V.	—	—	
„	VI.	wszemi	wszemi	
„	VII.	(we) wszech	(we) wszech	

Kilku więc przypadków dziś brak, a i zamknięte w nawias ledwie kiedy używane. Mamy natomiast *każdy* i *wszystek*.

C. Przymiotniki.

§ 88. Nazywamy przymiotnikami (adjectiva) imiona wyrażające przymiot, w ogóle jakąkolwiek właściwość tych rzeczowników, z którymi czy to bezpośrednio są połączone, czy się do nich jako orzeczenie do podmiotu odnoszą: *dobry syn*, *gród warowny* — miasto było *wielkie* i *ludne*, dziś *zrujnowane* i *wyludnione*.

Takie wyrazy, jak *zrujnowany*, *wyludniony*, *kochany*, *bity*, *kochający*, *hijący*, *zmarły*, *podupadły* itp. zaliczają się także do przymiotników, lecz tworzą w ich obrębie osobny dział. Nazywają się Imiesłowami (participia), ponieważ kojarzą w sobie naturę imienia z naturą słowa. Ze słowem łączy je pochodzenie, z imieniem podobieństwo do przymiotnika. — Również liczą się do przymiotników t. zw. porządkowe i mnożne liczebniki, np. *pierwszy*, *drugi*,

trzeci itd. *jednaki, dwojaki, dwoisty, podwójny* itp. Nakoniec wcieliło się już do przymiotników i kilka zaimków, jak to już powiedziano w § 79.

Jako wyrazy przeznaczone do łączenia się z rzeczownikami i stosujące się do nich w rodzaju gramatycznym i w fleksyjnych odmianach, posiadają i przymiotniki na swój sposób wszystkie te formy odrębne. Tych całość w jedno ujęta zowie się deklinacją przymiotnikową.

Deklinacja przymiotników.

§ 89. Była ta deklinacja w starodawnej polszczyźnie dwojaka.

Przymiotnik albo się tak przypadkował jak rzeczowniki, to znaczy, że na podobieństwo np. łacińskiego języka (gdzie *bonus* odmienia się jak *thronus*, *bona* jak *corona*, *bonum* jak *donum*) żadnej nie było co do końcówek różnicy między imionami przymiotnymi a rzeczownikami — albo też miały przymiotniki własną swą odrębną deklinację, jakiej łacina nie zna.

A więc dwojaka ta deklinacja była: rzeczowna — i właściwa przymiotnikowa czyli złożona.

1. Deklinacja rzeczowna.

§ 90. Podług dekl. rzeczownej brzmiał przyp. Iszy licz. poj. np. zamiast dzisiejszego *stary*: *star* — *stara* — *staro*, i deklinował się *star* jak *dar* lub *pan* — *stara* jak *kara* — a *staro* jak *zero*.

Dalsze formy w męskim rodzaju od *star* były nast.: przyp. II *stara* (*pana*), III *staru* (*panu*), IV *star* (*dar*), V *starze* (*darze*), VI *starem* (*darem*, *panem*), VII *starze* (*darze*). — W licz. mn. I *starzy* (*doktorzy*, to *starzy* = *starzi*, § 25), II *star* (jak *pogan*), III *starom* (*darom*), IV *stary* (*dary*), VI *stary* (*z pany*), VII *starzech* (w *paniech* § 61, dziś *panach*).

W rodz. żeńskim, od *stara* takiesame formy jak od *kara*, a *staro* szło ręka w rękę z nijakiem *zero*.

Drugowzorcowego kroju przymiotnik, np. *tań* — *łania* — *tanie*, odmieniał się jak rzeczownik II wzorca: *stoń*, *bania*, *pole* lub *zdanie*.

Ten rodzaj odmian od dawna wyszedł z życia.

2. Deklinacya złożona.

§ 91. Deklinacya złożona powstała z połączenia powyższych form deklinacyi rzeczownej z odnośnymi skłonnikami zaimka *i* — *ja* — *je*.

A więc w męskim przyp. Iszym (licz. poj.) nastąpiła forma dłuższa, ze *star* (w dawnych czasach *starъ*) i z nom. sing. zaimka *i* złożona, a to w postaci *starъi*, wymawianej *stary*; a od *tan* (*tanъ*) — w postaci *tan-i* = *tani*. Żeński przyp. I był *stara-ja*, *tania-ja*; nijaki *staro-je*, *tanie-je*.

Dalsze tej deklinacyi przypadki urabiały się dwojakim sposobem: albo tak jak powyższe, przez doczepienie formy *jego* do genetiwu *stara*, a *jemu* do datiwu *staru*, co zrastało w *stara-jego*, *staru-jemu*, *tania-jego*, *tanin-jemu* itd. — albo też to *jego*, *jej*, *jemu* zrastało z tematem *starъ* i *tanъ*, i dawało wtedy *starъ-jego*, *tanъ-jego* — *starъ-jemu*, *tanъ-jemu*, co wymawiane było *starjego*, *starjemu*, *tanjemu*. Mianowicie np. III przyp. żeńskiej licz. poj. (dziś *starej*) nie powstał z dat. *starze* (jak *karze*) + *jej*, gdyżby to było *starzejej*, a dziś *starzej*, lecz powstał z *starъ-jej*; a to samo rozumieć należy o tych wszystkich przypadkach deklinacyi rzeczownej, których końcówkami były całe zgłoski: *om*, *em*, *ech*, *ach*, jak tego dowodzi np. dat. plur.: nie *starom* + *im*, lecz *starъ-im*, a tak samo VI i VII prz. l. mn.

W dalszych stadyach tego procesu formy pierwszego sposobu: *stara-ja*, *staroje*; *taniaja*, *tanieje*; *starajego*, *staru-jemu*, accus. plur. *stary-je*, podległy w polskim języku ściągnięciu: na *stara*, *stare*; *tanin*, *tanie*; *starego*, *staremu*; *stare*. Drugiego zaś sposobu składy: *starjego*, *starjemu*, *tanjego*, *tanjemu*, *starjej*, *tanjej*, zostały skrócone (przez odrzucenie tych jot) na *starego*, *taniego*, *starej* itd. po dzisiejszemu. Form jeszcze z jotą, wtedy pisaną przez *y*, widzimy mnóstwo w pomnikach piśmiennych XV stulecia.

Odpowiednio genezie tej deklinacyi przymiotnej zwiemy ją złożoną albo ściągniętą, lub też krótko przymiotną.

* Dawna deklinacya rzeczowno-przymiotnikowa całkiem jednak nie zaginęła: pozostawiła w dzisiejszej mowie bezlik form i wyrazów, których postaci i powodu, gdyby się o tamtem nie wiedziało, nie dałoby się rozumieć. Mówimy np. *rad*, *rado*, *wart*, *warto*, *powinien*, *zdrów*, *gotów* itd. *samotrzeć*, *samontór*; *powinno*, *powinny*: psalterz *Davidów*, worek *Judaszków*: — *matczyn*, *ciocin*; *zbarwion*, *umęczon*, *ukrzyżowan*, *śpiewano*, *po-*

darto, zabiło; śpiewał, podał, zabił (z domyslnem tu a opuszczonem *jest*). Są to formy Igo przyp. deklinacyi rzeczownej; toż i w licz. mnogiej *zabiły, biły, czyniły*, a nie *czyniłe* itp. — Z takichże form przyp. II pozostało *póttora* (zamiast półwtora), *póttory*; *półczwarta, półczwarty* itd. z *dawna, z nagle*, bez *mała* itp. — Z przyp. III: *po ludzku, po pańsku, po chłopsku, po polsku, po rusku, po francusku, z kiepska po węgiersku* (*po* rządziło dawniej III przyp.). — Z przyp. IV: *wiele, mało, prędko, daleko* i wszystkie dziś »przysłówki« na *o* (właściwie przymiotniki). — Z przyp. VII: *na prędcę, wcale* (u Kochan. »gdy zdrowie w *cale*« = w całości), *wielce, prawie, dalece, wysoce* i inne »przysłówki« na *e*. — W wyrażeniu »z *dawien* dawna« ślad przyp. IIgo licz. mnogiej.

§ 92. Dzisiejsza, jedynie już używana deklinacja przymiotna czyli złożona, przedstawia całość form następującą:

3. Deklinacja przymiotników tegoczesna.

Liczba pojedyncza

	rodzaj męski:	żeński:	nijaki:
Przyp. I.	dobry	dobra	dobrze
„ II.	dobrego	dobrej	dobrego
„ III.	dobremu	dobrej	dobremu
„ IV.	dobrego, dobry	dobrą	dobrze
„ V.	dobry!	dobra!	dobrze!
„ VI.	dobrym	dobrą	dobrem
„ VII.	(w) dobrym	dobrej	dobrem.

Liczba mnoga.

Przyp. I.	dobrzy, dobre	dobre	} jak rodzaj żeński.
„ II.	dobrych	dobrych	
„ III.	dobrym	dobrym	
„ IV.	dobrych, dobre	dobre	
„ V.	dobrzy, dobre!	dobre!	
„ VI.	dobrymi	dobremi	
„ VII.	(w) dobrych	(w) dobrych.	

Ż pomiędzy zaimków przypadkują się podług tej deklinacji następujące:

jaki, jakiś, niejaki, nijaki, taki, takowy, owaki, który, (któren), któryś, niektóry, wszelki, wszelaki, jedyny, inny, inszy, każdy, (każden), żaden i pewien (quidam).

* Co się wyżej o rzeczownikach i o zaimkach powiedziało co do ich dwojakiej formy w nomin. plur. (osobowej i rzeczowej — *ci panowie* a *te pany*), to wszystko rozumieć dosłownie należy i o przymiotnikach. Forma *biedni* przy *niewolniczy* jest i tutaj nominatiwem osobowym, a *biedne* przy *niewolniki*, nominatiwem rzeczowym czyli właściwie accusatiwem (§ 55 i 83).

§ 93. Czy między formami przymiotników takimi jak *wart*, *warcien*, *rad*, *kontent*, *godzien*, *winien*, *powinien*, *gotów*, *wesół*, *mocen*, *miłościw* (§ 91*) — a zwykłemi tego składu jak *godny*, *winny*, *gotowy*, *wesoły*, *mocny*, *miłościwy*, jest jaka i pod względem znaczenia różnica? — Różnicy takiej dziś niema, lecz to jedno zauważyć należy, że form jak *wart*, *łaskaw*, *rad*, *wesół*, *godzien*, nie łączymy z rzeczownikiem w innych razach, jak tylko gdy przymiotnik jest orzeczeniem (§ 258). Tak np. wszyscy mówią: Paweł jest *godzien* nagrody; nie jestem *mocen* tego uczynić; nie byłem wtedy jeszcze *gotów*; Piotr był *kontent*, *rad*, *wesół*; panie mój, bądź mi *miłościw*! lecz nikt nie powie: *wesół* Paweł tam też był (zamiast *wesoły* Paweł), *mocen* Piotr także, ale *nasz miłościw* pan został w domu.

* W naszym dzisiejszem praeteritum czyli czasie przeszłym (*czynił*, *czyniły*, *czyniły*; *kochał*, *cierpiał*) są formy te właściwie imiesłowami (z wypuszczeniem *jest*, *są*), a krój ich takisam, jak *wesół*, *gotów*. Otóż i imiesłowy powyższe, tak użyte i w tem znaczeniu, odnoszą się do rzeczownika (do podmiotu) swego zawsze jako orzeczenie; i to przyczyna, że dochowują do dziś dnia swe pierwotne końcówki czyli że się mówi *on czynił*, *był*, *gnił*, *one czyniły*, *gniły* — a nie „*one czyniły*, *gniły*; *on czyniły*“ (tak jak się mówi *one* (są) *mały*, *on mały*). — Ponadto wiadomo każdemu, że te imiesłowy na *ł* powszechnie poza czasem przeszłym nie przybierają końcówek dłuższych czyli że się nie deklinują (nie można mówić *ten czyniły*, *to czyniły*, *tego czyniłego*, *tej czyniłej*, *temu czyniłemu* itd.). Jednakże od kilku słów t. zw. nijakich (np. *być*, *gnić*, *spleśnieć*, *osiwieć*, § 118 i 122, 2) i to jest możliwe: obok *zgnił* mamy i *zgniły*, *a*, *e*; *zgniłego*, *zgniłemu*; mamy *były*, *a*, *e* obok *był*; *spleśniały*, *a*, *e* obok *spleśniał*. Otóż warto zauważyć, że takie „*zgniły*, *była*, *spleśniały*“ dzięki tylko tym swym końcówkom dostały tego znaczenia, że w nich dziś już zaledwie czujemy imiesłowy, a poczytujemy je raczej za przymiotniki. — W tym tedy jedynym razie byłaby przecie jednak różnica i to wybitna co do znaczenia wyrazu, użytego w formie deklinacji rzeczownej a przymiotnikowej: w pierwszej „*zgnił*, *był*“ jest czasownikiem, w drugiej tosam słowo zakrawa na przymiotnika. (Jest nawet i odwrotne zjawisko: przesunięcie się przymio-

tnika w czasownik; boć tylko to, że się zawsze mówi *on powinien* (a nie *on powinny*), *one powinny* (a nie *powinne*), wyniosło wyraz ten, będący przymiotnikiem. do rzędu jakby werbalnych wyrażań).

Rzeczowniki podług deklinacyi przymiotnej.

§ 94. Mamy mnóstwo wyrazów, których znaczenie rzeczowne, ale ród i kształt przymiotnika. Takich wyrazów deklinacya, bardzo niejednostajna! wymaga bliższych wyjaśnień. Jedne przypadkują się jak przymiotniki, drugie jak rzeczowniki, trzecie chwieją się między tym a owym sposobem.

Oto wyrazy, których deklinacya taka, jak przymiotników: Z pomiędzy męskich należy tu:

1. pewna ilość takich różnego kroju i znaczenia rzeczowników, jak *złoty, luty, służący, myśliwy, stajenny, gumienny, bliźni, woźny, karbowy, borowy, pokojowy* itp. — Te się deklinują regularnie; mają liczbę mn. na *i*: *myśliwi* (względnie na *e*: *dwa złote*, forma rzeczowa), a *służący* i w licz. mn. (ci) *służący*, § 25, nie *służący*!

2. Nazwiska, jak *Krasicki, Kochanowski* — i te zupełnie regularne.

3. Nazwy urzędów i zawodów: *podstarości, podskarbi, podkomorzy, podstoli, podczaszy, chorąży, krajczy, koniuszcy, budowniczcy, leśniczy* itp.

4. Imiona własne, z starożytnej łaciny wzięte lub później na ich krój sformowane: *Horacy, Wergili, Antoni, Ignacy, Marcelli, Wincenty, Konstanty* itd.

5. Cudzoziemskiego pochodzenia nazwiska rodowe, na kształt powyższych, jak np. *Batory, Badeni, Motty, Kastory, Sartini, Andriolli, Mezzenseffi, Alfieri, Garibaldi, Andrassy, Leonardi* itp.

6. Całkiem obcego kroju cudzoziemskie nazwiska, jak *Bandtke, Linde, Göthe, Lamenaïs* (Lamene), *Beaumarchais* (Bomarsze) itp.

Te wszystkie grupy wyrazów także regularnie jak przymiotniki się odmieniają; jednakże 4 ostatnie mają przypadek I licz. mn. zakończony na *owie*: *podstarościowie, krajczowie, budowniczowie, Antoniowie, Ignacowie, Batorowie*,

Badeniowie, Garibaldowie, Lindowie, Bandtkowie, Lamenowie (chyba że kto woli takich jak *Lamenais* wcale nie deklinować). — W dalszych przyp. licz. mn. wracają do odmian przymiotnika: *Bandtkich, Lindych*.

* Dlaczego od niezbyt dawnych czasów w pismach naszych, zwłaszcza w gazetach, zjawily się takie formy w II-gim i dalszych przypadkach, jak od *Garibaldi* — *Garibaldiego, Garibaldjego, Garibaldiego*; od *Andrassy* — *Andrassyego, Andrassyiego*; od *Leonardi* — *Leonardiiego* lub *Leonardjego*: trudno zrozumieć. Nie mówimy *Horacyego, Ignacyego, Konstantyego, Mottiego, Badeńjego, Batoryego*; zawsze dawniej pisano i było dobrze *Alfieriogo, Rossiniogo* (nie *Rossiniego*): dlaczego co do *Garibaldiego* itp. ta niepotrzebna nowinka?

Z pomiędzy żeńskich należą do tejże kategorii:

Nazwiska rodowe i potoczne, jak *Krasicka, Kochanowska*, niemniej wszystkie na owa: *cześnikowa, stolnikowa, budowniczo-wa, leśniczowa, doktorowa, kupcowa, królowa, bratowa, Chodkiewiczowa, Skarbkowa, Bade-niowa, Mottowa, Antoniowa, Ignacowa, Adamowa, Orzeszkowa, Bandtkowa, Lindowa, Alfierowa, Garibaldowa*.

Wyjątkowo tylko formujemy od kilku (ale niewielu) takich, przyp. IV i V licz. pojed. rzeczownie, na *ę, o*: *królowę, królowo! bratowę, bratowo!*

Z pomiędzy nijakich mają dekl. przymiotnikową:

1. wyrazy, jak *szkolne, mostowe, brukowe, strawne, meszne, podymne, pamiętne* itp.

2. Z nazw miast i wsi wyjątkowo jedynie te, co się kończą na *e* (oznaka świadomego poczucia, że to są przymiotniki): *Głębokie, Dalekie, Skole, Mokre, Zakopane, Psarskie, Ostrowite, Zielone...*

§ 95. Teraz ukażmy wyrazy, których deklinacya zawsze taka jak rzeczowników:

Nomenklatury topograficzne czyli nazwy miast, wsi, nawet ziem na wszystkie trzy gramatyczne rodzaje, o ile się nie kończą na *e*; a zatem wszystkie zakończone na *an, in* — *ana, ina, na* — *ino, no*; na *ów* — *owa (awa)* — *owo*; na *sk* — *ska*:

Kościan, Koźmin, Kostrzyn, Konin, Skawina, Korabina, Nieczajna, Sędzino, Ninino, Pajęczno, Sepno, Mielno; — Kraków, Lwów, Janów, Częstochowa, Dąbrowa, Warszawa,

Chrustowo, Odolanowo, Rokosowo; — Osielsk, Pińsk, Przeworsk, Polska, Kozielsko, Sławsko. — Zaginęło już poczucie, że to są przymiotniki (z domyślnym gród, dom, Jan, wieś, zagroda, jezioro, sioło itp.).

* Nazwiska rodowe i tytułarne córek rodziny, na *ówna* (*ówna*) i *anka*: jak *Radziwiłłówna*, *Batorówna*, *królowna*, *Sapieżanka*, *Zarebianka*, *kasztelanka*, *wojewódzianka*, *chorążanka*, są właściwie rzeczownikami (substantiva deminutiva). W konsekwencji i deklinacya tu ściśle rzeczowna.

§ 96. Mieszanej deklinacyi są nast. trzy grupy imion:

1. Cztery męsk. rodz. rzeczowniki: *sędzia*, *hrabia*, *margrabia*, *burgrabia*, należące do deklin. III (żeńskie), a w liczb. mn. do 1szej (czyli do męskiej, § 69) posiadają dziś w liczb. poj. w przyp. II, III i IV, obok swych właściwych skłonników — także i formy przymiotnikowe: *sędziego*, *sędziem*, *sędziego*; *hrabiego*, *hrabiemu* itd. Te ostatnie obecnie nawet już zwyklesze: *niżeli sędzi*, *hrabi*, *hrabię*.

2. Nazwy rodz. żeńskiego, zakończone na *ina*, *yna*, *na*, znaczące tytułową godność kobiet albo nazwę rodową, jak *sędzina*, *hrabina*, *starościna*, *wojewódzina*, *podkomorzyna*, *podczaszyna*, *Sapieżyna*, *Zarebina*, *księżna*, deklinują się i podług rzeczownej i podług przymiotnikowej deklinacyi, a to tak, że pewne formy po obydwóch stronach są zwyklesze od drugich, z tych zaś drugich niektóre nawet i bodaj kiedy się używają. Zamieszanie i niepewność w mowie potocznej tu taka, że skłonniki powszechniejsze zestawiamy obok siebie w następującym paradigmatcie. (Wszystkie tu należące wyrazy tak się przypadają, jak *hrabina*; tylko *księżna* w liczb. mn. nieco odmiennie).

Liczba pojedyncza.

Przyp.	I.	hrabina	księżna
„	II.	hrabiny i hrabinej	księżny i księżnej
„	III i VII.	hrabinie i hrabinej	księżnie i księżnej
„	IV.	hrabinę	księżnę
„	V.	hrabino!	księżno!
„	VI.	hrabiną	księżną.

Liczba mnoga.

Przyp. I i IV.	hrabiny i hrabine	księżne
„ II i VII.	hrabinych	księżnych
„ III.	hrabinom i hrabinym	księżnym
„ V.	hrabiny i hrabine!	księżne!
„ VI.	hrabinami	księżnemi.

3. Pewna ilość nazwisk wsi (albo ulic) żeńsk. rodz. jak *Biała, Dobra, Długa, Wyżna, Łączna, Sucha, Wesoła* itp. Tych przyp. II zarówno poprawny: *Białej i Biały*; IIIci i VIImy tylko *Białej* (*Biale, Susze* nieużywane, a aż zbyt często używane „*ku Biały, w Suchy, na Wesoły*“ jest gramatyczny bezsens); IVty tylko *Białę*, V *Biało!* — Wyrażna przymiotnikowa postać tych nomenklatur wyróżnia je od zestawionych w § 95.

Stopniowanie przymiotników.

Rzecz dotycząca tego przedmiotu właściwie nie należy do Fleksyi; jej miejsce w Słoworodzie. Skoro jednak w poprzedzającym rozdziale tyle się mówiło o odmianach przymiotnika, rozbierzmy już w tem miejscu i ten jeszcze drugi rodzaj nagieć imion przymiotnych.

§ 97. Nazywamy Stopniowaniem (gradatio, Steigerung) urabianie takich form przymiotnika, jak *piękny, piękniejszy, najpiękniejszy; twardy, twardszy, najtwardszy*.

Formy tego rodzaju zowią się stopnie; posiada ich język nasz trzy: stopień równy (positivus), wyższy (comparativus), a najwyższy (superlativus).

W stopniu równym wtedy kładziemy przymiotnik, kiedy właściwość pewnej osoby lub rzeczy, z jaką drugą porównywanej, stoi z jej przymiotem na równi.

Była to dziecina *piękna*, jak anioł. — Przeczyłem dzień tak *szczęśliwy*, jak może żaden drugi w mem życiu.

W stopniu wyższym kładziemy przymiotniki, jeżeli rzecz omawiana właściwością swą drugie z nią porównywane przewyższa.

Słońce *wieksze* niż ziemia. — Wiosna *milsza* od jesieni. — Wrodzona dobroć i prawosć należy do *wyższych* zalet człowieka, niż błyskotliwa genialność, nie wiedząca co z sobą począć.

W stopniu najwyższym przybierają przymiotnik takie rzeczy i osoby, z którymi w ogóle nic drugiego pod tym względem porównania nie wytrzymuje.

Zawiść brzydka, mściwość brzydsza, podłość *najbrzydsza*. — Ten ze wszystkich *najszczęśliwszy*, co łaski drugih nie potrzebuje.

§ 98. Powyższym sposobem stopniujemy przymiotniki w odniesieniu do rzeczy sobie podobnych, ale tak, że jedna drugie przewyższa. Zowie się to stopniowanie porównawcze.

Bywa jednak stopniowanie i bez zamiaru porównywania czyli bezwzględne. Wtedy przymiot omawiany już to podnosimy, już niżymy sam w sobie; np. *blady*, *bladawy*, *bledziuchny*; *mądry*, *przemądry*; *święty*, *przenajświętszy*; *mały*, *małenki*, *maluchny*, *maluczki*, *maluteński*.

O tym rodzaju stopniowania jednakże tu nie mówimy, poprzestając tylko na naznaczeniu, że i taki mowa nasza posiada.

§ 99. W porównawczem stopniowaniu rzeczy ze sobą porównywane spajają się zapomocą spójników. A mianowicie:

Po przymiotnikach w stopniu równym i po zaimeku *taki*, kładziemy spójnik *jak*; np. *taki jak ojciec*; *silny jak lew*; *mały jak mrówka*. Po *inaczej*, *inny*, *gdzieindziej* itd. także *jak* lepsze, niżeli *niż*; boć *inny* to samo znaczy, co *nie taki*.

Przy stopniu wyższym można myśl oddać rozmaicie: albo zapomocą spójników *niż*, *niżeli*, *aniżeli*, *niżli* — albo przyinków *nad*, *od* — albo wreszcie bez wszystkiego przez sam IIgi przypadek.

np. Trzy rzeczy w szlacheckiem mieście naganne: dwór wyższy, niżeli kościół; karczma okazalsza, niż ratusz; psiarnia budowniejsza, niżli szpital. Rysiński. Zamiast tego możnaby

także powiedzieć: »dwór wyższy nad kościół; karczyna okazalsza od ratusza«; — sam zaś przypadek IIgi przywiązany jest tylko do pewnych wyrażen, np. *mur wyższy dziesięciu sążni; miał wojska więcej tysiąca* itd.

Jeżeli jednak stopień wyższy obłożony negacją, np. *ten dwór nie jest wyższy, jak kościół; ta karczma nie jest okazalsza, jak ratusz*: wtedy nie używamy już spójników *niż, niżeli, aniżeli*, lecz jedynie *jak*. Myśl bowiem w takich razach jest ostatecznie taka, że skoro coś nie jest od drugiego większem ani mniejszem, przeto mu jest równem; porównanie takich dwóch rzeczy wyraża się zatem, jakby było przez zwyczajny stopień równy oddane. Przyimki *nad, od* jednak mogą się używać i w takich razach, tak jakby przeczenia nie było: np. *dwór nie jest okazalszy od ratusza* itd.

Po stopniu najwyższym nakoniec używamy przyimków: *z, między, pomiędzy, z pomiędzy*.

Sokrates był uznany za najmędrszego z Greków. — Stal najtwardsza jest między wszystkimi kruszcami (albo: z pomiędzy wszystkich kruszców).

§ 100. Urabianie stopni wyższych dzieje się na podstawie stopnia równego. Stopień wyższy otrzymujemy za dodaniem do tematu stopnia równego (np. do *słab*, od *słaby*) przyrostka *szy* albo *ejszy*: *słaby — słabszy, ścisły — ściślejszy*; a z tych stopni wyższych wytwarza się najwyższy za dodaniem im z przodu przybranki *naj* (dawniej *nn*): *najsłabszy, najściślejszy*.

§ 101. Które przymiotniki stopniują się zapomocą przyrostka *szy*, a które zapomocą *ejszy* — tego oznaczyć inaczej niepodobna, jak tylko w najogólniejszej zasadzie. — Mające temat zakończony na pojedynczą spółgłoskę, jak *słab*, albo na takie dwie, które się z przybywajacem do nich *sz* łatwo razem dają wymówić, jak *mądr* — przybierają po większej części *szy*: *słabszy, mędrszy* (mówi się i *mądrzejszy*); przeciwnie tematy zakończone na więcej spółgłosek aniżeli dwie, jak *bystry*, albo też na dwie, razem z tem *sz* do wymówienia trudniejsze, jak *ściśł-y, bystr-y, piękn-y*, przybierają najczęściej przyrostek *ejszy*: *bystrzejszy, piękniejszy, ściślejszy*.

§ 102. Niektóre przymiotniki mają stopnie wyższe urobione od tematów skróconych, albo od innych zgoła tematów.

Najprzód należą tu wszystkie zakończone na przyrostek *ki*, *oki*, *eki*, które go w stopniach wyższych odrzucają.

<i>gładki</i> — <i>gładszy</i> ,	<i>lekki</i> — <i>lżejszy</i> (nie <i>lekszy</i> !)
<i>słodki</i> — <i>słodszy</i> ,	<i>szeroki</i> — <i>szerszy</i> ,
<i>wązki</i> — <i>węższy</i> ,	<i>miękki</i> — <i>miększy</i> ,
<i>cienki</i> — <i>cieńszy</i> ,	<i>głęboki</i> — <i>głębszy</i> ,
<i>nizki</i> — <i>niższy</i> ,	<i>daleki</i> — <i>dalszy</i> itd.
<i>miałki</i> — <i>mielszy</i> ,	Ale <i>dziki</i> ma <i>dziksz</i> .

Następujące formują stopień wyższy od innego tematu:

<i>wielki</i> — <i>większy</i> , dawniej <i>więtszy</i> (przysłówek <i>więcej</i>),
<i>mały</i> — <i>mniejszy</i> ,
<i>dobry</i> — <i>lepsz</i> ,
<i>zły</i> — <i>gorszy</i> ,
<i>wysoki</i> — <i>wyższy</i> (przysłówek: <i>wyżej</i>).

Czerwony ma *czerniejszy*; *wesoły* — *weselszy*.

§ 103. Jest kilka przymiotników, z przyrostkiem *szy*, *ejszy*łączonych, które nie mają znaczenia stopnia wyższego; należą tu *piernwszy*, *dzisiejszy*, *jułrzejczy*, *wczorajczy*, *onegdajczy*, *tutejszy*, *tamtejszy*, *teraźniejszy*. — *Inszy* pochodzi od *inny* (dawniej *iny*), ale także nie ma znaczenia stopnia wyższego, znaczy bowiem to samo, co *inny*.

Niektóre przymiotniki nie stopniują się wcale, a to z powodu swego znaczenia: np. *złoty*, *ślimiany*, *marmurowy*; *niemy*, *ślepy*; *sypany*, *jadalny*; *białawy*, *żółtawy*; *ojcowski*, *synowski*; *coroczny* itd.

Z pomiędzy imiesłówów te tylko mogą się stopniować, które poniekąd już przybrały znaczenie przymiotne; np. *uczony* — *uczeńszy*; *kochany* — *najukochańszy*; *ciągły* — *ciąglejszy*; *czuły* — *czulszy*; *gorący* — *gorętszy* itd.

§ 104. Oprócz tego porównawczego stopniowania, jest jeszcze drugie, tak zwane *opisowe*. Do stopnia równego dodaje się natenczas przysłówki *bardziej* lub *więcej*, a w stopniu najwyższym *najbardziej*, *najwięcej*. Używamy stopniowania opisowego mianowicie wtedy, kiedy chodzi o imiesłów, którego zwykłym sposobem nie stopniujemy, np. *bity*, *chwalony*, *celujący*, *pragnący* itd. albo też o przymiotnik *gibki*, *szorstki*, *rączy*, *cierpki*, *ochoczy* itp., które rzadko inaczej się stopniują.

D. Liczebniki.

§ 105. Liczebnikami (nomina numeralia) nazywamy imiona wyrażające ilość czyli liczbę osób i rzeczy. Względem na okoliczności liczebne mogą być wielorakie, posiadamy przeto rozmaite rodzaje liczebników.

Przedewszystkiem mamy liczebniki oznaczone i nieoznaczone. Oznaczone są takie, jak *dwa, trzy, sto, tysiąc*; albo jak *drugi, setny, sześćoraki* itp. Nieoznaczone podają ilość rzeczy tylko w przybliżeniu, np. *kilka, kilkoro, kilkanaście, kilkadziesiąt, kilka set, mało, wiele, trochę, parę, ile, tyle, siła, ćma* itp.

Poza tem dzielimy liczebniki na następujące klasy:

§ 106. Liczebniki główne (cardinalia). Kładą się na pytanie: *ile?*

Są to następujące:

jeden, jedna, jedno;	pięćdziesiąt, sześćdziesiąt itd.
dwaj, dwa, dwie;	sto, sto jeden, sto dwa itd.
obaj, oba, obie;	dwieście, trzysta, czterysta;
obydwaj, obydwa, obydwie;	pięćset, sześćset, siedmset itd.
trzej, trzy;	tysiąc, dwa tysiące itd.
czterej, cztery;	pięć tysięcy, sześć tysięcy;
pięć, sześć, siedm, ośm,	dziesięć, dwadzieścia tysięcy;
dziewięć, dziesięć;	dwieście tysięcy — albo: dwakroć
jedenaste, dwanaście itd.	sto tysięcy;
dwadzieścia, dwadzieścia jeden,	trzysta tysięcy — albo: trzykroć
dwadzieścia dwa, trzy, cztery itd.	sto tysięcy;
trzydzieści, czterdzieści:	milion, dwa miliony itd.

Z nieoznaczonych należą tu *kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt* itd. *wiele, ile, tyle*.

§ 107. Do tejże klasy głównych należą i liczebniki zbiorowe, wyrażające ilość jednostek różnej między sobą płci albo różnego gatunku:

dwoje, oboje (obojgo, § 113)	dwanaścioro, trzynaścioro itd.
troje (trojgo),	dwadzieścioro, trzydzieścioro;
czworo, pięcioro,	pięćdziesięścioro, sześćdziesięścioro;
sześcioro, siedmioro,	dwadzieścia dwoje, troje, czworo,
ośmioro, dziewięścioro,	trzydzieści dwoje, troje itd.
dziesięścioro, jedenaścioro,	

np. *oboje Osińscy* (mąż i żona, albo brat i siostra); *dwoje dzieci* (różnych płcią), *troje zwierząt* (nie tegosamego gatunku); *dziesięcioro przykazań* (każde innej treści).

Kładziemy także ten rodzaj liczebników przy rzeczownikach parzystych i przy t. zw. pluralia tantum: *dwoje oczu, dwoje uszu, dwoje rękawiczek, dwoje nogawek; troje nożyczek, troje urodzin, czworo drzwi...*

§ 108. Liczebniki nasze główne (począwszy od pięć) mają pod syntaktycznym względem znaczenie rzeczowników i wymagają przy sobie (czyli rządzą) przyp. IIgim: *pięć koni, sześć groszy, dwadzieścia drzew, sto miast, tysiąc ludzi*. Konstrukcja więc całkiem inna, jak w łaciń. i niemiec. języku! Tylko liczby początkowe: *jeden, dwa, trzy* i *cztery* są przymiotnikami; i z tej przyczyny: *jeden koń, jedna owca, jedno siolo; dwaj mężowie, dwie kobiety, dwa domy; trzej, trzy; czterej, cztery* — przy rzeczowniku w przyp. I.

Deklinacja liczebników.

§ 109. Deklinacja liczebników głównych w obecnym stanie języka nie jest regularna. Niegdyś liczebniki te (począwszy od 5) były i syntaktycznie i pod każdym innym względem rzeczownikami i deklinowały się, każdy wedle swego rodzaju, zupełnie tak, jak inne rzeczowniki. Prócz liczby pojedynczej i mnogiej miały i podwójną. Po utracie liczby podwójnej, końcówki dualne, w pewnej części zachowane, pomieszały się z pluralnemi. Ten nieład jeszcze się bardziej powiększył pod wpływem deklinacji zaimkowej, która niejeden tu skłonnik przekształciła na swoją modłę. A subtelne różniczkowanie form osobowych od rzeczowych (w rodz. męskim) jeszcze więcej rzecz powikłało.

Liczebnik *jeden — jedna — jedno* ma odmiany regularne podług deklinacji zaimkowej, jak *on, ów, ten*.

Dwaj — dwie — dwu; obaj — obie — oba, i obydwaj — obydwie — obydwu, deklinują się w następujący sposób:

	Rodzaj męski:		żeński:	nijaki:
	osobowy	rzeczowy		
Przyp. I i V.	dwaj, obydwaj	dwa, obydwu	dwie, obydwie	dwa, obydwu
„ II i VII.	dwóch (dwu),		obydwóch,	
„ III.	dwom,		obydwom,	
„ IV.	jak przyp. II.	jak przyp. I	sz y	
„ VI.	dwoma, obydwoma	dwoma, obydwoma	dwoma, obydwoma	

Liczebniki *trzej, trzy* — i *czterej, cztery*:

		rodzaj męski:		żeński:	nijaki:
		osobowe	rzeczowe		
Przyp.	I. i V.	trzej, czterej	trzy, cztery	trzy, cztery	trzy, cztery.
„	II. i VII.		trzech, czterech.		
„	III.		trzem, czterem.		
„	IV.	jak ilgi	jak przypadek I sz y.		
„	VI.		trzema, czterema.		

§ 110. Odmiany dalszych liczebników, od *pięć, sześć, siedm* aż do 99, są już jednakowe i to nie tylko tych oznaczonych, ale i nieoznaczonych (*kilka, wiele, ile, tyle* itd.).

Odrębność deklinacji tych liczebników w porównaniu z odmianami *dwóch, trzech i czterech*, redukuje się jedynie do nast. zasady. *Pięć, sześć, kilka*, i przy tym liczebniku rzeczownik, np. *pięć koni, kilka wiosek*, zatrzymuje ten genet. *koni, wiosek* tylko w przyp. I, II i IV; w innych skłonnikach zaś rzeczownik ten się z genetiwu przesuwą w ten przyp., o który właśnie chodzi; np. nie mówi się: *był on tam z pięciu koni*, ale *z pięciu końmi*; nie *na pięciu koni*, ale *na pięciu koniach*. Cała więc ta deklinacja przedstawia się tak:

		rodzaj męski:		żeński:	nijaki:
		osobowe	rzeczowe		
Przyp.	I.	pięć wodzów	pięć koni,	pięć ziem,	pięć miast,
„	II.	pięciu wodzów,	koni,	ziem,	miast,
„	III.	pięciu wodzom,	koniom,	ziemiom,	miastom,
„	IV.	pięciu wodzów,	pięć koni itd.	jak przyp. I sz y.	
„	VI.	pięciu wodzami,	końmi,	pięciu ziemiami,	miastami,
„	VII.	w pięciu wodzach,	koniach,	ziemiach,	miastach.

Jeżeli zaś liczebnik *pięć, sześć, kilka* itd. deklinuje się sam, bez rzeczownika, natenczas końcówką jego w przyp. III nie jest *u*, ale *om*, a w VI *oma*: *dałem jałmużnę pięciom*, a nie *pięciu*; *z ilu końmi wyjechałeś?* — *z sześcioma*, a nie *z sześciu*.

* Podana w powyższym paradigmatcie forma nominativi masculini *pięć wodzów* (a nie *pięciu wodzów*) jest prawym przypadkiem I tego liczebnika (i dalszych). Nie jest to, jakby kto może rozumiał, archaizm z dzisiejszym już językiem niezgodny! Prawda, że rzadko zdarza się sposobność, żeby go

użyć; ale jednak bywają zwroty, które tego dowodzą. Tak np. *To mi oszczędność: pięć panów w jednej karecie*. — *Dziwne szczęście tego narodu: w jednej wojnie pięć wodzów, a tak genialnych!* — *Błogosławione to stadło: sześć synów! i wszyscy świecą przykładem*. — *Straszny rok: pięć biskupów — jeden za drugim!* (nie domówione: do grobu zstępuje). — *A to plaga prawdziwa: takim biedny, i sześć drabów na kwaterze!* (skarży się ktoś na inkwaterunek). To nie są vocatiwy, ale prawe przypadki I. § 269*.

Jeżeli jednak takie „*pięć mężów*“, albo „*sześć, kilka wodzów*“, wejdzie w skład formalnego zdania jako jego podmiot: wtedy nie możnaby tego zdania inaczej złożyć, jak „*pięciu mężów dokonało tego czynu*“, *sześciu wodzów dowodziło tem wojskiem*“. Te formy *pięciu, sześciu*, które tu są podmiotem (ale tylko logicznym), uchodzą wprawdzie za przyp. lszy, rzeczywiście jednak nie jest to nominativus, lecz accusativus tego liczebnika, w zastępstwie odgrywający rolę Igo przyp. (w myśl § 255* Składni).

** Pisać i mówić „*z pięcią wodzami, z pięcią końmi, ziemianami*“ w przyp. VIym (zamiast „*z pięciu końmi*“) to jest archaizm pozbawiony dziś racyi bytu. Ta forma *pięcią, sześcią* miała swój powód, nawet konieczność, kiedy się jeszcze przy *pięcią* kładło „*wodzów, koni, ziem*“ (w II przyp.). Dziś jednak konstrukcja ta nie popłaca, i słusznie to jest, że mało już kto używa tej formy, choć jej na obrońcach w teoryi nie brak.

§ 111. Liczebnik *sto* do dziś dnia nie utracił swego rzeczownego znaczenia. Odmienia się albo jako rzeczownik nijak. rodz. regularnie tak jak *dzieło*, a bywa to wtedy, jeżeli *sto* użyte bez rzeczownika — albo jako nieregularny liczebnik, jeżeli towarzyszy jakiemu rzeczownikowi.

Ma tedy w pierwszym razie taką deklinację:

Liczba pojedyncza.		Liczba mnoga.
Przyp. I i IV.	Sto,	Sta (np. trzy-sta),
„ II.	Sta,	Set (pięć-set),
„ III.	Stu,	Stom,
„ VI.	Stem,	Stami,
„ VII.	(na) Ście,	Stach.

Liczba podwójna.

Przyp. I. i IV.	Ście (np. dwie-ście),
„ II. i VII.	Stu (np. dwu-stu),
„ III. i VI.	Stoma.

W drugim razie — w połączeniu z rzeczownikiem — ma jak *pięć, sześć* deklinację o tylko dwóch zakończeniach, lecz trójliczebną.

Liczba pojedyncza.

	rodzaj męski:		żeński:	nijaki:
	rzeczowe	osobowe		
Przyp. I.	sto mężów	sto koni,	sto zbroi,	sto siodła,
„ II.	stu mężów	koni,	zbroi,	siodła,
„ III.	stu <i>mężom</i>	<i>koniom</i> ,	<i>zbrojom</i> ,	<i>siodłom</i> ,
„ IV.	jak IIgi. jak przypadek I sz y			
„ VI.	stu <i>mężami</i>	<i>końmi</i> ,	<i>zbrojami</i> ,	<i>siodłami</i> ,
„ VII.	(w) stu <i>mężach</i>	<i>koniach</i> ,	<i>zbrojach</i> ,	<i>siodłach</i> .

Liczba podwójna.

Przyp. I.	dwieście mężów,	koni,	zbroi,	siodła,
„ II.	dwustu (dwóchset)	mężów, koni,	zbroi,	siodła,
„ III.	dwustu <i>mężom</i> ,	<i>koniom</i> ,	<i>zbrojom</i> ,	<i>siodłom</i> ,
„ IV.	dwustu mężów,	dwieście koni,	zbroi,	siodła,
„ VI.	dwustu <i>mężami</i> ,	<i>końmi</i> ,	<i>zbrojami</i> ,	<i>siodłami</i> ,
„ VII.	(w)dwustu <i>mężach</i> ,	<i>koniach</i> ,	<i>zbrojach</i> ,	<i>siodłach</i> .

Liczba mnoga.

	rodzaj męski:		żeński:	nijaki:
	osobowe	rzeczowe		
Przyp. I.	trzystamężów,	trzysta koni,	trzysta zbroi,	trzysta siodła,
„ II.	trzechset mężów,	koni.	zbroi,	siodła,
„ III.	trzystu <i>mężom</i> ,	<i>koniom</i> ,	<i>zbrojom</i> ,	<i>siodłom</i> ,
„ IV.	jak IIgi. jak przypadek I sz y			
„ VI.	trzystu <i>mężami</i> ,	<i>końmi</i> ,	<i>zbrojami</i> ,	<i>siodłami</i> ,
„ VII.	(w) trzystu <i>mężach</i> ,	<i>koniach</i> ,	<i>zbrojach</i> ,	<i>siodłach</i> .

Podług wzorca *trzysta* odmienia się także *czterysta*, bez różnicy żadnej.

Liczebniki 500, 600 itd. deklinują się tak. jak okazano na wzorcu liczebnika *pięć* — z dodatkiem zawsze formy *set*: *pięć set*, *pięciu set mężów*, *pięcin set mężom* itd.

§ 112. *Tysiąc* i *milion* zatrzymały swoje dawne rzeczownikowe znaczenie. Przypadkują się regularnie jak rzeczowniki, pierwszy podług wzorca *wódz*, drugi podług *anioł*; a zatem *tysiąc*, *tysiąca*, *milion*, *miliona*; licz. mn.

tysiące, miliony, trzy tysiące, pięć tysięcy, sto tysięcy, dwakroć sto tysięcy itd. Jeżeli wypadnie deklinować te dwakroć, trzykroć *sto tysięcy*, to odmienia się tylko *dwa i trzy*, a *kroć sto tysięcy* dodaje się nieodmiennie do tego; np.

<i>dwóch, trzech</i>	}	<i>kroć sto tysięcy...</i>
<i>z dwoma, trzema</i>		

§ 113. Pozostają nam jeszcze do rozpoznania liczebniki zbiorowe: *oboje, dwoje, troje, czworo, pięcioro* itd.

Przyp. I. i IV. Dwoje, czworo, kilkoro (ludzi, rzeczy).
 „ II. dwojga, czworga, kilkorga (ludzi, rzeczy).
 „ III. dwojgu, czworgu, kilkorgu (*ludziom, rzeczom*).
 „ VI. dwojgiem, czworgiem, kilkorgiem (ludzi, rzeczy).
 „ VII. (w) dwojgu, czworgu, kilkorgu (*ludziach, rzeczach*).

Powyższy wizerunek deklinacji tych liczebników okazuje, że 1. dalsze ich przypadki tworzą się od *dwojgo, trojgo* itd. rzadko używanych w nomin. 2. że przydany rzeczownik (*ludzi, rzeczy*) kładzie się przy nich w przypadku IIgim. Tylko w IIIcim i VIImym, gdzie liczebnik ma zakończenie *u* (*dwojgu, czworgu*), przybiera rzeczownik dla wyróżnienia przypadku zakończenie takie, jakiego właśnie potrzeba; więc w IIIcim *dwojgu ludziom*, a w VIImym *w dwojgu ludziach*. Jeżeli jednak przed *dwojgu* znajdzie się jaki zaimek albo przymiotnik, np. *temu dwojgu ludzi*, *w tem dwojgu ludzi*, natenczas rzeczownik (*ludzi*), jak widzimy, wraca do przyp. IIgo. Różnica przypadków bowiem dostatecznie już wtedy jest wyrażona przez *temu. w tem*.

* Według tego wzorca odmienia się także *oboje*, z tą atoli różnicą, że tu rzeczownik przydany nie kładzie się w IIgim, ale deklinuje się w każdym przypadku porówno z liczebnikiem; np. *oboje Osinscy, obojga Osinskich, obojgu Osinskim* itd. Przyczyną tego to, że *oboje* nie jest rzeczownikiem, ale przymiotnikiem.

§ 114. Oprócz głównych mamy liczebniki porządkowe (ordinalia). Są to następujące:

pierwszy, a, e; drugi albo wtóry, a, e;
 trzeci, czwarty, piąty, szósty, siódmy, ósmy, dziewiąty,
 dziesiąty, jedenasty, dwunasty itd.
 dwudziesty, dwudziesty pierwszy, drugi itd.
 trzydziesty, czterdziesty, pięćdziesiąty itd.
 setny, setny pierwszy, setny jedenasty albo sto jedenasty,
 sto dwudziesty; — dwóchsetny (albo dwusetny),
 trzechsetny, pięćsetny, tysiączny itd.

Wszystkie te liczebniki są przymiotnikami i odmieniają się regularnie jak przymiotniki: a zatem *pierwszy*, a, e; przyp. Ilgi *pierwszego*, *pierwszej*, *pierwszego*: *jedenasty*, a, e; przyp. Ilgi *jedenastego*, ej, ego itd.

* Od liczebników porządkowych urabiają się na wyrażenie $1\frac{1}{2}$, $2\frac{1}{2}$, $3\frac{1}{2}$ itd. formy: *półtora*, *półtory* (t. j. *półtora*, *półtory* = pół wtorego, pół wtorej); *półtrzecia*, *półtrzeciej*; *półczwarta*, *półpięta* itd. Są to (zawisłe od *pół*) formy przyp. Ilgo liczby pojedyn. podług deklinacji rzeczownej. § 90.

** Z porządkowych także tworzymy liczebne przysłówki porządkowe: *po pierwsze* (albo *najprzód*), *po drugie* (*po wtóre*), *po trzecie*, *po czwarte*, *po piąte* itd.

§ 115. Liczebnikami wielorakimi albo mnogimi (multiplicativa) w ogóle nazywamy takie, które wyrażają różność części tworzących całość rzeczy (albo pojęcia); np. *linia geometryczna jest dwojaka: prosta albo krzywa; korzyść z nauk jest podwójna: dla siebie i dla drugich; motyle bywają głównie trojaki: latające za dnia, o zmierzchu i w nocy; z każdą sprawą połączone są wielorake trudności.*

Oto są liczebniki tej klasy; niektóre z nich już dzisiaj nieużywane, dlatego je tu zamykamy w klamrze.

.....	jednaki, a, e;	pojedynczy, a, e.
[<i>dwój</i> , a, e],	dwoisty, a, e,	dwojaki, a, e, podwójny, a, e,
[<i>trój</i> , a, e],	troisty,	trojaki, potrójny,
[<i>czwory</i> , a, e]		czworaki, poczwórny,
[<i>pięcior</i> , a, e]		pięcioraki,
[<i>sześciory</i> , a, e]		sześcioraki, poszóstny,
itd.		siedmioraki,
		ośmioraki,
		dziewięcioraki, dziewiętny;

dziesięcioraki, dziesiętny, jedenaścioraki... dwudziestoraki itd. iloraki, tyloraki, kilkoraki, wieloraki itd.

Wszystkie te liczebniki różnią się między sobą znaczeniem: co innego jest np. *podwójny* a *dwoisty* a *dwojaki*: określenie jednakże tej różnicy pozostawiamy słownikom.

* Tu pominąć tego milczeniem nie można, że *pojedynczy* nie znaczy *prosty*, *łatwy*, *zwyczajny* itp. (francuskie *simple* i niemieckie *einfach*). Mówić należy: sprawa to *prosta* itp., a nie *pojedyncza*.

** Od liczebników mnożnych formujemy i przysłówki mnożne, na *e* lub *o* zakończone, albo złożone z przyrostkiem *nasób*: *podwójnie*, *potrójnie*; *dwoiście*, *troiście*; *dwojako*, *trojako*, *kilkorako*, *wielorako*; *w dwójnasób*, *w trójnasób*, *w czwórnasób* itd.

§ 116. Na oddanie tego, co łacina przez swoje distributiva (*singuli*, *bini*, *terni*), i przez adverbia numeralia (*semel*, *bis*, *ter*) wyraża, nie mamy form odpowiednich w języku naszym; zastępujemy ten brak przez opisanie albo też przez wyrażenia złożone; jako to:

1) Podziałowe liczebniki (distributiva) polskie są te: po jednemu, po jednej; po dwóch, po dwa, po dwie, po dwoje; po trzech, po trzy, po troje; po czterech, po cztery, po czworo; po pięciu, po pięć, po pięcioro itd. Liczebniki te dalszej deklinacji nie mają.

2) Adverbia numeralia. Na pytanie ilekroć? ile razy? odpowiadamy także opisowo:

raz, *dwa razy*, *trzy razy* — *cztery*, *pięć*, *sześć*, *sto razy* itd., albo: *dwukroć*, *trzykroć*, *pięćkroć*, *stokroć* itd.

Są to przysłówkowe wyrażenia, przeto deklinacji także nie mają.

* Ale się od nich tworzą właściwe tylko językowi polskiemu (nieznane w łacinie) przymiotniki takiego kroju:

jednokrotny, *dwukrotny*, *trzykrotny*, *czterokrotny*, *stokrotny*, *wielokrotny*, *kilkokrotny*, *tylokrotny* itd., które tworzą znowu z siebie przysłówki: *dwukrotnie*, *stokrotnie*, *kilkokrotnie* itd.

Rozdział II. Konjugacya.

§ 117. Przez konjugację rozumiemy cały ów zasób form, jakich zdolne jest słowo, odmieniając się przez tryby, czasy, osoby, liczby itd.

Słowem (w znaczeniu ściślejszem) czyli Czasownikiem (verbum, Zeitwort) nazywamy tę część mowy, która wyraża, co rzecz lub osoba omawiana (podmiot zdania) czyni, cierpi, albo w jakim stanie zostaje (co się z nią dzieje) — czyli krócej: która w ogóle jakakolwiek czynność wyraża, np. *dręczyć*, *być dręczonym* — *krzyczeć*, *spać*.

Rozróżniamy więc trojaką, a ściśle biorąc, czworaką czynność podmiotu: czynną przechodnią — czynną nieprzechodnią — bierną — i nijaką.

§ 118. Przechodniemi zwiemy czynności, które z podmiotu na zewnątrz, na przedmiot jego działania przechodzą, np. *dręczyć kogo, zabić kogo, niszczyć co*.

Nieprzechodnie tem się od przechodnich czynności różnią, że się na żadnym zewnętrznym przedmiocie działania nie wywierają, gdyż albo wcale nie mają przedmiotu (np. *płynąć, szumieć, krzyczeć*), albo go tylko z dala obchodzą, ubocznie dotyczą itp. (np. *pomagać komu, grozić komu, wstydzić się czego, brzydzić się czem*).

Bierną czynnością nazywamy podleganie, znoszenie na sobie czyli cierpienie tego, co rzecz lub osoba działająca (podmiot czynnego zdania) na zewnątrz czyni; np. *być dręczonym, być kochanym, zostało coś zniszczone*.

Nijaka czynność, np. *być, gnić, spać, schnąć*, zostaje między powyższymi czynnościami niejako w środku. Wyraża, co się z czem albo z kim (bez jego przyczynienia się) dzieje. Nie będąc ani czynną ani też bierną czynnością, otrzymała nazwę żadnej z nich czyli »nijakiej«.

§ 119. Czynność przechodnia i odpowiednia jej bierna czynność wyrażają się przez tensam zawsze czasownik: *dręczyć kogo — być dręczonym; kochać kogo — być kochanym; kupić co — być kupionem*. Słowami mającemi zdolność wyrażania tych obustronnych czynności są same tylko przechodnie (verba transitiwa). One tylko posiadają dwustronną konjugację, mianowicie konjugację czynną (Activum) i konjugację bierną (Passivum): *dręcę, dręczyłem, dręczyć — i jestem dręczony, byłem dręczony, być dręczonym*.

Inne słowa, czy to czynne nieprzechodnie (intransitiva) czy nijakie (neutra), nie mają konjugacji dwustronnej. Odmieniają się tylko tak, jak słowa przechodnie po swej stronie czynnej; biernej strony u nich niema.

Oznaką słów przechodnich jest to, że do nich przystaje pytanie: *kogo, co?* dręczyć — kogo dręczyć? niszczyć — co niszczyć?

Oznaką nieprzechodnich i nijakich to, że *kogo, co?* do nich nie przystaje.

§ 120. Poza tym podziałem na słowa przechodnie, nieprzechodnie i nijakie, mamy w języku naszym i drugi, od tamtego całkiem niezawisły: na słowa dokonane i niedokonane.

Niedokonane (imperfectiva), np. *czynić, bić, płynąć*, znaczą czynności trwające, ciągłe. Słowa dokonane (perfectiva), np. *uczynić, zbić, pchnąć, siąść*, wyrażają czynność ukończoną. Powiedzenie, że *ktoś co uczynił*, oznajmia, że tej czynności dokonał; z powiedzenia że *ktoś co czynił*, tyle tylko wynika, że się w nią wdał, że ją zaczął — lecz czy ją skończył, niewiedzieć.

Brać, siedzieć, krzyczeć, gnieść, czytać itp. są słowa niedokonane. *Wziąć, siąść, krzyknąć, zgnieść, przeczytać*, są dokonane.

Słowa niedokonane i dokonane w swej konjugacyi uzupełniają się wzajemnie, np. *siedzieć* uzupełnia się przez *siąść*, *krzyczeć* przez *krzyknąć*, *gnieść* przez *zgnieść*, *czytać* przez *przeczytać*, *brać* przez *wziąć*. W niektórych czasach i innych formach wprowadzie daje się użyć tak słowo dokonane, jak i niedokonane, np. *siedzę i siędę, krzyczał i krzyknął*; bezokol. *gnieść i zgnieść*; rozkaz. *gnieć i zgnieć*; inne jednak ich formy tylko od jednego takiego słowa się tworzą, a drugie ich wydać nie może. Tak np. mamy *siedząc*, a nie *siędąc*; mamy *będę gniółł*, ale nie *będę zgniółł*; mamy *krzyknąwszy*, a *krzyczawszy* niemożliwe.

Przegląd form konjugacyjnych.

§ 121. Zasób wszelkich form naszych konjugacyjnych ukazuje podany na stronie 78 wizerunek odmian słowa niedokonanego *brać* i dokonanego *wziąć*, które tworzą uzupełniającą się parę. Obydwa znaczą *prendere*, ale *brałem* = *prendebam*, a *wziąłem* = (perf.) *prendi*. Są to czasowniki przechodnie, posiadają przeto i Stronę bierną, której okaz w wizerunku po prawej Stronie czynnej konjugacyi.

Strona czynna.

Strona bierna.

Niedokonane. Dokonane.

Niedokonane.

Dokonane.

Bezokolicznik

brać, wziąć,

{ być wziętym.
zostać wziętym.

Imieśl. teraźn.

biorący, a, e,

współczesny

biorąc,

(brał, a, o), (wziął, a, o)

przeszły

wziąwszy,

zaprzeczły

mający brać,

przyszły.

mający wziąć

Tryb oznajmiający:

Czas teraźn.

biorę,

wzemię,

przeszły

brałem,

wziąłem,

zaprzeczły.

brałem był,

wziąłem był,

przyszły.

będę brał,

—

{ będę }
zostanę } wzięty.

Czas teraźn.

brałbym,

wziąłbym,

przeszły.

byłbym brał,

byłbym wziął,

przeszły.

bierz,

Tryb rozkazujący:

bierz,

weź,

bądź brany,

bądź wzięty.

Tryb warunkowy:

byłbym brany,

byłbym wzięty.

byłbym został wzięty

Wyjaśnienie tego przeglądu. (ΣΚΛΗΡΟΥΣ)

A. Strona Czynna (activum). (ΑΡΡΗΙΥΣ)

§ 122. Przedewszystkiem widzimy tu czasowniki w formie bezokolicznika (infinitivus): *brać* i *wziąć*; a tak samo i *gnieść*, *dźwigać*, *siedzieć*, *czytać* (niedokonane); *zgnieść*, *dźwignąć*, *siąść*, *przeczytać* (dokonane).

Potem idą Imiesłowy (participia), których po tej stronie czynnej jest cztery, a mianowicie:

1. Imiesłów teraźniejszo-czasowy, a to:

- a) przymiotny: *biorący*, a, e; (*gniotać*, a, e; *dźwigający*, *siedzący*, *czytający*), i
- b) przysłówkowy czyli współczesny: *biorąc*, (*gniotać*, *dźwigając*, *siedząc*, *czytając*).

Obydwa te imiesłowy teraźniejszo-czasowe dają się tworzyć od samych tylko słów niedokonanych. Dokonane ich nie mają.

2. Imiesłów czasu przeszłego: *brał* i *wziął*; *gniótł*, *dźwigał*, *siedział*, *czytał* (niedokonane); *zgniótł*, *dźwignął*, *siadł*, *przeczytał* (dokonane).

Te formy *brał* i *wziął* dano w wizerunku w nawiasie, a to dlatego że my już dziś widzimy w nich czas przeszły, a nie imiesłów. Właściwie jednak jest to imiesłów z opuszczonem *jest*, w lic. mn. *są*, i to samo w innych osobach.

Tego imiesłowu na *ł* poza czasem przeszłym dziś już (jako imiesłowu) nie używamy. Niektóre jednak słowa z rodzaju nijakich (§ 118), wprowadzie nawet i z tych nie wszystkie. jak np. *być*, *źreć*, *gnić*, *puchnąć*, *stać*, *siedzieć*, *leżeć*, zachowały go i poza czasem przeszłym, a to albo w postaci takiej, jak *byli*, *była*, *byłe*, *źrzały*, albo co zwyklesze, w połączeniu z przybrankami, np. *zgniły*, *zgniła*, *zgniłe*, *spuchły*, a. e, *wystały*, *zasiedzieli*, *zleżeli*. Mają takie imiesłowy znaczenie więcej do przymiotników zbliżone. niżeli do tego czem są.

3. Imiesłów zaprzeszły: *wziąwszy* (*zgniótłszy*, *dźwignąwszy*, *siadłszy*, *przeczytawszy*).

Ten tworzy się zwykle tylko od słów dokonanych.

4. Imiesłów czasu przyszłego:

- a) przymiotny: *mający*, a, e *brać*, (lub *gnieść*, *dźwigać*, *siedzieć*, *czytać*, niedokonane); i *mający*, a, e *wziąć*, (lub *zgnieść*, *dźwignąć*, *sięść*, *przeczytać*, dokonane).

- b) przysłówkowy: *mając brać, (mając gnieść, siedzieć, dźwignąć, czytać — niedokonane); i mając wziąć, (zgnieść, dźwignąć, sieść, przeczytać — dokonane).*

Aż dotąd — same formy dwoistego znaczenia: z postaci przymiotniki (albo przysłówki), a z pochodzenia Słowa. To powód, że wyrażają i czasy i także te funkcje, jakich zdolny przymiotnik (rodzaje, liczby, przypadki). Bezokolicznik zaś znaczeniem — najbliższy rzeczownikowi.

§ 123. Dalsze formy wizerunku są to już Tryby i Czasy: właściwa konjugacya. Tu w obrębie form trybowych i czasowych, o ile są wyrazami nieczłozonymi, tylko same osoby (I, II i III), w liczbie pojedynczej i mnogiej, się rozróżniają; rodzajów się nie rozróżnia.

Trybów jest trzy: Oznajmający, Warunkowy i Rozkazujący.

I. Tryb oznajmający (modus indicativus) obejmuje 4 gramatyczne czasy (tempora), a mianowicie:

1. Czas terażniejszy (praesens): *biorę, gniotę, dźwigam, siedzę, czytam.*

Tworzyć go można od samych tylko słów niedokonyanych.

* Dokonane czasowniki wprawdzie także urabiają te formy: *wzję, zgniotę, dźwignę, sięde, przeczytam.* Jednakże mają one znaczenie czasu przyszłego i to dokonanego, a nie terażniejszego.

2. Czas przeszły (präteritum): *brałem, brałam, brałom — braliśmy, brałyśmy; gniotłem, dźwigałem, siedziałem, czytałem (niedokonane); i wziąłem, zgniotłem, dźwignąłem, siadłem, przeczytałem (dokonane).*

Właściwie są to formy imiesłowu *brał, wziął, gniotł*, połączonego z końcówkami słowa posiłkowego *być* w jego dawnym czasie terażn. *jeśm, jeś, jest* itd. porówn. § 122. 2.

3. Czas zaprzeszły: *brałem był, brałam była, brałom było* itd., *gniotłem był, dźwigałem był, siedziałem był, czytałem był* (niedokonane); i *wziąłem był, zgniotłem był, dźwignąłem był, siadłem był, przeczytałem był* (dokonane).

4. Czas przyszły (futurum): urabia się dwojako, ale tylko od samych słów niedokonyanych: *będę brał, a, o; będę gniotł, dźwignął, będę siedział, czytał* — lub też *brać*

będę (będę brać); gnieść będę, dźwigać będę; siedzieć, czytać będę — lub będę gnieść, dźwigać, czytać.

* Słowa dokonane nie tworzą takiego czasu przyszłego. Wyrażają swój czas przyszły przez formy teraźniejszo-czasowe; *wezmę, zgniotę, dźwignę, siądę, przeczytam*. Jest to nasz czas przyszły dokonany.

§ 124. II. Tryb warunkowy (conditionalis) ma dwa czasy gramatyczne, teraźniejszy i przeszły.

1. Teraźniejszy trybu warunkowego tworzy się zapomocą słówka *bym* dodanego do imiesłowu przeszłego: *brałbym, brałabym, brałobym — bralibyśmy, brałybyśmy; gniótlbym, dźwigałbym, siedziałbym, czytałbym* (niedokonane); i *wziąłbym, zgniótlbym, dźwignąłbym, siadłbym, przeczytałbym* (dokonane).

* To słówko *bym* jest ślad dawnej formy czasu, zwanego Aorystus. Razem z imiesłowami *brał, gniótl* itd. konjuguje się przez osoby i liczby — jak? obacz w § 130.

2. Przeszły czas trybu warunkowego: *brałbym był albo byłbym brał; gniótlbym był, dźwigałbym był, siedziałbym był, czytałbym był — albo byłbym gniótl, dźwigał, siedział, czytał* (niedokonane); *wziąłbym był (byłbym wziął, zgniótl, dźwignął), siadłbym był, przeczytałbym był* (dokonane).

§ 125. III. Tryb rozkazujący (imperativus) nie ma czasów. Daje się tworzyć tak od słów niedokonanych, jak od dokonanych: *bierz, gnieć, dźwigaj, siedź, czytaj — i weź, zgnieć, dźwignij, siądź, przeczytaj*. — Wszystkich trzech osób nie posiada (ob. § 134).

B. Strona Bierna (Passivum).

§ 126. Wszystkie aż dotąd wymienione tryby, czasy, imiesłowy itd. tworzą razem Stronę konjugacyjną czynną.

Konjugacya drugostronna czyli t. zw. Bierna, ukazana w § 121 obok tamtej w całym swoim systemie, posiada te same, prawie wszystkie pozycye. Brak jej tylko imiesłowu czasu teraźn. — czasu zaprzeszłego — i w trybie warunkowym czasu przeszłego od słów niedokonanych.

Każda jednak z tych biernych form, które mamy, z wyjątkiem imiesłowu czasu przeszłego *brany* i *wzięty*, który tu jest jedynym osobnym czyli jednolitym (niezłożonym) wyrazem, urabia się tylko opisowo, w postaci wyrażenia złożonego, a to właśnie z tego imiesłowu (*brany* i *wzięty*) i złożonego z nim jakiego słowa posiłkowego. Takim jest czasem *bywać*, częściej *zostać*, a najzwyczajniej *być*. — Tryb, czas, liczbę i osobę, o którą każdocześnie chodzi, wyraża formalnie słowo posiłkowe; a dostosowany do niego (w rodzaju i liczbie) imiesłów wnosi w tę całość znaczenie konkretnej czynności, mającej być wyrażoną.

Konstrukcyi biernych nasz język w ogólności stosunkowo rzadko używa. Wprawdzie mają one zawsze to samo, z odwrotnej strony wzięte znaczenie, co czynne konstrukcye. *Cezar przez sprzysiężonych został zamordowany* zupełnie to samo znaczy, co *sprzysiężeni zamordowali Cezara*. Wyrażeniom takim ze stanowiska ducha języka nieby się nie dało zarzucić. Pomimo tego nie należy zbytecznie nimi szafować. Konstrukcye czynne są krótsze, a przeto i dobitniejsze, więc chętniej się nimi posługujemy, niżeli biernymi. Używać ich można, lecz w miarę.

§ 127. Imiesłowu biernego czasu teraźn., jak się wyżej już rzekło, niema. Dawniej był, lecz z dawien dawna wyszedł z życia i pozostało po nim tylko kilka pamiątek, w których już mało kto widzi imiesłowu, a poczytujemy je niemal wszyscy za przymiotniki: *wiadomy*, *świadom*, *widomy*, *rzekomy*, *kryjomy*, *znajomy*, *rodzimy*, *łakomy*, *znikomy* i *ruchomy*. Był czas, gdzie się taki imiesłów formował od wszystkich słów, nawet nijakich (w którymto razie nie miał on jednak biernego znaczenia, lecz tylko nijakie, jak to i na *łakomy*, *znikomy* i *ruchomy* widzimy). — Obecnie zastępujemy sobie brak tego biernego imiesłowu przez takie formy jak *brany*, *dawany*, *czytany* itp. t. j. przez imiesł. (tylko co do formy) czasu przeszł., ale od słów niedokonanych, a nieobłożonych żadną przybranką; (np. *zabrany*, *wybrany*, *odebrany*, *przeczytany* jużby się na to nie nadawał). To że się od słowa niedokonanego formuje, zabarwia go cechą teraźniejszości.

§ 128. Obok złożonych form konjugacyi biernej (jakie ukazano w wizerunku w § 121), mamy i drugi jeszcze sposób wyrażania się biernie, ale to tylko w odniesieniu do rzeczy nieżywotnych i nie w innej osobie,

jak jedynie trzeciej, liczby pojedynczej lub mnogiej. *Dom się buduje, domy się budują, to samo znaczy, co dom jest (bywa) budowany; książka się przeczytała = została przeczytana* itd. Do formy czynnej (*kończy*) dodajemy się (*kończy się*) i wyrażenie to przybiera sens łacińskiego *finitur*, lecz pod warunkiem, by podmiot tego *finitur* był koniecznie rzeczą, a nie istotą żyjącą.

Słowo posilkowe *być*.

§ 129. Najglówniejszym składnikiem form złożonych, nie tylko biernej, ale i czynnej konjugacyi, jest słowo *być*. Otóż tu miejsce zająć się tym czasownikiem z osobna, a to dlatego że jego konjugacya niewiele ma podobieństwa do odmian innych słów. Mamy w niej zachowany okaz konjugacyi prymitywnej, od niepamiętnych wieków zastąpionej tegoczesnym sposobem czasowania. Odmiany słowa *być* są jedyne, które nam uprzytomniają ów prasłowiański, a raczej przedśłowiański ustrój fleksyi słownej.

Są wprawdzie i inne jeszcze trzy słowa (*wiem, jem i dam*), których pewne formy z epoki tegoż ustroju pochodzą. Te jednakże tylko w drobnych szczątkach ślad jego ukazują. Powrócimy do nich niżej, tam gdzie się będzie mówiło o tych czasownikach, do których klasy one się wcisnęły, zbywszy się dawnej postaci.

Odmiany słowa *być* nie tylko są całkiem odrębnej budowy, lecz nawet i na swój własny sposób niezwykle, a to dlatego że się na nie aż trzy coraz inne tematy składają: *jes — by — i będ*.

§ 130.

Konjugacya słowa *być*.

Bezokolicznik :	<i>być,</i>
Imiesłów cz. teraźn. i współcz.	<i>będący, a, e; będąc.</i>
Imiesłów czasu przeszłego :	<i>był, była, było.</i>
Imiesłów zaprzeszły :	<i>bywszy.</i>
Imiesłów bierny :	<i>(prze-, od-)byty, a, e.</i>
Imiesłów czasu przyszłego :	<i>mający, a, e być; mając być.</i>

T r y b O z n a j m i a j ą c y :

Czas teraźniejszy I.

(niedokonany).

liczba pojed., osoba I. <i>jestem</i> ,	liczba mnoga, osoba I. <i>jesteśmy</i> ,
„ II. <i>jesteś</i> ,	„ II. <i>jesteście</i> ,
„ III. <i>jest</i> ,	„ III. <i>są</i> .

Dawniej mówiło się *jeśm, jeś, jest, jeśmy, jeście, są*. Dzisiejsze formy powstały z *jest* i dodanych doń (jak gdyby do tematu) końcówek *m, ś — śmy, ście*.

Te słowa posiłkowego końcówki *m, ś, śmy i ście* dają się nie tylko do *jest* i nie tylko do imiesł. biernych *brany, wzięty* itp. doczepiać, ale można je i z każdą inną częścią mowy taksamo łączyć; np. *dobryś* (= jesteś d.), *dobrzyśmy* (= jesteśmy d.), *dobrzeście* (jesteście dobre); *wiem żeś mądry* (= że jesteś m.), *to dzieło jużem ukończył* (= już ukończyłem. a to zamiast *już jeśm ukończył*) itd.

Czas teraźniejszy II.

(dokonany, ze znaczeniem czasu przyszłego).

licz. pojed. osoba I. <i>będę</i> ,	licz. mn. osoba I. <i>będziemy</i> ,
„ II. <i>będziesz</i> ,	„ II. <i>będziecie</i> ,
„ III. <i>będzie</i> ,	„ III. <i>będą</i> .

Czas przeszły.

liczba pojedyncza:

liczba mnoga:

osoba I. <i>byłem, byłam, byłom</i> ,	osoba I. <i>byliśmy, byłyśmy</i> ,
„ II. <i>byłeś, byłaś, byłoś</i> ,	„ II. <i>byliście, byłyście</i> ,
„ III. <i>był, była, było</i> ,	„ III. <i>byli, były</i> .

Byłem — dawniej *był jeśm*, potem ściągnięte na *byłem*.

Dawny Aorystus.

licz. poj. osoba I. <i>bym</i> ,	licz. mn. osoba I. <i>byśmy</i> ,
„ II. <i>byś</i> ,	„ II. <i>byście</i> ,
„ III. <i>by</i> ,	„ III. <i>by</i> .

Bym dawniej *bych*. *Byśmy* dawniej *bychmy*. III. os. mn. dawniej *bychą*.

T r y b R o z k a z u j ą c y :

licz. poj. I. —	licz. mn. I. <i>bądźmy</i> ,
II. <i>bądź</i> ,	II. <i>bądźcie</i> ,
III. — (niech będzie),	III. — (niech będą).

Tryb Warunkowy:

licz. poj. osoba	I. <i>byłbym</i> ,	<i>byłabym</i> ,	<i>byłoby</i> ,
	„ II. <i>byłbyś</i> ,	<i>byłabyś</i> ,	<i>byłobyś</i> ,
	„ III. <i>byłby</i> ,	<i>byłaby</i> ,	<i>byłoby</i> ,
licz. mn. osoba	I. <i>bylibyśmy</i> ,	<i>byłybyśmy</i> ,	
	„ II. <i>bylibyście</i> ,	<i>byłybyście</i> ,	
	„ III. <i>byliby</i> ,	<i>byłyby</i> .	

Urabianie form konjugacyjnych.

§ 131. Tworzenie form złożonych, czy to czynnej konjugacji, czy biernej, po tem wszystkiem co wyłożono w § 121—126, nie sprawia żadnej trudności. Zadaniem teraz jest, zrozumieć skład owych form jednolitych (jednowyrazowych), z których się tamte składają; a takich form w konjugacji każdego czasownika jest siedm (licząc za jedną pozycję imiesłów na *ący* i *ąc*, *ciekący* i *ciekąc*).

Są to formy następujące, a przywodzimy je tu od razu na przykładzie sześciu słów tak zestawionych, że łatwo w nich rozeznąć część wyrazu stałą, niepodlegającą żadnym odmianom, od co krok się zmieniającej, ponieważ ukazuje między słowami temi rozgraniczenie dana tu pionowa linia.

kocha ć	bi ć	robi ć	ciec	pisa ć	cierpie ć
kocha ł	bi ł	robi ł	ciek ł	pisa ł	cierpia ł
(u)kocha wszy (za)bi wszy (z)robi wszy	ciek łszy	pisa wszy	cierpia wszy		
kocha ny	bi ty	robi ony	ciecz ony	pisa ny	cierpia ny
kocha łm	bi ję	robi ę	ciek ę	pisz ę	cierpi ę
kocha jąc	bi jąc	robi ąc	ciek ąc	pisz ąc	cierpi ąc
kocha j.	bi j.	rób.	ciecz.	pisz.	cierp.

Przedzielono te 6 kolumn podwójną linią od siebie z tego powodu, że w pierwszych czterech zestawiono słowa jednotematowe, w dwóch ostatnich słowa dwute-matowe.

Tematem zowie się ta część słowa, która przez wszystkie jego formy pozostaje stałą. Taką jest w kolumnie I *kocha*. To *kocha* jest temat słowa *kochać* przez wszystkie 7 pozycji. Stąd też *kochać* jest czasownik jednotematowy. W II kol. słowo *bić* jest także jednotematowe,

ponieważ i tu podstawą wszystkich 7 pozycyi jest temat *bi*. — W III i IV kolumnie *robić* i *ciec* także są jednotematowe, gdyż ciągle jest im tematem *robi* i *ciek*. Nie obala tego powiedzenia okoliczność, że w tr. rozkaz. mamy *rób* i *ciecz*! — dawniej *robi* i *cieczy* (wymawiane *cieczy*, § 25), z odrzuconem *i* — i że tu, jak i w imiesłowie *cieczony* (licz. mn. *cieczeni*) nie *k* widzimy, ale *cz*: to *cz* jest tylko zmiękczo-nem *k*, w myśl ubocznego (bo tylko głosowniowego, a nie konjugacyjnego) prawidła, § 22. Również i w bezokol. *ciec* zajęło *c* miejsce *k* (właściwie *kć*) tylko z głosowniowej przy-czyny (§ 39).

Obie ostatnie oddzielone linią kolumny ukazują nam słowa dwutematowe. Mianowicie *pisać* ma temat *pisa* tylko przez 4 pierwsze pozycye; w trzech dalszych tematem jest *pisz*. A więc konjugacya słowa *pisać* polega na dwóch tematach: na *pisa* i na *pisz*. Ponieważ zaś *pisa* tworzy temat dla bezokolicznika i dla trzech najbliższych z nim spokrewnionych imiesłowów (*pisał*, *pisawszy*, *pisany*), więc ten temat będziem nazywali bezokolicznikowym lub krócej bezokolicznym. Przeciwnie *pisz* niech się zowie tematem teraźniejszo-czasowym, krócej teraźniejszym, gdyż na nim jest urobiony czas teraźn., i imiesłów teraźniejszy (na *ąc* i *ący*) i pokrewny z nimi tr. rozkazujący. — Tosamo widzimy na słowie *cierpieć*. Jego jeden temat brzmi *cierpie*; jest widoczny i to naocznie w bezokol. *cierpieć* i w formach partypialnych *cierpieli*, *cierpieni* — (że zaś w *cierpiał*, *ucierpiałwszy* i *cierpiany* nie *e*, lecz *a*: tego przyczyna i tu znowu tylko głosowniowa, § 30). To *cierpie* jest więc bezokolicznym tematem słowa *cierpieć*. Zaś czas teraźniejszy i pokrewnne z nim formy: *cierpiąc* i *cierp*! dawniej *cierpi*! (i odpadło), polegają na *cierpi*. To *cierpi* jest temat teraźniejszy dwutematowego słowa *cierpieć*.

§ 132. Druga częśćka form jednolitych (poprzedzielana od tematów kreseczkami), coraz inna w każdej formie, tworzy końcówkę tychże, wyraźniej konjugacyjną końcówkę (poznamy niżej bowiem i inny rodzaj końcówek).

Końcówką Bezokolicznika jest przyrostek *ć*, dawniej *ci*: *kocha-ć* itd.

Końcówką Imiesłowu czynn. przeszłego jest *ł*: *kocha-ł* itd.

Końcówką Im. zaprzeszłego jest przyr. *szy*, który do tematów kończących się na samogłoskę doczepia się jako *wszy* (*włszy*): *kocha-wszy*, *bi-wszy*; do tematów na spółgłoskę — w postaci *łszy* (dawniej prawidłowo *szy*): *ciek-łszy*, *wióz-łszy*.

Końcówką Im. biernego jest przyrostek *ty*, albo *ny*, albo *ony* (w licz. pojed. *ony* w myśl § 30): *bi-ty*, *dę-ty*; *kocha-ny*, *pisa-ny*, *cierpia-ny*; *ciecz-ony* (l. mn. *ciecz-eni*), *robi-ony* (*robi-eni*).

Końcówką Im. czasu teraźn. jest przyrostek *ąc*. Ta zgłoska *ąc* doczepia się do tematów na spółgłoskę — zawsze bezpośrednio: *ciek-ąc*, *pisz-ąc*, *idąc*, *ciągnąc*; do tematów na samogłoskę doczepia się za pośrednictwem *joty* (§ 16): *kocha-j-ąc*, *bi-j-ąc*; do tematów słów pochodnych na *i* — tak jak w *robi-ąc*, *cierpi-ąc*, gdzie *i-ą* tworzy *ią* jako jedną sylabę (dwugłoskę), miękczącą spółgłoskę przed nią na swój sposób, § 24, 4.

§ 133. Końcówki osobowe Czasu teraźn. Byłoby ich tylko tyle, ile w obu liczbach jest osób, zatem sześć, gdyby nie zachodziły wedle różnorodności tematów drobniejsze jeszcze różniczki: mamy tu bowiem krótsze i dłuższe końcówki.

Licz. poj. osoba I. Tu końcówka: samo *m* albo *ę*: *kocha-m*, *zna-m*; — *ciek-ę*, *pisz-ę*; *bi-j-ę*, *le-j-ę*; *robi-ę*, *cierpi-ę*. (Sposób łączenia się tego *ę* (i dalszych końcówek) z tematem jest tensam, co w imiesłowie na *ąc*).

os. II: *sz* (*ś*) albo *esz*¹⁾: *kocha-sz*, *robi-sz*, *cierpi-sz*; (*jesteś*, *kochanyś*); — *ciecz-esz*, *pisz-esz*, *bi-j-esz*.

os. III: żadna końcówka albo *e* (niegdyś *t*, albo *et* — *t* odpadło): *kocha*, *robi*, *cierpi*; — *ciecz-e*, *pisz-e*, *bi-j-e*.

Liczba mn. os. I: *my* albo *emy*: *kocha-my*, *robi-my*, *cierpi-my*; — *ciecz-emy*, *pisz-emy*, *bi-j-emy*. (Mówi się i krócej: *robim*, *cierpim*, *cieczem*, *bijem*. Ale nie *my kocham*, nie *my znam*).

¹⁾ *e* tu rodzime, miękka głoska!

os. II: *cie* albo *ecie*: *kocha-cie*, *robi-cie*, *cierpi-cie*; — *ciecz-ecie*, *pisz-ecie*, *bi-j-ecie*.

os. III: końcówka *ą* (dawniej *ąt*, *t* odpadło): *kocha-j-ą*, *zna-j-ą*, *bi-j-ą*; *ciek-ą*, *pisz-ą*; *robią*, *cierpią*.

§ 134. Tryb rozkazujący. Tu rozróżniamy znamię trybowe, i dopiero po niem osobowe końcówki. — Znamieniem było *i*, które jednak w dzisiejszej polszczyźnie albo się przedstawia jako *j* (*kocha|j*, *bi|j*), albo jako *ij* (*tnij*), *ciągnij*), albo zostało odrzucone: *ciecz*, *wieź*, *bądź*, *wieź!* (te miękkie głoski *cz*, *ź*, *dź* itd. same jedne dziś zastępują znamię trybu i świadczą, że było dawniej po nich *i*, przyczyna ich raz na zawsze zmiękczenia).

Zamiana *i* na *j* zaszła po samogłosce kończącej temat; zamiana na *ij* — po dwóch spółgłoskach nakrawędnych tematu (*ciągn*, *rosn*); odrzucenie — po jednej nakrawędnej tematu (*ciek*, *kład* — *cieczy*, *kładzi!* — *ciecz*, *kładź*).

Końcówek osobowych w całej liczb. poj. imperatiwu niema: *kochaj*, *bij* itd. wystarcza.

W liczb. mn. os. I: tu jest końcówką *my*: *kochaj-my*, *bij-my*, *tnij-my*, *ciecz-my*, *wieź-my*, *bądź-my*.

os. II: *cie*: *kochajcie*, *tnijcie*, *cieczcie*, *bądźcie*.

W os. III. niema końcówki ani osobnej formy.

* W liczb. poj. trybu rozkaz. jest tylko ta jedna forma osobna *kochaj*, *bij*, *ściągnij*, *bądź*, zostająca na posługach osoby II. Dla osoby I niema (i nigdy nie było) formy — nikt bowiem sobie samemu nie wydaje rozkazów. Osoba III posiada tylko opisowe wyrażenie: *niech* (lub *niechaj*) *kocha*, *bije*, *ciągnie* (formy od czasu teraźn. zapożyczone); wszelako dawniej, a w pewnych zwrotach nawet i dziś jeszcze, zastępuje to opisanie forma os. IIgiej: *bądź wola Twoja! siadaj pan!* — W liczbie mnog. dla osoby III niema znówuż innej formy, jak tylko ta opisowa (*niech*, *niechaj* *będą*, *kochają*); niegdyś jednak i tej IIIciej osobie służyły formy IIgiej: *kochajcie* (w znaczeniu »niech oni kochają«).

Rozkład słów na klasy i grupy.

§ 135. Końcówki konjugacyjne form jednolitych nie zawsze tesame. Zdarzają się i inne jeszcze niejednostajności. Wszystko zależy od postaci każdorazowego tematu. Na

jakości tematów opiera się cały ustrój konjugacyjny. Otóż mamy tu rozpoznać wszelkie możliwe kształty tematów i według tego urządzić podział słów na klasy i grupy.

Wszystkie słowa nasze dzielimy na cztery klasy.

Odrębnych tematowych typów mamy właściwie dziewięć. Ze względów dydaktycznych, dla łatwiejszego spamiętania, rozkładamy tę dziewiątkę na 4 tylko klasy. Każda klasa łączy w sobie słowa bądź to równością końcówek tematowych do siebie zbliżone, bądź pokrewieństwem i końcówek i znaczeń.

Klasa pierwsza obejmuje słowa pierwotne. Tych słów temat — po największej części jednosylabny — równa się z pierwiastkiem. — Klasa I ma pod sobą trzy grupy.

Pierwsza grupa. Słowa pierwotne jednotematowe: pierwiastek służy im za temat przez całą konjugację; np. *hóć* (tem. *bod*), *nieść* (t. *nies*), *piec* (t. *piek*), *bić* (t. *bi*), *czuć* (t. *czu*).

Druga grupa. Słowa dwutematowe czyli pierwotne na przejściu (do pochodnych). Tych temat terazniejszo-czasowy — równy z pierwiastkiem; bezokolicznikowy przybiera *a*; np. *ssać* (tematy *ss* i *ss|a*), *rwąć* (t. *rw* i *rw|a*), *łajać* (t. *ła* i *ła-j-a*).

Trzecia grupa: dwanaście słów pierwotnych, lecz nieregularnych, np. *drzeć*, *źreć*, *mleć*, *kłuć*. (Niegdyś były regularne i nie było żadnej potrzeby tworzyć z nich osobnej grupy).

* Co pierwiastek? co temat? jaka między nimi różnica? Pierwiastek jest rdzeń w składzie słowa, w nim tkwi zaród jego znaczenia; tworzy go jedna zawsze tylko sylaba. Jeżeli do tej sylaby przylegnie czy to jaka zgłoska przybrana, czy choćby jedna tylko litera, wtedy to już nie pierwiastek, lecz temat czasownika. Tak np. *dźwig* jest pierwiastkiem; pochodzące z niego *dźwign* i *dźwiga* (z przybraniem *n*, *a*) są to już tematy. Pierwszy z nich służy za podstawę słowu *dźwign|ę*, *dźwign|ąc*; *dźwiga* jest takąż podstawą słowu *dźwiga|ć*, *dźwiga|m*. — Sam zaś pierwiastek *dźwig* wyszedł już z używania.

Otóż te słowa, które na podstawie czystych pierwiastków swoją konjugację formują, należą do grupy I klasy I, a zowią się pierwotnemi. Te które kilka (ale mniejszość) swych form już na temacie opierają, tworzą drugą tej klasy grupę. Wszystkie inne są czasowniki pochodne.

§ 136. *Klasa druga* obejmuje pochodne dwutematowe słowa, których temat terazn.-czasowy kończy się na *n*; bezokoliczny na *nę*: *dwignę-ę* — *dwignę-li*, *dźwigną-l*, *dźwigną-ć* (pochylenie, § 29).

Tę klasę możnaby nazwać N-tematową.

Klasa trzecia obejmuje słowa, których tematy bezokoliczne kończą się na *a*: *pisa|ć*, *kocha|ć*, *biedowa|ć*. — Ta klasa A-tematowa ma pod sobą trzy grupy.

Grupa pierwsza: słowa dwutematowe, których temat terazniejszy kończy się na spółgłoskę odkrytą, zawsze zmiękczoną; a temat bezokoliczny na *a* (po spółgłosce twardej); np. *pisz-ę*, *pis|a-ć*; *karz-ę*, *kar|a-ć*; *sapię*, *sap|a-ć*. — Grupę tę nazwijmy I-Atematową.

Druga grupa: słowa jednotematowe, których temat kończy się przez całą konjugację na *a*: *koch|a-m*, *koch|a-ć*; *działa|am*, *działa|ć* itd. — Grupa A-tematowa (in specie).

Trzecia grupa: słowa dwutematowe, których temat terazniejszy kończy się na *u*, a bezokoliczny na *ow|a* lub *ywa*; np. *bied-u-j-ę*, *biedowa-ć*; *wojuję*, *wojowa-ć*; *wywoł-u-j-ę*, *wywoł-ywa-ć*; *zaniedbuję*, *zaniedhywa-ć* itd. — Nazwijmy tę grupę U-Atematową.

Klasa czwarta obejmuje słowa z tematem zakończonym na *i* albo na głoskę zeń wytworzoną *e* (†). Ta klasa — nazwijmy ją I-tematową (w ogóle) — rozkłada się na trzy grupy genetycznie sobie pokrewne: *groz|i-ć*, *cierpie|ć*, *siwie|ć*.

Pierwsza grupa: słowa jednotematowe, z tematem zakończonym na *i* przez całą konjugację: *groz|i-ć*, *groz|i-sz*, *groz|i-l*; *trapi|ć*, *trapi|ł*, *trapi|sz*, *trapi|ę* itp. — Grupa I-tematowa (in specie).

Druga grupa: słowa dwutematowe, z tematem terazniejszym zakończonym na *i*; w temacie bezokolicznym stopniuje się to *i* na dźwięk pokrewny pełniejszy *e* (†); *cierp|i-ę*, *cierp|i-sz*, *cierp|i-my*, — *cierp|ie-ć*, *cierp|ie-li*, (w *cierp|ia-l* *e* wykołojone na *a*, § 30); *wisi*, *wisiec*; *leży*, *leżeć*; *tkwi*, *tkwieć* itd. — Grupa I-Etematowa.

Trzecia grupa: słowa i swem znaczeniem nijakiem i końcówką tematową z grupą II pokrewne, jednotematowe,

z końcówką *e* (t) przez całą konjugację; np. *bo|le-j-ę*, *bo|le-ć*; *siw|ie-ję*, *siw|ie-ć*, *kamien|ie-j-ę*, *kamien|ie-ć*. — Grupa E-tematowa.

Słowa grupy I tej klasy znaczeniem swoim (przeważnie przechodniem) mają się do grupy II i III tak, jak greckie *verba activa* do *v. media*. np. *trapić* a *cierpieć*, *utknąć* a *tknąć*; *morzyć* a *mrzy*, *mrzeć* (głodem); *skamienić* co a *kamienieć*, *czernić* a *czernieć*. Ten związek znaczeń wpłynął i na ich urobienie. Kojarzy je wszystkie w jedną rodzinę. — Grupa III obejmuje same denominativa, II deverbativa, Isza składa się z jednych i drugih.

I. Klasa.

§ 137. Słowa pierwotne. Temat¹⁾ tych słów w grupie pierwszej równy (identyczny) z pierwiastkiem przez całą konjugację; w grupie drugiej — tylko w czasie teraźniejszym i pokrewnych z nim formach.

Grupa I: słowa jednotematowe. Temat (pierwiastek) zawsze jednozgłoskowy. Kończy się na spółgłoskę albo na samogłoskę.

Spółgłoski nakrawędne grupy I są zębowe, syczące, gardłowe albo nosowe. (Na wargową nie kończy się już dziś żaden temat). Samogłoski zaś tylko te: *a*, *i*, *e* (= *ę*), *u*, *y*.

Oto najprzód zestawienie wszystkich do dziś dnia używanych słów grupy I. Wizerunek zaś całkiem jednostajnych ich odmian konjug. daje § 139 str. 94 na siedmiu wzorcach, a to dla uwidocznienia drobnych tylko różnic, zawisłych od praw Głosowni.]

Słowa z tematem zakończonym na spółgł. zębową *t. d.*

<i>gnieść</i> (temat gniēt)	<i>jadę</i> (jed) ułomne
<i>mieść</i> (miet)	<i>kłaść</i> (kład)
<i>pleść</i> (plet)	<i>paść</i> (pad) ułomne (padnę)
<i>bóść</i> (bod)	<i>prząść</i> (przęd)
<i>iść</i> (id) ułomne	<i>sieść</i> i <i>siąść</i> (sied, sięd)
<i>szedł</i> (szed, <i>e</i> tu <i>ł</i>) ułomne	<i>wieść</i> (wied) wiodę.

Tu należą także *jeść* (jed) *jem*; *wiem* (wied): i *dam* (dad), obecnie nieregularne.

¹⁾ Użyto tu wyrazu temat w ogólnem znaczeniu konjugacyjnem, fleksyjnem; w znaczeniu etymologicznem są tematy słów tej klasy pierwiastkami.

Tematy zakończone na syczące s, z.

<i>nieść</i> (nies)	<i>gryźć</i> (gryz)
<i>paść</i> (pas)	<i>leźć</i> (lez)
<i>trząść</i> (trzęs)	<i>wieźć</i> (wiez) wiozę.

Tematy na spółgłoskę gardłową k, g.

<i>ciec</i> (ciek)	<i>lec</i> (leg) ułomne (legnę)
<i>piec</i> (piek)	<i>móc</i> (mog)
<i>rzec</i> (rzek)	<i>prząc</i> (przęg)
<i>siec</i> (siek)	<i>siąc</i> (sięg) np. <i>dosiać</i>
<i>tluc</i> (tluk)	<i>strzec</i> (strzeg)
<i>wlec</i> (wlek)	<i>strzyc</i> (strzyg)
<i>biec</i> (bieg) ułomne (biegnę)	<i>żec</i> (żeg), np. <i>zażec</i> , <i>zażegę</i> .

O dzisiejszej pisowni słów *biec*, *lec* itd. obacz § 39.

§ 138.

Tematy na spółgłoskę nosową m, n.

<i>dąć</i> (dm) dmę	<i>kląć</i> (kln) klnę
<i>giąć</i> (gn) gnę	<i>żąć</i> (żm) żmę (wyżdżać)
<i>jąć</i> (im) imę	<i>żąć</i> (żn) żnę
i złożone <i>wziąć</i> , <i>ująć</i> itd.	<i>miąć</i> (mn) mnę (= gniotę)
(za)czać (czn) (za)cznę	<i>piąć</i> (pn) pnę.
<i>ciąć</i> (tn) tnę	

Tematy słów powyższych tworzyły pierwotnie zgłoski z jorem lub jerem w pośrodku (*dym*, *klyn*). W czasie teraźn. dawały formę *dym-ę*, *klyn-ę*: po wyrzuceniu *ɣ* i *ɲ*, zostało *dmę*, *klnę*. W bezokoliczniku było *dym-ć*, *klyn-ć*: tu w myśl § 7 głosowni spływały sąsiednie głoski *ɣm* i *ɲn* na samogłoskę nosową, więc stąd *dąć* i *kląć*. — *Dąć* a nie *dziąć* dlatego, ponieważ *ɣ* twarde; *kląć*, *ciąć*, a nie *kląc*, *tać* — ponieważ *ɲ* miękkie.

Słowa z tematami na samogłoskę:

<i>dać</i> (temat <i>da</i>) dają	<i>bić</i> (<i>bi</i>) biję
<i>stać się</i> (<i>sta</i>) stają się i stanę się	<i>gnić</i> (<i>gni</i>)
<i>stać</i> (<i>sta</i>) stają i stanę, ułomne	<i>pić</i> (<i>pi</i>)
<i>znać</i> (<i>zna</i>) znam	<i>wić</i> (<i>wi</i>)
<i>śmieć</i> (<i>śmie</i>) śmiem audere,	
* <i>przeć</i> (<i>prze</i>) przeję	<i>żyć</i> (<i>ży</i>) żyję
* <i>wrzeć</i> (<i>wrze</i>) wrzeję	<i>kryć</i> (<i>kry</i>)
<i>źreć</i> (<i>źrze</i>) źrzeję = dojrzeć.	<i>myć</i> (<i>my</i>)

<i>ryć</i> (ry)	<i>kuć</i> (ku)
<i>szyć</i> (szy)	<i>pluć</i> (plu)
<i>tyć</i> (ty)	* <i>pruć</i> (pru) pruję
<i>wyć</i> (wy)	<i>psuć</i> (psu)
	<i>szczyć</i> (szczu)
<i>czuć</i> (czu)	<i>snuć</i> (snu)
<i>kluć</i> (klu)	<i>truć</i> (tru)
* <i>kłuć</i> (kłu) kłuję	-uć np. <i>obuć</i> (temat <i>u</i>)
<i>knuć</i> (knu)	<i>źuć</i> (żu).

* Niektóre ze słów powyższych, t. j. cztery opatrzone tutaj gwiazdkami, mogą się konjugować w cz. terażniejsz. i tak jak »nieregularne« w grupie III (§ 143); bezokoliczniki tamtych nawet niczem się od tu podanych nie różnią. Znaczenie jednak nie to samo co tych, choć pokrewne.

§ 139. Wizerunek konjugacyi dla braku tu miejsca obacz na str. 94.

Uwagi o poszczególnych formach.

§ 140. Między słowami o temacie zakończonym na sp. z ębową mamy *ić* i *szedł*, oba ułomne, lecz się uzupełniają wzajemnie: *szedł* (e tu = ь), *szła* (e i *d* odrzucone), *szło*; *szli*, *szły*; *szedłem*, *szłam*, *szliśmy*... — *Paść* o tyle ułomne, że ma *padnę* (na modłę kl. II), a nie *padę*, dalej regularne. — *Jadę*, *jadąc*, *jedź!* także ułomne; inne formy uzupełnia *jechać*. — Słowo *sieść* (*usieść*, *zasieść* itp.) ma tylko *sieść*, *siadł* i *siadłszy*; w czasie teraz. uzupełnia je *sięde*, w rozk. *siądź!* (*siedź!* należy do *siedzieć*, kl. IV, 2). Jest i bezokol. *siąść*.

Następujące 3 tematy: *dad*, *jed* i *wied*, które tylko dla tej nakrawędnej *d* tu przynależą, ukazują w kilku zachowanych swych formach ślad prądawnej owej konjugacyi, takiej jak słowa *jeść* (dziś *jestem*). Takimi są: od tem. *jed* — imperat. *jedź!* i czas ter. *jem* (*d* przed *m* odrzucone), *jiesz*, *je*, *jemy*, *jecie* — (*jedzą*, *jedząc* i *jedzony* datują już z późniejszej epoki). — Od *wied* tylko *wiedz!* i *wiem* (*d* odrzucone), *wiesz*, *wie*, *wiemy*, *wiecie* (*wiedzą* i wszystkie dalsze formy należą już do *wiedzieć*, kl. IV, 2). — Od *dad*: tylko samo *dam* (*d* odrzucone), *dasz*, *da*, *damy*, *dacie* (*dadzą* już z późniejszej epoki, a reszta form należy do dzisiejszego *dać*, z tematem *da*).

Między słowami z tematem na sp. gardłową: *biec*, *biegł* — i *lec*, *legł* są ułomne; mają czas terażn. *biegnę*, *legnę*; rozk. *biegnij*, *legnij!* na modłę klasy II, a *bież!* i *leż!* należą do *bieżec*, *leżec* kl. IV, 2. Jest i forma czasu ter. *polegę*, *położesz*, *położę*, dziś rzadko używana.

§ 139.

Wizerunek konjugacji pierwotnych słów grupy I.

Temat:	<i>plet</i> ,	<i>piek</i> ,	<i>tu</i> (tn)	<i>zna</i> , <i>sta</i> ,	<i>śmie</i> , <i>prze</i> ,	<i>bi</i> ,	<i>czu</i> .
BezokŁ	pieś-ć, § 35	piec (pieć) § 39	cią-ć § 138	zna-ć, stać się	śmie-ć, przeć	bi-ć,	czu-ć,
Im. przeszły	plótł. § 28	piekł,	ciął,	znał, stał się	śmiał, przal, § 30	bił.	czuł.
Im. zaprzeczony	plółszy,	piekłszy,	ciąwszy,	znawszy, sławczy się	śmiawszy, —	biwszy,	czuwszy.
Im. bierny	pleciony, § 24	pieczony, § 30	cięty,	zna-ny, —	(śmia-no), —	bi-ty,	czu-ty.
Im. współcz.	plotąc,	piekąc,	tnąc,	znając, stając się	śmiejąc, przejąc	bijąc,	czu-jąc.
C z a s t e r a ż n i e j s z y.							
licz. poj. I os.	plotę,	piekę,	tnę,	zna-m, sta-ję się	śmie-m, prze-ję,	bi-ję.	czu-ję.
II	plec-esz,	piecz-esz,	tniesz,	zna-sz, sta-jesz się	śmie-sz, prze-jesz,	bi-jesz,	czu-jesz,
III	pleć-e,	piecz-e.	tnie,	zna, sta-ję się	śmie, przeje,	bi-je,	czu-je,
licz. mn. I	pleć-emy.	piecz-emy.	tniemy,	zna-my, sta-jemy się	śmie-my, prze-jemy.	bi-jemy.	czu-jemy,
II	pleć-ecie,	piecz-ecie,	tniecie.	zna-cie, sta-jecie się	śmie-cie, prze-jecie.	bi-jecie.	czu-jecie,
III	plotą,	pieką,	tną,	znają, sta-ją się	śmie-ją, przeją,	bi-ją,	czu-ją.
T r y b r o z k a z u j u o y.							
licz. poj. II os.	pleć, § 134	piecz,	tn-ij, § 134	zna-j, (stań się)	śmie-j, przej	bi-j,	czu-j,
III	(niech plecte).	(niech piecze),	(niech tnie)	(niech zna, st. się)	(niech śmie, przeje)	(niech bi-je),	(niech czuje)
licz. mn. I	pleć-my.	piecz-my,	tn-ijmy,	zna-jmy, (stań-my się)	śmie-jmy, przejm	bi-jmy.	czu-jmy,
II	pleć-cie.	piecz-cie,	tn-ijcie,	zna-jcie, (stańcie się)	śmie-jcie, przejdzie	bi-jcie,	czu-jcie,
III	(niech plotą),	(niech pieką),	(niech tną),	(niech znają, st. się),	(niech śmieją, przeją),	(niech biją),	(niech czują).

Słowa z tematem na samogłoskę. Tych słów imiesłów bierny, na *ny* albo *ty* zakończony, wtedy przybiera *ty* (*biły, kryty, czuty*, także i *cięty, dęty*), kiedy nakrawędną tematu jest głoska *i, y, u*, lub *ę* z głosek *im, em, m* powstałe (§ 7): tematy zaś na *a* i na *e* zakończone przybierają *ny*: *dany, znany, śmiano*.

Słowa *znam* i *śmiew* (nigdy *śmiewię*!) wzorują się wyjątkowo na formach *dam* i *wiem*. Obok *śmiew* i *znam* niema formy *śmiewię, znaję*, ale composita słowa *znać*, jak *poznać, uznać* itd. mają tak *poznam* jak *poznaję*: *poznam* wyraża czynność dokonaną, *poznaję* niedokonaną. — Tasama różnica i między *dam*, *dasz, dadzą* — a *daję, dajesz, dają*: *dam* = dabo, dokonane — *daję* = do, niedokonane. — Poza czasem teraźniejszym *dam*, wszystkie tu formy słowa *dać* — tylko z niedokonanem znaczeniem. — Oba słowa tematu *sta*: *staję się*, i *staję*, o tyle zarówno ułomne, że własnego trybu rozk. nie mają (nadstawiają go formą *stań się, stań*): poza tem zaś rozchodzą się. *Stać się* posiada w czasie teraźn. dwie formy: *staję się* (znaczenie niedokonane) i *stanę się* (dokon.); bezokolicznik itd. tylko *stać się, stał się, stawszy się* (ani *stanąć się* ani *stanął się* ani *stanąwszy się* powiedzieć nie można). *Staję* (sisto), *stając*, wprawdzie w cz. teraźn. ma *staję* i *stanę*, lecz-wszystkie dalsze swe formy zapożycza tylko od *stanąć* z klasy II: *stanąć, stanął, stanąwszy*. Powód tego zaś ten, że *stać* i *stał* dziś już należą do nieregularnego *stoję* (stare, a nie sistere). Są to formy ściągnięte z *stojęć, stojął* od słowa *stoję* (stare), należącego do kl. IV. 2. Composita jednak słowa *staję* (sisto): *wstaję, dostaję, zastaję* itd. mają regularnie *wstać, wstał, wstawszy* — *dostać, dostał, dostawszy* — *zastać, zastał* itd. (a nie *wstanąć, dostanąć, zastanąć*). Jedyne chyba *przystaję* ma i *przystać, przystał* (do czego) i *przystanąć, przystanął* (= zatrzymać się).

§ 141. Klasy I grupa II: Słowa pierwotne dwute-matowe: temat teraźniejszo-czasowy równy z pierwiastkiem; bezokolicznikowy już z przybraną końcówką *a*.

- | | |
|-----------------------------------|---|
| 1. <i>łgać</i> (łg i łga) łgę | <i>prać</i> (pier i pra) pioreę |
| <i>gnać</i> (žen i gna) ženę | <i>rwać</i> (rw i rwa) rwę |
| <i>ssać</i> (ss i ssa) ssę | <i>zwać</i> (zw, zow, i zwa) zwę (zowę) |
| <i>brać</i> (bier i bra) bioreę | <i>rzać</i> (rz i rza) rzę! |
| <hr/> | |
| 2. <i>bajać</i> (ba i baja) § 16, | <i>kować</i> (ku i kowa) kuję, § 16* |
| <i>kajać się</i> (ka i kaja), | <i>knować</i> (knu i knowa) knuję |
| <i>krajać</i> (kra i kraja), | <i>psować</i> (psu i psowa) psuję |
| <i>łajać</i> (ła i łaja), | <i>snować</i> (snu i snowa) snuję. |
| <i>tajać</i> (ta i taja), | |

3. *chwiać* (chwie i chwia ściągnięte z chwiej|ja, § 16)

<i>dziać się</i> (dzie i dzia	„	dzieja),
<i>grzać</i> (grze i grza	„	grzeja),
<i>łać</i> (le i la	„	leja),
<i>pieć</i> (pie i pia	„	pieja),
<i>siać</i> (sie i sia	„	sieja),
<i>śmiać się</i> (śmie i śmia	„	śmieja),
<i>wiać</i> (wie i wia	„	wieja),
<i>ziać</i> (zie i zia)	„	zieja).

Teraźniejszo-czasowe tematy słów powyższych podane tu są w tegoczesnej transskrypcji, to znaczy: z odrzuconemi jorami, np. *łg* (a niegdys *ł-g*), *ss* (*śś*), *rw* (*śr*), *zw* (*śz*), *rz* (*śr*) — i z rozwiązaniem (niegdys samogłoskowem) w nich *r* — na *er*, np. *bier* zamiast *br* — a *pier* zamiast *pr*. Są to jednak tylko głosowne (a nie etymologiczne ani konjugacyjne) zmiany, i dlatego tematy te słusznie mogą uchodzić za »równe z pierwiastkiem«.

Wszystkie takie słowa, jak *chwieję* (i dalsze w powyższem zestawieniu), zakończone w bezokolicznikowych formach na *ał*, *ać* (a nie na *ec*), byłyby niemożliwe do pogodzenia z naszą głosownią, gdyby pomniki starosł. języka i najdawniejsze polskie nie dostarczały naoczego dowodu, że przechodziły ich tematy bezokolicznikowe przez stadium zakończenia *eja* (*e-j-a*), jeszcze nie ściągniętego na *a*, przez *chwieja*, a z tego dopiero *chwia* itd.

Wizerunek konjugacyi pierwotnych słów grupy II.

§ 142. Temat *ss* i *ssa*, *ła* i *łaja*, *psu* i *psowa*, *chwie* i *chwia*.

Bezokol.	ssa-ć	łaja-ć	psowa-ć	chwia-ć
Im. przeszły	ssa-ł	łaja-ł	psowa-ł	chwia-ł
Zaprzęsły	ssa-wszy	łaja-wszy	—	(za)chwia-wszy
Im. bierny	ssa-ny	łaja-ny	(psowa-ny)	(za)chwia-ny
Współczesny	ss-ąc	ła-j-ąc	psu-j-ąc	chwie-j-ąc.

Czas terażniejszy.

licz. poj. I os.	ss-ę	ła-j-ę	psu-j-ę § 16	chwie-j-ę
II	ssiesz	łajesz	psujesz	chwiejesz
III	ssie	łaje	psuje	chwieje
licz. mn. I	ssiemy	łajemy	psujemy	chwiejemy
II	ssiecie	łajecie	psujecie	chwiejecie
III	ss-ą	łają	psują.	chwieją.

Tryb rozkazujący.

licz. poj. II os.	ss-ij, § 134	łaj, § 134	psuj	chwiej
III	(niech ssie)	(niech łaje)	(niech psuje),	(niech chwieje)
licz. mn. I	ssijmy	łajmy,	psujmy	chwiejmy
II	ssijcie	łajcie	psujcie	chwiejcie
III	(niech ss-ą),	(niech łają),	(niech psują),	(niech chwieją).

§ 143. Klasy I grupa III: Słowa pierwotne nie-regularne.

drę,	drzyj!	darł,	drzeć,	temat dr
mrę,	mrzyj!	marł,	mrzeć,	„ mr
prę,	przyj!	parł,	przeć,	„ pr
trę,	trzyj!	tarł,	trzeć,	„ tr
(rozpo)strę	-strzyj!	-starł,	-strzeć,	„ str
wrę,	wrzyj!	warł,	wrzeć,	„ wr
zrę,	zryj!	zarł,	zreć,	„ zr
gorę,	gorz!	gorzał,	goreć,	„ gr
miele,	miel, mlij!	mełł,	mleć,	„ mł
piele,	piel, plij!	pełł,	pleć,	„ pł
kolę,	kol!	kłuł,	kłuć,	„ kł
porę,	porz!	pruł,	pruć,	„ pr.

Temat tych słów (identyczny z pierwiastkiem) kończy się na *r* lub *ł*. Niegdyś te obie głoski płynne miały w sylabach tych znaczenie samogłosek (jak do dziś dnia *r* w czeskim języku). Wtedy też konjugacya tej grupy mogła być całkiem regularna — na modłę słów I grupy tej klasy. W pradawnych wiekach wszelako zaczęto w naszym języku takie twarde wyrazy, jak *drł*, *drć* — *mrl*, *mrc* — jak *młł*, *młć*; *kłł*, *kłć* itd. dla eufonicznych przyczyn łagodzić, a to zastępując je przez rozszerzone sylaby, jakimi są np. *darł* i *dreć* (*drzeć*), *marł* i *mrzeć*; *mell* zamiast *młł*, *pruł* zamiast *prł*, *kłuc* zam. *kłć*. — Za tą zamianą, ile że ją przeprowadzono bez świadomości, dowolnie, w różnych epokach czasu, nie we wszystkich ziemiach naszych na jeden sposób, poszły potem i inne zboczenia, np. *miele* lub *mele* (a oba prowincjonalizmy zamiast oczekiwanego *mlele*), *melesz* itd. *kolę* zamiast *kołę*, *kolesz* itd. I otóż to cały powód obecnej nieregularności tej grupy słów.

II Klasa.

§ 144. Klasa druga obejmuje słowa pochodne. N-te-matowe. Są to słowa o dwu tematach: terażniejszo-czasowy kończy się na *n*; bezokolicznikowy na *nę*, *ną* (pochylenie, § 29).

kwitnąć, złąknąć się, legnąć, grzęznąć, stanąć, płynąć, słynąć, zwyknąć, zwinąć, targnąć, brnąć, schnąć, kiwnąć, ziewnąć, rąbnąć, krzyknąć, grzmotnąć, dzwignąć, rznać itd.

Wzór konjugacji tej grupy:

Temat: *dźwign* — *dźwignę*.

Bezokolicznik: *dźwigną-ć*.

Imiesłów przeszły: *dźwigną-ł, ła, ło*.

Imiesłów zaprzeszyty: *dźwigną-wszy*.

Imiesłów współczesny: (*płyn-ąc*).

Imiesłów bierny: *dźwign-eny* (*dźwigniony*), i także *dźwignięty*, a, e.

Czas terażniejszy:

Tryb rozkazujący:

licz. poj.	I	<i>dźwign-ę</i> ,	—
	II	<i>dźwign-esz</i> ,	<i>dźwign-ij</i> , § 134 (<i>płyn!</i>).
	III	<i>dźwignie</i> ;	—
licz. mn.	I	<i>dźwigniemy</i> ,	<i>dźwign-ijmy</i> ,
	II	<i>dźwigniecie</i> ,	<i>dźwign-ijcie</i> .
	III	<i>dźwign-ą</i> .	—

* Wszystkich słów do tej klasy należnych ilość jest wielka. Niektóre z nich w imiesłowie czynnym przeszłym (na *ł*) nie zatrzymują przyboru *nę*, lecz urabiają tę formę krócej, np. od *złąknąć się* (nie *złąknął się*, lecz) *złakł się*; od *biegnę* (nie *biegnął*, ale) *biegł*; od *legnę* *legł*; od *cieknę* *ciekł*; od *kradnę* *kradł*; od *blednę* *bladł*; od *zwyknę* *zwykł* itd. a nie *zwyknął*, *padnął* itp. Bywa czasem, że i obie formy, krótsza i dłuższa w używaniu, np. *grzęznął* i *grzązł*, *ugrzązł*; *kwitnął* i *kwitł*; *schnął* i *sechł*, *usechł*; *głuchnął* i *ogłuchł* itd. — Od kilku słów nawet i bezokolicznik urabia się jeszcze w ten sposób: *rość* od *rosnę*, *kraść* od *kradnę*; *lec*, *polec* (a nie *polegnąć*) od *legnę*; *biec* (nie *biegnąć*) od *biegnę*. Niekiedy wszakże i tu obydwie formy służą do wyboru: *grzęznąć* i *grząźć*, *ugrząznąć* i *ugrązać*; *rość* i *rosnąć*.

Wszystkie te imiesłowy krótszej postaci polegają na temacie jeszcze równym z pierwiastkiem; słów odnośnych wszelako trudno przeto do klasy I zaliczyć; bezokoliczniki ich najzwyczajnie nie obywają się bez przyrostka *nąć*: *kwilnąć*, *strzegać*, *schnąć*, *zwyknąć*, *blednąć*, *głuchnąć*. Więc przestały być pierwotnemi słowami.

III Klasa.

§ 145. Klasa III obejmuje słowa, których temat bezokoliczny kończy się na *a*. Nazwijmy ją (w jej całości) *Atematową*. Ma pod sobą trzy drobniejszą różnicą oddzielone grupy.

Grupa I: słowa dwutematowe. Temat, teraźniejszo-czasowy kończy się tu na spółgłoskę odkrytą, zawsze zmiękczoneą; a temat bezokoliczny na *a* (po spółgłosce twardej); np. *orz* — *ora*, *placz* — *plaka*; *pisz* — *pisa*. — Grupa I-Atematowa.

Tu należą np. *orać*, *karać*; *słać* — *śle* (*mittere*); *słać* (zamiast *słać*) — *ściele* (*sternere*); *wikłać*, *paplać*, *łamać*, *kłamać*, *dybać*, *chrapać*, *sapać*, *drapać*, *skubać*, *klekotać*, *deptać*, *chłostać*, *głodać* (= *ogryzać*, *gryźć*, *przestarz.*); *gwizdać*, *gwazdać*, *plakać*, *skakać*, *strugać*; *łgać* — *łże*; *krzesać*, *rzać* — *rzę*; *mazać* itd. itd.

Wzór konjugacyi I grupy.

Temat: *pisz* — *pisa*.

Bezokolicznik: *pisa-ć*.

Imiesłów przeszły: *pisa-ł*.

Im. zaprzeszły: *pisa-wszy*.

Im. bierny: *pisa-ny*.

Im. teraźniejszy: *pisz-ący*.

Czas teraźniejszy:		Tryb rozkazujący:
licz. poj. os.	I <i>pisz-ę</i> ,	—
	II <i>pisz-esz</i> ,	<i>pisz</i> ,
	III <i>pisz-e</i> ,	— (<i>niech pisze</i>),
licz. mn.	I <i>pisz-emy</i> ,	<i>pisz-my</i> ,
	II <i>pisz-ecie</i> ,	<i>pisz-cie</i> ,
	III <i>pisz-ą</i> .	— (<i>niech piszą</i>).

* Nieregularne *spać* ma *śpię*, *śpiemy* zgodnie z wzorcem, ale *śpisz*, *śpi*, *śpicie*.

* Dlaczego daje się grupie niniejszej nazwę 1-A-tematowej? — Z tej przyczyny, że temat teraźniejszo-czasowy tych słów. zanim zeszedł na *łam(i)*, na *pisz*, *maż*, *orz* itd. poprzednio na *i* się kończył (*łam|i*, *pis|i*, *maż|i*, *or|i*); i tylko dlatego dziś te w nim *m(i)*, *sz*, *ż*, *rz* (a nie *m. s*, *z*, *r*, jako je w temacie drugim *łama*, *pisa*, *maza*, *ora* widzimy), że owo końcowe *i* te spółgłoski zmiękczyło. Albowiem urobienie np. formy *łamię*, *piszę*, *mażę*, szło takim porządkiem przemian: *łami-ę*, *pis|i-ę*, *maż|i-ę* = *pis|ię*, *maż|ię* (spływ *i* i *ę* w dwugłoskę *ię*, niejako w *ję*), = *łam|ię*, *maż|ię*, *pisz|ię*, (pod wpływem tej dwugłoski przejście sąsiedniego *s* w *sz*, *z* w *ż*, twardego *m* w miękkie *m*, § 20, 4 i § 24), a z tego *pisz*ię**, *maż*ię** wreszcie dzisiejsze wymawianie (z odzruceniem *i*). W *łamię* jest i tylko znakiem zmiękczenia *m*.

§ 146. Druga grupa klasy III: Słowa jednotematowe na *a* przez całą konjugację, czyli grupa Atematowa (in specie).

1. drgać, dbać, trwać, pchać, łkać, tkać, żgać, ufać, szczuć; działać, konać, jednać, dmuchać, kochać, igrać, grać, wachać, bratać się, pisać, gniewać się, strachać się, witać, urągać, wieczerać, korzystać, pamiętać, uśmiechać się itd.

2. (*częstotliwie*) śpiewać, podrygać, spychać, połykać, zatykać, podżegać, spluwać; wysysać, wzrastać, czytać, bywać, ubolewać, wracać, dźwigać, jadać, badać, czekać, wygrywać, zmuszać — *ułomne* widać, słyszać itp.

Wzór konjugacji grupy II.

Temat: *kocha*.

Bezokolicznik: *kocha-ć*.

Imiesłów współczesny: *kocha-jąc*.

Im. przeszły: *kocha-ł*, *ła*, *ło*.

Im. zaprzeszły: *pokocha-wszy*,

Im. bierny: *kocha-ny*, *a*, *e*.

Czas teraźniejszy:

Tryb rozkazujący:

licz. poj. I *kocha-m*,

—

II *kocha-sz*,

kocha-j,

III *kocha*,

—

licz. mn. I *kocha-my*,

kocha-jmy,

II *kocha-cie*,

kocha-jcie.

III *kocha-ją*.

—

§ 147. Grupa trzecia klasy III: Słowa dwutematowe, z tematem teraźniejszo-czasowym na *u*, bezokolicznym na *owa* (lub *ywa*). Grupa U-Atematowa.

bied|uję, bied|ować; wojować, królować, nocować, pieczętować, chorować, kupować, nicować, rysować, malować, obcować, miłować, panować, ofiarować itd. — wygad|u-ję, wygad'ywa-ć; wykopywać, spisywać, przysłuchiwać się, poszukiwać, wylegiwać, zwoływać, czytywać itd.

* Słowa zakończone na *ywać* (a po spółgłoskach gardłowych w myśl § 26 na *iwac*) są to same słowa częstotliwe. Niektóre z nich formują czas teraźniejszy równocześnie na *yvam* i na *uję*, np. *wywołyvam* i *wywołuję*, *rozczytyvam* i *rozczytuję*, *zaniedbывam* i *zaniedbuję* itd. albo nawet tylko na *yvam*, np. *wykonyvam*, *wygryvam*, *porównывam* itd. (w duchu grupy II).

Wzór konjugacji. Temat: *kupu* — *kupowa*.

Bezokolicznik: kupowa-ć.

Imiesłów przeszły: kupowa-ł, ła, ło.

Im. zaprzeszczy: (kupowa-wszy).

Im. bierny: kupowa-ny, a, e.

Im. współczesny: kupu-jąc.

Czas teraźniejszy:		Tryb rozkazujący:
licz. poj. os. I	kupu-ję,	—
II	kupu-jesz,	kupu-j,
III	kupu-je,	—
licz. mn. I	kupu-jemy,	kupu-jmy,
II	kupu-jecie,	kupu-jcie.
III	kupu-ją.	—

IV Klasa.

§ 148. Klasa czwarta obejmuje słowa z tematem zakończonym na *i* albo na wytworzoną z niego głoskę *e* (t). Klasa I-tematowa. Ma pod sobą trzy grupy, genetycznie pokrewne.

Pierwsza grupa: Słowa jednotematowe na *i*, czyli
Itematowe przez całą konjugację.

palić, chwalić, warzyć, burzyć, ganić, ranić, plamić, wabić,
łupić, (u)tkwić, bawić, trafić, wrócić, czcić, puścić, odwiedzić,
wodzić, słodzić, bogacić, skamienić, potroić, przyswoić, zawiesić,
jeździć, uczyć, tyczyć się, skarżyć, srożyć się, straszyć (§ 25),
wozić, kosić, tać itd.

Wzór konjugacji. Temat: *bawi* — *wróci*.

Bezokolicznik: bawi-ć, wróci-ć.

Imiesłów przeszły: bawi-ł, wróci-ł, a, o.

Im. zaprzeszły: bawi-wszy, wróci-wszy.

Im. bierny: bawi-ony, wrócony, a, e, § 30 i 20, 4.

Im. współczesny: bawi-ąc, wróć-ąc.

Czas teraźniejszy:

Tryb rozkazujący:

licz. poj. I	bawi-ę,	wrócę, § 20, 4.	—	—
II	bawi-sz,	wróci-sz,	baw,	wróć,
III	bawi,	wróci,	—	—
licz. mn. I	bawi-my,	wróci-my,	baw-my,	wróć-my,
II	bawi-cie,	wróci-cie,	baw-cie,	wróć-cie.
III	bawi-ą,	wrócą.	—	—

§ 149. **Druga grupa klasy IV:** Słowa dwutematowe,
z tematem teraźniejszo-czasowym zakończonym na *i*; bez-
okoliczny kończy się na *e*. — Grupa I-Etematowa.

cierpieć, wasieć, widzieć,⁴ świerzbieć, skrzypieć, lecieć, sie-
dzieć, kłęzcęć, słyszeć, musieć, myśleć, leżeć, dojrzeć, wejrzeć
itd., tleć, grzmieć, tkwieć, drzeć; bać się (z bojeć się), stać (z sto-
jeć); *ułomne* boli mię; *nieregularne* wiedzieć, wspomnieć, chcieć
i mieć.

Wzór konjugacji grupy II:

Temat: *cierpi*, *siedzi* — *cierpie*, *siedzie*.

Bezokolicznik: cierpie-ć, siedzie-ć.

Imiesłów przeszły: cierpia-ł, siedzia-ł, § 30.

Im. zaprzeszły: cierpia-wszy, siedzia-wszy.

Im. bierny: cierpia-ny, (siedzia-ny) a, e.

Im. współczesny: cierpi-ąc, siedząc.

Czas teraźniejszy :		Tryb rozkazujący :	
licz. poj.	I cierpi-ę, siedzę, § 20, 4.	—	—
	II cierpi-sz, siedzi-sz,	cierp,	siedz,
	III cierpi, siedzi,	—	—
licz. mn.	I cierpi-my, siedzi-my,	cierp-my,	siedz-my.
	II cierpi-cie, siedzi-cie,	cierp-cie,	siedz-cie.
	III cierpi-ą, siedzą.	—	—

Nieregularności i archaizmy.

§ 150. *Wiedzieć* formuje czas teraźn. *wiem* i tryb rozkaz. *wiedz* (§ 140), w innych formach zaś do tej grupy należy. — *Chcieć* ma czas teraźn. *chcę, chcesz, chce* itd. *chcę*; tryb rozkaz. *chciej*; w innych formach odmienia się regularnie: *chcieć, chciał, chciano, zachciawszy* itd. — *Bać się* i *stać* mają w bezokolicz. i imiesłowie przeszłym tylko same ściągnięte formy: *bał się, stał, bać się, stać, bałem się, stałem*, zamiast *bojeć się, stojeć, bojał się, stojał* itd. (mówi tak tylko jeszcze lud prosty); przeciwnie w czasie teraźn. formy *bojąc, stojąc, boję, stoję* itd. nie mogą się ściągać. — *Mieć* jest zupełnie nieregularne: tylko *mieć, miał, miawszy* i *miany* przynależą do grupy niniejszej. Tryb rozkazujący *miej* (tak jak od *chcieć, chciej*) jest urobiony na modłę grupy IIIciej tej klasy (jak *umiej*); a cały czas teraźn. (*mam, masz* itd. *mają, mając*) wykoleił się do grupy Atematowej (*kochać*), jak gdyby miał temat *ma*.

§ 151. Trzecia grupa klasy IV: Słowa z tematem przez całą konjugacyę zakończonym na *e* (ł). — Grupa Etematowa.

bole-ć, kamienieć, dzień, okaleczyć, pęcznieć, wypsieć, niszczyć, siwieć, ubożać, starzeć się, istnieć, czerwienieć, mdleć, oniemieć, wilgnieć itd.

Tu należy i *umieć, rozumieć*.

Wzór konjugacyi grupy III:

Temat: *kamienie*.

Bezokolicznik: *kamienie-ć*.

Imiesłów przeszły: *kamienia-ł*, a, o, § 20.

Im. zaprzeszły: *kamienia-wszy*.

Im. bierny: (*umiany*, a, e).

Im. współczesny: *kamienie-jąc*.

Czas teraźniejszy :		Tryb rozkazujący :	
licz. poj.	I kamienie-ję,	—	—
	II kamienie-jesz,		kamienie-j,
	III kamienie-je,		—
licz. mn.	I kamienie-jemy,		kamienie-jmy,
	II kamienie-jecie,		kamienie-jcie.
	III kamienie-ją.		—

* Słowo *umieć*, *rozumieć* stanowi tu o tyle wyjątek, że tworzy swoje formy krócej: *umie-m*, *umie-sz*, *umie*, *umie-my*, na podobieństwo *śmiem* w kl. I. Jednakże w IIIciej osobie licz. mn. *umieją*. Nie można mówić „*ja umie*, *rozumię*” (zamiast *umiem*) i „oni *umią*, *rozumią*” ani „*umiąc*, *rozumiąc*” (zamiast *umieją*, *rozumieją*, *umiejąc*, *rozumiejąc*).



CZĘŚĆ TRZECIA.

Części mowy nieodmienne.

§ 152. Części mowy nieodmienne czyli Partykuły mają w ustroju mowy zadanie tylko formalne i pomocnicze: służą do spajania zdań z sobą w odpowiednim woli mówiącego kierunku, i do dobitniejszego określenia wyrazów samoistnego znaczenia, jakimi są imiona i słowa. Z wyjątkiem pewnego tylko działu przysłówków (§ 157), nie dają partykuły same przez się żadnych całkowitych wyobrażeń odrębnych, a nazwano je nieodmienne mi z tego powodu, że form osobnych ani na oddanie rodzajów i przypadków, ani czasów, liczb itd. nie dostarczają i przedstawiają się jako zawsze jednakie, nieruchome wyrazy.

Partykuły są czworakiego rodzaju: przysłówki, spójniki, przyimki i wykrzykniki.

I. Przysłówek.

§ 153. Przysłówkami (adverbia) nazywamy partykuły, które czynność albo też właściwość czyją dobitniej określają, a to pod względem czasu, miejsca, sposobu, stopnia itd. np. *już wiem; tam się to stało; jak to być może? czy to być może? bardzo szczęśliwy; ciągle pracuje*, itd.

Dla bliższego zapoznania się z istotą przysłówka należy zwrócić uwagę na jego pochodzenie i na znaczenie, jakie mieć może.

Pod względem pochodzenia rozróżniamy przysłówki pierwotne i pochodne.

§ 154. Do działu pierwotnych należą np. następujące:

tu, tam, już, jak, tak, wtedy, tędy, stąd, dotąd, czy, gdzie, kiedy, kędy, skąd, dokąd, nie, nigdy, ani, nigdzie...

Niektóre pierwotne przysłówki zowiąmy Enklityki, to znaczy że nie tworzą wyrazów osobnych, ale tylko się doczepiają do wyrazów pełniejszej wagi i treściwego znaczenia, które one bądź to wzmacniają, bądź osłabiają. Takimi są np. *kolwiek* (w ktokolwiek, jakkolwiek). *ś* (gdzieś, kiedyś), *to* (onto, cito), *ż, że* (tenże, toż, takiż), *ci* (tenci, juźci), *no* (dajno, powiedzno), *li* (byleśli? czyli) itd.

Te wszystkie przysłówki są tylko formalnego znaczenia.

§ 155. Pochodnymi nazywamy przysłówki, wynikłe z imion (rzeczownych, przymiotnych, liczebnych itd.), niekiedy i z czasowników, jak np. *może, rzekomo, niech, niechaj, bodaj, bodajnie...*

Przysłówki z rzeczowników ród swój wiodące są np. następujące:

raz, pół, zbyt, chyba, siła, teraz (t. j. ten raz), zaraz, oraz, wraz; — bez wątpienia, bez liku, natychmiast, zdala, z rana, dowoli, zrazu, do razu; — trochę, jutro, dziś, wprzód, podczas, wzdłuż, wszecz, wbrew, wskroś, wewnątrz, zewnątrz, nawet, na oścież, na przełaj, wciąż; — gwałtem, chyłkiem, duszkiem, hurmem, nurkiem, ukradkiem, czasem, razem, milczkiem; — (ludowe *łatoś*, zimie, lecie), pojutrze, potrosze, na razie, powoli...

§ 156. Przysłówki z przymiotników mają zwykle zakończenie o albo e: *prędko, skoro, szybko, ostro, pieszo, podobno, darmo, bardzo, daleko, dawno; dobrze, źle, całe, wielce, szczególnie, biegle, pewnie, ciągle*. — Są i takie, które mają jedno i drugie zakończenie, np. *ledwo i ledwie, daleko i dalece, dziwno i dziwnie, równo i równie, jasno i jasnie* itd.

Inne przysłówki z przymiotników powstałe kończą się na *u* albo na *u*, z poprzedzającym przyimkiem *z* lub *po*. Niektóre z zakończonych na *e* mają przydany sobie przyimek *na* albo *w*.

z nagła, z lekka, z daleka, spełna, z węgierska, zgoła, z pańska, z dawna: — znowu: po prostu, po pańsku, po trzeźwu, po cichu, pokryjomu, po dawnemu, po swojemu: — naprędce, pokrótce, wcale, wkrótce itd.

§ 157. Powyższe z rzeczowników i przymiotników przysłówki tworzą pomiędzy partykułami dział o tyle odrębny, że już i same przez się coś odrębnego znaczą. Skoro np. *gwałt* i *ranek*, lub też *prędko*, *daleki* itp. wywołują w myśli naszej gotowe wyobrażenia, to i przysłówkom *gwałtem*, *z rana*, *prędko*, *daleko* lub *dalece* nie można odmówić tego znaczenia. Są to też właściwie odosobnione pewne formy tych swych pierwotników, formy tego lub owego skłonnika ich deklinacyi, z zatrzymaną tychże końcówką, które oderwane z tej fleksyjnej całości, chodzą samopas i stężały na nieruchome wyrazy.

§ 158. Z tego tak ścisłego związku z przymiotnikami i to wynikło, że przysłówki na o i na e zakończone zdolne są i stopniowania w temże znaczeniu i w podobny sposób, co przymiotniki. Ich stopień wyższy kończy się na przyrostek *ej*. Za dodaniem mu z przodu jeszcze przybranki *naj*, powstaje stopień najwyższy:

pięknie, piękniej, najpiękniej; bardzo, bardziej, najbardziej; bogato, bogaciej, najbogaciej; dziko, dzicziej, najdzicziej; rzadko, rzadziej, najrzadziej itd.

* Niektóre przysłówki mają tak jak ich przymiotniki, stopniowanie nieregularne, jako to:

głęboko,	głębiej,	najgłębiej:
daleko,	dalej,	najdalej;
wysoko,	wyżej,	najwyżej;
nizko,	niżej.	najniżej;
lekko,	lżej,	najlżej;
międko,	międkiej,	najmiędkiej;
krzepko,	krzepciej,	najkrzepciej;
dobrze,	lepiej,	najlepiej;
źle,	gorzej,	najgorzej;
wiele,	więcej,	najwięcej;
mało,	mniej,	najmniej.

§ 159. Przysłówki z liczebników formują się po większej części w tensam sposób, jak te co pochodzą od przymiotników.

np. jednako, jednakowo, dwojako, trojako, czworako, pięciorako itd. pojedynczo, jedynie, podwójnie, potrójnie, poczwórnje, — dwukrotnie, trzykrotnie, słołkrotnie, wielokrotnie, kilkokrotnie; — po pierwsze, powt6re, po drugie, po trzecie itd.

§ 160. Przysłówki z zaimków powstałe mamy np. następujące:

wszelako, taksamo (od takisam), jakoż, otóż, owoż, jak, jak tylko, toż, naco, zaco, poco, czemu, nadto; — zawsze, owszem, zasię, zaś, potem, przecie (=przed się) itd.

§ 161. Znaczenie przysłówków. Przysłówki określają czynność lub przymiot jaki pod względem miejsca, czasu, sposobu, stopnia, miary itd. albo też służą do wyrażenia, czy wypowiadamy myśl naszą w formie pytania, czy przeczenia lub też twierdzenia.

Z tego powodu podzielić można przysłówki z jednej strony na czasowe, miejscowe, sposobowe, stopień i miarę wyrażające; z drugiej strony na pytające, przeczące, twierdzące.

§ 162. *Pytające przysłówki* (interrogatio, Fragepartikel) mamy następujące: *czy, alboż, przestarzałe aza, azali* (nie *ażali!*), i kładące się jako przyrostek na koniec odnośnego wyrazu *że i li*; np. *wieszli? czyli? onże? czyż? byłżeś?*

Tu należą także: *kiedy? od kiedy? dopóki? naco? czemu? gdzie, skąd, dokąd? kędy, którędy? jak?* itp.

Na te pytania odpowiadamy przecząco albo twierdząco.

§ 163. *Przeczące przysłówki* (negacye) są następujące: *nie, bynajmniej, jak żywo, przeciwnie, nigdy, prze-nigdy, nigdzie, znikąd*; i złożone, np. *nie tak, nie tu, nie tam* itd.

* Negacye polskie nie mają tej właściwości, co w łacinie i niemieckim języku, żeby się wzajemnie znosiły, jeżeli ich jest kilka

użytych w temsamem zdaniu. Owszem można ich połączyć obok siebie ile kto chce, a myśl zawsze pozostaje przecząca; np. *Nigdy jeszcze nic takiego ani nie widział ani nie słyszał*.

§ 164. *Twierdzące przysłówki z powątpiewaniem: może, zapewne, pewnie, bodajnie, podobno, pono, prawdopodobnie, znać (= widać), snadź (= łatwo, może. cf. snadny).*

Przysłówki twierdzące na pewne albo dają ogólną odpowiedź:

tak (tak jest), oczywiście, rzeczywiście, niezawodnie, zaiste, istotnie, bezwątpienia, prawdziwie itd.

albo też odpowiadamy na zapytanie szczegółowo, a to:

§ 165. Przez *przysłówki miejscowe*:

tu, tam, owdzie, wszędzie, stąd, stamtąd, zowąd, zewsząd, skąd inąd, tędy, owędy, tamtędy, wszędy itd.

Tym zaś odpowiadają względne (relativa, correlativa): *gdzie, skąd, dokąd, kędy, którędy*.

i nieoznaczone: *gdzieś, gdziebądź, gdzieindziej, gdzie-niegdzie, gdziekolwiek, gdzie tylko, skądś, skądkolwiek* itp.

§ 166. Przez *przysłówki czasowe*:

wtedy, teraz, dziś, wczoraj, jutro, zawsze, zawsze, już, jeszcze, dawno, potem, dopóty, póty, dotąd, odtąd, wnet. — Tu należą względne: *kiedy, odkąd, dokąd, dopóki*: — i nieoznaczone: *kiedys, kiedykolwiek, kiedybądź* itp.

§ 167. Przez *przysłówki sposobowe*:

tak, owa, inaczej, nieinaczej, jakoś, jakkolwiek, jednak, różnie, podobnie, wspaniale, ciągle, dobrze, źle, cwałem itd.

Przysłówki na oznaczenie stopnia:

bardzo, mało, bardziej, mniej, arcy, nader, nadzwyczaj, bodaj, szczególnie, nadewszystko itd.

Przysłówki na określenie miary:

prawie, ledwie, często, rzadko, nadto, zbyt, aż, koniecznie, wysoce, trochę, tyle, cokolwiek itd.

II. Spójnik.

§ 168. Spójnikami (conjunctio) nazywamy partykuły, zapomocą których jedno zdanie z drugim wiążemy. Spójnik łączy także i pojedyncze wyrazy ze sobą (w zdaniach ściągniętych, § 354).

np. *Człowiek sądzi, a Bóg rządzi. — Niebo i ziemia przemina, a słowa moje nie przemina.*

§ 169. Niewiele jest spójników, któreby niczem innym nie były, jak tylko spójnikami. Największa jest liczba takich, które zarazem są i przysłówkami (np. *skoro*), albo niekiedy i zaimkami (np. *to*).

Partykuły, które tylko są spójnikami (spójniki właściwe), są np. następujące:

i, a, ani, ni, ale, lecz, albo, bo, bowiem, gdy, gdyż, więc, niż, ponieważ, jeżeli, jeśli, wzdy, choć, acz, aczkolwiek; i — i, ni — ni, ani — ani, albo — albo itd.

* Niektóre z nich, jak widzimy, są pojedyncze, inne podwójne t. j. dwa razy powtarzające się; np. *Człowiek to i do tańca i do różańca*; — *ani do Boga ani do ludzi*, itd.

§ 170. Następujące zaś partykuły mogą być i czem innym, jak spójnikami:

niech, niechaj, by, kiedy, skoro, jak tylko; jużto — jużto¹⁾; jak — tak; czy, czyli; czy — czy; że, ażeby, lubo, aż, dopieroż, także, tudzież; częścią — częścią; bądź — bądź itd.

Te są skąd inąd przeważnie przysłówkami. — Z zaimkowych wyrażen, używanych jako spójniki, poznajmy choćby niektóre:

to, toż, owoż; im — tem; przytem, potem, przeto, dlatego, zaczem, też, to też, zaś, przecie, z tem wszystkim itd.

¹⁾ Wyrażenie *wnet* — *wnet*, odpowiednie niemieckiemu *bald* - *bald*, jest niepolskie. Mówi się *jużto* — *jużto*, *czy* — *czy*, *bądź* — *bądź* itp.

III. Przyimek.

§ 171. Mamy w polskim języku następujące *przyimki* (praepositio):

bez, do, od, dla, u, ku, przez, przy, z, na, nad, po, pod, przed, o, w, za, przeciw, naprzeciw, przeciwnie, na-przeciwko, mimo, pomimo, między, pomiędzy;

koło, około, naokoło, krom, okrom, prócz, oprócz, mia-
sto, zamiast, wśród, pośród, wzdłuż, wprost, podług, we-
dług, wedle, względem, blisko, powyż, powyżej, wzwyż,
poniżej, obok, poprzek, wewnątrz, zewnątrz, gwoździ, wbrew.

Pierwsza połowa tych przyimków (od *bez* aż do *po-
między*) są to wyrazy, które mają tylko przyimkowe zna-
czenie; drugą połowę stanowią właściwie tylko tu zapoży-
czone wyrazy. Są to częścią rzeczowniki, częścią przymio-
niki rzeczownie wzięte, częścią nakonec przysłówki.

§ 172. Oprócz powyż wymienionych, mamy też jeszcze
tak zwane nierozłączne przyimki, które się jedynie
znachodzą w wyrazach złożonych jako przybranki — oso-
bno zaś, jako przyimki rzeczownikami rządzące, nigdy się
nie używają. Takimi są:

wz (wez), ob, prze, pro, roz, wy; obacz § 184.

§ 173. Użycie przyimków jest dwojakie.

Najprzód służą przy tworzeniu się wyrazów za przy-
branki, nadające im pewne dobitniejsze znaczenie:

np. wy-jechać, ode-brać, roz-rzutny, za-bójca.

Powtórę używamy przyimków jako osobnych party-
kuł. W tym razie kładą się przy rzeczowniku albo przy
jakiemkolwiek imieniu rzeczownie wziętem (stąd też ich
nazwa przyimki) i wyrażają stosunek, w jakim rzecz
jaka zostaje względem innych rzeczy albo względem pe-
wnej czynności.

np. kamień *na* polu; Poznań *nad* Wartą; idę *do* cie-
bie; zgadzam się *ze* zdaniem twojem.

§ 174. Przyimki nasze kładą się zawsze przed imieniem. Każde imię z konieczności położone jest zawsze w jakimś przypadku: albo w Iszym, albo w IIgim, albo w IIIcim itd. Nie możemy sobie ani wyobrazić imienia, któreby nie było położone w formie pewnego przypadku. A zatem przyimek poprzedza zawsze jakiś przypadek, czyli rząd zi tym lub owym przypadkiem.

Przed przypadkiem Iszym i Vtym nie znajdujemy nigdy żadnych przyimków; znajdujemy je tylko przed przyp. IIgim, IIIcim, IVtym, VItyim i VIImym. A zatem są przyimki rządzące przypadkiem IIgim, są takie które rządzą IIIcim, albo IVtym, albo VItyim, albo VIImym. Pomiędzy nimi rządzą jedne zawsze jednym tylko przypadkiem: drugie znowu mogą rządzić zarówno dwoma lub trzema przypadkami, np. IIgim i IVtym, albo IIgim i VItyim itd. Czy tym, czy owym rządzić mają, to nie zależy od woli mówiącego, ale jedynie od znaczenia, jakie ma w danym razie przyimek. W tem znaczeniu rządzi zawsze jednym, w owem znowu innym przypadkiem, np. *leży książka na stole; rzucam książkę na stół.*

§ 175. Przyimki rządzące samym tylko przypadkiem IIgim są następujące:

bez, krom, okrom, prócz, oprócz, do, dla, od, u, koło, około, naokoło, miasto, zamiast, podług, według, wedle, wzdłuż, wprost, naprost, powyżej, powyż, wzwyż, poniżej, poniż, blisko, bliżej, najbliżej, wśród, pośród, względem, obok, poprzek, wewnątrz, zewnątrz.

Przypadkiem IIIcim rządzą:

ku, przeciw, przeciwko, wbrew, gwoi.

Przypadkiem jedynie IVtym rządzi:

przez (dawniej przo, np. przebóg, przeto).

Przypadkiem jedynie VIImym rządzi: *przy.*

§ 176. Przypadkiem IIgim lub też IIIcim rządzi: *naprzeciw, naprzeciwko.*

Przypadkiem IIgim lub IVtym: *mimo, pomimo.*

Przypadkiem IIgim lub VItyim: *z (ze).*

Przypadkiem IVtym lub VItyr rządzą:
między, pomiędzy, pod, przed, nad.

Przypadkiem IVtym lub VIItym: *w, na, o, po.*

Przypadkiem IIgim, IVtym lub VItyr rządzi: *za.*

§ 177. Przyimki często się używają w połączeniu z jakim drugim przyimkiem.

Czasem znaczenie ostatniego (drugiego) przyimka przez to nie doznaje żadnej zmiany, jak np. w tych:

okrom, oprócz, około, naokoło, zamiast, naprzeciwko, pomimo, pomiędzy, które zupełnie to samo znaczą, co samo *krom, prócz, koło, miasto, mimo* itd.

W innych znowu razach zmienia się cokolwiek znaczenie, np. w tych: *popod, ponad, poprzód, poza, z pośród, z wewnątrz, z zewnątrz, z przeciwka, z naprzeciwka, z pomiędzy, z nad, z ponad, z pod, z przed, z poprzód, z za, z poza.*

Co się zaś tyczy przypadków, jakimi te złożone przyimki rządzą, to wiedzieć należy, że zawsze kładziemy przy nich ten przypadek, którym rządzi drugi przyimek (np. *nad ziemią* i *ponad ziemią*; *za górą* i *po-za górą*). Tylko złożone z przyimkiem *z* zaczynają zaraz rządzić natomiast przypadkiem IIgim: *pod kamień, pod kamieniem, a z pod kamienia; z za rzeki, z nad góry* itd.

* Dlatego też inne przyimki złożone piszą się zawsze razem, np. *popod, ponad, poza, pomiędzy, naokoło*; — gdzie zaś do składu przyimka wchodzi *z*, tam się to *z* pisze osobno: *z pomiędzy, z ponad, z poza* itd.

IV. Wykrzyknik.

§ 178. Wykrzyknikami (interjectio) nazywamy partykuły, które same przez się nic właściwie nie znaczą, tylko służą do uwydatnienia uczucia, w jakim wypowiadamy inne wyrazy, obok nich położone. Uczucia takie mogą być nader rozmaite: radość, smutek, żal, zdumienie, przestrach, szyderstwo, niecierpliwość, gniew itp. Wszystko to być może żywiej wypowiedziane przy pomocy towarzyszących mowie wykrzykników. Ale rzadko który wykrzyknik (jak np. *biada, niestety!*) przeznaczony jest do okazania jednego tylko uczucia; owszem, służą one po więk-

szej części przy każdej sposobności; np. *ach jaka radość!* — *ach ty ośle!* — *ach co za nieszczęście!* — *ach mój Boże!* itd.

Mamy następujące wykrzykniki w języku naszym:

a, ach, e, i, ej, o, och, ha, ho, hola, hej, hejże, hu, hm, na, naści, no, nuż, nuże, biada, niestety, zaiste, dalej, przebóg, ba, ba-i-bardzo, masz, dalibóg, dalipan, precz, fora, fe, fuj, won, oto, otóż, i może jeszcze kilka innych.



CZEŚĆ CZWARTA.

Etymologia.

§ 179. Można być dokładnie obeznanym z całą fleksją czasowników i imion, a nie mieć jasnego wyobrażenia o rzeczy będącej właściwym podkładem tej nauki, wyobrażenia o samych tych treściwego i gotowego znaczenia wyrazach, które zdolne są fleksyi: mianowicie skąd się one w mowie wzięły, z czego i w jaki sposób zostały utworzone? — Na to pytanie ma dać odpowiedź niniejszy rozdział. Ma za przedmiot Słoworód czyli Słowotwórstwo, a zwie się Etymologia (Wortbildungslehre).

Nie zamierza się tu mówić o urobieniu wszelkich wyrazów, jakie nasz język posiada. Zadaniu szkolnej książki wystarczy zestawienie głównych zasad dotyczących składu i rodzaju rzeczowników, przymiotników i słów.

§ 180. Wyrazy (objęte w tym zakresie) są pojedyncze albo złożone. Do złożonych zaliczamy np. *górnolotny*, *koło|wrot*, *wspaniało|myślność* — do pojedynczych *bieg*, *brać*, *rozebrać* itd.

Właściwie i co do tych niemal wszystkich, któreśmy tu pojedynczymi nazwali, okaże się niżej, że się z różnych słoworodnych części składają; jednakże nie złożyły się z nich w taki sposób, żebyśmy mieli świadomość, a choćby tylko poczucie odrębności tych składników. Tylko też pod tem zastrzeżeniem są one dla nas »pojedynczymi« — w przeciwstawieniu do takich wyrazów, których (np. *koło-dziej*, *górnolotny*, *bruکو-tłuk*) każda składowa część stanowi i sama dla siebie całkowite, z osobna używane, zrozumiałe

każdemu słowo. O tych złożonych (composita) będzie rzecz na końcu tego rozdziału.

Takie wyrazy, jak *wezbrać*, *rozbiór*, *wstrzymać*, *wstęp*, *podstęp* itp. zaliczamy także do pojedynczych, choć są złożone z przybrankami, t. j. przymkami, po większej części służącymi nam i za osobne wiadome partykuły. Czynimy to z uwagi, że bardzo często się zdarza, że i takich słów bądź to pierwsza częśćka (np. *wezbrać*, *prze-kroczyć*), bądź druga (np. *do-gasam*, *z-wisnąć*, *ś-cisty*, *ob-cisty*), a czasem i obydwie (*ob-uć*, *wyz-uć*, *pod-stęp*), nie dałyby się użyć z osobna.

I. Słoworód pojedynczych wyrazów.

§ 181. Wyrazy naszego i każdego w ogólności języka tworzą pomiędzy sobą jakby osobne rodziny. Należące do tejsamej rodziny są związane ze sobą pewną powtarzającą się w nich wszystkich zgłoską, i pewnem mniej więcej im wszystkim wspólnem znaczeniem. Tak np. *mrzeć*, *umierać*, *śmierć*, *śmiertelny*, *śmiertelność*, *śmiertelnik*, *mór*, *morzyć*, *umarzać*, *morowy*, *mara*, *martwy*, *martwiec* itd. wszystko to należy do jednej rodziny, co widać i ze znaczenia tych wyrazów i ze wspólnego posiadania głosek *mr*.

Pokrewieństwo tych wyrazów jest niejako genealogiczne: nie są to zawsze bracia i siostry; częściej bywa tak, że jeden wyraz rodzi się z drugiego, z tego znowu rodzi się trzeci itd. *Śmiertelność*, *śmiertelnie* i *śmiertelnik* zrodziły się z *śmiertelny*, a *śmiertelny* ma pokrewieństwo ze *śmiercią*, a *śmierć* pochodzi od *mrę*, — *martwica*, *martwić* i *martwiec* idą od *martwy*, a *martwy* wywodzi się z *mart*, a *mart* odsyła do *mrę*; — podobnie i *umierać* wskazuje na słowo *mrę*, jako na najbliższe owego źródła, z którego wszystkie wynikły. Samo zaś *mrę* nie potrafi wskazać gdzieindziej swego początku, jak tylko w własnym swoim zawiązku, to jest w temacie *mr*, który jest zarodem i słowa *mrę* i wszystkich idących z niego wyrazów.

§ 182. Wszystkie zatem wyrazy nasze podzielić można na dwa działy. Do jednego te należą, które od czegoś gotowego, dającego się w mowie wskazać pochodzą; np. *umierać*, *martwy* i *śmierć* pochodzą od *mrę*; drugi dział

słów (*mrę*) ma początek swój w sobie, w własnym temacie. Dział tamten nazywamy działem wyrazów pochodnych (*abgeleitete Wörter*), a ten obejmuje pierwotne (*Wurzelwörter*). Ów zaś zarodek słowa pierwotnego, np. *mr* w składzie słowa *mrzeć*, nazywa się pierwiastkiem (*radix*, *Wurzel*) całej rodziny słów biorących z niego początek. — Pierwiastek zatem jest najważniejszą częścią wyrazu; stanowi rdzeń jego składu i pierwsze źródło jego znaczenia.

§ 183. Pierwiastek sam przez się rzadko kiedy (właściwie nigdy) nie służy w mowie za imię albo czasownik w ich skończonej całkowitej budowie. Przybiera zawsze pewne uzupełniające dodatki, składniki wyrazowe, i te dopiero czynią go gotowem, żywem słowem, jakiego każdo-cześnie mówiącemu potrzeba.

Wymieńmy tu te składniki, i to od razu w takiej kolei, jak one w składzie wyrazów zwykle idą po sobie.

§ 184. Zazwyczaj (ale nie zawsze) zajmuje tu pierwsze z porządku miejsce przybranka (*praefixum*, *Vorsilbe*). Jest to zawsze przyimek, rozłączny lub nierozłączny (§ 172): *z|badać*, *w|pływ*, *u|bieg*, *za|toka*; — *roz|darty*, *wy|łom*, *pro-wadzić*, *prze|bój*...

* Niezbędnie każdemu wyrazowi potrzebnym składnikiem przybranka nie jest, mamy bowiem bezlik słów, które jej nie przybrały: *bieg*, *łączny*, *dzieło*, *dzielność*, *brać*, *dać*. Tam gdzie jest, nadaje dodatek ten wyrazowi pewien szczególny odrębny odcień na tle jego ogólnego znaczenia, i tylko w takich razach jest pożądanym, nawet nieodzownym w słoworodzie żywiołem (co innego np. znaczy *wy|bieg*, a *prze|bieg*, *u|bieg*, *za|biegi* itd.). Niekiedy nie dałoby się wcale użyć wyrazu — bez przybranki, np. *ws|paniały*, a *paniały* nieużywane: samo *uć*, *uwie* też niemożliwe bez przybranki *ob-*.

§ 185. Zaraz przy przybrance, a gdy tej niema, na czele słowa, ma swoje miejsce pierwiastek. Tworzy go jedna zawsze tylko sylaba.

Ta »zgiłska radykalna« kończy się na samogłoskę (ta samogłoska zwie się tutaj pierwotką) albo na jaką (zawsze twardą) spółgłoskę.

Tak np. *zna* w *znać*, *wi* w *wieć*, *ku* w *kuć*, *pie* w *pieśń*, *my* w *myć*, *dzie* w *dzieje*, są to pierwiastki na samogłoskę.

Na spółgłoskę kończy się np. pierwiastek *wład* w *władza*, *władać*; *kaz* w *kazać*, *wis* w *wisieć*, *skub* w *skubać*, *uk* w *nauka* itd.

Niekiedy i jedna samogłoska już na pierwiastek starczy, np. *u* w *ob-uć*; *i* w dawnym *ić*, dziś *iść*. Bywa nawet w dzisiejszym stanie języka nieraz tak, że i parę prostych spółgłosek przedstawia nam pierwiastek; np. *rw* (ale niegdyś *rw*) jest pierw. w *rwę*, *rwać*; *dm* (*dm*) w *dmę*, *dąć*; *mr* (niegdyś *r* tu samogłoskę znaczyło) w *mrę*, *mrzeć*; *dr*, *kł* — w *drę*, *drzeć*; *kolę*, *kłuć* itd.

§ 186. Pierwiastek odnajdujemy w składzie słowa albo w tym kształcie, jakim jest właściwe autentyczne jego brzmienie, albo też w postaci (jeszcze i pod innym względem aniżeli tamte skrócenia) przekształconej. Tak np. w wyrazach *bić*, *biły*, *bitny*, *bitwa*, *biatyka*, *rozbić*, *rozbitek*, *rozbijanie* itd. widzimy pierwiastek *bi* w jego brzmieniu właściwym: przeciwnie w *bój*, *zabójca*, *bojowy*, *bojowica*, *pobojowisko*, widzimy go w postaci przekształconej — na *bój*. W wyrazach *leżeć*, *legać*, *leż*, *legawy*, *legawiec*, *podległy*, *równoległość*, *legnę*, *naległiwy*, *uleżałka*, zimowe *leże* itp. mamy pierwiastek *leg* w postaci autentycznej (z zamieniającem się tylko niekiedy *g* na *ż*, a to z przyczyn głosowniowych, § 22). Przeciwnie w wyrazach z tegosamego pierwiastka: *nałóg*, *nyłogi*, *nałogowy*, *łożyc*, *łoże*, *łagas*, *połże* itd. widzimy tensam pierwiastek *leg* przekształcony na *łog*, *łag*, *łęg*, a jeżeli do tego bezpośrednio dotyka jaka miękka samogłoska, to się z tego *łog* i *łęg*, jeszcze i *łoż*, *lęż*, *lóż* itp. wytworzy.

§ 187. Nie należy jednak rozumieć, żeby te częstokroć w słoworodzie zachodzące zmiany pierwotek dziać się mogły dowolnie, to znaczy w byle jaką inną głoskę albo sylabę, a nie w pewną, jedynie do tego sposobną. Zmiany te (o ile się zdarzają, bo nie przy każdym źródle wyrazu to bywa) podlegają stałym zawsze zasadom. A mianowicie:

1. Co do różnych wiadomych rodzajów dzisiejszego naszego *e*, bywa prawidło to tak przestrzegane, że

e jako surrogat *ъ*, przechodzi w *y* (*dech* — *dychać*), a dalej — w *u* (*duch*).

e jako surrogat *ь*, przechodzi w *i*: *pień*, *pne* (= *pnę*) — *wspinać*: *tnę* (= *tnę*) *ścinać*, *nacinać*.

e »rodzime« stopniuje się w *o* (twarde *o*!), a dalej — w także *a*¹⁾: *wieść* — a *wodzić, przewód* — *prowadzić; wieźć* — a *wozić, wóz* itd. *dwoić* — *podwajać*.

2. Samogłoska nosowa miękka, czy to *e*, czy *a* (§ 6, 2) — stopniuje się na twardą nosową¹⁾: *zaprzęgać, zaprząg* — *popręg, przeżyć; sięgać, osiągnąć* — *sąg, sążeń; siąkać* — *sączyc*.

3. *i* rozszerza się w *e* (t), lub też w *oj*, a dalej w *aj*: *cierpi* — *cierpieć, wisieć* — *zawiesić; widzieć* — *odwiedzić; pić* — *poję, napój* — *upajać; wić* — *zawój, powój*. Głoska *e* (t) stopniuje się na *a*: *strzegę, straż*.

4. *u* stopniuje się w *ow*, *aw* (niegdyś *au*): *truć, trawić, trawa, potrawa; kuć* — *kowal, kować, okowy; kupuję* — *kupować* itd.

Przemiany takie samogłosek w inne, a sobie pokrewne, dla wytworzenia wyrazu czy to z pierwiastka, czy wogóle ze słowa jakiego pierwotniejszego, nazywają się Stopniowaniem głosek (Steigerung).

§ 188. Po pierwiastku ma dalsze w wyrazie miejsce przyrostek (suffixum), a po nim końcówka; lub też od razu sama tylko przy pierwiastku końcówka (bez przyrostka).

Przyrostkiem bywa zwykle spółgłoska, jedna lub dwie; końcówką — samogłoska. Od natury tej samogłoski zależy, czy spółgłoska przyrostkowa zostaje twarda, czy miękcy się.

§ 189. Wyrazy złożone tylko z pierwiastka i zaraz po nim końcówki (łącającej się z nim gdzie to konieczne, przez *w* lub *j*, § 16) są to imiona i czasowniki pierwotne, np. *bieg*, dalsze skłonniki *biegu, biegi, biegiem, zabiegi*; — *tok, toku, toki, zatoka; woda* (gen. plur. *wód*); *oko, piekę, piecz!* *pi-w-o, ży-j-ę, szy-j-a*. (Że w *bieg, tok*,

¹⁾ Tu należy rozróżniać Pochylenie i Wykolejenie (§ 28—30) od Stopniowania samogłosek, o którym tutaj się mówi. *Wiedli* — *wiódl, ziele* — *ziolo, kmić* — *kmiotek*; a taksamo *zmienić* — *zmiana; wierzyć* — *wiara, sieć* — *siatka* itp. (zamiana miękkiego *e* na miękkie *o* i *a*) to jest wykolejenie. W takichsamych też okolicznościach dziejąca się zamiana miękkiego *e* na miękkie *a* (np. *cięża* — *cięż, cięż*; *orleń* — *orleń*), a twardego *e* na twarde *a* (*dębina, dęby* — *dąb; gęba* — *gąb, gąbka*) to jest pochylenie tych samogłosek nosowych (bez utraty rodowej ich właściwości). Przeciwnie Stopniowanie *e* (t) na twarde *a*, a rodzimego (więc także miękkiego) *e* na (twarde) *o*. zaś miękkiej nosowej na twardą nosową, mamy w stosunku wzajemnym nast. wyrazów: *strzegę* — *straż; przybierać* a *przybór; wieść* a *wóz; nasiąkać* a *sączyc; siędę, siad* a *sąd, sędzia, sądzić* itd.

wód, piecz, nie widzimy żadnej końcówki, pochodzi stąd, że było nią ь, ь lub inna samogłoska, dziś z tych fleksyjnych form już odrzucona).

Do wyrazów pierwotnych zaliczamy np. następujące:

kraj (pierwiastek *kra*, *j* dla uchylenia rozżewu); *kra* (a było tu przedłużone); *staw* (*w* dla rozżewu, końcówka w nominat. odrzucona); *śpiew*, *morze* (pierw. przekształcony na *mor*, końcówka złożona *ie*); *pasza* (końc. *ia*); *szyja* (*j* tylko dla uchylenia rozżewu); *wieża*, *piwo*, *oś*, *rzecz*, *zamek* (pierw. *męk*, przybranka *za*, ta nie uwłacza pierwotności wyrazów); *poczet* (pierw. *częt*), *wątek* (pierw. *tkk*, *wą* przybranka); *dech*, *osnowa* (pierw. *snu*, *u* rozwarte na *ow*, dla uchyl. rozżewu, § 16 i 187); *trawa*, *potrawa*, *sława* (*słu*), *zakąta* (*kł* przekształ. na *kał*); *burza* (pierw. *br*, końc. *ia*); *przedza*; *straż*, *straża* (*strzeg* przekształ. na *strag*); *pióro* (pierw. *pr*, przekształ. na *pior*); *łóże* (*leg* przekształ. na *łog*), *nałóg*; *staje*, *pierze* (końc. *ie* złożona); *obuwie* (*ob-u-w-ije*, pierw. *u*, *w* dla rozżewu) itd.

Z przymiotników: *zły*, *miły*, *z-drowy*, *suchy*, *żywy* (pierw. *żyn*), *liczy*, *cichy*, *czczy* (pierw. *tsk*), *psi*, *boży* itp.

Czasowników pierwotnych się tu nie przytacza, mamy je wszystkie w klasie koniugacyjnej 1szej.

§ 190. Całości zaś, złożone z pierwiastka, przyrostka i końcówki, zaliczamy już do wyrazów pochodnych: *dźwig-n-ę*, *dźwig-ną-ć*; *dział* (pierwiast. *dzie*); *wód-k|a* (dawniej *wod-ь-k|a*: ь tu końc. wody, a *k* przyr. dla urobienia wódki); *wod-n|y*, *piw-sk|o*, *piw-n|y*, *naocz-n|y*.

Wyrazy powyższe, jako złożone z pierwiastka, tylko jednego przyrostka i końcówki, nazywamy pochodnymi pierwszej linii, ponieważ idą albo bezpośrednio z pierwiastka albo z wyrazów pierwotnych.

Oto więcej takich pochodnych pierwszej linii:

część (*częt-ć*, końc. *i* w nom. odpada); *mgła* (*męg-ł|a*), *mydło*, *gęśl* (*gęd-l*); *możny* (*mog-ny*); *cieśla* (*cies-l|a*); *zbojca* (pierw. *bi* przekształ. na *boj*, *c* przyr., *a* końc., na początku z przybranka); *kłameca*, *twórca*, *monca*; *sążeń* (pierw. przekształ. *sąg* + końc. ь + przyrostek *ń* z odrzuconem ь); *grzebień*, *wieżień*, *spójnia* (*s-poj-n|ia*); *dźwignia*, *wisnia*, *suknia*; *zielen* (*ziel-ejń*); *wilgoć*, *śmierć*, *kazń*, *moc* (= *mogć*, § 39); *pamięć* (*męn-ć*); *maść* (*maz-ć*); *pieśń*, *gołaźń*, *gniazdo*; *nasienie* (*sie* + *n* + końc. złoż. *ije*); *danie*, *zbiecie*, *poszycie*, *szydło*, *siodło*, *sioło* (*d* odpadło), *sadło* (*sied* na *sad* przekształ.), *mlivo* (*mlń*). — Z przymio-

tników: *boski*, *wązki*, *miałki*, *grzązki*, *żółty*, *płynny*; *ściśły*, *zawistły*, *zgniły* itd.

§ 191. Z takich rodzą się dalej, w takiż jak one sposób, pochodne drugiej linii, a z tych trzeciolinijne itd. np. z *wódka* — *wódecz|ka*; z *wodny* — *wodni|sty*, a z tego *wodnisto|ść*; z *naoczny* — *naoczno-ść*; z *piwny* — *piwni-ca*, z tego *piwnicz-ka*, *piwnicz-ny* itd.

§ 192. Już z tych przykładów wynika odpowiedź gotowa na pytanie: czy w składzie naszych pochodnych w ogólności wyrazów daje się widzieć jeden tylko zawsze przyrostek, czy może bywa ich w nim i więcej? — Oczywiście bywa i więcej.

Każdy pochodny noworodzący się wyraz przynosi z sobą jeden tylko własny przyrostek; przyrostek ten tworzy (razem z końcówką) ostatnią tego wyrazu zgłoskę. Jeżeli się jednak rodzi z takiego pierwotniejszego wyrazu, który i sam był już w posiadaniu przyrostka: to wtedy bierze on i tamten przyrostek niejako w spadku. A jeżeli się z tego wyrazu o dwóch przyrostkach urodzi jaki jeszcze dalszy pochodnik, który znowu mieć musi swój własny przyrostek: to ten już będzie posiadał aż trzy przyrostki. I tak ten rozród wyrazów postępuje i dalej, w skutek czego wyrazy nasze przydłuższe ukazują nieraz w składzie swoim nie tylko dwa, trzy, ale i jeszcze więcej przyrostków — każdy ze swoją końcówką, lub też i bez niej (jeżeli ona wyrzucona z wyrazu); np. *ma-t-ka*, *ma-te-cz-ka*, *ma-te-cz-n-y*, *ma-te-cz-ni-k*; albo *ma-cie-rz*, *ma-cie-rzy-ń-ski*, *ma-cie-rzy-ń-stw-o* itp. W tych przykładach pierwiastkiem jest tylko samo *ma*; wszystkie dalsze tych wyrazów sylaby są to już dodatkowe przybory, mianowicie albo przyrostki w połączeniu z swoją końcówką, albo też przyrostki z już odpadłą końcówką, a zatem same przyrostki. Tak np. w *małka* (dawniej *matka*) widzimy przyrostek *t* z odrzuconą, a po nim *k* z zostawioną swoją końcówką. W *ma-te-cz-ni-k* końcówka do *t* należna wprawdzie wraca (w postaci *e*), i w *ni* także odnośna końcówka jest zachowana; lecz *cz*, i na końcu tego wyrazu *k*, pozbawione swych końcówek. Tak samo w *ma|cie|rz* widzimy przyr. *rz* już z odpadłą końcówką (było nią *ь*, pierwotnie *i*); w urobionem z tego wyrazu *ma-cie-rzy-ń-stwo*, mamy w zgłoskach *cie*, *rzi*, *stwo* przyrostki z ich końcówkami, *ń* zaś ogołocone z końcówki (*ь*). — Jeżelibyśmy się zapytali, kiedy i gdzie odpadają końcówki, a gdzie nie — to o tem rozstrzyga tylko eufonia: wzgląd na to, czy się bez nich daje wyraz łatwo wymówić, czy byłby zbyt szorstki.

Im więcej jaki wyraz tych przyrostków zawiera, czyli im dłuższy jest, tem bardziej za pochodny go uważać należy. Są bowiem rozmaite stopnie tej pochodności wyrazów, skoro jeden

stopień drugie, a te znowu jeszcze dalsze z siebie wydają. Tak np. (aby zostać już przy tych przykładach) i *ma|ć* (niegdyś *mati*) jest już pochodnem imieniem. Ale względem urobionego zeń *mat|ka*, jest *mac* względnie pierwotnikiem (pierwotniejszym wyrazem); a tak-samo znowu *mat|ka* jest rodzicielką wyrazów *mateczka* i *mateczny*; jak i *mateczny* będzie pierwotnikiem dla *matecznika*. *Matecznik* zatem jest z tych pięciu wyrazów najbardziej, czyli najdalej pochodnym, a cechą tego dalekiego stopnia jego formacyi jest właśnie to, że w swoim składzie aż 4 przyrostki zawiera: *t*, *cz*, *n* i wreszcie *k*.

§ 193. Więcej składników wyrazowych, niż te trzy: pierwiastek, przyrostek i końcówka (w danym razie jeszcze i przybranka), niema w naszym języku.

Jeżeli te trzy, względnie cztery tylko środki urabiania wyrazów wystarczają wszelkim naszym potrzebom, to jedynie dlatego, że się nimi tak operuje, jak się to ukazało powyżej, mianowicie że duch języka nie bronił w skład jednego, tegosamego słowa, wprowadzać tyle różnych, coraz innych przyrostków, ile ich każdy nowo-powstający wyraz, mający mieć takie a takie znaczenie, z konieczności wymagał.

§ 194. Tu jednak żąda wyjaśnienia pytanie: czy każdy czyniący w mowie posługi przyrostek ma pewne własne, stałe, raz na zawsze doń przywiązane znaczenie? Czy np. z tej przyczyny, że *chłopek*, *nożyk*, *kartka*, *rączka*, *uszko*, *oczko* są imiona zdrobniałe (widocznie zawdzięczające temu *k* tę swoją zdrobniałość), czy powtarzam każde *k* za przyrostek użyte wnosi w każde nasze słowo to znaczenie zdrobniałe? — Że tak nie jest, dość tu przytoczyć wyrazy, jak *szkodnik*, *ogrodnik*, *dzik*, *dziedziczka*, *Polka*, *praczka*, *babsko* itp.

Widać z tego, że to *k*, a i każdy inny przyrostek, może mieć wedle okoliczności znaczenia różne, i że jeżeli są pewne w języku naszym takie zakończenia wyrazów (a niewątpliwie są), które im nadają zasadniczo pewne odrębne funkcyjne piętna, to po pierwsze, zawdzięcza się to nie doborowi tego lub owego samego tylko przyrostka, ale raczej całej syllabie w tych wyrazach ostatniej; na tę zaś zgłoskę składa się przyrostek i końcówka — i to nie tylko jego własna (położona po nim) końcówka, lecz nieraz i ta co go poprzedza (np. *iciel* w *okaziciel*, *aciel* w *przyjaciel*): powtóre, że »zakończenia« takie nie tyle się wytworzyły ze zrozumiałych nam wszystkim znaczeń, właściwych pewnym z osobna wziętym przyrostkom, ile raczej z zwyczaju bezwiednie ustalonego w mowie, ażeby całkowitej takiej a takiej zgłosce, albo i dwom sylabom, przypisywać raz na zawsze moc nadawania

wyrazom takiego a takiego znaczenia. Przypadkowym i bezmyślnym wprawdzie nie był ten zwyczaj wtedy, kiedy się wszczynał; ale po dziś dzień najczęściej już nie mamy świadomości jego powodu, nie czujemy, dlaczego np. *czciciel*, *wielbiciel*, *właściciel* zawdzięczają to co znaczą, tej zgłosce *ciel*. Bierzymy ją jako środek gotowy do tworzenia i innych takich rzeczowników, lecz nie pytamy, co ją do tego uprawnia.

§ 195. Z tego wynika, że jeżeli komu chodzi, jak nam właśnie na dalszych począwszy od tego miejsca kartach, o przeprowadzenie przeglądu naszych wyrazów, ku temu zmierzającego, by je na poszczególne to samo znaczące grupy rozłożyć i w nich dopatrzeć przyczyny, która je ze sobą łączy, nadając im ono znaczenie: to już trzymać się należy tych całkowitych »zakończeń«, a nie rozkładać ich na najdrobniejsze elementa składowe. W teorii wiemy, z czego i jak one powstały. W praktycznej analizie byłoby nieraz nader trudno rozeznąć w nich te elementa. Rzecz jest już zanadto zwickłana. Dość wiedzieć, że są to złożone całości, nie tylko z przyrostków i końcówek tematowych, ale i z kilku zbitych w jedno przyrostków, tak iż w nich wolno widzieć złożone przyrostki. Jeżeli weszło już w zwyczaj, mówić o tych zakończeniach pod nazwą »przyrostków«, to i ta książka będzie odąd tak je zwać — z zastrzeżeniem, że nazwa ta bierze się tu w szerszem znaczeniu.

Przegląd niektórych przyrostków.

§ 196. Nie zależy tu na zestawieniu wszelkich przyrostków, nadających wyrazom pewne znaczenie funkcyjne. Największa liczba naszych przyrostków składa się z takich, które wprawdzie służą do urobienia coraz innych słów w obrębie danej etymologicznej rodziny, lecz wybitnego piętna znaczeniowego na nich nie wyciskają. Inne czynią to wprawdzie, lecz ograniczają się do mniej licznej ilości rzeczowników i przymiotników. Jedne i drugie tu pominiemy. A tylko na takie zwróćmy uwagę naszą, których zastosowanie dosięga szerszych rozmiarów.

1. Przyrostki w zakresie rzeczowników.

Zapomocą których przyrostków rodzą się z czasownika, rzeczownika lub przymiotnika danego imiona działającej osoby, to znaczy czyniącej to od czego nazwana? — Jak się z imienia męskiego tworzy odpowiedni żeński rzecz-

wnik? — Jak formujemy rzeczowniki, wyrażające pochodzenie czyje miejscowe? — Które przyrostki znachodzimy w t. zw. patronymikach, t. j. imionach rodowe pochodzenie czyje znaczących? — Jak urabiamy nasze zgrubiałe i zdrobniałe wyrazy? — Nakoniec co wyrażają rzeczowniki zakończone na *nia*, *dło* i *stwo*? ♥

§ 197. Imiona osób męskich działających tworzymy najpospoliciej, dodając do odpowiedniego pierwotnika przyrostek *arz*, *acz*, *ak*, *al*, *ca*, *ec*, *nik*, albo *ciel*.

Piekarz, pisarz, łgarz, włódarz; garncarz lub garnczarsz, owczarz, koziarz, malarz, kucharz, mocarz, skotarz (pastuch, od *skot* bydłę), lekarz, żniwiarz, kotlarz. — Tworzą się od wszelkich pierwotników: rzeczowników, przymiotników i słów.

Krzykacz, wyjadacz, posiadacz, rozbijacz, gracz, matacz, rębacz, tracz, palacz, oracz, tułacz, poganiacz — te pochodzą od czasowników.

Są także (od czasowników) i na *ak* zakończone: pijak, zabijak, żebrak, śpiewak... (lecz obacz § 199).

Są i na *al*: kowal, drwal...

(Urobione od rzeczowników wyrazy na *acz* i na *al* znaczą co innego: człowieka mającego czegoś nad miarę; brodac, gębacz, rogacz, brzuchacz, głowacz; — brzuchal, wąsal, brzydal, drągal, nosal, mądrał).

Zbójca, mowca, bałwochwalca, zdzierca, kłamca, oprawca, obrońca, władca, twórca, radca, zwycięzca, sprawca, zdrajca, dowódca (te imiona na *ca* urabiamy ze samych tylko słów); — na ich modłę urobione i *bluźnierca*, morderca, szyderca, oszczerca, łaskawca, winowajca...

Strzelec, łowiec, goniec, żeniec, wędrowiec, krawiec, szewc (zam. szewiec), latawiec, kupiec, jeździec, powstaniec, szaleniec, opętaniec: — te urobione ze słów. Innego pochodzenia na *ec* mają przeróżne (inne) znaczenia.

Marnotrawnik, czarno-księżnik, szkodnik, szkolnik, ogrodnik, grzesznik, cześnik, pośrednik, leśnik, bartnik, rzeźnik, (rzemieślnik) — pochodzą od przymiotników na *ny*, *ni*. Inne na *k* mają inne znaczenia.

Czciciel, chrzciciel, wielbiciel, zbawiciel, posiedziciel, przyjaciół, obywatel (z czesk. ? zamiast *obywnaciel*). Na modłę tych i okaziciel, właściciel. — Urabiają się tylko z czasowników.

§ 198. Z ludzkich i zwierzęcych męskich wywodzimy odpowiednie żeńskie imiona najczęściej zapomocą przyrostka *ka*; czynią nam jednak tesame posługi i te: *i*, *ni*, *yni*, *ini* stanowiące jedną pozycyę — wreszcie *ina*, *owa*, i *ica*.

np. Chłopka, kotka, malarka, piekarka, łgarka, lekarka, żniwiarka; — poganiaczka, pomywaczka, żebraczka, zamiataczka; — czcicielka, właścicielka, wielbicielka, obywatelka, przyjaciółka; — samka, pośredniczka, opiekunka, urzędniczka, dziedziczka, jedynaczka itd. (Właściwie to mniejsze wzrostem osoby, niż odnośne męskie: więc niejako deminutiva).

Pani, ksieni, mistrzyni, bogini, twórczyni, sprawczyni, zabójczyni, zbawczyni, prorokini, gospodyni. (Mało takich).

Piekarzowa, Pawłowa, Janowa, krawcowa, szewcowa, kupcowa, Fredrowa, Jundziłłowa, Millerowa, Radziwiłłowa, cześnikowa, burmistrzowa, aptekarzowa (są to tylko imiona żon, i właściwie przymiotniki).

Starościna, podkomorzyna, podczaszyna, sędzina, podstolina, hrabina, margrabina, Zarębina, Ostrorożyna, Turnina, Sapieżyna (i to są imiona żon i właściwie przymiotniki).

Latawica, samica, głupica, rodzica, marnotrawnica, grzesznica, wyrobnica, zbytównica, lwica, kocica, jałowica, gołębica, oślica, wróblca, pawica, karlica, dyablica. — *Pijanica* rodz. męskiego.

§ 199. Na wyrażenie miejscowego pochodzenia czyjego, to jest przynależności do miasta, kraju, narodu, stanu, zwolennictwa jakiego itp. mamy rzeczowniki z przyrostkiem: w rodzaju męskim *in*, *an*, *an-in*, *ak*, *czyk*; w żeńskim *inka*, *anka*, *aczka*, samo *ka*.

Tatarzyn, Żydowin, Bułgarzyn, Greczyn, Rusin; — bisurman, Dominikan, Franciszkan; — poganin, Rzymianin, Krakowianin, Lwowianin, Warszawianin, Elblązanin, mieszczanin, dworzanin, włościanin, chrześcijanin, parafianin, maho-metanin, Galicyanin.

W rodz. żeńskim: Tatarka, Żydówka, Bułgarka, Greczynka, Rusinka (i Ruska), bisurmanka, Dominikanka, Franciszkanica, poganka, Rzymianka, Krakowianka, Lwowianka, mieszczańka, (dworka!), włościanka, chrześcijanka, maho-

metanka. Galicyanka, muzułmanka. (Więc w myśl § 198, ale zawsze *anka*, nigdy *-aninka*).

Krakowiak, Warszawiak, Poznaniak, Lubliniak, Polak, Kujawiak, Słowak, wieśniak itd. (W rodzaju żeńskim niema tu odpowiedniego przyrostka: zastępuje go i tu *anka* albo samo *ka*, np. Krakowianka, Kujawianka, Słowianka, Polka, wieśniaczka). — Urabiamy jednak na *ak* i przeróżne inne, np. pijak (§ 197), rybak, pismak, dworak, dziwak, zmarzłak, nowak, prostak, próżniak itp. wreszcie ciołak, psiak, chłopak, żydziak, cielak...

Londyńczyk, Krakowczyk, Poznańczyk, Głogowczyk, Neapolitańczyk, Angielczyk lub Anglik, Irlandczyk, Towiański, Kozmiańczyk, Zborowszczyk, Zamojszczyk itd. (w rodzaju żeńskim i tu niema odpowiedniego osobnego przyrostka). — Są urobione na modłę takich jak krawczyk, kupczyk, szewczyk, więc właściwie zdrobniałe. — To *czyk* (= *c + ik*) przyłączyło się do nich jako gotowe zakończenie.

§ 200. Rodowe pochodzenie wyrażają rzeczowniki z przyrostkiem w rodzaju męskim *ic*, częściej (z ruska) *icz*; w żeńskim *anka* lub *ówna*.

np. dziedzic, starościc, wojewodzie, podstolic, kasztelanie, szlachcie — panicz, hrabicz, królewicz albo królewic, stolnikiewicz, prezesowicz, cesarzowicz, Szymonowicz, Józefowicz, Chodkiewicz, Mickiewicz. — Tu należą nazwy topograficzne Potulice, Żylice, Proszowice itd. = wieś potomków Potuła, Żyły, Prosza.

W rodzaju żeńskim: starościanka, wojewodzianka, podstolanka, kasztelanka, szlachcianka, hrabianka, sędzianka, Turnianka, Sapieżanka, Ostroróżanka:

prezesówna, generałówna, stolnikówna, królewna, krawcówna, szewcówna, namiestnikówna, Jundziłłówna, Milerówna, Chodkiewiczówna, Szymonowiczówna, Fredrówna, Polówna itd.

(Zasady na to, kiedy się mówi np. *Turnianka*, a kiedy *Fredrówna*, podać w ogólności nie można, zależy to jedynie od przyjętego zwyczaju).

§ 201. Prawie każdy nasz rzeczownik może być wyrażony w formie zgrubiałej, a jeszcze łatwiej i rozmaiciej możemy go wystawić w formach zdrobniałych.

Zgrubiałe rzeczowniki wyrażają, że coś bardzo duże, stare, potyrane, biedne, lichy, politowania godne; a mają za przyrostek *sko*, *isko*; — oprócz tego niekiedy (ale tylko w żeńskim rodzaju) *ica*.

Chłopisko, księżysko, mężysko, biedaczysko, człeczysko, żołniersko, Janisko, Michalisko, konisko, psisko, kocisko, wilczysko, robaczysko, nożysko, bacisko, gwoździsko, stolisko, kapeluszyisko. (Są to wszystko rodzaju nijakiego wyrazy, które pochodzą od męskich; wyjątkowo chyba słyszimy czasem i *ten chłopisko*, *ten biedaczysko*, co jednak bardzo rzadko się zdarza).

Od żeńskich imion i nijakich, żywotnych i nieżywotnych: babsko, pannisko, kobiecisko, mateczysko, żonisko, suchysko, kurzysko, suknisko, studnisko, łopacisko; — mieścisko, mrowisko, błocko zamiast *błocisko*, mięsisko, imienisko, uszysko itp. — (Pochodne od słów nie mają zgrubiałego znaczenia: igrzysko, zjawisko, pośmiewisko, stanowisko, wykopalisko, przezwisko...).

Pannica, przepierzycza, szablica, ziemica, szklenica, kocica itp. (porów. § 198).

§ 202. Zdrobniałego znaczenia są np. następujące na *ina*.

Księżyna, chłopczyna, dziadowina, dziadzina, szewczyna, człowieczyna, psina, kocina, (rodz. męski imionom tym pozostaje); — deszczyna, kobiecina, dziewczyna, drożyna, dziecina, głowina, buzina, ptaszyna itd. (te są rodz. żeńsk.).

Są na *ina* jednak i niezdrobniałe: dziedzina, dolina, różnina, rodzina, pierzyna, gęstwina; — cielęcina, wołowina, słonina, dębina, brzezina, dziesięcina, gadanina: imieniny, urodziny, drwiny.

Najczęściej urabiamy zdrobniałe na *k*, *ek*, *ik*, *yk*. — *ka*, *ko*, *ę*:

Dołek, worek, Janek, gołąbek — kamyk, rzemyk, płomyk, promyk — stolik, nożyk, bacik, sklepik; — panienka, robótka, rączka, nóżka; — jajko, jabłko, miasteczko, uszko, oczko.

Jeszcze bardziej dany wyraz zdrabniają przyrostki reduplikowane: *iczek*, *eczek*, *yczek*, *yszek*, *iszek*, *uszek*, *iczuszek*

(np. paniczusek). — W rodz. żeńskim *iczka*, *eczka*, *uszka*, *iczuska*, lub też *ula*, *ulka*, *uleczka*, *uchna*, *usia*, *nia* (Marynia, ciotunia). — W nijakim *eczko*, *eńko*, *uszko*.

Nijakie, zapomocą przyr. *e* (w II przyp. *ęcia*) urobione zdrobniałe, są np. takie jak dziewczę, kocię, dziecię, orlę, niemowlę, niebożę, — oczęta, rączęta, nożęta — i jeszcze bardziej zdrobniałe: dzieciątko, dziewczątko, orlątko itp.

* Nie mają jednak zdrobniałego znaczenia wszystkie na *ek* i na *ka* zakończone, które albo od przymiotnika, imiesłowu, liczebnika, wreszcie od samego pierwiastka urobione zostały, albo też od takich rzeczowników pochodzą, które w tym rodzaju lub w tem znaczeniu, albo wcale już teraz nie używane:

Śmiałek, miłek, ranek, kochanek, początek, szczątek, wtorek, czwartek, piątek, wziętek, rozbitek, zwitek, ubytek, dorostek, wynalazek, nagniotek, wniosek, wyrodek, przedsiomek, poniedziałek, podbródek, policzek, piasek, nurek, środek, odludek, naparstek: a na tych modłę i statek, ostatek, datek, majątek itp. — ciotka, matka, wymówka, burka, głoska, dworka, beczka, wróżka, szklanka, wełnianka, pustka, poziomka, dwójka, trójka, składka, łapka, bitka, gorączka, uleżałka itd. Tu należą i wspomniane w § 199.

§ 203. Wyrazy urobione zapomocą przyr. *dło* (*tło*, niekiedy *ło*, z odrzuconem *d* i *t* dla głosowniowych przyczyn), nijakiego zawsze rodzaju, mają znaczenie narzędzia, niekiedy jednak i jakie ogólniejsze:

szydło, mydło, radło (= oradło), kadzidło, krzesidło, straszydło, kowadło, motowidło, bielidło, czernidło, wędzidło, tarło (*d* odrzucone), zwierciadło (zamiast zerczadło — zbałamuczone urobienie!), a na modłę tych i sadło, siodło, sioło, jadło, rzemiosło, dzieło, działo; wiosło, masło (maz-tło, to *tło* dawniejsza postać przyrostka *dło*; stąd i zamiana *z* na *s* w wiosło, masło); działło, krzesło...

§ 204. Rzeczowniki żeńskie, ale tylko pochodne dalszych linii, z przyrostkiem *nia* (ściągniętym z *nija*), znaczą miejsce, gdzie się coś czyni lub przechowuje (takie więc jak *bania*, *kania*, tu nie należą). Tworzą się z wszelkich możliwych pierwotniejszych wyrazów.

Piekarnia, kuchnia, pralnia, psiarnia, kawiarnia, winiarnia, drukarnia, księgarnia, lodownia, wozownia, zbrojownia, sypialnia, gorzelnia, czytelnia, studnia, pracownia itd.

§ 205. Przyrostek *stwo* nadaje wyrazowi dwojakie znaczenie: Po pierwsze jest on prawie to samo znaczący, co przyrostek *ość, oć, ota*, i tworzy rodz. nijakiego rzeczownika, wyrażające przymiot, własność, zawód itp. Powtórę służy *stwo* na wyrażenie męczyzny i kobiety połączonych w jedną parę z jednym nazwiskiem. W pierwszym razie otrzymujemy rzeczowniki (na *stwo*) rodzaju nijakiego; w drugim imiona mnogoliczebne rodzaju męskiego.

Do tej drugiej kategorii należą np. ci *państwo* (= pan i pani); *wujostwo*, *stryjostwo*, generalstwo, dziadostwo, szwagrostwo; ci hrabstwo, księstwo; ci namiestnikostwo, Schmidtostwo, Müllerostwo, Radziwiłłostwo, Jundziłłostwo, oboje cesarstwo, gospodarstwo, podkomorstwo, braterstwo itd. (W dalszych przypadkach: tych *państwa*, tym *państwem*, z *państwem* Zaleskimi, do *państwa* Zaleskich, *łaskawym państwem*).

Pierwszą zaś kategorię stanowią wyrazy, jak *to państwo* (dominium, albo Staat, np. państwo niemieckie, austriackie, rada »państwa«); *to wujostwo* (np. w zdaniu: nie jest wcale dla mnie zaszczytne); *to generalstwo* (Generalstand), *to hrabstwo*, *księstwo* (comitatus, ducatus); *to namiestnikostwo* lub (przy innem znaczeniu) *namiestnictwo*; *to braterstwo* albo *to bractwo*; *to królestwo*, *macierzyństwo*, *dostojeństwo*, *głupstwo*, *bogactwo*, *ubóstwo*, *bóstwo*, *męstwo*: *to gospodarstwo*, *towarzystwo* itd. — Mówi się także *to małżeństwo* (Ehestand i Eheleute) w obydwóch znaczeniach, choć oczekiwaby należało w drugim znaczeniu ci *małżeństwo*.

* Od wszystkich tych nijakich rzeczowników na *stwo* niewiele się znaczeniem różnią żeńskie na *oć, ość, ota*. Tak np. *proślota*, *głupota*, *cnota*; *dobroć*, *złość*, *mądrość*, stoją zupełnie na równi z wyrazem *głupstwo*, *szaleństwo*, *ubóstwo*. *Niedoleżność* i *niedoleństwo* — *bezeczność* i *bezeczństwo* mają to samo znaczenie. W innych razach jednak, np. między *boskość* a *bóstwo*, między *męskość* a *męstwo*, jest stanowcza różnica. Nakoniec też i to zauważyć należy, że wiele wyrazów na *stwo* łączy w sobie (nawet przy rodzaju jakim) dwa znaczenia: jedno równe rzeczownikom na *ość*, a drugie odrębne; np. *dostojeństwo* = godność — i wysoki urząd; *królestwo* = królewskość — i kraj, regnum; *małenstwo*

= maleńkość — i np. dziecię maleńkie: *duchowieństwo* = stan duchowny jako zawód — i ogół osób duchownych; *obywatelstwo* = nabyte prawo obywatelskie — i zbiór wszystkich obywateli.

(2. Przyrostki w zakresie przymiotników.

§ 206. Przymiotniki tak jak rzeczowniki są pierwotne albo pochodne.

Pierwotne, np. *zły*, *miły*, składają się tylko z pierwiastka i końcówki przymiotnikowej, a taką jest *y*, *a*, *o* po spółgłosce twardej, i *i*, *u*, *e* po spółgł. miękkiej (z zastrzeżeniem głosowniowych właściwości polskiej pisowni, wyjaśnionych w § 25 i 26). — Takich pierwotnych przymiotników mamy niewiele.

Należą do nich *zły* (pierw. *zł*), *miły* (*mł*), *zdrowy* (*dru*), *suchy* (*sъch*), *luby*, *żywy* (*żyw*), *kruchy*, *cichy*, *lichy*, *czczy* (*tъsk*), *tani*, *głupi*. Zachowane jedynie w wyrazach złożonych: *sło-nogi*, *laskonogi*, *długouchy*, *drzewołomy*, *chytrobiegi*, *czarnooki*, *rudobrody*, *czarnobrewy* (*bru*), *złotousty* itp. także do nich należą. Wreszcie *boży*, *ubogi*, *psi*, *koci*, *kozi*, *krowi*, *woli*, *kurzy* itd., które choć może utworzone od rzeczowników już istniejących, na gotowy ich obraz i podobieństwo, mogą jednak uchodzić za równolinijne z nimi, więc za także pierwotne, skoro się od nich tylko samą końcówką różnią, a przyrostka żadnego nie przybrały.

Przymiotniki pochodne — z przyrostkami w swoim składzie — mamy urobione ze słów i rzeczowników tak pierwotnych, jak i pochodnych, niemniej z przymiotników pierwotniejszej formacyi, z zaimków, nawet przysłówków jak *tutaj*, *ninie* itp. *Pański*, *boski* — *bitny*, *ładowny* — *bladawy*, *bledszy* — *swojski*, *powszechny*, *tutejszy*, *dzisiejszy*, *niniejszy*.

§ 207. Przyrostków tworzących przymiotniki jest ilość i rozmaitość tak wielka, że nie zamierzamy rozpoznawać tu wszystkich. Wystarczy zauważyć co następuje.

Jedne z przyrostków tych są *tesame*, zapomocą których i rzeczowniki się urabiają, drugie służą słowotwórstwu samych przymiotników.

O przyrostkach pierwszej z tych dwóch kategorii wiedzieć należy, że w pewnych tylko razach nadają swym

przymiotnikom *tosamo*, co i rzeczownikom znaczenie, zwykłej przeciwnie wnoszą w nie inne i nawet coraz inne sygnifikacje.

Zgodność znaczeń rzeczowników i przymiotników, na *tysamsym* opartych przyrostku, daje się widzieć głównie w zakresie imion zdrobniałych (*deminutiva*).

Znamy z § 202 zdrobniałe rzeczowniki tego kroju, jak *Janek*, *Zośka*, *kijek*, *rybka*; *ciotuchna*, *córuchna*; *owieczka*, *mateczka*, *Janeczek*; *dziaduś*, *synuś*, *matusia*, *babusia*. Otóż mamy i przymiotniki zdrobniałe, zapomocą przyrostka *k*, *eczka*, *chn*, *uś* urobione; np. *gładziutki*, *wąziutki*, *cieniutki*, *leciutki*, *malutki*, *bledziutki* itd. Tu należy i ludowe *niedaleczko*, albo *dłużyki* (odpowiada mu np. *słoneczko* i *kamyk*, *nożyk*). Byćby mogło, że wszystkie nasze na *ki*, *eki*, *oki* zakończone przymiotniki (z wyjątkiem takich jak *dziki*), np. *miálki*, *sypki*, *gładki*, *płytki*, *giętki*, *gibki*, *daleki*, *wysoki*, *wielki*, wyrażały początkowo coś zbliżonego do wyobrażeń zdrobniałych, i może stąd one w swych stopniach wyższych końcówkę *ki* odrzucają (§ 102). — Na podobieństwo rzeczowników *ciotuchna*, *rączuchna* mamy *gładziuchny*, *leciuchny*, *niziuchny*, *młodziuchny*, *maluchny*, *głupiuchny*. A na modłę owych, jak *dziaduś*, *ojcuś*, *Wojtuś*, *mamusia*, *nożusia*, mamy *malusi*, *bielusi*, *słodziosi*, *gładziosi*, a z tych *gładziuski*, *prościuski* itp.

W drugiej zaś kategorii przyrostków (tylko samym przymiotnikom wyświadczających słoworodne usługi) główną rolę odgrywa *szy*, tworzący ze stopnia równego stopnie wyższy i najwyższy, lub też zastępujące go *ejszy*. — Obok tych dwóch jest tu cały poczet przyrostków, nadających swym przymiotnikom przeróżne gatunkowe znaczenia, ukazujące nawet w jednorodnych wyrazach zabarwienia odrębne, a coraz inne; np. *zły* a *złośliwy*; *cierniowy* a *ciernisty*; *leśny* a *lesisty*, *lasowy*; *górny*, *górski*, *górzysty*, *górniczy*; *drzewny* (*drewny*), *drwalny*, *drewniany*, *drzewiany*, *drzewisty*, *drzewiasty*, *drzewowy*, *drewnowaty*...

Do tego rodzaju zaliczają się następujące godne bliższego rozpoznania przyrostki przymiotnikowe: *ów*, *in*, *ski*, *any*, *iwy*, *liwy*, *awy*, *aty* (*asty*), *ity* (*isty*), i w pewnych połączeniach *ny*.

§ 208. Przysiotniki zakończone na *ów, owa, owo* (§ 89), dziś zwykłej *owy, a, e*, zowią się słusznie dzierżawczymi (własność czyją czyli posiadanie wyrażające), a urabiają się od rzeczowników. Miewają one jednak i różne inne znaczenia, np. z czego, na podobieństwo czego itp. jest co zrobione, do czego należy, z czym w związku pozostaje...

Jakubów, a, o: Adamów, a, o; ojców; bratowa, synowa... Tak powstały nazwy miejscowości (Kraków, Kijów, Ostrowo, Częstochowa); nazwy żon (bratowa, Wojciechowa, Janowa); nazwiska opłat, jak mostowe, brukowe, wpisowe; nazwy zajęć: borowy, polowy, ogrodowy; określenia materii rzeczy: bukowy, dębowy, sosnowy, marmurowy, papierowy; i jeszcze innym jakim związkiem połączone właściwości z swym pierwotnikiem, jak np. latowy, zimowy, marcowy.

§ 209. Zakończone na *in, ina, ino* — *in, ina, ine* (§ 89) prawie stale wyrażają, czyje co jest. Urabiają się od rzeczowników żeńskich i także od męskich, jeśli te się kończą na *a* albo na jaką spółgłoskę miękką.

Maczyn, ciocin, babusin, zosin; sędzin, sędzina, Zarębina, staroscina, Konin, Wróblin, podkomorzyna.

§ 210. Zakończone na *ski* także wyrażają własność, ale i pochodzenie, wewnętrzne z czem pokrewieństwo itp.

Pański, chłopski, miejski, wiejski, mieszczański, włościański, swojski, rajski, kowalski, babski, męski, ludzki, grecki (§ 37), niemiecki, łaciński, — rycerski, złodziejski. Tak powstały nazwiska rodowe: Kański, Zbąski (pan Zbąszyna), Potocki itd.

§ 211. Materię, z której co zrobione, wypowiada głównie przyrostek *any*; niekiedy jednak i przyrostek *ny*, i także *owy, a, e* (§ 208).

węlniany, włosiany, drewniany albo drzewiany, szklany, druciany, miedziany, skórzany itd. (Nie należy mówić węlnianny, lnianny!).

żelazny, sukienny, płócienny, srebrny, kamienny itd.
 dębowy, bukowy, brzozowy, cisowy, — granitowy, brylantowy, marmurowy — łożowy, woskowy itd.

§ 212. Skłonność do jakiej czynności — lub też przeobfitość tego co pierwotnik znaczy, wyrażają przymiotniki zakończone na *iwy*, *liwy*:

mściwy, chciwy, obelżywy, możliwy, myśliwy, chodziwy, godziwy, staropolskie *psuiny* (=łatwo się psujący), zabiegliwy, gadatliwy, tęskliwy, dokuczliwy, trwożliwy, straszliwy, i strachliwy (od straszyć i od strachać się), urażliwy, tkliwy, gorliwy, żartobliwy, kłamliwy, cierpliwy; — boleściwy, miłościwy, prawdziwy, robaczywy, parszywy, szczęśliwy, bojaźliwy, beklivy, chorobliwy, złośliwy, dobrotliwy, hałaśliwy, rychliwy, sprawiedliwy.

§ 213. Obfitowanie w to co pierwotnik wyraża, mamy jednak i w przymiotnikach urobionych zapomocą *awy*, *aty*, *ity*, i *asty*, *isty*.

dziurawy, krwawy, krostawy, rdzawy, kędzierzawy, jaskrawy itd.

sękaty, dzióbaty, zębaty, rogaty, brodaty, chrościaty, ospowaty, wrzodziaty, trędowaty; — gąbczasty, głowiasty, palczasty, sumiasty, kiciasty, liściasty, kraciasty, cebulasty, ogoniasty itp.

jadowity, piaszczyty, mączyty, rzęsity, obfity, pracowity; — piaszczysty, mączysty, rzęsisty, kłosisty, śnieżysty, barczysty, zamczysty, ognisty, złocisty, żelazisty itd.

* Przyrostki *awy* i *aty* mają jednak i inne, mianowicie wstecznie stopniujące znaczenie, jeżeli je przybiera przymiotnik urobiony z przymiotnika; np. *bladawy* (= w słabszym stopniu *blady*), *żółtawy*, *głupowaty*, *marsowaty*.

W ogóle o wszystkich przyrostkach, tak w słoworodzie rzeczownym, jak i przymiotnym funkcyonujących, wiedzieć to raz na zawsze należy, że nie poprzestają one prawie nigdy na jednym tylko znaczeniu. Oprócz głównego swego znaczenia, przybierają i inne najrozmaitsze. Ująć tego pod jeden widok w żaden sposób nie można.

3. Słoworód Czasowników.

§ 214. Z nauki konjugacyi nam już wiadomo, że i słowa są pierwotne albo pochodne. Pochodne czasowniki urabiają się w pierwszej linii ze słów pierwotnych; za tym przykładem i z imion wszelakiego rodzaju, rzeczownych, przmiotnych, z niektórych imiesłówów, zaimków i liczebników; wreszcie i ze słów pochodnych. W rozdziale niniejszym ma być daną odpowiedź na pytanie: zapomocą jakich przyrostków tworzymy słowa pochodne?

Przyrostki w składzie Czasowników w ogóle funkcyonujące są dwojakiego rodzaju: konjugacyjne i słoworodne.

Przez konjugacyjne rozumiemy tu owe przyrostki, które służą za końcówki bezokolicznika, imiesłówów czynnych i biernych, wreszcie rzeczowników takiego składu, jak *życie*, *danie*, *miotanie* (substantiva verbalia). — Takimi przyrostkami są: *ć* (dawniej *ci*), np. *żyć*, *dać*; *ł*, *ły* (*żył*, *dał*; *był* — *były*; *zbladł* — *zbladły*, § 93^{*}); *szy* (*dawszy*, *spłotłszy*); *m*, *om*, *im* (*świadom*, *znikomy*, *rodzimy*, § 127); *ąc*, *ący* (*idąc* — *idący*, *dając* — *dający*); *ty* (*biły*, *wzięty*); *ny* (*brany*, *pieczony*, *kochany*); *cie* i *nie* (*życie*, *branie*). Porówn. § 132.

Przez słoworodne przyrostki rozumiemy przylegające do tematów głoski i zgłoski, przez które nowotworzący się czasownik otrzymuje przez całą swą konjugację nie tylko co do zewnętrznej budowy swej piętno odrębne, ale zwykle i połączony z tem pewien gatunkowy odcień swego rodowego znaczenia.

Tak np. *pękać*, *leżeć*, *siąść* różnią się między sobą rodowymi znaczeniami. Słowa *pękać* a *pęknąć*, albo *siąść*, *sieść* a *siadać*, (*prze*)*siadynąć*, *siedzieć*, *sadzić*, *sadzać*, ukazują przy temsamem rodowym znaczeniu różność gatunkowych znaczeń. A słowa *pękać* i *siadać* mają to samo gatunkowe znaczenie, choć ich znaczenia rodowe żadnej z sobą nie mają wspólności.

Takich słoworodnych przyborów do tematu mamy następujący szereg: *n* (*nę*), *i*, *u*, *a* (*owa*, *ywa*), i drugie (inne jak tamto) *i*, które się w danych razach rozszerza w *e* (*bi*).

Z tych wszystkich tylko *n* i owo drugie *i* daje się rzeczywiście zaliczyć do kategorii przyrostków. Innych znaczenie pierwotne pojmujemy inaczej. Były to na razie zwykłe proste samogłoski, dany temat tylko przedłużające dla uodrębnienia go od tematu pierwotniejszej budowy. Z czasem dopiero przybrało *a*, jako cecha niedgdyś czasu Imperfectum zwanego, samoistne znaczenie¹⁾.

Przyrostek słowny *n*.

§ 215. Przyrostkowi *n* zawdzięcza swój początek nasza IIga klasa konjugacyjna: *dźwignę* — *dźwignąć*, *blednę* — *blednąć*. Znamieniem znaczeniem gatunkowym słów klasy II jest to, że wyrażają czynności *chwilowe*, niejako jednym mgnieniem oka objęte. Jeżeli to są słowa *czynne*, przechodnie lub nieprzechodnie, np. *rąbnąć*, *kleknąć* — wyrażają czynność *dokonaną doraźną*. Słowa zaś *nijakie*, znaczące *stan*, np. *blednąć*, *ślepnąć*, wyrażają czynność *poczynającą*, czyli właśnie samo przejście w ten stan, jego początek; a znaczenie ich wtedy *niedokonane*. Jest jednak pewna ilość słów w klasie tej, które już dziś zwykle znaczą *czynności*, ani *doraźne* ani *poczynające*, np. *słynąć*, *płynąć*, *ginać*. Liczba takich *nieznaczn*a. Za dołożeniem przybranki jednak i te słowa (*słynąć* itp.) i *nijakie* (*poczynające*) przybierają zawsze znaczenie *czasowników doraźnych*: *popłynę*, *zasłynę*, *zginę*, *umilknę*, *oślepnę*, *zblednę*, *zniknę* (mają w czasie teraźniejszym znaczenie czasu *przyszłego* i to z odcieniem *doraźnym*).

Przyrostek słów klasy II, choć one uchodzą za dwutematowe, jest właściwie tylko jeden: *n*. Jego druga niby postać: *nę* i *ną*, nastąpiła tylko z ubocznej konieczności. Takie formy, jak *kaszln-ć*, *klekn-ć*, *rąbn-ć*, *dźwign-ty* albo *dźwign-ny*, nie dałyby się wcale wymówić. Dla umożliwienia wymowy wstawiono w nie (zamiast *n*) całą zgłoskę *nę*, a widocznie wzięto na to ostatnią sylabę form *kleknę*, *rąbnę*, *dźwignę*, tak jakby to był temat. Samoistnego bytu to *nę* nigdy nie miało. — Próbowano te trudne formy (lecz tylko w sferze słów *nijakich*) tworzyć i zapomocą przyrostka słów takich *nijakich*,

¹⁾ Niemożliwym jest mówić w gramatyce szkolnej o tem wszystkiem jaśniej. Takie dodatkowe też ustępy nie są dla uczniów. Dokładny wykład genezy konjugacji i etymologii czasowników daje dzieło autora niniejszej książki, w r. 1879 wydane p. t. Gramatyka historyczno-porównawcza, Tom II. począwszy od § 413.

jak *cierpieć*, *wiszieć* (klasa IV, 2), t. j. zapomocą *e*: *blednieć*, *brzydnąć*, *istnieć*, *gęstnieć*, *gorzknąć*, *twardnieć*. Jest ich około 20 i często się używają, choć to formacya nieprawidłowa.

* Mamy kilka słów pierwotnych w klasie I, na których dotąd znać, że kiedyś miały one podwójny czas teraźniejszy: *stają* i *stanę*; *stają się* i *stanę się*; nieużywane dziś i zapomniane *siaść*, *siedziesz* (od *sieść*) i *siędę*, *siędziesz*, *siąść*, *siąść*; nieużywane dziś *leże*, *leżesz* (od *lec*, *polec*) — i *legnę* tudzież (rzadkie dziś) *połegę*, *połężesz*; nieużywane już *padę* (od *paść*) — i *padnę*; rzadkie już *rzekę*, *rzeczysz* i zwyklesze *rzeknę*, infin. tylko *rzec*. Z tych form dwojakich jedna, t. j. nosowo wymawiana, czy to w skutek dosunięcia do tematu *n* (jak w *pad|nę*, *leg|nę*), czy wskutek w środek tematu wsunięcia *n* (jak w *siędę* = *si|e n dę*, *połężysz* = *po|le n|ężysz*), miała widocznie znaczenie dokonanego, druga niedokonanego czasu teraźniejszego, jak to widać na *stają się* i *stanę się*, na *stają* i *stanę*. — Wynika z tego, że więc i w tamtem pradażnem zastosowaniu wnosilo już owo *n* w formy odnośne sensu dokonanej a nawet doraźnej czynności. — Z tych kilku słów tylko *stają* — *stanę* kiedyś potem porzuciło klasę pierwotną, zostawiając w niej odosobnionę *stają*, *stając* jakby na pamiątkę że do niej należało, a z drugą formą, t. j. *stanę* (i dorobionemi do niej *stań*, *stanąć*, *stanął*, *stanąwszy*) przeniosło się całkowicie do klasy II. Inne zaś słowa powyższe trzymają się jeszcze klasy pierwszej, choć (prócz *stać się*) zachowały wszystkie po jednej już tylko formie z dawnych swoich dubletów. Daje nam to wyobrażenie, jak klasa II się wyłamała z Iszej, do której należała na razie prawie cała.

Samogłoski *i*, *u*, *a* i złożone z nich *owa*, *ywa*.

§ 216. W których tematach odnajdujemy powyższe słoworodne składniki?

Samogłoska *i* posłużyła za tematową końcówkę słowom klasy III, grupa I: od pierw. *pis* — *piszę*, od *maz* — *mażę*, od *łam* — *łamię*, od *kar* — *karzę* itd. Powstały formy te z *łami-ę*, *pisi-ę* = *łamię*, *piszę* (dziś *piszę*, z wyrzuconem tu *i*, § 145). Funkcyę tę spełnia tu jednak to *i* tylko w samych teraźniejszo-czasowych formach, a do bezokolicznikowych nie potrafiło dotrzeć; ponieważ zajęła mu wcześniej to miejsce głoska *a*: *pisa-ć*, *maza-ć*, *łamać*, *karac*.

Samogł. *u* spełnia te same usługi w tematach słów klasy III, grupa III: *radu-ję się*, *kupu-ję*, i to przez całą ich konjugacyę. Do form jednak bezokolicznikowych, choć już były wtedy zajęte przez *u*, wcisnęło się przecie owo *a* (w dalszym toku czasu): *stanęło* obok *u* (*ua*) i wydało *ow-a* (§ 16.); stąd *rad-owa-ć się*, *kup-owa-ć*.

Samogłoska *a* nie tylko potrafiła się wcisnąć jeszcze i do bezokolicznikowego tematu wszystkich słów klasy I tworzących tam grupę II, jak *biorę, brać; piore, prać; kuję, kować, łajac, chwiać się* itp. (§ 141), ale nadto owładnęła w tymże charakterze i wszystkie słowa klasy III grupy II i to przez całą ich konjugację: *dbam, dbać; drgam, drgać; kocham, działam* itp. i sama jedna do dziś dnia panuje w nich niepodzielnie. —

Jakież więc w tych wszystkich tematach znaczenie tych trzech składników? — Ponieważ słowa całej kl. III nie różnią się od siebie gatunkowem znaczeniem, wyrażają wszystkie zarówno trwałe, przeciągle niedokonane czynności: godzi się przeto stąd wnosić, że na razie wszystkie te trzy samogłoski temu właśnie służyły tylko celowi. Z czasem jednak zagłuszyło je *a*, jako najdobitniej symbolizujące ową niedokonaną trwałość czynności, i gdzie tylko się dało, wzmocniło ją nawet w miejscach już przez tamte samogłoski pozajmowanych.

Tak więc nasza klasa III tworzy w stosunku do IIgiej wręcz przeciwstawiony jej kontrast; widzimy to np. porównywając *drgać, pchać* itp. ze słowami *drgnąć, pchnąć*.

§ 217. Ale i na tem nie koniec. Obok *drgać, pchać*, mamy jeszcze *(po)pychać, drygać*: obok *pisać — pisywać*, obok *czytać — czytywać*. Są to słowa niejako w wyższej potędze niedokonane, a nazywamy je częstotliwemi (iterativa, frequentativa). Do utworzenia ich służy znowu *tosamo*, owo co powyżej *a*, lecz tym razem jako składnik, o którego słoworodnem znaczeniu już nie może być wątpliwości.

Słowa częstotliwe wyrażają działanie kilkokrotnie powtarzające się, w nieskończoność trwające. Obejmuje je sama tylko IIga i III grupa klasy III. Stanowią one w nich obydwóch dobrą połowę słów. Urabiamy je tylko z czasowników, tak pierwotnych (*piec — wypiekać, dać — dawać*), jak pochodnych (*pisywać, wychwalać*), a nigdy z imion.

* Bywają słowa częstotliwe i dwa razy dorabiane. Tak np. mieliśmy niegdyś słowo *czte* — *czetł* — *czyść*, pochodzące od pierwiastka *czet*, a znaczący *legere* i *numerare*. Od niego utworzyło się słowo *czytać* jako pochodne z czę-

stotliwym znaczeniem. W końcu XVI wieku pierwotnik *czte* — *czyść* wyszedł z użycia: wtedy zajęło w mowie jego miejsce *czytać* jako słowo już zwykle niedokonane, a właśnie przeto zaszła potrzeba ponowna słowa częstotliwego na jego miejsce: otóż pojawiło się to słowo, urobione od *czytać* — w postaci *czytywać*.

§ 218. Według jakich zasad urabiają się częstotliwe? — Do tematu danego słowa dodajemy *a*, jak tam do *czyt a* = *czyta*. Od słowa *pasę* (temat *pas*) mamy *pasa-ć*, od *sse* (*srs*) — (*wy*)*sy-sać*; od już nieużywanego *właśc* (*wład*) — *władać*; od *siec* (*siek*) — *siekać*; od *mieść* — *zmiać*; od *mogę* (*mog*) — *wzmacać*, *pomagać*; od *pić* (*pi*) — *pijać*, § 16; od *stać*, *pluć*, *myć* — *stawać*, *spluć*, *umywać*; od *chwalić* (*chwali*) — *wychwalać* (z *wychwalać*); od *bronić* — *zabraniać*; od *wrócić* (*wróci*) — *wracać*; od *puścić* — *puszczać*, § 24; od *kłamać*, *działać* — mówiło się jeszcze w XVI wieku regularnie *okłamawać*, *oddziaływać*, od *grać* — *grawać*: później natomiast *okłamywać*, *grywać*, *oddziaływać*. Skutkiem tej zamiany *awa* na *ywa*, słowa tego kroju przeszły potem z grupy II (klasy III) do grupy III, ale nie wszystkie: boć *podpisynam*, *zaniedbynam*, *porównynam*, *grynam*, *wykonynam* itd. mówi się jeszcze, a to albo obok form *podpisuję*, *zaniedbuję*, które także poprawne — albo tylko to *porównynam*, *grynam*, *wykonynam* w użyciu. (Niekórzy pozwalają sobie mówić, nawet i pisać *porównynuję*, *dokonywnuję*, co jest szkaradne). — Od takich słów, jak *pęknąć* (temat *pękn*) trzeba *n* odrzucić i dopiero od *pęk* słowo *pękać* sformować, gdyż z chwilowej doraźnej czynności nie będzie częstotliwej.

* Przy tych formacyach często samogłoska rdzenna (radikalna), w środku tematu, stopniuje się; mianowicie *e* i *o* postępuje na *a* (*emiać*, *splatać*, *pomagać*, *wracać*); dawne głoski *ɨ* i *ɛ*, czy to dziś wyrzucane, czy zastąpione przez *e*, postępują na *y*, *i*, np. *zatykać* (pierw. *tyk* w *tkać*), *popychać* (*pɨch*), *podrygać* (*drɨg*), *oddychać* (*dɨch*), *dech*), *posyłać* (*sɨł* w *słać*); *wycinać*, *spinać*, *zapominać* (*ɕɨn* w *ciąć*, *pɨn* w *piąć*, *mɨn* w *pomnie*). Zatem źle byłoby mówić *oddechac*, *poselać*, *zalekać* itd. Tematy zaś słów klasy I grupy III: *dr*, *tr*, *mr*, *str* itd. rozszerzają się w *dzier*, *cier*, *mier*, *ścier*: *odzierać*, *wycierać*, *umierać*, *rozpościerać*...

§ 219. Niekiedy trudno rozeznąć, które słowo jest zwykle niedokonane, a które częstotliwe, jeżeli oba należą do grupy II naszej klasy III, jak np. (*po*)*miatać*, *splatać*, a *czytać*, *witać*. Sposób na to następujący. Jeżeli dany czasownik, połączony z jaką przybranką, np. *poniatałam*, *splatałam*, zatrzymuje w czasie teraźniejszym rzeczywiście teraźniejsze znaczenie, to w tem nieomylna oznaka, że słowo to jest częstotliwe; np. *wypasam*, *pomagam*, *zapijam*, *umyłam*, *pochwalam*, *wzbraniam*, *okłamuję*, *wynajduję*, *przepisuję*. Jeżeli zaś czas teraźniejszy słowa takiego, np.

pokocham, rozdmucham, powitam, przenocuję, zachoruję, wyrysuję, wyraża czynność przyszłą: to w tem znak, że nie jest częstotliwem. Same bowiem tylko częstotliwe mają tę własność, że choćby były połączone z przybranką, nie stają się przez to dokonanemi. Wszystkie zaś inne słowa nasze, złożone z przybranką, stają się dokonane. — Dwie przybranki jednakże, jednocześnie ze słowem częstotliwem złączone, nadają i jemu zazwyczaj już dokonane znaczenie: *powypasam, popprzewracam, nawymyślam* itd. choć dałoby się i tu ukazać wyjątki.

* Od *przystawać, ustawać* itd. *dodawać, wydawać* itd. i *poznać, doznawać* (i innych złożonych z *-stawać, -dawać, -znawać*, któreto trzy słowa są częstotliwe), mniej zwykle używamy czasu teraźn. na *awam*, niżeli na *aje*: *przystaję, dodaję, poznaję*. Z tej przyczyny formy co tylko tu przytoczone, choć są złożone, zatrzymują w swym czasie teraźn. znaczenie teraźniejsze, gdyż zajęły miejsce form częstotliwych na *awam*.

Przyrostek *i* stopniujący się w *e* (b).

§ 220. Słoworód czasowników klasy IVtej polega na tym jednym tylko przyrostku. Że pomimo tego klasa ta się rozkłada na trzy grupy odrębne i że w każdej z nich przyrostek ten zmienia stopniowo swą postać: to już następstwem jest znamiennej właściwości słów w niej objętych, jak się to zaraz niżej okaże. Zwrócić tu należy uwagę 1. na gatunkowe znaczenie tych słów, 2. na ich pochodzenie, 3. na odrębności ich tematowej budowy.

Grupa I sza tej klasy (§ 148) obejmuje słowa, jak *zawiesić, morzyć, prosić*. Pod względem gatunkowego znaczenia są to słowa znaczące przeważnie czynność przechodnią i jako takie tworzą one proste przeciwieństwo czasowników obu grup dalszych, wyrażających zasadniczo czynności nijakie. — Co do pochodzenia, widzimy w grupie I słowa w pierwszej linii urobione z tematów czasowników pierwotnych czyli co to samo znaczy, z samych pierwiastków, a dopiero w dalszej linii przybyły do niej i pochodne od imion (rzeczowników, przymiotników, nawet imiesłówów, zaimków i liczebników). I w tej więc mierze kontrastuje ta grupa I z obu drugimi; gdyż grupa II obejmuje same tylko słowa od pierwotnych czasowników pochodne (urobione zaś od imion, np. *kaszleć, boleć*, są tak

nieliczne, że ledwie warto o tem wspominać); a grupa III mieści w sobie same tylko pochodzące od imion. — Pod względem wreszcie tematowej budowy słów grupy Iszej, nie tylko to je odróżnia od obu dalszych grup, że cała tych słów konjugacya polega na temacie stale na *i* zakończonym (*zawiesi*, *zawiesił*, *zawiesić*), podczas gdy w drugiej przedstawia się to w części, w trzeciej zaś całkowicie inaczej: ale daje się tu widzieć i druga jeszcze charakterystyczna właściwość. Mianowicie, jeżeli spojrzymy na słowa np. *zawiesić* (pierwiastek *wís*, widny w *zwisnąć* i *wisieć*), na *świecić* (pierw. *świt*), *lepić* (*lip*), (*od*)*wiedzić* (*wid*), *poić* (= *pojić*, pierw. *pi*), *gnoić* (*gni*), *łoić* (*li*), *łożyć* (*leg*), *toczyć* (*ciek*), (*od*)*roczyc* (*rzek*), *sadzić* (*sied*), *pławić* (*plu*), *sławić* (*slu*), *trawić* (*tru*), *kwasić* (*kis*, w *kisieć*, a raczej *kys*, § 26), *morzyć* (*mr*), *mrozić* (*mrz* np. w *marznąć*), *trapić* (*trp*), *warzyć* (*wr*) itd. to widzimy w radykalnych (z pierwiastka pochodzących) sylabach tych słów samogłoski tu podniesione o stopień wyżej niż w pierwiastkach, a to w duchu prawa językowego ukazanego wyżej w § 187. Radykalne *i* stopniuje się tu na *e* (*ie*, *ĕ*) albo na *oj*; *e* (rodzime) na *o* albo *a*; *u* na *aw*; *y* na *wa*; głoska (niegdyś tu samogłoska) *r* — na *ro*, *ra*, *or*, *ar*. — Jeżeli słowa na *ić* powyżej przywiedzione porównamy ze słowami, z tegoż co one pochodzącymi pierwiastka, ale nie ukazującymi w tych sylabach samogłoski ustopniowanej (np. *zawiesić* a *wisieć* lub *zwisnąć*; *świecić* a *świtać* lub *świecić* (piszą zwykle *świecieć*, ale *źle*); (*przy*)*lepić* a *lipnąć*; *zwiedzić* a *widzieć*, *gnoić* a *gnić*; *goić* a *żyć*; *położyć* a *leżeć* lub *lec*, *leżnąć*; *toczyć* a *ciec*; *posadzić* a *siedzieć* lub *sieść*; *pławić* a *płynąć* (niegdyś było i *pluć*); *sławić* a *słynąć* (niegdyś i *sluć*); *morzyć* a *mrzeć*, *marł* — i *mrzeć*, *mrzał* (głodem); *trapić* a bliźniacze mu *cierpieć*; *mrozić* a *mrznąć* (dziś *marznąć*) itd. to z tego porównania wyrozumiemy, że słowa ze samogłoską radykalną ustopniowaną mają przechodnie (kauzatywne) znaczenie i widocznie temuto ustopniowaniu znaczenie to zawdzięczają: podczas gdy porównywane tu z nimi drugie czasowniki poprzestają na czynności tylko nijakiej.

* Prawda, że bardzo wiele słów grupy I jest takich, do których to co się tu mówi, nie daje się już zastosować dosłownie. Są to słowa urobione z imion, i różne inne w ogóle dopiero w toku dalszych wieków do tej grupy przybyłe. Lecz pierwotny w niej zasób miał niewątpliwie ten, jaki się tu wskazuje początek, i z tego punktu widzenia tylko daje się ustrój klasy naszej IVtej zrozumieć. Porównaj np. *upatrzeć* co a *patrzeć*; *topić* co a *topnąć*, *topnieć*; *wymyślić*, *zmyślić* co a *mysleć*; *kisić* co a *kisieć*, *kisnąć*; *utkwic* co a *tkwieć* itd. Słowa na *ić* są przechodnie, a bliźniacze im na *ec* lub *nać* zakończone (i wiele pierwotnych) nie mają tego znaczenia, choć z tego samego idą pierwiastka.

§ 221. Słowa grupy II (§ 149) co do pochodzenia są z małym wyjątkiem (przybyłym później) pochodnikami słów pierwotnych i w tej mierze kontrastują z całą grupą III (*kamienieć*, *dnieć*), wyłącznie zaludnioną potomstwem imion. — Pod względem gatunkowego znaczenia są to słowa nijakie. Nie obala tego twierdzenia, że kilka z nich zdaje się być przechodnimi czasownikami. Przechodność to z trudnością wytrzymująca próbę. Tak np. do słów *wiedzieć*, *myśleć*, *cierpieć* itp. równie i do *umieć* w grupie III przystaje niby kryterium słów przechodnich, pytanie *co?* Ale tylko *co?* a nie *kogo?* *Myśleć co*, lecz nie *myśleć kogo*; *wiedzieć co*, ale nie *wiedzieć kogo*; *umieć co*, *cierpieć co* — ale nie *kogo*. Takie zaś słowa, jak *widzieć*, *słyszeć* (i *cierpieć* należy do nich), zupełnie sobie same wystarczają bez tego (na pytanie *kogo, co*) dodanego przedmiotu; znaczą *tosamo*, co nie być ślepym, nie być głuchym, być cierpiącym. Form biernych w całej pełni nie są one zdolne. Wyjątkowo ujdzie powiedzieć *być widzianym*, lecz ani *być myślanym* ani *być umianym*, *słyszany* itd. nie uchodzi, jeżeliby się to do osoby, a nie do rzeczy nieżywej miało odnosić. Przechodność to zatem owa połowiczna, o jakiej się będzie mówiło w § 289. — Pod względem tematowej budowy kontrastują słowa te z grupą I przez to, że takiesamo stopniowanie samogłoski *i* na *e* (*ie*, †) wykonywają one w swych formach bezokolicznikowych (*myśli* — *myśle-ć*) czyli w swej końcowej syllabie, jakże się u słów *trapić*, *sławić*, *sadzić*, *morzyć* praktykuje w syllabie początkowej (radikalnej). Musiała dać do

tego powód odpowiednia, wręcz sobie przeciwna niegdyś wymowa, akcentuacja tych słów. — Jeżeli zaś w słowie *wisieć* a *powiesić* uznajemy *i* w pierwszym, a *e* w drugim za tensam etymologiczny żywioł, tylko stopniowaniem różniczkowany: toć i w stosunku tematu *wisi* do *wisie*, *cierpi* do *cierpie* to samo przyjąć należy. — Słowa zaś IIIciej grupy (*dnie-je, dzień*) przeprowadziły to przechodzenie *i* na *e* przez całą swą konjugację.

II. Wyrazy złożone.

§ 222. Oprócz właściwego słoworodu jest jeszcze drugi sposób tworzenia nowych wyrazów. Można nieraz w jedno złączyć dwa takie słowa, z których każde i samo przez się coś zupełnie określonego znaczy, np. *górnny* i *lotny*. Powstający z nich trzeci wyraz (*górnolotny*) zawiera w sobie myśl jedną, odmienną od znaczenia każdego ze słów do utworzenia jego użytych, a nazywa się wyrazem złożonym (compositum).

§ 223. Najczęściej do składania wyrazów używamy przyimków; w takim użyciu zwiemy je przybrankami. Wyrazy połączone z przybranką zaliczyliśmy jednak w poprzedzającym rozdziale do pojedynczych.

Oprócz przyimków służy także do składania wyrazów przeczący przysłówek *nie*: ten atoli spaja się właściwie tylko z imionami — z czasownikami chyba tylko o tyle, o ile one są urobione od już złożonego w ten sposób imienia. Mamy tedy np. niemoc, nierozum, nieład, niecnota, niedowiarek; — niewinny, niemądry, nierozumny, niewielki; — nieprzebrany, niewidomy, niechący, niedowarzony; — niejeden, niejaki, niektóry, nieco, nieinny itd. Mamy słowa unieśmiertelnić, uniewinnić, zniedołężnić, zniechęcić się itp. wynikły bowiem z nieśmiertelny, niewinny, niedołężny, niechęć. Lecz np. *nie czynić czego, nie wojować, nie pracować* nie pisze się razem.

Niemniej często używaną do składania wyrazów jest także partykuła *pół*. Służy znacznej ilości imion, zwłaszcza rzeczownych.

półbożek, półgłówek, półmisek, półsetek, półgroszek, półkoszulce, południe, półpoście — półwełniany, nawpółtrzeźwy, półroczy, półtrzecia itd.

§ 224. Tworzenie jednak wyrazów złożonych w ścisłym sensie tam się dopiero poczyną, gdzie do spojenia ze sobą bierze się takie dwa całkowite wyrazy, z których i jeden i drugi daje już pewne samodzielne i odrębne wyobrażenie. Takich złożonych wyrazów wszelako język nasz niewiele posiada; przynajmniej bez porównania trudniej nam jest je tworzyć, aniżeli w języku niemieckim albo greckim.

Z tej przyczyny trzeba się też bardzo tego wystrzegać, żeby się zaraz puszczać na składanie wyrazów, gdzie widzimy złożone niemieckie. Takie bowiem wyrażenia, jak *deszchochron* (Regenschirm), *parostatek* (Dampfschiff), *deszczołuk* (Regenbogen), *międzyczas* (Zwischenzeit), *przedmowca* (Vorredner), są i duchowi języka przeciwnie i niepotrzebne, zwłaszcza że przy łatwości tworzenia coraz nowych wyrazów zapomocą przyrostków, i przy wielkiej obfitości wyrazów pochodnych, możemy to wszystko inaczej oddać, a nieraz dobitniej i krócej, niżeli w innych językach. I tak, zamiast *parostatek* powiemy lepiej *parowiec*; na *Regenbogen* mamy osobny wyraz *tęcza*; na koniec lepiej w ostatecznym razie rzecz opisać dwoma wyrazami, np. *iglica magnesowa* (Magnetnadel), albo pozostać przy wyrazie obcym, jak np. *parasol*, skoro już jest utarty, aniżeli tworzyć dziwolągi na własną, niepowołaną do tego rękę.

§ 225. Najprędzej stosunkowo dają się w języku polskim urabiać złożone przymiotniki.

Dzisiejsza polszczyzna i zygmuntońska dostarczają tu wielkiego zapasu przykładów; np. laskonogi, wiatronogi, cudopręty (Mojżesz, Rybiński) — krzywousty, chyzopióry, chyzoskrzydły, złotousty, czarnooki, czarnobrewa, różnoziarne (zboże, Ryb.), stuletni, stujęczyny, dwuznaczny, jednouchy; — cudotwórco, stokorodny (Kochan.), wodokroplny (o św. Janie Chrzcicielu, Ryb.); — niebolotny, mostobronny, zbożopławna (Wisła), marnotrawny, wszystkoupny (kruszec, Ryb.), górnotny, obosieczny, obojętny, jednolity; — bladoróżowy, ciemnozielony, jasnopielaty itd.

§ 226. Mniej wyliczyliby już można rzeczowników złożonych, nie mówiąc oczywiście o takich, które jak *obojętność*, *marnotrawstwo*, *cudotwórczość* itp. są urobione od gotowych przymiotników złożonych. Tych bowiem ilość

jest wielka i tworzenie swobodniejsze. — Zasób naszych rzeczowników złożonych objęty jest głównie w zakresie czasowników spojonych z rzeczownikiem, tudzież liczebników (albo przymiotników) złożonych z rzeczownikiem. Przeciwnie dwa rzeczowniki w jeden spojone, a tak żeby to były szczęśliwie utworzone wyrazy, należą już do rzadszych zjawisk w naszym języku.

Mamy np. dobre wyrazy: zawalidroga, burczymucha, goli-broda, woziwoda, wydmiukufel, pasibrzech, wyłygrosz, okpi-świat, włóczykij, rzezimieszek, wiercipięta; albo odwrotnie: złodziej, kołodziej, brukotłuk, kaznodzieja, marnotrawca, bałwochwalca, wojewoda, cudotwórca, dziejopis, dziwołag, powieściopisarz, wodociąg; — czworobok, trójkąt, dwukrop-pek, stulecie; — gołoledź, darmojad, czarnoksiężnik, ostro-słup, ostrokrag; — powsinoga, nosorożec, słoworód, księgo-zbiór, sztukmistrz, rękopis, rodowód, staloryt, bohomaz itd. itd. Wszystko to bowiem w myśl powyższej zasady.

§ 227. Zaimki składają się tylko z niektórymi słówkami, należącymi do tak zwanych partykuł, które ich znaczenie albo czynią dobitniejszym, albo też uogólniają. Są to słówka następujące: *ci, że, to, ś, kolwiek, bądź* — i pytające *li*. Zamiast *ci* i *że* kładzie się po samogłosce samo *ć, ż*.

tenci, onci, jać, wyć; tento, onato, myto, jemuto, ten-cito; onićto, namcito, waszaćto matka itd. któryż, tenże, onże, samże, myżto, czyżżeto? jemużto, tyżeżto, takiżto itd. jakiś, któryś, ktoś, coś, czegoś, czyjaś książka; ktokolwiek, cokolwiek, którykolwiek, czyjkolwiek, jakikolwiek: ktobądź, cobądź, jakibądź itd. mnieli? tenli? takili? namżeli? imżeli?

§ 228. Czasowniki złożone o tyle się tylko zna-chodzą, o ile są urobione od jakiego już złożonego imienia; np. *marnotrawić, wojewodzić, dziewosłębić, zobojętnieć*. Ich liczba jest niewielka.

Liczebniki składają się w znany nam już sposób ze sobą (§ 106), na oznaczenie ilości większej nad dziesięć: dwanaście, dwadzieścia, trzydzieści, pięćdziesiąt itd. trzy-sta, pięćset, trzydziesty, pięćsetny...

CZĘŚĆ PIĄTA.

Składnia.

§ 229. Wyrazy pojedyncze i ich formy fleksyjne są materiałem mówienia; lecz bez należytego związku, bez ładu i składu użyte, mowyby żywej nie wytworzyły. Chcąc drugim myśli naszych udzielić, chcąc mówić — łączymy wyrazy w zdania. Tylko przez zdanie zdolniśmy to co myślimy, jasno a zrozumiale wyśłowić.

Otóż mamy tu sobie z tego zdać sprawę, co to są zdania; z czego, jak i w jakich kształtach one się tworzą? Według jakich zasad postępować należy, by urabiane przez nas zdania były i co do treści jasne i co do formy odpowiednie duchowi naszego języka?

Nauka tego przedmiotu zowie się Składnią (syntaxis).

Zdania albo są pojedyncze albo złożone.

I. Zdanie pojedyncze.

§ 230. Przez Zdanie (Satz, enuntiatio, propositio) rozumiemy takie złączenie kilku wyrazów z sobą, jak np. *Ziemia jest okrągła. Ziemia krąży około słońca. Ogień piecze.* Te ze sobą spojone słowa dlatego są zdaniem, ponieważ ich sens każdemu zrozumiały, ponieważ wypowiadają myśli.

W każdym zdaniu znajdują się co najmniej następujące dwa niezbędne jego składniki: 1. rzecz lub osoba,

o której się powiada, że coś czyni, że się z nią coś dzieje, albo że czemś lub jakąś jest (*ziemia, ogień*); 2. to co się o tej rzeczy orzeka (*jest okrągła, krąży, piecze*). Rzecz czyli osobę, o której się mówi, nazywamy podmiotem (subjectum); to drugie zaś, co się o niej powiada (orzeka), zowiemy orzeczeniem (prædicatum).

§ 231. Podmiotem zdania właściwie i zasadniczo jest jakiś zawsze rzeczownik.

Pan rozkazuje. Sługa słucha. Wiatr wieje. Kwiat pachnie. Bóg zasmuci, Bóg pocieszy, Bóg jest sprawiedliwy.

* Tylko w zastępstwie rzeczownika bywa podmiotem zdania nieraz także zaimek, przymiotnik, imiesłów, liczebnik, bezokolicznik i wszelka inna część mowy, a nawet i zdanie całe, jeżeli jest użyte rzeczownie.

On odszedł. Myśmy szczęśliwi. Wyście ojcowie nasi i opiekunowie, my sieroty i dziecińcy wasze. *Skar.* To jest najlepsze. Jeden tego nie dokaże. Oboje wyjechali. Pierwszy stracił. Drugi wygrał. Ubogi żebrze. Dumny nie zna, co pokora. Umarli na świat nie wrócą. Polegli się nie ocuą. Chwalić miło. Być chwalonym jest jeszcze przyjemniej. Dobrze pisać, nie jest łatwo. Doskonalić język polski nie jest to samo, co nad nim wydziwiać. *Śniad.* To nieszczęsne jego nie dam wszędzie stoi na zawadzie. Twoje zaraz mnie nudzi.

§ 232. Orzeczeniem jest w zdaniu albo czasownik albo imię (rzeczownik, przymiotnik, zaimek, imiesłów, liczebnik, bezokolicznik rzeczownie wzięty).

Jeżeli wszakże orzeczeniem jest imię, natenczas dodaje się jeszcze do niego Łącznik (copula). Łącznikiem w zdaniu jest jakakolwiek forma orzekająca od słowa *być*.

Pies szczeka. Rzeka płynie. Brat pisze. Bóg jest wszechmocny. Człowiek jest śmiertelny. — Lekki naród jest człowieczy. Zaczne są twoje sprawy. *Koch.* — Bóg jest jeden. Ten dom będzie twoim. Ta książka jest wasza. Przeklęty (*jest*), kto zasmuca matkę swoją. *Skar.* — Czyni jego są widoczne, dzieła jego podziwiane. — Pisać dobrze nie jest to jeszcze pisać wymownie. *Śniad.*

§ 233. Z samej już definicyi zdania wynika, że składający się każde zdanie powinno przynajmniej z dwóch albo też z trzech wyrazów jako koniecznych swoich części, a mianowicie: z podmiotu i orzeczenia, jeżeli orzeczeniem jest słowo; a z podmiotu, łącznika i orzeczenia, jeżeli orzeczeniem jest imię. W pewnych jednakże razach opuszczamy jedną albo i dwie z tych istotnych części zdania; pozostająca natenczas reszta sama jedna całe już zdanie stanowi.

Dzieje się to w razach następujących:

1) Przedewszystkiem wypuszczamy łącznik, jeżeli go się można łatwo domyślić z całego sensu zdania. Najłatwiej domyślamy się zaś łącznika tam, gdzieby miał być użyty w czasie teraźniejszym. Z tej przyczyny kładziemy *jestem*, *jesteś*, *jest*, *jesteśmy*, *jesteście*, *są* albo w takich tylko zdaniach, gdzie na tych łącznikach jest jakiś przycisk, albo gdyby z jakichkolwiek powodów po odrzuceniu łącznika sens zdania nie był dość jasny. Przeciwnie w czasie przeszłym lub przyszłym słowo to posiłkowe wyjątkowo tylko może być wypuszczone, chodzi tu bowiem o dobitne wyrażenie czasu.

Mówi się tedy: Wielki to był człowiek; wielki to będzie człowiek! *Ale jest nie dodaje się zawsze, bo dość zrozumiałem jest i zdanie bez tego*, np. Wielki to człowiek! Sławni to pisarze! Sen mara, Pan Bóg wiara. My temu nie winni! Wiem, że to twoja praca. Chmury — twój wóz, twe konie — wiatry nieścignione, duchy — postąńce, słudzy — gromy zapalone. *Kochan.* — Zaczem posłań do Ferdynanda króla książd Wilanowski. Przywieziona królewna Elżbieta do Krakowa tego roku. *Górń.*

Tu należą takie wyrażenia, jak *Można* (rzecz jest). *Trzeba* (jest). *Wstyd* (jest). *Straszno* (jest). *Biada mi!* itd.

2) Jeżeli podmiotem jest zaimek *ja*, *ty*, *my*, *wy*, *i on*, *ona*, *ono*, *oni*, *one*, to i te zaimki jako niekoniecznie potrzebne w zdaniu pospolicie opuszczamy, a to dlatego że w języku naszym, równie jak i w łacinie, z dodanego czasownika wyrozumieć można, kto jest podmiotem, czy osoba pierwsza, czy druga, czy trzecia, i czy w liczbie pojedynczej czy mnogiej.

np. Wiem. Zginęliśmy. Wygrałeś. Szczęśliwyś (= *ty jesteś szczęśliwy*). Stój! Idźmy. Słuchajcie! Słyszałem o niej, wyzdrowiała.

§ 234. Zaimki osobiste kładą się przy czasownikach w polskim jęz. (jak i w łacinie) wtedy tylko wyraźnie, kiedy chodzi o dobitne wyrażenie, że nie o kim innym, ale właśnie o wiadomej z sensu zdania osobie jest mowa.

np. Nie mój brat, ale ja pisałem do niego. Nie on, ale tyś szczęśliwy; nie my, ale wy winni jesteście, itp.

§ 235. Podobnież niema wyrażonego podmiotu i w takich zdaniach, gdzie orzeczeniem jest jakie słowo nieosobowe, np. *pada, grzmi, błyska się, boli, niema, zdaje się, trafiło się, wypada, należy, powiadają, mówią, piszą, zaczęto, uczyniono* itd.

np. Było smutno; — jak tu przyjemnie! (*opuszczone: jest*); — o źle! (*jest*). — Za Stanisława Augusta pisano ciągle, pisano wiele, zbierano, włomaczono, naśladowano wszystko. *Witw.* Zajęto się zaprowadzeniem rządu szkolnego.

W tych wszystkich razach niewyrażony podmiot zdania jest w słowie nieosobowym (w orzeczeniu) zawarty. I w tym względzie język polski zbliża się do łacińskiego, a różni od niemieckiego; tu bowiem zastępują w takim razie brak podmiotu słówka *es* lub *man*.

§ 236. Podobnie też nie tylko podmiot, ale i orzeczenie może być opuszczone, jeżeli się tego wszystkiego skąd inąd domyślić można; np. w odpowiedziach na zapytania:

Czy tam był twój brat? — Był (*brat*). — Czy Jan kupił konia? — Kupił (*Jan*). — Czy Słowacki to napisał? — Słowacki (*napisał*). — Czy ten malarz jest sławny? — Nie (*jest malarz sławny*). — Czy się na to zgadzasz? — Bynajmniej (*nie zgadzam się*). — Czyś dobrze sprzedał? — Źle (*sprzedałem*).

§ 237. Takie zdania, które nic więcej w sobie nie zawierają, jak tylko sam podmiot i orzeczenie (z łączni-

kiem, gdzie go potrzeba), nazywamy zdaniami prostymi (nackte Sätze).

Bóg nagradza. Bóg karze. Bóg jest sprawiedliwy.

§ 238. Zwyczajnie jednak mieści w sobie zdanie coś więcej, jak tylko te konieczne składniki. Częstokroć bowiem wypada dla większej dobitności dodać do podmiotu albo do orzeczenia albo i do jednego i do drugiego jaki objaśniający dodatek, przez który zdanie nabiera treści, mocy, rozmiaru, słowem rozwija się, i właśnie przeto zowie się zdaniem rozwiniętym (entwickelter Satz).

Tak np. zdanie proste: *Nieprawości rosną*, nie byłoby zrozumiałe; jeżeli jednak powiemy: *Z głupstwa wszystkie nieprawości rosną* (Górn.), to je każdy zrozumie.

§ 239. W zdaniach rozwiniętych częstokroć dodajemy tak do podmiotu, jak i do orzeczenia nie tylko jeden, ale i kilka różnych dopełniających dodatków. A nawet i te dopełniające dodatki niekiedy otrzymują swoje znowu bliższe określenia, bez których sens całego zdania nie byłby zupełnie jasny.

Tak np. zdanie proste: *Samson staczał*, potrzebuje koniecznie rozwinięcia, gdyż bez tego nie wiemy, ani o jakim Samsonie tu mowa, ani też w jakim znaczeniu tu położono to *staczał*. Jeżeli do podmiotu tego zdania (do *Samson*) dodamy *wódz*, a do orzeczenia (do *staczał*) dodamy *walki*, otrzymamy zdanie: *Samson wódz staczał walki*. Sens tu już jaśniejszy niż w zdaniu prostym, jednak i to nie wystarcza. Niewiadomo bowiem, czym wodzem był Samson, ani też z kim, dlaczego i w jakich okolicznościach walki staczał. Dopiero zdanie zupełnie rozwinięte, dające odpowiedź na te wszystkie pytania, obejmuje myśl dla każdego jasną i zrozumiałą: *Samson, wódz ludu izraelskiego, nieraz o krzywdy braci swej z Filistynami sam jeden walki staczał*. Skarga.

W powyższem zdaniu został podmiot (*Samson*) określony 1) przez *wódz*, i 2) przez *sam jeden*. Orzeczenie (*staczał*) otrzymało tu aż trzy uzupełniające dodatki, a miano-

wicie 1) *nieraz*, 2) *walki*, 3) *o krzywdy*. Inne zaś dodatki należą już do tych dopełniających określeń, jako to: do „*wódz*“ należy *ludu izraelskiego*; do „*walki*“ należy z *Filiſtydami*; a do „*o krzywdy*“ należy *braci swej*.

§ 240. Każdy taki czy to do podmiotu czy do orzeczenia czy wreszcie do tych uzupełniających określeń dołączony dodatek ma w gramatyce osobną nazwę. Te nazwy należy nam tu poznać.

1. Przydawką (attributum, epitheton) nazywamy takie dodatki, jak w powyższem zdaniu *sam jeden* (przy Samson) i *izraelskiego* (przy *ludu*) i *swej* (przy *braci*). Są to, jak widzimy, przymiotniki (zaimki, liczebniki itd.), przydane swym rzeczownikom w tym samym przypadku, liczbie i rodzaju, w którym one są położone, a to na pytanie: *jaki, czyj?*

Oto więcej takich przykładów przydawki: *Tento słynny* pisarz. *Ów wielki* monarcha. Muzyką *dobraną*. Godziny *piętnastej*. *Cztery* konie. *Waszym* powozom. Kwiatami *polnymi*.

Bywa w zdaniach i rzeczownik nieraz przybranką; np. *poeta* Adam Mickiewicz...; *miasto* Lwów...; *rzeka* Wisła...; *brat* nasz Franciszek...

§ 241. 2. Dopełnieniem czyli Dopełniaczem zwiemy taki dodatek, jak w naszym tu zdaniu *ludu izraelskiego* (przy *wódz*) i *braci swej* (przy *krzywdy*). Jest to jak widzimy, zawsze II przypadek, położony (w połączeniu z swoją przydawką albo i bez niej) w celu dopełnienia tego, co wyraża główny w zdaniu rzeczownik, jakim tu jest *wódz* i także *krzywdy*.

Więcej takich dopełniaczy ukazują nam następujące przykłady:

fale *morza*; mieszkańcy *miasta*; jęki *nędzarza*; tony *harf* niebieskich; na zamku *kasztelana*; cesarzowi *Francuzów*; przed oblicznością całego *świata*, itd.

§ 242. 3. Dopowiedzenie (appositio) mamy w rozbieranem tu zdaniu tylko jedno, a to w wyrazie *wódz* (przy Samson). Dopowiedzeniem nazywa się rzeczownik,

głównemu rzeczownikowi w tym że samym co on przypadku przydany na to, by dopowiedzieć, co by bez tego dodatku o rzeczy lub osobie omawianej nie mogło być wiadomem.

Oto więcej przykładów dopowiedzenia: Alexander, *król* macedoński. Ciceró, sławny *mówca*. Zygmunt Stary, *ojciec* ostatniego z Jagiełłów. Miłuj Boga, *stworcę* i *pana* wszech rzeczy. O poezyo! *matko* piękności! Śmierć Juliana, *syna* mego, *pociechy* mojej jedynej.

§ 243. 4. Przyimkowem określeniem nazywamy takie bądźto do podmiotu, bądź do innych części zdania dodane dopełnienia, jak w powyższem zdaniu o *krzywdy* (braci) i z *Filistynami* (walki). Są to zawsze rzeczowniki, w tym lub owym położone przypadku, zawisłym zwykle (choć nie zawsze) od jakiego przyimka, a dodane do swego główniejszego wyrazu w tym celu, by go co do czasu i miejsca, co do przyczyny, sposobu i tym podobnych okoliczności ubocznych jak najdokładniej określić i zrozumiałym uczynić.

Przykłady: gwiazdy *około* twojej *głowy*; — uśmiech *na* *twarzy*; — ptak *w* *klatce*; — żołnierz *bez* *nogi*; — czekałem na gościa *przez* całą *godzinę* (to *przez* możnaby tu i opuścić); — *przeszłego roku* lepiej mi się powodziło; — *trudem* i silną *wolą* wielkich rzeczy dopiąć można. — Litewski Niemen sławny z *gościnności*. Mick. Niema nic *pod słońcem* trwałego. — Szli, jak mgły chodzą, *bez szelestu*, szli ze spuszczone *czołem*, pełnem wspomnień bólu. Krasiń.

§ 244. 5. Przysłówkowem określeniem zowie się taki w składzie zdania dodatek, jakim jest *nieraz* w zd. *Samson o krzywdy braci nieraz walki staczał*. — Są to zawsze przysłówki, a dodają się albo do słowa (w orzeczeniu) albo do przymiotnika (w orzeczeniu lub przydawce).

bardzo wysoki; — *nadzwyczaj* rozzuchwalony; — *niekończenie* maleńki: — *zawsze* posępny. — *Jechać prędko*, *czwałem*, *galopem*. *Pisać poprawnie* i *pięknie*, itd.

§ 245. 6. Nakoniec bywają takie dopełniające dodatki przedmiotem w zdaniu (Object); np. w zdaniu tu roz-

bieranem *walki* (przy *staczał*). Są to zawsze rzeczowniki, rządzone przez słowo w orzeczeniu użyte. Odpowiednio naturze czynności tem słowem wyrażonej (przechodniej, nieprzechodniej itd.) kładzie się przedmiot jej w IVtym, IIgim, IIIcim lub VItych przypadku i wedle tego znaczy w zdaniu przedmiot bliższy, dalszy albo uboczny.

Przedmiot miewają przy sobie nie tylko słowa, ale także i przymiotniki niektóre, jak np. *łakomy*, *chciwy*, *zadzrosny*, *żądny* itp.

Mąż prawy nienawidzi *zdrady*, pomaga *komu* może, nie szkodzi *nikomu*, nie gardzi *bliźnim*. Serce zacne nawet w nieprzyjacielu widzi *człowieka*. Sprzysiężeni podstępnie zamordowali *Cezara*. Miłość rodzi *zgode*, a bez zgody miłość być nie może. Skar. Gardzimy *próżniakiem*, który się brzydzi *pracą*.

Ludzie chciwi *bogactw* i *zaszczytów* służą krajowi zwykle tylko z wyrachowania.

§ 246. W zdaniach bogato rozwiniętych posiada nie raz podmiot, lub też orzeczenie, lub wreszcie jaki inny w niem składnik (dopowiedzenie, dopełniacz, przedmiot itp.) i kilka naraz różnych swoich dopełnień.

np. W cieniu twych skrzydeł, próżen wszech trudności, jeszcze ja, da Bóg, użyję radości. Kochan. Spuść z pałaców swych świętych na niską ziemię deszcz nieprzepłacony. Tenże. Ustała prostota pierwotnej anielskiej natury człowieka. Mochn.

Jest to wprawdzie dozwolonem, ale tylko aż do pewnej granicy. Przez zbyteczne bowiem nagromadzenie takich dodatkowych objaśnień mogłaby łatwo powstać w zdaniu zawiłość i ciżba, zwłaszcza jeżeliby się wszystkie te objaśnienia ściągały do tegosamego członka zdania. Dla uniknienia więc zbytecznego natłoku wyrazów, zastępujemy jeden albo drugi taki dodatek, lub też i sam nawet podmiot, przez całkowite zdanie osobne, t. j. przez zdanie poboczne.

I tak, gdybyśmy np. mieli takie zdanie przed sobą: *Tedy też książę Ostrogski Ilia starał się o Beatę Kościelecką, kasztelanke wojnicką, przy królowej Bonie zostającą, a będącą w wielkiej uczciwości chowaną* — to raziłby nas tu zbyteczny nawał tych określeń Beaty. Dlatego lepiej wyrażone będzie powiedzenie nastę-

pujące: *Tedy też książę Ostrogski starał się o Beatę Kościelecką, kasztelanekę wojnicką, która została przy królowej Bonie, a była w wielkiej uczciwości chowana.* Górń. Tu wyrazy po-
czynające się od *która zostawała* itd. zastępują miejsce niezręcznej
w zdaniu pierwszym przydawki (*przy królowej Bonie zostająca*
a będąca itd.) i tworzą osobne zdania.

§ 247. Takie zdania, jak *która zostawała przy królowej Bonie, a była w wielkiej uczciwości chowana*, są wprawdzie cał-
kami zdaniami, każde z nich bowiem ma swój podmiot i orzecz-
nie. Są to nawet zdania rozwinięte, gdyż mają więcej niż czego
koniecznie w zdaniu potrzeba: pomimo tego wszystkiego jednak
całkowitej i jasnej myśli one w sobie nie zawierają. Bez powie-
dzenia bowiem w zdaniu poprzedzającym „*starał się o Beatę Ko-
ścielecką*“, nie wiedzieliśmy o kim tu mowa, kto jest *ta, która*
zostawała przy królowej Bonie. Przyczyną tej niejasności jest to,
że to są zdania poboczne.

§ 248. Zdania więc są albo Główne (Hauptsatz)
albo poboczne czyli podrzędne (Nebensatz, subordinir-
ter Satz). Nazywamy pobocznymi takie zdania, które mają
tylko pomocnicze znaczenie, służą jedynie dla dopełnienia
zdań głównych, a powstają w taki sposób, że ta lub owa
z poszczególnych części zdania głównego zostaje zastąpioną
przez całe zdanie.

Oznaką zdań pobocznych jest to, że same przez się
nigdy one całkowitej myśli nie wyrażają i dopiero w po-
łączeniu ze swoim głównem zrozumiałe się stają. Przeci-
wnie zdanie główne wypowiada samo przez się myśl przy-
stępną pojęciu.

Zgodzili się wszyscy na to, *co im król podał*. — Chciał
uciec, *gdy ode drzwi zasłała mu osoba*. Mick. — (Tu pier-
wsze połowy zdania są i same już zrozumiałe: drugie — do-
piero w połączeniu z pierwszymi. Pierwsze zatem są to zdania
główne, a drugie tylko poboczne).

§ 249. Do jednego zdania głównego może należeć
nie tylko jedno, ale i kilka zdań pobocznych.

np. Boję się, miłośnicy Królu, iżby kto nie rozumiał, że
swą rzecz prowadzę, gdy o pospolitej mówić będę.

§ 250. Całość ze zdania głównego i pobocznego złożona nazywa się zdaniem złożonem (zusammengesetzter Satz). Będzie o niem osobny rozdział.

Przeciwnie pojedynczem (einfacher Satz) nazywa się zdanie bez żadnego pobocznego.

§ 251. Jest jeszcze i drugi rodzaj zdań złożonych, t. j. takie ich w jedno związanie, gdzie wszystkie te zdania są właściwie główne, a nie poboczne, a przecież wszystkie razem tylko jedną całość stanowią.

np. Wzniósł głowę — cicho wszędzie — do okien się skrada. *Mick.* Wyście ojcowie nasi, a my dziecińcy wasze. *Skar.* Gwiazdy w około twojej głowy — pod twemi nogami fale morza — na falach morza tęcza przed tobą pędzi i rozdziela mgły; brzegi, miasta i ludzie tobie się przynależą, niebo jest twojem. *Krasin.* I zaraz postanowienie się stało: pierwszego dnia ślub się królowny odprawił, a wtórego dnia ślub i wesele było książęcia Iliego. *Görn.*

§ 252. Ponieważ w zdaniach złożonych tego rodzaju niema żadnych zdań pobocznych, i wszystkie zdania poszczególne, wchodzące do ich składu, stoją ze sobą na równi: nazywamy je przeto zdaniami współrzednemi (coordinirte Sätze).

Uwaga. Powyższy wykład składni zdania pojedynczego obeznał nas z tym przedmiotem w najogólniejszy tylko sposób, ukazał go nam w głównych zarysach, tak jak się budowa zdania mniej więcej w każdym języku, w całej mowie ludzkiej przedstawia. Taki jednak tylko zrzęb tej budowy nie wystarcza naszym potrzebom. Poszczególne narodowe języki stosują u siebie te syntaktyczne zasady nie tylko tak jak tu przedstawione zostały, ale i w myśl odrębnych swych właściwości. Rozwinięły te szkieletowo tu rzucone prawidła do całej pełni obserwancyi, w pewnej mierze zgodnych z niemi, poza nią zaś odpowiednich własnemu swemu duchowi i tradycyom miejscowym. Tak się też rzecz ma i z naszym językiem. Ponieważ właściwości polskiej składni daleko więcej zdania pojedynczego aniżeli złożonego dotyczą, tu zatem miejsce z nią się dokładniej zapoznać, a potem dopiero postąpić do rozbioru budowy zdań złożonych.

Dzielimy sobie to wszystko, co nam tu w uzupełnieniu rzeczy dotąd powiedzianych wyłożyć przyjdzie, na trzy działły: na składnię zgody, składnię rządu i składnię w obrębie funkcyi czasownika.

II. Składnia zgody.

§ 253. Ani rzeczownik i przymiotnik ani też słowo nie wnikdzie w skład danego zdania inaczej, jak tylko w pewnej swej formie. W którym przypadku imię, a w której konjugacyjnej formie czasownik ma w zdaniu zająć swoje miejsce, o tem stanowi Składnia zgody i Składnia rządu.

Przez Składnię zgody (syntaxis congruentiae) rozumie się system zasad, wedle których części zdania mniej ważne stosują się do ważniejszych, a to w rodzaju, osobie, liczbie i przypadku.

1. Podmiot.

§ 254. Tym niezawisłym i ze wszystkich najważniejszym członkiem zdania, do którego się wszystko inne stosuje, a on sam nie zawisł od niczego, jest Podmiot. § 231.

Podmiot kładzie się zawsze w przyp. Iszym.

* Rozważ jednak § 255*.

2. Orzeczenie.

§ 255. Orzeczenia w zdaniu są albo słowne albo rzeczowne albo przymiotne. Formy fleksyjne orzeczeń zawisły od podmiotu, do którego należą. § 232.

Orzeczenie słowne zgadza się z swoim podmiotem w osobie i liczbie. Jeżeli jednak jest użyte w czasie lub trybie złożonym (ze słowa posiłkowego i imiesłowu), wtedy zgadza się z podmiotem także w rodzaju.

Ja piszę. Ty czytasz. On próżnuje. Pani domu nie widzieliśmy — nie będziesz jej i ty oglądał, chyba gdyby co nadzwyczajnego się wydarzyło.

* Wyjątek od tej reguły spotykamy jedynie wtedy, jeżeli słowo (orzeczenie) należy do podmiotu wyrażonego przez rzeczownik złożony z liczebnikiem rzeczownym, § 108, a to w takich zwrotach, jak np. *Bawi u mnie dziś pięciu panów; Sześć (dziesięć, dwadzieścia, kilka, wiele itd.) osób przybyło na moje powitanie.* Łaciński i niemiecki

język wyraża to prawidłowo (*sunt apud me quinque homines*). W polskim przeciwnie przybiera w takich zwrotach słowo (orzeczenie) formę nieosobową (*bawi, przybyło*), i ono zastępuje podmiot (§ 235); liczebnik zaś kładzie się tu w przyp. IVtym (§ 272), a należy doń rzeczownik (logiczny podmiot) przechodzi w IIgi (*panów, osób*). — Dalsze jednak orzeczenia, jeżeli się w takim zdaniu znajdują, wyrażają się prawidłowo, zgodnie z podmiotem.

Bawi u mnie kilku panów i codzień *polują*. — Wielu nie *rozumiało* zamiarów Konarskiego i *stawiali* mu we wszystkim trudności. — Dziesięć lat już *upłynęło* i nie *zmieniły* tego człowieka w jego dziwnych zapatrywaniach.

§ 256. Orzeczenie rzeczowne zgadza się z swoim podmiotem najzwyczaj w liczbie; w rodzaju tylko wtedy, jeżeli obok męskiego jest pod ręką i żeński osobny rzeczownik (np. *nauczyciel* a *nauczycielka*, *mistrz* a *mistrzyni*); w przypadku zaś tylko w niektórych, mniej zwykłych razach, a zazwyczaj kładzie się przyp. VIsty.

Ich język dotkliwy miecz jest przeraźliwy, słowa — strzały żywe. *Koch.*

Historja jest mistrzynią życia (*nie* mistrzem). Tańska jest autorką Pamiętki po dobrej matce (*nie* autorem). — Nie tylko mężczyzną, ale i kobieta jest członkiem towarzystwa ludzkiego. *Śniad.* Dzisiaj pani jesteś moim gościem (bo nie można powiedzieć *gością*). — Co do liczby wiedzieć jednak należy, że zgodność orzeczenia z podmiotem nie stanowi konieczności bezwarunkowej. Nic zarzucić nie można nast. zdaniom: Łzy były pokarmem moim. Rzymianie byli wielkim narodem. Przyczyną ich upadku były zbytki.

§ 257. W szczególności co się tyczy przypadku, pamiętajmy, że orzeczenie rzeczowne kładzie się w języku naszym zwykle wprawdzie w VIty, ale jednak żadną miarą nie zawsze. Do tych rzadkich wypadków, gdzie lepiej lub i koniecznem jest kłaść je w Iszym, zaliczamy zdania, w których orzeczenia wyrażają niejako definicyę czyli ściśle rzeczowe określenie podmiotu, podając np. imię własne omawianej osoby, nazwisko, płeć, wiek, stan, pochodzenie miejscowe lub narodowe; stosunek czyj do rodziny swojej; charakter, w jakim kto czy to stale czy teraz właśnie występuje itd. Śmieszne np. byłoby wyrażenia: *jestem starcem* (chyba że się komu podoba nazywać starcem, ale nim nie jest); albo *jestem ojcem*

twoim, lub też jestem Rusinem, Polakiem; to drzewo jest dębem, a tamto jabłonią; jestem starą kobietą; autor Dziadów jest Adamem Mickiewiczem; Tyś moim Bogiem i obrońcą (chyba że tu nie o prawdziwym Bogu mowa); *tyś moim jedynakiem; on jest moim wujem*. Niejeden wprawdzie tak mówi, nawet pisze — ale źle.

Oto zdania wyrażone prawidłowo i należyście: Wyście ojcowie nasi i opiekunowie, a my sieroty i dzieci wasze (Skarga do posłów na sejmie). — Jesteś łgarz! — Był urwisz i psotnik wielki. — Jam nie Babinicz, jam Kmicic. Sienk.

W następujących zaś zdaniach zupełnie usprawiedliwione jest orzeczenie, choć dane w przyp. VI: Niemka rodem, jest Polką całem sercem. — Wojtuś ciągle w księgach szpera — będzie on kiedyś drugim Załuskim lub Lelewalem. — Ten wasz elekt nie będzie Sobieskim, co najwięcej Poniatowskim. — Prawdziwą i jedyną różnicą między ludźmi jest wychowanie. (Chociaż myśl to prawdziwa, to jednak wychowanie nie znajduje swojej definicyi w wyrazie »różnica« i dlatego położona tu jest w prz. VI).

§ 258. Przymiotnik (imiesłów, liczebnik itd.) dany w orzeczeniu zgadza się z podmiotem swoim w przypadku, rodzaju, liczbie i także formie (t. zw. osobowej lub też rzeczowej, § 55).

Rzeczy były pierwiej tajemnie ułożone. — Kółłataj był w mowie łagodny, poważny, płynnie i przyjemnie się tłómaczący. Śniad. — Tatarzy chciwi zdobyczy — Tatary chciwe zdobyczy. — Chłopi poczcwi — chłopcy pijane. — Wilcy żarłoczni — wilki żarłoczne.

* Wszystkie owe przymiotniki, które jeszcze zachowały swoje dawne rzeczowno-deklinacyjne nominatiwy (*gotów, świadom, łaskaw, rad, wesół* itd.) najzwyczajniej i najwłaściwiej w tej formie znachodzimy w orzeczeniu użyte. § 93. *Bądź pan łaskaw. Bądź mi miłościw. Czyś już gotów?* — Takież orzeczeniami są właściwie i imiesłowyy, w czasach i trybach naszych złożonych funkcyjujące. *Urodził się* (jest); *umarło* (jest); *ukończono* (jest); *wiem, żeś szedł; byłbym rzekł...*

W stosunku zaś przydawki do podmiotu nie¹ byłyby te krótsze formy *rad, wesół, gotów* itd. na miejscu.

§ 259. Zagęszczony zwyczaj stawiania przymiotnych orzeczeń bez żadnego szczególnego powodu w VI-tym przyp.

należy zaliczyć do błędów gramatycznych; np. *Królowa Jadwiga była pobożną i miłosierną. Wiem, że dzisiaj jesteś chorym (albo żeś dziś chorym). Nie dozwól, bym był tak niezasłużenie krzywdzonym.*

Orzeczenie przymiotne w przyp. VI'tym jest uprawnione jedynie w trzech nast. razach: 1. jeżeli przymiotnik ma rzeczowne znaczenie; 2. jeżeliby dał się przy przymiotniku powtórzyć jeszcze raz omawiany rzeczownik; 3. jeżeli łącznikiem nie jest *był, jest, będzie, byli, są*, ale bezokolicznik *być* złączony z jakim słowem formalnem (*może być, musi być itp.*).

1. Świątym jest na ziemi kto umiał przyjaźni zabrać ze świętymi. — Czy był nieczułym, dumnym (człowiekiem) z przyrodzenia? Mick.

2. Pisarz może być narodowym, ulubionym (pisarzem) i wywierać wpływ na współczesnych, nawet wbrew idąc ich wadom. Krasz.

3. Staraj się być dla wszystkich sprawiedliwym, a dadzą ci pokój. —

Jeżeli się zdanie do żadnego z tych trzech prawideł odnieść nie da, sprawia VI'ty przypadek w przymiotnem orzeczeniu wrażenie każdemu wstrętne, np. »Jest to organ, którego pożytek i cel pocziwy aż nadto są widocznymi« (z gazety).

§ 260. W zdaniach ściągniętych (§ 354), gdzie podmiotów nieraz bywa kilka, kładzie się orzeczenie do nich należne (jak w języku łacińskim) albo w liczbie pojedynczej albo też mnogiej, prawie bez żadnej różnicy istotnej.

Kochanowski i Klonowicz liczą się do zygmontowskich pisarzów. Matka i siostra były u nas. — Ani kasztelan ani wojewoda nie dostali tej buławy od króla.

Matka i siostra twoja była dziś u nas. — Ani kasztelan ani wojewoda buławy tej nie dostał. — Klonowicz i Kochanowski liczą się do zygmontowskich pisarzów.

§ 261. Jeżeli dwa lub trzy tegosamego zdania podmioty różnią się między sobą co do osoby, w tym sensie że np. tylko jeden z nich jest osobą pierwszą, a drugie nie: nateczas w orzeczeniu ma osoba pierwsza pierwszeństwo przed drugą, a osoba druga przed trzecią (jak w języku łacińskim).

I ja i brat mój doznaliśmy dobroci tego człowieka. I ty i ona doznaliście... I ty i wszyscy twój współcześni za pół wieku będziecie w grobie. *Woron.*

W razie zaś zachodzącej między podmiotami różnicy co do rodzaju, ma w orzeczeniu pierwszeństwo rodzaj męski nad żeńskim i nijakim.

Nie tylko się mówi: Oboje państwo odwiedzili mnie dzisiaj; Ojciec i matka twoja byli na mnie bardzo łaskawi; ale nawet: Matka i dziecię się zaziębili i leżą chorzy.

3. Łącznik. § 232.

§ 261. Łącznik (formy orzekające słowa *być*), jak każdy inny w orzeczeniu czasownik, stosuje się do podmiotu w osobie, liczbie, rodzaju itd. § 255 i 258.

W tych jednak zdaniach, gdzie miejsce podmiotu zajmuje rodzaj nijaki zaimka *to*, nie stosuje się łącznik do tego zaimkowego podmiotu, ale do orzeczenia, a to orzeczenie zawsze w przyp. I się tu kładzie.

Była to (albo To była) epoka pamiętna dla tych krain.
— Wielkie to były zamiary, zdumiewające usiłowania, czyny wiekopomne.

4. Przydawka. § 240.

§ 262. Przydawka (atrybut), t. j. przymiotnik (zaimek, imiesłów, liczebnik porządkowy), czasem i rzeczownik położony przed głównym rzeczownikiem albo po nim na pytanie *który?* *jaki?* *czyj?* zgadza się z tym rzeczownikiem w liczbie, przypadku, rodzaju, a nadto — przy męskich rzeczownikach mnogolicznych — także i w formie (osobowej albo rzeczowej).

Wielki człowiek; Bolesław IIgi; imiona nasze; ziemi okrągłej; mieczem obosiecznym; o piątej godzinie; oni ptaszkowie leśni; owe ptaszki leśne; natchnieni prorocy; proroki natchnione; mistrz Matejko; muzyk Wagner; historyk Lelewel.

§ 263. Liczebniki główne, ale tylko pierwsze cztery, mają znaczenie przymiotników i zgadzają się

ze swoim rzeczownikiem w rodzaju, liczbie i przypadku. Mówi się zatem:

Te dwie mogiły, te dwa dzieła, te dwa zamki, ci dwaj mężowie; trzy siostry, trzech królowie; cztery wsi, czterech rycerze itd. (Ale *pięć mogił, sześć dzieł* itd.).

* Zagęszczone w mowie potocznej wyrażenia: *kupiłem sobie trzy bułki; będzie tego ze cztery łutów; dwie córek miała* itp. są błędnym prowincjonalizmem. Można wprawdzie wyjątkowo powiedzieć: *było na balu panien trzy*, albo: *będzie tam tego łutów ze cztery*, gdyż tu kładę rzeczownik naprzód i nie myśląc jeszcze o tem, jaki nastąpi liczebnik, z góry stawiam rzeczownik w II-gim przypadku jako w przypadku najzwyczajniejszym przy liczebnikach w ogóle. Ale po liczebniku już wyrażonym niewolno mówić inaczej, jak były *dwie panny, trzy bułki, cztery łuty*.

3. Dopowiedzenie. § 242.

§ 264. Jeżeli wymawiając w danem zdaniu jakiś rzeczownik, czujemy żeśmy rzecz o którą chodzi, niejasno, nienależycie, niezupełnie tym rzeczownikiem oddali: natenczas to czego brak, zaraz po nim dopowiadamy, a to zapomocą drugiego rzeczownika, niekiedy i kilku. Te wyrazy dodatkowe zowią się dopowiedzeniem (appositio).

Jan z Tarnowa, kasztelan krakowski. — Lwów, stolica Galicyi. — Orszuli Kochanowskiej, wdzięcznej, uciesznej, niepospolitej dziecinie, swojej najmilszej dziewczce, Jan Kochanowski, niefortunny ojciec, *Treny ze łzami* napisał (*tytuł Trenów Kochanowskiego*).

Dopowiedzenie zgadza się zawsze z głównym swym rzeczownikiem, ale tylko w przypadku.

Autorem Wallenroda jest Mickiewicz, pierwsza zdolność poetycka czasu swojego. — Najjaśniejszy Królu, panie mój miłościwy, oto przynoszę W. K. M. pracę ojca mego, pismo niedługie wprawdzie, ale... *Górn*.

§ 265. Dopowiedzenie kładzie się czasem i przed swym głównym rzeczownikiem.

np. Powstań, moje kochanie, powstań lutni moja! *Kochan*. — Największy poeta angielski, Szekspir, żył za panowania Elżbiety. — Król nieboszczyk zostawił synowi swemu, Zygmunutowi Augustowi, spokojne królestwo.

§ 266. Często należy dopowiedzenie do zaimków *ja, ty, my, wy, on, ona, oni*, stanowiących podmiot zdania. Ponieważ zaimki te, ilekroć niema na nich przycisku, pospolicie się wypuszczają: zdarza się wtedy, że dopowiedzenie daje się samo, bez żadnego wyrażonego podmiotu.

(*Ona*) »Niemka rodem, jest Polką całym sercem«. *Tań.*
Biedny rzemieślnik, daję na co mnie stać. (Rzemieślnik jest tu dopowiedzeniem do domyślnego *ja*).

III. Składnia rzędu.

(Syntaktyczne znaczenia deklinacyjnych przypadków).

§ 267. Mamy w języku naszym siedm deklinacyjnych przypadków i ta niezbyt wielka ilość wystarcza wszelkim naszym potrzebom. Ma to w tem powód, że każdy z tych kilku skłonników ma sobie przydzielony dość obszerny zakres syntaktycznego działania, to znaczy: że prawie każdy po kilka różnych zadań czyli agend posiada, które w składzie danego zdania odpowiednio swemu znaczeniu spełnia. Przedmiotem niniejszej części składni jest: zdać sobie sprawę z tego, jak się te rozmaite posługi w zdaniu rozkładają na nasze deklinacyjne formy; którym sprawom który skłonnik nasz służy; jaką częścią zdania każdy z nich bywa.

Tradycyjna nazwa tego rozdziału »Składnia rzędu«, syntaxis rectionis, nie zupełnie odpowiada zakresowi mających się w nim rozpatrywać pytań. Jest mu stanowczo, jak się to niżej okaże, za ciasna. Mimo tego zatrzymujemy starodawny ten terminus technicus. Krótkością swoją lepiej on w pamięć się wraża, niż drugi rozwlekły tytuł w nawiasie. A zagadnienia, dotyczące właśnie rządzonych przez co drugiego w zdaniu przypadków naszych, zajmują w każdym razie najwięcej miejsca w tej części Składni.

§ 268. Pod ukazanym tu względem różnią się skłonniki nasze deklinacyjne między sobą przedewszystkiem o tyle, że jedne z nich są niezależne (*casus recti*), drugie zależne (*casus obliqui*). Niezależnymi są Iszy i Vty przyp., zależnymi wszystkie inne.

Wprawdzie i przypadki zależne spełniają pewne swoje funkcyje same przez się, niezawisłe od niczego drugiego,

poza tem jednak zostają na usługach różnych innych drugich w zdaniu, ważniejszych od nich wyrazów, których one są tylko dopełnieniem.

Przypadki zaś niezależne dokonywają swoich zadań zawsze na mocy swego własnego znaczenia, same przez się.

1. Przypadek Iszy i Vty.

§ 269. Przyp. I kładziemy na pytanie kto, co? i wyrażamy przezeń podmiot zdania oraz to wszystko, co się z nim w myśl Składni zgody w liczbie i przypadku zgadza. (Orzeczenie — przydawka — dopowiedzenie itd.).

Miłe złego początku, lecz koniec żałosny. — Wyście ojcowie nasi i opiekunowie, a my biedacy, sieroty i dziecińcy wasze. Skar.

* Niezawsze jednak służy nam przyp. I tylko na to, by podmiot wyrazić. Są t. zw. luźne czyli swobodne nominatiwy (absoluti), bez żadnego związku z budową zdań: dajemy w tej formie wyraz wrażeniom, uczuciom, pomysłom przelotnie i nagle w myśli naszej zrodzonym.

Głupiec! — Nędznica! — Kłamca przebrzydły! — Sześć lat takiego odosobnienia od świata, światła, głosu ludzkiego... Dwudziesta wiosna — i grób się nad nim zamyka!... Szczęśliwi rodzice: sześć synów — jeden dorodniejszy niż drugi!... — Szlachetność, poświęcenie, męstwo... czyż serce nie uderzy na samo wspomnienie tych słów? — Ta noc, ten księżyc, to zwycięstwo nad Tatarami — to uściśnienie starego Miecznika — to dumanie w takiej porze — ileż w tem wszystkim smutku! Mochn.

§ 270. Przypadek Vty ma w zdaniu nawiasowe tylko znaczenie, gdyż ani on się nie stosuje do niczego drugiego, ani się też do niego nic nie stosuje. Używamy go, kiedy mówimy do kogo wprost, jako do osoby drugiej.

My nieposłuszne, panie, dzieci twoje. Koch. Nie masz cię, Orszulo moja! Wzgardziłaś mną, dziedziczko moja ucieszona! *tenże*.

§ 271. Niekiedy zamiast przypadku Vgo kładzie się przypadek Iszy. Zdarza się to tylko w pewnych zwrotach, jak np. *Panie*

majster, a kiedy ta robota będzie skończona? — Panie Rychter; panie Wydzga; panie Zaręba!

Co innego w takich zwrotach: *Chciej Generał usłuchać mojej rady; — przyjmij Pan zapewnienie rzeźelnego poważania; — pozwól ksiądz Biskup, ażebym Mu prośbę moją przedłożył* itp. Tu *chciej, przyjmij, pozwól* znaczą III osobę imperatiwu, a *Generał* itd. = przyp. 1.

2. Przypadek IVty.

§ 272. Przypadek IV, jako jeden ze skłonników zależnych, uskutecznia zadania swoje dwojako: samoistnie — i będąc rządzonej.

Jakież on spełnia usługi w zdaniu na mocy własnego swego znaczenia? — Towarzyszy słowom lub przymiotnikom, uzupełniając je bliższymi określeniami, mianowicie podając przestrzeń miejsca lub przebieg czasu potrzebny do wykonania omawianych zdarzeń, i odpowiadając na pytanie: jak daleko (blisko, szeroko, głęboko itp.)? jak długo (albo krótko)? ile kroków, mil itp. ile godzin, dni, lat? — W dalszem rozwinięciu tych względów, określa ten odcień przypadku IV (na pytanie ile?) także cenę, wartość, ilość, wagę, rozmiar, objętość itd. rzeczy, o którą chodzi.

W tej funkcyi położone w zdaniu przypadki IVte nazywają się »dopełniającem określeniem przysłówkowem« (orzeczeń), § 244.

Niekiedy wzmacniają się takie przypadki IVte i jakim odpowiednim przyimkiem.

Służył u dawniejszego pana swego trzy lata (albo przez trzy lata). — Trzy mile (albo o 3 mile) za Poznaniem leży Objezierze. — Całe pięć mil (albo przez całe 5 mil) jechał, nie zsiadając z konia...

Rów dwie mile długi, a cztery sążnie szeroki. — Jak wysoka jest ta wieża? — jest sześć sążni wyższa od Maryackiej w Krakowie. — Kosztowało go to wesele ze cztery tysiące złotych. — Zbigniew trzeci dzień (albo: trzy dni) przedtem, nim Władysław przyjechał, uciekł z Wrocławia. Bielski. To wyniesie wielką sumę. — Pracujemy dzień i noc. — Całe życie biedna. Krasz. — Ekonom przed jego drzwiami czekać nieraz musiał całą godzinę. Kras. Było w kasie tysiąc (dwa, trzy tysiące) złotych. — Było u mnie

parę osób; jest u mnie trochę towarzystwa. — Będzie tam wiele gości, kilku panów, kilka pań. Porówn. § 255*.

* We wszystkich powyższych zdaniach moglibyśmy zamiast tych przyp. IVtych snadnie położyć jaki odpowiedni rzeczy przysłówkę; np. zamiast »służył 3 lata« — *niedługo*; zam. »jechał 5 mil« — *długo*, *daleko*; zamiast »rów dwie mile długi« — *bardzo* długi; zam. »było 4 tysiące zł.« — *dużo* itd. W ten sposób odsłania nam się tu znaczenie i początek części mowy, nazywanej przysłówką. Są to przymiotniki, użyte rzeczownie w rodzaju nijakim w przyp. IV (albo i w VII, jeżeli się kończą na *e*, § 316*).

§ 273. Jako zależny, rządzony w całości zdania skłonnik, służy nam przypadek IV głównie na wyrażenie przedmiotu i to bliższego przedmiotu czynności omawianej w zdaniu (das nähere Object), (§ 245). Stawiamy w nim rzeczowniki, zawisłe od słów przechodnich (na orzeczenie użytych). Odpowiadają na pytanie kogo, co?

Słowa przechodnie rządzące przyp. IVtym, znaczą czynność, która z podmiotu (z działającej osoby lub rzeczy) wywiera się czyli »przechodzi« na swój przedmiot, tak iż ten ją bezopornie i w swej niepodzielnej całości bierze na się, znosi i cierpi.

Zdania sformowane w ten sposób: ze słowa przechodniego, mającego w tym sensie przedmiot sobie podległy, położony w przyp. IVtym, dają się bez żadnej zmiany omawianej myśli i odwrotnie wysłowić. W takim razie to co tam było przedmiotem, staje się tu podmiotem zdania, położonym w Iszym przyp.; słowo czynne przesuwając się w bierne, a dawny podmiot łączy się teraz z przymiotnikiem *przez* i jako przyp. IV rządzony przez ten przymiotnik, staje przy orzeczeniu jako jego określenie.

Tamto zdanie było konstrukcją czynną. Nowo powstające — jest bierną. Sens obydwóch jest tensam.

Bóg stworzył świat. — Tatarzy zdobyli Halicz i pomordowali mieszkańców. — Matka dziecię swoje miłuje. — Szron zmroził wszystkie owoce.

Tensam sens następujących zdań, wyrażonych odwrotnie: Świat jest stworzony przez Boga. — Halicz został przez Tatarów zdobyty, a mieszkańcy jego pomordowani. — Przez szron (lub szronem) zmrożone zostały wszystkie owoce.

§ 274. Są w języku naszym i słowa nieprzechodnie, nawet nijakie i nieosobowe, które przyp. IVtym rządzą. Takimi są: *boli mię, cieszy, mdli, korci mię, świerzbi, śwędzi, mierzi mię, martwi, wstyd mię (opuszczone jest), stać mnie (na to); obchodzi kogo, kosztować.*

Zęby go dzisiaj bolą. — Bardzo wódza naszego korci ta bitwa, choć nie z jego winy przegrana. — Ach ty synu wyrodny, ile ty łez swoją matkę kosztujesz?

Ponieważ słowa powyższe znaczenia przechodniego nie mają, przeto zależny od nich przypadek IVty zajmuje w zdaniu miejsce tylko ubocznego przedmiotu, a bynajmniej nie jest właściwym przedmiotem czyli bliższym. Nigdy też taki, jak w ogóle i żaden inny przedmiot uboczny, nie nadaje się na podmiot odwrotnie (biernie) sformowanego zdania. Rządzące nim słowa tego niezdolne.

* Tak więc oznakę słów przechodnich nie to stanowi, że one rządzą przyp. IVtym, rządzą nim bowiem jak widzimy i nieprzechodnie; lecz jedynie to rozstrzyga, czy są zdolne i biernego znaczenia. Okaze się także niżej, że słowa nasze przechodnie często i IIgim przypadkiem rządzą, a ten rząd jednak nie pozbawia ich właściwości przechodnich. § 280 i nast.

§ 275. Mamy także dwa przymiotniki rządzące przyp. IVtym: *wart i winien. Majętność ta warta jest dwa miliony. — Winien mi jesteś dwa tysiące.*

§ 276. Z przyimków rządzą przyp. IVtym następujące:

przez (tylko IVtym); mimo (IV i II); między, przed, nad, pod (IV i VI); w, na, po, o (IV i VII); za (IV, II i VI).

Z przyp. VIty lub VIIym połączone przyimki znaczą spoczynek, określenie gdzie; a złączone z IVtym znaczą ruch, kierunek dokąd.

Porównaj: Iść między ludzi — a być między ludźmi. Wpaść pod dach — a leżeć pod dachem. Wpłynąć w kanał — a płynąć w kanale. Iść po żywność — a po żywności dziś spotrzebowanej oglądać się za nowym zapasem (tu *po* = wedle). Iść za mąż — a być za mężem (zamężną). — *Za* z genetiwem określa kiedy? — *za moich rządów bywało inaczej.*

3. Przypadek II.

§ 277. Cała bardzo szeroka agenda tego skłonnika przedstawia trzy główne odrębne działy:

przypadek II jako dopełnienie,

„ jako przedmiot,

„ jako określnik czasu, na pytanie kiedy?

Ten dział trzeci ukazuje go nam jako skłonnik funkcyonujący sam przez się, a oba pierwsze dają go widzieć w zawisłości.

A. Dopełnienie.

§ 278. Dwa rzeczowniki w tym celu złączone, ażeby oba razem wyraziły jedno pojęcie, wchodzą w skład zdania w ten sposób, że rzeczownik syntaktycznie ważniejszy będzie położon w przypadku, jakiego każdoczesna budowa zdania wymaga, a drugi towarzyszy mu zawsze w II gim. Taki przyp. II zowiemy Dopełnieniem lub Dopełniaczem. § 241.

Dopełniacz uzupełnia znaczenie swego rzeczownika, odpowiadając na pytanie: 1. czego? 2. czyj? 3. jaki? 4. przy ile, ile czego jest? (samo ile stoi w IV tym).

Oto przykłady: 1. Koniec świata. Początek wiosny. Przebieg trzydziestoletniej wojny. Dno morza. Zapach róży. — Zapas płótna. Kawał kitajki. Kupa kamieni. Sprzęt zboża. Iwa jest gatunek wierzby.

Tu należy i Miłość Boga — to nasz obowiązek. Poczucie obowiązku. Miłość prawdy (gen. objectivus).

2. Dzieła Mickiewicza. Ojciec dwóch dorodnych synów. Pomnik Kopernika. Posąg Alexandra W. Siła słonia. Skarga nieszczęśliwej wdowy. Sędziwość przodków naszych nie była taka, jak dzisiejszych próżniaków. — Tu należy i Miłość Boga (ku stworzeniom swoim — genet. subjectivus).

3. Rzecz wielkiej wagi. Był to człowiek średniego wieku. Był kołtąj wzrostu nadobnego, twarzy okrągłej, czoła wysokiego, oczu i włosów czarnych, w mowie łagodny, poważny i płynnie się tłumaczący. — Jestem tego zdania, że... Zaczne są jego sprawy i wielkiej mądrości.

Jest to tak zwany genetivus qualitatis, Dopełniacz własnościowy. Pamiętajmy, że nie może nim nigdy być

rzeczownik sam, bez żadnej przymiotnikowej lub zaimkowej przydawki. „Człowiek *honoru*, *człowiek serca*, *pracy*, *charakteru*“ itp. są to germanizmy lub galicyzmy! Lepiej natomiast... *serdeczny człowiek*, *honorowy*, *pracowity*, *z charakterem* itp.

4. Kopa jaj. Tuzin łyżek. Mędel snopów. Setka rubli. Milion złotych. Pięć bułek. Dziesięcioro przykazania.

Zamiast rzeczownika (wyrażającego miarę, ilość itp.) lub liczebnika, można z tym genetiwem łączyć i przysłówkowe wyrażenia, jak np. było czego *dostatkiem*, *obficie*, *w bród*, *bez liku*, *krociami*; albo: było *mało*, *wiele*, *mniej*, *więcej*, *najmniej*, *najwięcej*, *szczupło*, *dość*, *nadto*, *nazbyt*, *nieco*, *do sytu*, *pełno* itd.

Wszystkiego tam było *dostatkiem*: wina w bród, potraw bez miary, zajęcy *krociami*, ptactwa bez liku...

Stąd też i przymiotniki tego znaczenia co *pełen*, *syty* itp. rządzą przyp. IIgim, temuto genetiwowi pokrewnym.

Szklanka pełna stuletniego wina. Ziemia ta łaski bożej nieprzebranej syta. Koch. Zakończył życie, syty sławy i wieku.

B. Przypadek II jako przedmiot.

§ 279. Przyp. II zajmuje w zdaniu miejsce przedmiotu, jeżeli nim rządzi słowo w orzeczeniu użyte. Słowo to może być przechodniem albo nieprzechodniem. Od natury tego słowa zależy, czy zawisły od niego skłonnik będzie właściwym czyli bliższym przedmiotem danej czynności — czy tylko ubocznym.

Przyp. II przy słowie nieprzechodniem, znaczy zawsze przedmiot uboczny. Przystawienie ubocznego przedmiotu na podmiot zdania, sformowanego biernie, nie jest możliwe. Tak np. zamiast »Brat mój uniknął niebezpieczeństwa«, nie można powiedzieć: »Niebezpieczeństwo zostało uniknione przez mego brata«.

Przyp. II przy słowie przechodniem przeciwnie, jest tak dobrze bliższym przedmiotem, jak gdyby tenże stał w IVtym, i przy zamianie konstrukcyi zdania czynnej na bierną, daje on się tu tak jak tamten użyć na podmiot. Zamiast »Brat mój oczekiwał nagrody i nadzieja go nie

zawiodła«, można to samo odwrotnem wysłowić zdaniem:
»Oczekiwana przez brata mego nagroda nie zawiodła jego nadziei«.

Skoro zatem słowa przechodnie przybierają przedmiot swych czynności już to w IVtym przyp., już w IIgim, rozstrzygnąć trzeba pytanie:

kiedy one tym, a kiedy tamtym rządzą?

§ 280. 1. Przyp. II udziałkowy (partitivus). — Słowa przechodnie wtedy rządzą IIgim przyp., kiedy wyrażają takie czynności, które nie spływają na całość zawisłej od nich rzeczy, lecz na pewną tylko część tejże. Rzeczownik znaczący całość stawia się wtedy przy nich w IIgim przyp. Ten genet. ma wprawdzie w zdaniu znaczenie bliższego przedmiotu, lecz w odniesieniu tylko do części ową czynnością dotkniętej. Zowią się takie skłonniki udziałkowym IIgim przypadkiem.

Mówimy użyć narzędzia, używać przyjemności, nadużywać czyjej dobroci; dać komu pieniędzy, przydać komu pokarmu, szanować sukien, udzielić komu pomocy, pożyczyć komu czego itd. Powód tych przyp. IIgich albo w tem, że się np. rzeczy jakiej używa, pożycza itd. na czas tylko pewien, a nie na zawsze, zatem nie w jej zupełności — albo też że się komu czegoś daje, udziela, przydaje itd. w jakiejś tylko części tego, co wyraz odnośny znaczy, a nie w całości.

W zdaniach biernych dają się takie udziałkowe przechodnich czynności przedmioty użyć wprawdzie za podmiot, np. *narzędzie użyte, dobroć czyja nadużywana, dane komu pieniądze, użyczona pomoc* itd. Lecz wyrażają one zawsze tylko część omawianej całości, która komu faktycznie dana, udzielona, użyczona została, czyli innemi słowy: owę część, którą czynność rządzącego słowa pokryła.

§ 281. Oto np. słowa przechodnie, z którymi IIgi prz. udziałkowy się łączy: *dać, dodać, przydać, obiecać* (komu np. chleba), *kupić* (np. zboża), *wypić* (wody), *zjeść* (czego), *zażywać* (jakiego lekarstwa), *udzielić, ująć* (komu czego), *skosztować* (czego), *przyrobić, spodziewać się*...

Słów nieprzechodnich tym przypadkiem rządzących posiada nasz język nierównie więcej. Tak np. następujące nieosobowe:

starczy, wystarcza; staje, stanie; było, będzie; przybывa, ubywa, przyrasta itp.

następnie takie po większej części *zaimkowe* czasowniki, jak *najeść się (czego), napić się, napatrzeć się, nasłuchać się (czego), dojechać (kresu podróży), doczekać się, dorobić się (czego), dopłynąć, dojść, dostąpić, nabawić (się albo kogo) czego, nałapać, narwać, zarwać, nakupić...*

najadł się mięsa; napatrzylśmy się widowisk, nasłuchali muzyki; dorobił się majątku, itd.

A czy ci też staje głowy na takie przedsięwzięcie? — Póki oczu stanie, płakać będę. — Było tam krzyku! — będzie tam płaczu! — Może mi teraz ubędzie przykrości i pracy. — Już mnie drugi raz nie złapią, bo mi rozum przybyło. — Za tem zdarzeniem przyrosło mu i dochodu i wziętości — On mnie bojaźni, a jam jego gniewu nabawił. — Nabawić się kataru, choroby, biedy itd.

* Z tego też powodu kładziemy przy słowach złożonych z przyimkiem *do*, po największej części przypadek IIgi. Słowa te wyrażają prawie zawsze dokonanie tylko reszty jakiejś czynności, już rozpoczętej. a więc odnoszą się do części rzeczy, o której mowa.

dopisać (karty), *doczytać* (książki), *doorać* (pola), *dodrzeć* (sukni), *dopiąć* (zamiaru, już napiętego), *dopełnić, dodać, dotrzymać* (obietnicy) itd.

§ 282. 2. Przypadek II ujemny. — Tak w ogóle nazywają się genetiwy zawisłe od słów — rzadko przechodnich, najczęściej nieprzechodnich — znaczących takie czynności, że dążą ku ovladnięciu swego przedmiotu, lecz na nim w całej pełni nie wywierają swego działania. Przeszkodę, dla której tego celu nie dopinają, stanowi albo rozbieżność między czynnością a rzeczą (np. unikać walki) albo negacyjna bezsilność działania (nie lubić, zazdrościć, lękać się czego), albo pragnienie bez skutku (łaknąć, żądać), albo przewaga przedmiotu nad czynnością (słuchać rozkazu, radzić się kogo).

§ 283. Przedewszystkiem należą tu nasze słowa przechodnie, skądinąd rządzące przyp. IVtym, ilekroć są zaprzeczone, a to przez jaką w zdaniu negacyę (*nie, ani,*

nigdy, nigdzie, bynajmniej, nikt, żaden itd.). Takie zaprzeczone słowo przesuwają zawsze swój przedmiot bliższy z IVgo w IIgi przyp. Z wyjątkiem jednak zaimka *nic*, który nie podlega temu prawidłu.

Nie znam pana Zaręby; nie widziałem starosty: nie obrażam dumnego wojewody. — Nie mam ojca ani matki. — Nigdy już domu nie kupię. — Nie zastałem twoich braci; nie poznałem sióstr waszych. Nigdy nie lubił ani koni ani psów ani żadnych zwierząt. — Nie będziesz burzył miast żadnych. — Nie czuć swędu, nie słyszeć huku; nie widać wieży, nie znać żadnych śladów, itd. — Jednakże: nic nie widziałem; nic nie umie, nic nie wie.

* Nawet w takich zdaniach, gdzie niema wyraźnego przeczenia, kładzie się zawsze IIgi przypadek zamiast IVgo, skoro tylko w jakimkolwiek sposób dano do rozumienia, że myśl zdania przecząca.

np. Bała się ust otworzyć. — Tego zwyczaju trudnoby już teraz zachować bez śmieszności. (*Przeciwnie w zdaniach, jak Bała się usta otworzyć (u dentysty), albo Całą sztukę umieć aktorowi na pamięć trudno, położony jest przyp. IVty, nie IIgi: gdyż tu niema przeczenia*).

§ 284. Bezokoliczniki słów rządzących przyp. IVtym, choćby nawet nie miały przy sobie negacyi, łączą się także zawsze i koniecznie z przyp. IIgim, jeżeli należą do *nie chcę, nie można, niepodobno, nie dozwolono, niewolno* itd. w ogóle jeżeli główne słowo, do którego ów bezokolicznik należy, wyraża czynność zaprzeczoną albo przeczącą.

Chrystus rozdziałów między bracią czynić nie chciał. *Skar.* Kto nie woli tym czasem zysku mieć na pieczy? *Koch.* Wiek Stanisława Augusta nie ma istotnie prawa liczyć do swoich zaszczytów imienia Józefa Jędrzeja Załuskiego. *Witw.* Nie zamierzam roztrząsać pism uczonych Polaków ani dzieł polskich artystów. *Mochm.*

* Jeżeli jednak dana w zdaniu negacya (*nie*) nie należy do słowa użytego w orzeczeniu, a zatem do całej myśli zdania, lecz tylko zaprzecza jaki wyraz poszczególny: natenczas oczywiście nie kładziemy przyp. IIgo, lecz IVty, gdyż myśl całego zdania mimo to wszystko twierdząca.

§ 285. Z pomiędzy czasowników żadną negacją niezaprzeczonych rządzą przyp. II ujemnym przedewszystkiem np. następujące, a to na mocy własnego znaczenia, wyrażającego obawę, stronięcie od czego, chęć pozbycia się czego itp. (w myśl § 282):

bać się, obawiać się, lękać się, trwożyć się, uchodzić, ująć (niebezpieczeństwa), wybiegać się, uchować się czego, chronić, uchronić (kogo czego) i chronić się, uchronić się czego, pilnować się i pilnować czego, wzbraniać się i bronić czego, strzec się czego, ustrzec (kogo czego), wyrzec się, zaprzec się czego, pozbyć się czego, spowiadać się komu czego, kajać się, wstydzić się, żał mi (jest) czego, wstyd mię czego, odwyknąć (jakiegoś narowu), odjechać (np. żony), odumrzeć (dzieci), odpłynąć (domu, ojczyzny), unikać, uniknąć, odbiec kogo i czego, chybić, zaniedbać, zaniechać, zaprzestać, zapomnieć kogo i czego itp.

np. Nikt się śmierci nie wybiega. *Birk.* Ludzka to rzecz chybić brodu. *Groch.* Zaniechaj picia wina. — Chronić bogacze rąk od nieprawości. *Bardz.* Bezecnych ludzi strzec się trzeba jak ognia. — Jeśli nas odbieżyście, poginiem. *Skar.* Zaprzestawszy grzechów, udajmy się uprzejmem sercem do Boga. *tenże.* Prawa się winny boi, nieszczęścia niewinny. — Najdzie bieda i takiego, co się boi cienia swego. *Rysiń.* Matki strzegą dzieciaków swoich jak oka w głowie.

§ 286. Następujące słowa rządzą przyp. II, ponieważ już w własnem swoim znaczeniu zawierają zaprzeczenie.

Zakazać, zazdrościć, zaprzeczyć komu czego (np. prawa do spadku); żałować komu czego, odmówić, zabronić, wzbraniać komu czego; pozbawić kogo czego; zaprzestać czego; litować czego (np. pracy, trudu, krwi);

i następujące nieosobowe: przebrało się, potrzeba, braknie, niema, nie było, nie będzie, niestaje, niedostaje, nie wystarcza itd.

Błogosławił Bóg temu wodzowi, bo króla kochał, zdrowia za niego nie żałował. *Narusz.* Z gaju starsza córka wraca, a młodszej niema. — U nas nie było żadnej znaczącej kłótni między teologami. *Koźłataj.* Byron nie roz-

wiązał sobie zagadnienia, nie uspokoił duszy, bo mu równie jak jego bohaterom brakło czasu. *Grab.*

§ 287. Z tego wynikło, że i wszystkie nasze słowa pożądające, znaczące niedostatek i pragnienie uchylenia tego niedostatku, rządzą także Ilgim przyp. — Tu należą następujące:

łaknąć, pragnąć, żądać, życzyć czego; chcieć, zachcieć, zachciało się, chce się; szukać, poszukiwać, wywiadywać się czego; prosić (jakiej rzeczy u kogo, albo od kogo), wołać, żebrać, wzywać czego, patrzeć czego, baczyć, wyglądać (np. skąd pomocy); pokusić się, naprzeć się czego; czekać, oczekiwać, spodziewać się, płakać (czego), żałować (straty), zajrzeć (komu czego); wymagać, wyciągać czego, domagać się czego; śledzić, badać, dopytywać się, uczyć, nauczyć, wyuczyć (się albo kogo) czego, itd.

np. Szukałem koniecznie czego ciekawego. — Wołać do Boga pomsty nie przestaną. *Koch.* Lwięta ryczą, pokarmu żądając od ciebie. *tenże.* Kto za dobry postępek chce pieniędzy, pewnie się da i na zły stargować. *Skar.* Nie spodziewałem się tego! słowo jest człeka głupiego. *przysł.* Rzecz na to wiewiórka: przyczyny nie badaj. *Kras.* Świętokradca nocy cienia czeka do zbrodni spełnienia. *Brodz.*

§ 288. Oprócz powyższych odcieni naszego Ilgo przypadku posługujemy się nim i w innych jeszcze niektórych razach; tak np. kładziemy go przy słowach następujących z powodu pewnej przewagi przedmiotu nad czynnością i znaczeniem podmiotu.

radzić się (np. matki w czym); *słuchać* (rady czyjej, władzy); *pytać się* (matki o co); prosić (np. prośbę mamy, cici, babci) — a zatem i »proszę Sejmu«, »proszę prześw. Sądu« (z przyp. Ilgim); taksamo i *prosić się* (matki o co); *zalić się, uzalić się* (z genetiwem tak osoby, jak rzeczy), *ulitować się, winszować* (komu czego), *słuchać* (muzyki, rozkazu), *mścić się* (czego lub za co na kim); *chwycić się, trzymać się, jąć się* czego, *podjąć się* czego itp.

np. Radziłem się o to różnych prawników. — Wszystkich się radź, a jednego słuchaj. *Rysiń.* Więcej trzeba

słuchać Boga niż ludzi. *Wujek*. Kiedy czas przyzwoity do dojrzania nastał, pytała dynia dębu, jak też długo wzrastał. *Kras*. Mądry rozumu słucha jak musu. — Mścić się na kim krzywdy swojej. — Wy się przynajmniej żalcie mojej męki. *Brodz*. Trzymać się czego, jak pijany płotu; — trzymać się klamki pańskiej; — jąć się pracy — podjąć się jakiej sprawy.

§ 289. Między wszystkimi temi słowami, rządzącymi »ujemnym« (możnaby go nieraz nazwać ukośnym, opornym) II przypadkiem, które tu są zestawione w § 285—288, mała chyba tylko liczba mogłaby być poczytana za czasowniki rzeczywiście przechodnie. Byłyby może takimi: *oczekiwać* (ale nie *czekać*!), *chybić*, *bronić*, *wzbronić*, *pilnować*, *strzec*, *zaniechać*, *zaniedbać*, *zapomnieć*, *śledzić*, *badac*, *prosić* i może jeszcze kilka. Położone przy tych tu słowach przypadki II mogłyby tedy uchodzić za przedmioty bliższe, nadające się bez forsy i na podmiot zdań biernej konstrukcyi. Reszta słów nie da się zaliczyć do przechodniego znaczenia; rządzone przez nie genetywy przedstawiają raczej przedmioty uboczne, nie kwalifikujące się do użycia za podmiot w biernych zdaniach, zwłaszcza gdyby się to odnosić miało do osób, a nie do nieżywotnych rzeczy. Mówi się wprawdzie *rzecz pożądana*, *odmówiona*, *upragniona*, *wymagana*, *poszukiwana*, *wyżebrana*, *krzywdą pomszczona*. Ale świadoma siebie osoba nie powie, że *była kiedy żadaną*, że *jest odmówioną* (chyba sługa komu odmówiony), albo *pragnioną*, *szukaną*, *wyżebraną*, *pomszczoną* itd. (Jakiś to więc półśrodek przechodniej a nieprzech. czynności).

§ 290. Przypadkiem II rządzą i przymiotniki. Takimi są prócz podanych już (§ 278) *syty* i *pełen*, następujące: *próżny*, *blizki*, *daleki*, *wolny* (czego lub od czego), *łakomy*, *żądny*, *chciwy*, *ciekawyy*, *głodny*, *winien* (czego), *godzien*, *wart* (czego, rządzi i przyp. IV, ale w innem znac.), *pomny*, *pamiętny* (ma i bierne znaczenie), *zdolny* (czego lub do czego), *świadom*, *pewien* (czego).

Prócz tego kładziemy przyp. II czasem i przy stopniu wyższym przysłówków i przymiotników.

W cieniu twych skrzydeł. próżen wszech trudności, jeszcze ja da Bóg użyję radości. Koch. Kto z nas rzecz może: próżeniem jest grzechu? Wujek. Jeszcześ daleki zupełnej doskonałości. — Miecz wojny chciwy. Piotr Koch. — Bolesław Łysy, zawsze grosza głodny, zastawiał włości dziedziczne. — Wart pałac Paca i Pac pałaca. przysł.

Gwiaźdzdy jaśniejsze wybranego złota. Gniew jego nie trwały piany. Jego język szkodliwiej miecza siecze; jego zęby

oszczepów srozsze i strzał prędkopiórch. Koch. Był więc lat trzydziestu to rotmistrzem, to pułkownikiem.

* Przyimki rządzące przyp. II podaje § 175.

§ 291. Tyle o przypadku II jako skłonniku zawisłym. — Samoistnie odpowiada przypadek II na pytanie kiedy, i określa wiek, rok, porę, dzień, godzinę, słowem czas, w którym coś zaszło, ale połączony tu być musi zawsze z jaką przymiotną, a choćby zaimkową przydawką.

Tak np. nie możnaby powiedzieć: Zdarzyło się zimy wielkie nieszczęście, *lecz:* O milkę stąd zdarzyło się tej zimy okropne nieszczęście. — Kopernik umarł roku tysiąc pięćset czterdziestego trzeciego, przeżywszy lat siedmdziesiąt. — *Podobnie mówi się:* tego roku, minionego lata, dnia dzisiejszego, tejże godziny, tejże minuty się coś wydarzyło, itd.

4. Przypadek III.

§ 292. Przypadek III, skłonnik prawie wyłącznie zależny, funkcyonuje w składzie zdania jako t. zw. przedmiot dalszy («dalszy» w porównaniu z przedmiotem bliższym — »uboczne« zaś przedmioty tworzą osobną kategorię).

Położenie przedmiotu dalszego w zdaniu zajmuje rzecz lub osoba, której dziejące się w niem działanie przynosi korzyść lub szkodę, dogodność albo ujmę — słowem: dla której czynność podmiotu zdania z tego punktu widzenia nie jest obojętna.

Nie stanowi żadnej różnicy, czy tu mowa o materyalnej czy moralnej korzyści, ani czy się dokonywa czynność odnośna czynnikiem, słowem, czy tylko myślą czyją, (np. *dać* — *wziąć* komu co; *błogosławić* — *urągać* komu; *ufać* — *niedowierzać* komu). — Nie stanowi i to ważnej gramatycznej różnicy, czy czasowniki przybierające ten skłonnik będą z rodzaju przechodnich, czy nieprzechodnich, osobowych lub też nieosobowych.

§ 293. Oto np. słowa znaczące czynności, które wręcz komu wyrządzają szkodę lub korzyść.

dać (komu coś lub czegoś), pomagać komu, brać, wziąć, dociąć, dogryźć, nie dać się komu, dokuczyć, poświęcić i poświęcić się, podlegać, służyć, towarzyszyć, pozwolić, życzyć, błogosławić (komu i kogo), dogodzić, czekać komu, nadszakać, zapobiegać, złorzeczyć, zadość uczynić, bluźnić, łajać komu (lub kogo), naigrawać, urągać lub urągać się (komu lub z kogo), zazdrościć, grozić komu, uchylbić, opierać się, szkodzić komu (lub sobie), podpierać się, podchmieleć sobie, podochocić sobie itd.

(Porównać z tem łaciński *dativus commodi* v. *incommodi*).

np. Wam dano wiedzieć tajemnice królestwa niebieskiego, ale onym nie dano. *Skar.* Nie pomogły mu (*baranowi*) wieńce i złożone rogi. *Kras.* I największej niebezpieczności zabiegać mądrzy z pomocą bożą umieją. *Skar.* Stań z wierzchu nieba i świata całemu okaż swoją wielmożność. *Koch.* Chłop stojący zazdrościł siedzącemu panu lepszego stanu. *Kras.*

§ 294. Oto słowa, których czynność w jakimkolwiek moralnym względzie może komu być korzystną albo szkodliwą.

wierzyć komu (lub w kogo), ufać komu (lub w kim, lub w kogo), prosić się komu (lub kogo) o co, modlić się komu (lub do kogo), kazać, rozkazywać, hetmानीć, panować komu (lub nad kim), przywodzić, równać się komu (lub z kim), wyrównać, dziwić się komu, czemu (lub nad kim, czem), przypisać co komu, przypatrywać się, przysłuchiwać się komu, czemu itd.

Nikt nie ufaj światu temu ani rozumowi swemu. *Koch.* Niemocy naszej i lenistwu ten smutny stan rzeczy przypisać należy. *Moch.* Chwale twojej nie nie zrówna. — W tryumfie się przypatrzyć wybawcy mojemu *Brodz.* Nie uwierzę występkom, cnota mnie nie wzruszy, gdy nie widzę w nich prawdy. *Tenże.*

§ 295. W ogóle kładziemy w przypadku III osobę, dla (gwoili) której się coś dzieje lub czyni.

np. Sobie śpiewam, nie komu, swe nie cudze rzeczy. *Zimor.* Naco to robisz? Ot sobie. — Tam wróble gniazda

noszą, jodła bocianowi, sarnom góra mieszkanie (*jest*), skała królikowi. *Koch.* Chwała Bogu! Pokój ludzioru dobrej woli! — Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. — Przyszła do Wilna nowina, że się królowi Janowi syn urodził. — Przez złość psa sąsiadowi zabił.

§ 296. Oto słowa nieosobowe, rządzące przyp. IIIcim: chce mi się (czego), zachciewa mi się, przykrzy mi się, dłuży się, brzydzi się (komu), émi się (w oczach), przystoi, godzi się, należy się, służy, niedostaje, trzeba, potrzeba (*jest*), schodzi, braknie, zbywa, marzy się, starczy, wystarcza, éni się, zdaje się, zdarza się, trafia się, szczęści się, udaje się, powodzi się, żal mi (*jest*), wstyd komu czego; jest, było, będzie (samo lub też z przysłówkiem, np. bolesno, łatwo, ciężko, straszno, tęskno, miło itd. było lub będzie komu).

Niósł ślepy kulawego, dobrze im się działo; lecz to tylko ślepe mu nieznośno się zdało, iż musiał zawsze słuchać, co kulawy prawi. *Kras.* Co ci jest? — Ma być zasługom zapłata, ale cnota nie ma być najemna. *Skar.* Sercu memu tak się święcie zawsze o bliźnich marzyło, rzucałem się w ich objęcie, i dobrze mi wtedy było. *Brodz.*

§ 297. Tu należą wyrażenia: *jest komu imię; jest temu tyle a tyle lat; minęło, skończyło się komu tyle a tyle lat; być komu czem* (przypominające łacińską konstrukcyę słowa *esse* z *datiwem*).

Mickiewiczowi było imię Adam. — Jest temu lat dziesięć, jakem cię poznał. — Pierwszą sztuką Schillera byli Zbójcy; było mu wtedy (*albo* skończyło mu się wtedy) lat dziewiętnaście, kiedy ją pisał. — Był on mi prawdziwym ojcem.

§ 298. Często dodajemy nad konieczną potrzebę zaimiek zwrotny *sobie*, albo zaimki osobiste *mi*, *nam*, *wam*, *ci*, jeżeli chcemy z szczególną dobitnością wyrazić, że okoliczność jaka żywo kogo obchodzi, albo że tylko jego dotyczy. (Łaciński *dativus ethicus*).

Pan Antoni będzie sobie taki człowiek, jak ja i jak my wszyscy. *Skarb.* Niech sobie mówią, co chcą. — Pijże sobie teraz, czegoś nawarzył! (*przysł.*). Cóżes mi dziś taki smutny? — Takim ci był wczoraj chory, żem ledwie chodził.

§ 299. Przypadkiem IIIcim rządzą i przymiotniki, wyrażające własności pokrewne znaczeniu słów zestawionych powyżej.

wierny, usłużny, podległy, pożyteczny, przyjazny, życzliwy, pomocny, przyjemny, właściwy, wspólny, równy, podobny, posłuszny, rad, winien (komu co), wdzięczny, uprzejmy, potrzebny, niechętny, trudny, niepodobny, szkodliwy, niebezpieczny, straszny, przeciwny itd.

Był to człowiek swoim uprzejmy, poddanym względny, powszechnie czczony, a tym, którym się używał, nader miły. *Kras.* Pan Podstoli rad był każdemu w swoim domu. *Tenże.* Przeciwnemi chorobie lekarstwy zdrowieją chorzy. *Tenże.* Rozmowa tamtej podobna.

§ 300. Są nawet i rzeczowniki przybierające IIIci przyp. a to z tejże przyczyny. Należą tu mianowicie wszystkie rzeczowniki słowne, urobione od słów rządzących IIIcim przypadkiem, jako to: *ufanie, wierzenie, ofiarowanie, sprzeciwianie się* komu itd. Oprócz tego i inne rzeczowniki, np. *pomoc, opór, przysługa, wdzięczność, uległość, wierność, posłuszeństwo* itd.

Niepospolita to jest następcom przysługa, zostawić po sobie w książkach nauki. *Kras.* Wierność królowi, wdzięczność rodzicom, posłuszeństwo prawom, itd.

§ 301. O przyimkach rządzących przypadkiem IIIcim obacz § 175 i 176.

5. Przypadek VIty.

§ 302. Przypadek VIty albo się kładzie przy słowach i przyimkach rządzących tym przyp. albo też używa się nazawiśle, sam przez się.

W tym drugim razie zajmuje on w zdaniu miejsce »przyimkowych«, a głównie »przysłówkowych określeń dopełniających« (§ 243 i 244), a odpowiada na pytanie jak? w jaki sposób? z jakiej materyi, zapomocą jakiego narzędzia, w jakim miejscu, o którym czasie, z jakiej przyczyny, z jakim skutkiem się co dzieje lub stało.

§ 303. Sposób dokonania jakiej czynności mamy wyrażony w następujących przykładach:

Śmiałym lotem wzbija się orzeł w obłoki. *Mochń.* Latać gromadą, stadem; chodzić piechotą, spacerem; jechać czwałem, stępą, galopem; czytać coś wyrwywkami; pominąć co milczeniem. — Prozą niepodobna a przynajmniej trudno pisać o niczem, wierszem to bardzo łatwo przychodzi. *Tań.* Umiejętność dziś płynie szeroko, rwistym pędem. *Mochń.* Dom biskupa Maciejowskiego stał dla wszystkich otworem. *Górn.* A tam chłop biedny z litewskiego sioła, wybladły, tęskny, idzie chorym krokiem. *Mick.*

§ 304. Materyę, z jakiej coś zrobione, wyraża przypadek VIty np. w takich wyrażeniach:

To pachnie piżmem. — To czuć stęchlizną. — To trąci chciwością. — Wystawił w majątności swojej kościół własnym kosztem. — Co za ogromne drzewo, szeroko zalega ziemię cieniem swoim. *Mochń.* Ludzie ci żyli więcej zabawami niż pracą. *Tań.* Słynie szeroko w Litwie Dobrzyński zaścianek męstwem swoich szlachciców, pięknoscią szlachcianek. *Mick.* Wnętrze jego domu oddychało tymże porządkiem. — Plwać na kogo zółcią, jadem.

§ 305. Narzędzie, zapomocą którego się coś czyni, wyrażamy także przyp. VIty.

Zabić kogo mieczem. — Uderzyć kogo płazem. Jechać sankami, wozem, czołnem. — Straszyc dzieci kominia-rzem. — Napełnić naczynie winem. — Obdarzyć kogo pieniędzmi. — Umiejętności tylu rozmaitymi pochrzone tytułami. *Mochń.* Ubolewali wszyscy nad krajem tylu klęskami zniszczonym. — Jesteśmy rodziną, wspólnym rządzącą się rozumem. — Rozbojem straszliwym nam grozi. *Skarga.* Możnaż nienawiścią pojąć cokolwiek, a niedowiarstwem zbudować? *Krasz.*

§ 306. Miejsce i drogę, którą coś do skutku przychodzi, wyrażamy także przez przypadek VIty.

Płynąć rzeką. — Podróżować koleją żelazną. — Wniść drzwiami. — Wpaść oknem. — Jechać morzem, lądem. — Iść dołem, lasem, wierzchem. — Chmiel chciał się ziemią sunąć. *Kras.* Cnota, rozum a fortuna bardzo różnymi gościńcy od siebie ciągną. *Rej.* Szumi woda porohami, od

porohów sokół leci; Wicher wyje mogiłami — wilk oczyma nocą świeci; Burzanami koza dzika, oczeretem lis no-
myka. *Zal.*

§ 307. Wyrażamy przypadkiem VI-tym i porę czasu, o której się coś dzieje.

Jechać nocą; czytać zmierzchem; tylko wieczorami widywać się. — Siedzieli zimą i latem (= *ciagle*) oboje w skromnej wiosce. *Tań.* Te ptaki u nas tylko wiosną widzieć się dają. — Pamiętają młodzi nawet, jakie niedawnymi czasy było u nas krasomówstwo. *Bohomol.* Świtaniem przyszedł do mnie (= *bardzo wcześnie*). — Tu należą wyrażenia: *tymczasem, czasem, czasami* itp.

§ 308. Przypadek VI-ty wyraża i przyczynę, dla której coś zaszło.

Co rozumem i pilnością i cnotą stanęło, to się nierozumem i niedbałością i złością ludzką obala. *Skar.* Nie piórem to ani książką, ale jak mówi pismo boże, niesprawiedliwością giną narody. *Śniad.* Pruskie pogaństwo uciskami od namiestniczej zwierzchności, oraz chęcią powrotu swobód rozhukane, szarpało pograniczne Mazowsze. *Narusz.* Upadały spustoszałe zamki ustawianiem robót; zmniejszały się dochody skarbu książęcego ustępowaniem onych prywatnym. *Tenże.* Tu należą słowa: chlępieć się, chlubić się, szczycić się czem (*albo z czego*), celować czem, itp.

§ 309. Stawiamy także w VI przyp. ostateczny skutek zdarzeń i tym ukazaniem skutku określamy cały przebieg zdarzenia.

Tak np. powiedzenie Bielskiego: »W onym roku wszystka ziemia popiołem stanęła«, nie tylko przez ten określnik czyni zrozumiałem słowo »stanęła«, ale i daje wyobrażenie o powodach, które wydały ten skutek. — »Wyrażenie »słupem stanąć«, zastępuje opis przyczyn bezwładnej takiej postawy. — Ty nie boisz się śmierci (*przemawia Kochan. do Mądrości*), bezpieczną, nieodmienną, niepożytą stoisz! — Urośl wielkim człowiekiem. *Górn.* Pan, który kiedy pojrzrzy, ziemia drży; pan, który kiedy ręką gór dotknie, dymem pójda góry. *Koch.* Mury stały pustkowiem. — Urodzić się kaleką. Dostać kogo żywcem, itd.

§ 310. W dalszem rozwinięciu tej zasady, kładziemy przypadek VIty i tam, gdzie chodzi o wskazanie wyniku czynności bez względu na sposób jej dokonania. Wszystkie takie słowa, jak *stać się czem, zostać, zdawać się, urodzić się, okazać się czem, pisać się, czuć się czem, słysząc, nazywać się* itp. tudzież odpowiednie przechodnie, jak *ogłosić kogo czem, obwołać, nazwać, okrzyknąć, uczynić, potwierdzić, obrać, uznać, zamianować, osądzić kogo czem, jakim, zrobić kogo jakim* itd. rządzą przypadkiem VIty na oznaczenie, czem się kto ostatecznie być zdaje, czem się stał, jakim został itd.

Uczeni Grecy, aż do Pytagorasa zwali się mędrcami: pierwszy Pytagoras obrał sobie tytuł skromniejszy i nazwał się miłośnikiem mądrości czyli filozofem. *Śniad.* A jako kto zasługuje, takim płaćcą mnie uczuje. *Koch.* Ze zlecenia królewskiego donoszę ci, że jesteś wyznaczony nauczycielem królewicza. *Kras.* Wszystkie te okoliczności czynią to miejsce zbiorom wszystkiego, co najszczęśliwszym człowieka uczynić może. *tenże.*

§ 311. Nakoniec na pytanie: jakim sposobem się coś stało? odpowiadamy porównawczo: przez wskazanie na coś drugiego, co się stało w podobny sposób, że się więc stało, jak tamto.

Jak się te łaski zlały na niego? — jak strumień. — Jak on spadł na karki swoich nieprzyjaciół? — jak piorun. — Jak ta choroba idzie po ciebie? — jak pożar. — Jak ta osoba zachowuje się względem ciebie? — jak matka. — Dawniej myśl ludzka nie była jako warsztat rękodzielni. *Mochn.*

Ponieważ wszystkie te określenia porównawcze zastępują podanie sposobu, można przeto jak opuścić i sam rzeczownik położyć w przypadku VIty, z czego powstają takie oto wyrażenia;

Zlały się łaski strumieniem na niego. — Spadł na karki nieprzyjaciół swoich piorunem. — Choroba po ciebie pożarem idzie. — Ta osoba jest mi matką. — Błyskiem minął wiek szczęśliwy. *Brodz.* Niwy obszerne odłogiem leżą. — Dawniej myśl ludzka nie była warsztatem rękodzielnianym.

§ 312. Ponadto wszystko jest przyp. VI w języku naszym skłonnikiem dla rzeczownych w zdaniu orzeczeń, ilekroć one swój podmiot określają omówieniem szerszem, dobranem dowolnie lub przyrównawczem, a nie w sposób ściśle definicyjny.

Wasza dyplomacya jest tylko niezręczną, marną grą w szachy. Moch. Poezya jest muzyką duszy. — Pan Adam jest prawdziwym Francuzem (choć nim nie jest z urodzenia). — Twoje słowo jest mi przykazaniem. — Przyjaźń dla interesu jest obłudą. — Miłość kraju była hasłem ojców naszych. (O orzeczeniach w przyp. I ob. § 257).

§ 313. Wszystkie aż dotąd ukazane funkcyje przypadka VI wynikały z własnego jego znaczenia. — Czyni on posługi w zdaniu i na mocy Składni rządu. — Jest kilka słów, rządzących tym skłonnikiem, a mianowicie: *władać* czem, *rządzić*, *zawiać*, *opiekować się*, *dowodzić*, *gardzić*, *poniewierać* kim, *brzydzić się*.

Już w dawnych wiekach filozofowie zaczęli nie gardzić bogactwem. — Wzgardziłaś mną dziedziczko moja ukochana. Koch. Rozum niech na mi rządzi, ale nie fantazyja. — Wszyscy się podłością brzydzą.

* Z przyimków przybierają przyp. VI te: *między*, *pod*, *nad*, *przed* i *z*.

6. Przypadek VIImy.

§ 314. Przypadka VIIgo używamy na oznaczenie: gdzie, kiedy, w jakim stanie coś jest albo się dzieje. Nie kładziemy go atoli nigdy inaczej, jak z przyimkami; takimi zaś są: *przy*, *po*, *na*, *w*, *o*.

W składzie zdania onto zatem głównie odgrywa rolę t. zw. przyimkowych określeń, § 243.

Na oznaczenia miejsca używamy przyimków *przy*, *po*, *na*, *w*. Przyimki te rządzą przypad. VIImy także i w znaczeniu przenośnem, t. j. nie odnosząc się do stosunków przestrzennych, lecz wyrażając moralne.

Leży kamień przy moście. — Przy takich zdolnościach człowiek ten miał piękną przyszłość przed sobą.

Chodzić po mieście; błąkać się po świecie. — To ziele rośnie po drogach. — Poznać kogo po głosie. — Nie wypełnił, czego wszyscy po talencie jego wymagali.

Być na wsi: — mieszkać na Ukrainie; — tańczyć na balu. — Moc ducha na jedności zależy, w podziałach słabnie. *Mochń.* Mam na względzie nie tylko nas samych, ale całą Europę. *tenże.*

W Krakowie, w Niemczech, w domu. — Uczucie w pieśni się maluje. *Mochń.* Skromny w mowie, skrzętny w pracy, wytrwały w obowiązku. — Celować w czem; — ufać w Bogu.

§ 315. Na oznaczenie czasu, w którym coś zaszło, używamy przyimka *w*, i w niektórych razach *o*. Chcąc zaś wyrazić moment czasu, po którym się coś zdarzyło, przyimka *po*, z następującym przypadkiem VIIImym.

np. W zimie, w lecie, w roku przeszłym, w nocy, w momencie; — o godzinie trzeciej, o północy, o świtaniu; — po Wielkiej nocy, po godzinie trzeciej. — Po tem wszystkim, co zaszło, trudno żebym cię jeszcze uważał za przyjaciela.

§ 316. Ażeby wyrazić, w jakim stanie ktoś coś czyni albo jest, używamy przyimka *w*, niekiedy *o*.

np. Dumny w szczęściu, zuchwały w powodzeniu, nikczemny w nieszczęściu. — Kto cię stworzył w gniewie lub ironii? *Krasiń.* Starość przebiedować o kiju żebraczym. — Stół o trzech nogach, itd.

* W dawniejszym stanie języka używano przyp. VIIgo i bez przyimków. Lud nasz też do dziś dnia mówi: *zimie*, *lecie*, dwa reńskie *srebrze*, *kole* katedry (=około katedry) itp.

Wszystkie nasze przysłowki na *e* (ѣ): *dobrze*, *źle*, *pięknie*, *równie*, *dalece*, *wysoce* itp. i imiesłowcy przysłówkowe na *szy* (*bywszy*, *dawszy*) są właściwie przypadkami VII wyrazów, które się dawniej deklinowały w sposób końcówkom tym odpowiedni.

IV. Składnia w zakresie Czasownika.

1. Rodzaje słów.

§ 317. Mówiło się po różnych miejscach tej książki, ale za każdym razem z osobna, o rozmaitych rodzajach

słów pod względem ich funkcyjnego znaczenia: były to słowa przechodnie, nieprzechodnie, nijakie; dokonane i niedokonane; poczynające, doraźne, częstotliwe, zaimkowe itd. Zadaniem niniejszego rozdziału jest: ukazać te wszystkie między czasownikami zachodzące różnice w jednym zestawieniu i systematycznie ich właściwości wyjaśnić.

Wszystkie tu wymienione, jako i nie wspomniane dotąd odcienie tych rodzajowych (gatunkowych) znaczeń dają się sprowadzić do nast. trzech głównych: 1. Słowa przechodnie, nieprzechodnie, nijakie. 2. Słowa osobowe i nieosobowe. 3. Słowa dokonane i niedokonane.

A. Słowa przechodnie, nieprzechodnie, nijakie.

§ 318. Podziałowi w tym tytule wyrażonemu podlegają wszystkie nasze słowa. Każdy czasownik jest pod względem syntaktycznym albo przechodni albo nieprzechodni albo nijaki. Stosunek zaś między nimi następujący.

Znamienną właściwością polskiego słowa przechodniego jest to, że posiada czynną i bierną konjugację, czyli że wyraża czynność, która się bez żadnej zmiany sensu tak czynnie jak i biernie daje ukazać. § 273.

Jeżeli się czynność taka z podmiotu na swój przedmiot bezwarunkowo i całkowicie wywiera, wtedy kładzie się ten przedmiot w IVtym przyp. Ilekroć zaś przechodzi na pewną tylko część przedmiotu, lub też dla pewnych utrudnionych okoliczności, czy to z niej samej, czy z przedmiotu wynikających, nie dosięga go doraźnie i bezopornie, lecz jednak ostatecznie wywiera na nim swoje działanie: wtedy stawia się ten przedmiot w przyp. IIgim. — W obydwóch razach, pomimo tej co do IVgo a IIgo przyp. różnicy, rzecz tej czynności podległa poczytuje się za jej przedmiot bliższy i taki przedmiot nadaje się na podmiot zdania, przestawionego w bierną konstrukcję. § 279—288.

Rzymianie zwyciężyli Kartagińczyków i zburzyli ich miasto stołeczne. (Kartagińczycy zostali zwyciężeni przez Rzymian i miasto ich stołeczne zostało przez nich zburzone). — Rzymianie w pierwszych wojnach punickich nie

potrafilł zająć Kartaginy. (Kartagina w pierwszych wojnach punickich nie mogła być zajęta przez Rzymian). — W tej biedzie pewien człowiek litościwy udzielił mi pomocy. (Pomoc została mi w owej biedzie udzielona przez wiadomego ci litościwego człowieka). — Oblężona twierdza tęsknie wtedy oczekiwała od swych sprzymierzeńców odsieczy. (Odsiecz była wtedy tęsknie oczekiwana przez oblężoną twierdzę), itd. (Porównaj jednak § 289).

§ 319. Słowa nieprzechodnie znaczą czynności, które się w sensie powyższym nie przelewają na żaden zewnętrzny przedmiot, ponieważ albo się ograniczają do samego tylko podmiotu (np. *iść, płynąć, klęczeć, krzyczeć*), albo też jakby tylko z dala, pośrednio lub ubocznie z czemś zewnętrznem wchodzą w styczność (*sprzyjać, pomagać komu, bać się kogo, unikać czego, łaknąć czego, boli kogo co, brzydzić się czem*). W pierwszym razie słowa te nie rządzą żadnym przypadkiem. W drugim razie rządzą czy to IIIcem, czy IIgim, IVtym, lub VIty. Rządzone przez słowa nieprzechodnie rzeczowniki znaczą w zdaniu tylko przedmiot dalszy albo uboczny. Taki przedmiot nie nadaje się na podmiot w biernej konstrukcyi zdania, i słowa te nie są zdolne znaczenia biernego, jakkolwiek wyrażają pewną czynność podmiotu.

Słowa nijakie tem się od nieprzechodnich różnią, że wyrażają nie co podmiot czyni, lecz co się (bez jego przyczynienia) z nim dzieje, np. *być, stać się, gnić, tyć, schnąć, ślepnąć, błednać*. Wyrażają więc nie czynione, ale dziejące się czynności, stan, położenie. Nie rządzą żadnym przypadkiem. Znaczeń biernych niezdolne.

* Są jednak i nieprzechodnie i nijakie słowa takie, które przecie formują sobie imiesłowiy na *ty* lub *ny* zakończone, a więc na pozór bierne: *wyspany, upłyniony, spragniony, przyłgnięty, zapłakany, zadyszany, uśmiechnięty, wypoczęty, najedzony, napity, nażarty, zażarty, zamysłony, zadumany* itp. Takie jednak imiesłowiy nie mają znaczenia biernego, lecz zawsze takie, jakie ma ich słowo. A największa część tych słów nie posiada nawet i takich: nie mówi się np. *bany, slany, spany, wiany, bolony, pomagany, przeszkodzony* itd. (*Przeszkodzony* często wprawdzie daje się słyszeć, nawet i czytać, ale to germanizm = verhindert, i gramatyczny błąd).

§ 320. Wszystkie nasze słowa przechodnie, ale tylko same przechodnie, mogą wyrażać i t. zw. czynność zwrotną i zowią się wtedy słowami zwrotnymi (reflexiva), np. *chwalić się*, *oskarżyć się*, *otoczyć się*, *przenieść się* itp. Znaczą wtedy czynności zwrócone nazad, to znaczy ku podmiotowi swemu, i wyrażają, że działająca rzecz lub osoba to co czyni, wywiera na sobie samej i siebie czyni przedmiotem działania swego. Dodane do tych słów *się*, a jeżeli z przyciskiem, to *siebie* (siebie oskarżyć), zastępuje i znaczy przedmiot działania, położony w przyp. IV (lub IIgim, jeżeli tym dany czasownik rządzi).

Taka w człowieku jest potęga sumienia, że najwięksi nie-raz zbrodniarze sami się oskarżają przed sądem. *Krasz*. W szaleństwie drugich i siebie przeklinał. — Nie pokazywała się publicznie nigdy inaczej, jak w największym przepychu.

§ 321. Słowa zwrotne wyrażają w pewnych razach zamiast zwrotnej — bierne czynności. Bywa to jednak tylko w tych zdaniach, których podmiotem jest nieżywotna rzecz i kiedy mowa o niej w III osobie licz. poj. lub mnogiej. *Tu się cegła wypala; tu się cegły wypalają*, znaczy *tosamo, co tu cegły bywają wypalane*. (Jeżeli zaś mowa o istotach żywotnych, to czynność zwrotna nigdy nie przechodzi w bierne znaczenie).

Sława autora nie po liczbie książek przez niego napisanych się mierzy (=bywa mierzona). *Skarb*. Wedle stawu groble się sypią (=bywają sypane). — (Przeciwnie: *Koń się pasie na łące* nie wyraża biernej czynności, lecz zwrotną, bo *koń* jest żyjącą istotą).

§ 322. Zgoła co innego jak zwrotne, są podobne do nich słowa, nazwane zaimkowymi, np. *bać się*, *wstydzić się*, *śmiać się*. Te pod względem znaczenia swego liczą się do nieprzechodnich lub też nijakich.

Nazywamy zaimkowymi takie czasowniki, których byśmy bez tego zaimka *się* wcale nie mogli używać; forma *siebie* zaś, zamiast *się*, nigdy do nich nie przystaje.

bać się, śmiać się, wstydzić się, brzydzić się, najeść się, rozigrać się, wzdrygać się, lękać się, chęłpić się, spodziawać się, skarżyć się na co, itp.

Skarżyć (kogo, accusare) mamy wprowadzić i bez *się*, ale *skarżyć się* (queri) znaczy co innego jak *skarżyć* (kogo lub siebie) i dlatego jest zaimkowem, nigdy zwrotnem.

§ 323. Do słów naszych zaimkowych i zwrotnych dodajemy zaimek *się* bez żadnego względu na to, czy się rzecz ściąga do osoby Iszej czy IIgiej czy IIIciej, i czy to liczba pojedyncza czy mnoga: *zale się*, *zalisz się*, *zali się*, *zaliśmy się*, *zalicie się*, *zala się*. (W niemieckim i łacińskim języku panuje inna zasada).

Równie też i zaimek dzierżawczy *swój*, *swoja*, *swoje* kładzie się bez różnicy, tak w odniesieniu do osoby Iszej, jak do IIgiej lub IIIciej — i bez względu na liczbę pojedynczą lub mnogą.

Kiedy my *się* trzymamy *swego* porządku, i wy *się swego* trzymajecie. — Ani ty mnie nie rozumiesz, ani ja *siebie*. — Każ *sobie* dać piwa. — Spytaj się *swego* sumienia.

B Słowa osobowe a nieosobowe.

§ 324. Nieosobowemi¹ (impersonalia) zowiemy słowa, dające się użyć czy to w ogóle, czy w pewnem ze swoich znaczeń jedynie w IIIciej osobie liczby pojedynczej i wyrażające² takie czynności, których sprawca (podmiot) nie jest wiadomy lub którego się domyślamy w tak tylko ogólny sposób, że go wyrazem dobitnie określonym (rzeczownikiem³ lub zaimkiem), oznaczyć niezdolni jesteśmy. Takimi słowami są:

świta, dnieje, zmierzcha się, błyska, grzmi, dżdży, mży, pada, leje, marznie, taje; pokutuje, kusi; gore, korci mię, mierzi mię; wiedzie mi się, powodzi się, szczęści się; stało się, że...; idzie o to, chodzi o to, zależy na tem, go-dzi się, wypada, należy, należy się, zdaje się, że...; zachciewa mi się czego, chce mi się (np. jeść, pić); *nakoniec* trzeba, szkoda, można, żal mi, wstyd mi, przykro, smutno, tęskno, zimno mi itd. (z domyślnem *jest*); czuć, wi-dać, słyhać, znać, stać mię na to, nie wątpić, nie marzyć o tem itp.

* W czasie przeszłym, przyszłym (złożonym) i w trybie warunkowym słowa te przypuszczają swój domyślny podmiot zawsze w rodzaju nijakim, np. *śniłało*, *zagrzmiało*, *będzie grzmiało*,

padaloby, powodziłoby się, będzie chodziło o to, trzeba było, żal mi było itd.

Niektóre ze słów powyżej zestawionych używają się przy innym sensie danego zdania wprawdzie i osobowo, np. *marzę, pokutuję, wiodę, idę, działa zagrzmiały* itp. Ale znaczenie tych tu osobowych słów jest wtedy zupełnie inne; a zatem tamtych wcale to nie dotyczy.

§ 325. Do powyższych nieosobowych doliczyć należy w drugiej linii jeszcze następujące:

niema (czego), nie było, nie będzie; brakuje, braknie, nie staje, nie dostaje, nie stanie (czego lub kogo), zbywa, schodzi, przebrało się, ubywa itp.

Przy tych słowach ujemnego znaczenia wiadomo nam wprawdzie, czego niema, czego braknie, czego się przebrało, t. j. wiadomy jest podmiot tych czynności. Ale nie zgadza się to z logiką naszego języka, żeby to czego niema, a więc nic, mogło być działającym podmiotem: przeto wyrażamy czynność taką w formie nieosobowej, a to czego niema, dorzucamy do niej w IIgim, tak zwanym ujemnym lub udziałkowym przypadku. Porówn. § 281 i 286.

Zostałem w domu całą rodzinę, lecz siostry niema. — Nie było tam wcale mowy o tobie. (W twierdzących zdaniach: była i siostra; była mowa o tobie). — Tu nie brakuje ani grosza. — Szczerci była nie zostało! — Nie zostanie z całej trzody ani ogona! — Co ty poczniesz, biedna moja, jak mnie nie stanie?

§ 326. Niektóre słowa nieosobowe dają się użyć i w liczbie mnogiej, jednakże tylko w IIIciej osobie. Nazywamy je słowami trzecio-osobowymi.

Tak np. można powiedzieć: *takie postępowanie nie przystoi, nie uchodzi*; również *takie żarty nie przystoją, nie uchodzą*. Ale w Iszej i IIgiej osobie ani liczby mnogiej ani też pojedynczej nie moglibyśmy słów tych użyć pod żadnym warunkiem, chyba przy zmienionem znaczeniu.

Słowami trzecio-osobowymi są:
przystoi, uchodzi, śni mi się, dłuży mi się, nudzi mi się, brzydzi mi się, przykrzy się, starczy, marzy się, zdarza się, dzieje się, stało się, trafia się, udaje się, kosztuje, wynosi, boli mię, świerzbi, mdli mię, ciśnie mię, obchodzi itp.

§ 327. Mówiliśmy aż dotąd o takich słowach, których w pewnem znaczeniu nie można inaczej użyć, jak tylko nieosobowo. Mamy prócz tego jeszcze trzy takie zwroty nieosobowe, w których i zwykle osobowe czasowniki nasze wysłowić zdolni jesteśmy na podobieństwo tamtych, jeżeli z jakiegokolwiek powodu wolimy nie dodawać do nich określonego podmiotu. Dzieje się to:

1. w ten sposób, że zamiast np. „*ten lub ów pisze*”, albo *ci, owi, oni piszą* itd. mówimy: *piszą, chodzą, powiadają* (z domyślnem *ludzie*) — *pisali, chodzili, powiadali* — *będą pisać* (albo *będą pisali*), *będą chodzili, powiedzą* itd. Każdy czasownik, z wyjątkiem samych tylko nieosobowych i trzecio-osobowych, może być w takich zwrotach użyty.

np. Niejednemu szarlatanowi za życia hołdy składali, a dziś albo z niego szydzą albo mu i złorzeczą. — Ucz się, bo powiedzą, żeś próżniak.

2. Drugim, zgola to samo znaczącym, lecz inaczej wyrażanym zwrotem, są wręcz nieosobowe wyrażenia z przybraniem się: *pisze się* (rzecz jaką), *czyta się* (książkę), *idzie się*, *śpi się*; w czasie przeszłym: *pisało się*, *napisało się* — *czytało, przeczytało się*, *poszło się*, *spało się*; w przyszłym: *będzie się pisało* albo *pisać się będzie*, *napisze się*; *będzie się czytało, szło, spało*; albo *pójdzie się, przeczyta się*.

Robi się, robiło się i będzie się i nadal czynić, co tylko można, ażeby pijaństwu ludu położyć koniec, ale trzeba na to i z góry przykładu. — Dopomogło się tylu innym, to i tobie się dopomoże. — Wystawisz sobie łatwo, ile pismo każde nabiera ceny, kiedy się zna autora. *Tań*. Upokarzajacem jest występować przed publicznością, kiedy się nie czuje tej siły, która daje łatwość i wdzięk. *Mick*. Z Maćkiem się pijało, póki piwa stało. — Zdrzymnęło mi się; o głodzie tańcować się nie chce itd.

§ 328. Prócz tych dwóch mamy i trzeci jeszcze sposób na wyrażenie nieosobowej czynności: można tak jednak samą tylko przeszłą czynność wyrazić. Mówimy o takich zwrotach, jak:

pisano, napisano, czytano, przeczytano, kończono, skończono (rzecz jaką) — dopełniono, nie załatwiono, nie czyniono (rzeczy jakiej) — pomagano, dopomóżono, szkodzono, zaszkożdzo (rzeczy jakiej, komu) — brzydzono się, gardzono (kim) — płakano, przyłgnięto, spano, odpoczywano, odpoczęto, myślano (bez żadnego przyp.) — bano się, wstydzono się, pytano się, modlono się, najedzono się, rozigrano się, drożono się.

* Powyższe zwroty — tylko co do samej formy mające postać biernych, z domyslnem, a dawniej i rzeczywiście dodawanem *jest* (*czyniono jest, płakano jest...*), mają zawsze czynne znaczenie. A można je tworzyć i ze słów przechodnich i nieprzechodnich i nijakich i także zaimkowych, choćby nawet imiesłowu na *ty* i *ny* w innych rodzajach, jak nijakim, nie posiadały.

C) Słowa niedokonane i dokonane.

§ 329. Wszystkie słowa nasze, tak przechodnie jak nieprzechodnie, tak osobowe jak nieosobowe, albo są dokonane albo niedokonane; np. *minąć* a *mijać*, *kłęknąć* a *kłęczyć*, *zgnić* a *gnić*, *położyć się* a *kłaść się*, *błysło* a *zabłysło*, *działo się* a *stało się*.

Słowo dokonane wyraża od razu spełniony czyn; niedokonane wypowiada działanie jeszcze nieskończone, trwające, ciągle.

Oznaką słowa dokonanego jest to, że jego czas teraźniejszy znaczy czas przyszły. Słowa niedokonane w swym czasie teraźniejszym wyrażają teraźniejsze czynności.

§ 330. W obrębie słów niedokonanych rozróżniamy trzy następujące odcienie:

1. Słowa poczynające (inchoativa), np. *chudnę*, *twardnę*, *cierpnę*. Znaczą czynność ciągłą w samej chwili rozpoczęcia.

Mamy słowa takie tylko w kl. II, gdzie ich będzie do pięćdziesięciu — wszystkie nijakiego znaczenia; i także w klasie IV, w grupie ostatniej: *twardnieję*, *ubożeję*, *kamienieję*. Znachodzą się tu jednak i słowa nie dające się zaliczyć do poczynających.

2. Zwyczajne słowa niedokonane, np. *piekę*, *biję*, *płynę*, *piszę*, *kocham*, *sadzę*, *cierpię*, *umiem*, *mam*.

3. Częstotliwe, niejako w wyższym stopniu niedokonane, np. *wypiekam, umieram, zabijam, bywam, wracam, grywam, pisuję, czytuję*. § 217.

§ 331. W obrębie słów dokonanych dwa tylko różniamy odcienie:

1. Zwykle dokonane, np. *upiekę, umrę, zabiję, napiszę, pokocham, narysuję, posadzę, ucierpię, zbieleję, osłupię*. (Złożone z przybranką).

Takimi są wszelkie, jakie tylko mamy czasowniki (z wyjątkiem słów klasy II i częstotliwych, § 219), ilekroć się spoją z przybranką. Bez przybranek, niewiele dokonanych naliczyć. Mamy je tylko w kl. I, gdzie jednak ilość ich — na jakie 130 wszystkich pierwotnych — nie przekracza 8: *dam, siedę, stanę, stanę się, będę*, i trzy zapożyczające czas teraźn. z kl. II: *legnę, padnę, rzeknę* (i rzadziej używane *rzekę, rzeczesz*). Są także takie dokonane między słowami na *ić* (klasa IV grupa I), ale tylko w liczbie 14 (na półtysiąca z górą wszystkich czasowników tej grupy): *chwycę, chybię, kupię, puszczę, ruszę, rzucę, skoczę, spoję* (= złączę), *stąpię, stanwię, strzelę, trączę, trafię, wrócę*.

2. Słowa doraźne, niejako dokonane wyższego stopnia, np. *rąbnę, kłęknię, kaszlnę*.

Obejmuje je sama tylko klasa II, § 215, gdzie słów takich, choćby żadną przybranką nieobłożonych a jednak doraźnych, będzie ze dwie setki. Za przybraniem zaś przybranki, wszystkie słowa tej klasy (będzie ich 350 wszystkich) stają się doraźnymi, nawet i poczynające.

§ 332. Praktycznem następstwem tego podziału słów naszych na dokonane i niedokonane jest to, że w ciągu mówienia ciągle się to jednym, to drugim takim słowem na przemian posługujemy, aby to co powiedzieć chcemy, zrozumiale wyrazić. Całej naszej konjugacji nie wypełni sam jeden ani dokonany czasownik, ani niedokonany. Dokonanemu braknie imiesłowów na *ący* i *ąc* i czasu teraźniejszego, któryby rzeczywiście teraźniejsze czynności znaaczył. Niedokonanemu zaś brak imiesłowów zaprzeczonych. Już choćby tylko z powodu tych obustronnych braków, potrzebujemy na obsadę całkowitej konjugacji dwóch zawsze słów, czy to rodem sobie pokrewnych, jak np. *bić, zbić*,

albo *mijać* i *minąć*, czy całkiem rodowo sobie obcych, jak np. *bić* i *uderzyć*, albo *brać* i *wziąć*, byleby tylko znaczyły to samo, a miały się do siebie jako pary odpowiednie w omawianym tu sensie. W ten sposób nie tylko że jedno słowo zapełnia luki drugiego, ale jeszcze i ta z tego wypływa korzyść, że największą ilość form naszych konjugacyjnych zdolni jesteśmy wyrazić dwójako, a za każdym razem w innym znaczeniu.

* Posiadamy nibyto tylko cztery w trybie Oznajmującym czasy: teraźniejszy, przyszły, przeszły, zaprzeczony — a rzeczywistość mamy ich siedm.

1. Cz. teraźn. *biję, biorę, kocham, czytam, uderzam*. — 2. Cz. przeszły niedokonany: *biłem, brałem, kochałem*, (i ponad to jeszcze dobitniej) *uderzałem, czytywałem* itd. — 3. Cz. przeszły dokon. *zbiłem, uderzyłem, wziąłem, pokochałem, przeczytałem*. — 4. Cz. zaprz. niedokonany: *biłem był, brałem był, czytałem był, czytywałem był* itd. — 5. Cz. zaprz. dokon. *pobiłem był, uderzyłem był, wziąłem był, napisałem był*. — 6. Cz. przyszły niedok. *będę bił, będę brał, będę czytał, pisać będę*. — 7. Cz. przyszły dokon. *zbiję, uderzę, pokocham, przeczytam, wezmę*.

Mamy rzekomo jeden tryb rozkazujący, a rzeczywistość dwa: 1. *bij, bierz, czytaj!* 2. *uderz, zbij, weź, przeczytaj!* — Przy czem i ta jeszcze w razie negacyi nieobojętna różniczka: *uderz* — a *nie bij!* *weź* — a *nie bierz!* Wyrażenia zaś „*nie uderz, nie zbij, nie przeczytaj!*“ w tym sensie nieużywane, chyba by chodziło o specyalne takie powiedzenia, jak *nie zniszcz mi tego dokumentu!* *nie przyjmij tego podarunku!* *nie posłizgnij się!* *nie zgub listu!*

Niby jeden tryb warunkowy, z dwoma czasami — a rzeczywistość są dwa, każdy z tyłuż czasami.

Taksamo ma się rzecz z imiesłowem biernym (na *ty* i *ny*), i z bezokolicznikiem, gdzie tasama znamienna przy negacyi różniczka, co w tr. rozkazującym.

§ 333. Ta nasza, postronnym (niesłowiańskim) językom zupełnie obca właściwość dobierania na oddanie każdej czynności dwóch słów osobnych, niby to samo, a jednak nie to samo znaczących, jest też jedyną tego przyczyną, że nasza konjugacya nie jeden z czasów, niegdyś i przez nią posiadanych (np. aoristus, imperfectum, perfectum itd.) odwiecznie postradała i w porównaniu np. z grecką a nawet z łacińską zdaje się być w czasy i niektóre inne formy

uboższą. Języki obce wyrażają każdy czasowny odcień osobną koniugacyjną formą: my te odcienie oddajemy nie przez poszczególne, coraz inne czasy i formy, lecz zapomożą doboru odpowiednich każdorazowej potrzebie słów całkowitych. I ta metoda nam zupełnie wystarcza. Potrzebnych i dogodnych rzeczy nikt bezmyślnie się nie pozbywa. Jeżeliśmy na tę drogę weszli, a tamtych naszych archaizmów językowych zaniechali, to dlatego że w ten nasz sposób nie tylko bogactwa innych języków dościgamy, ale je pod niejednym względem nawet i prześcigamy.)

2. Uwagi o niektórych Czasach.

§ 334. Do tego co w § 332 ogólnie powiedziano o naszych w trybie oznajmującym czasach, dołączamy tu kilka poszczególnych spostrzeżeń.

O czasie teraźniejszym wiedzieć należy, że w żywym opowiadaniu wolno zdarzenia, choćby już dawno spełnione wyrazić tak, jak gdybyśmy na nie patrzeli, więc przez czas teraźniejszy i to nie tylko od słów niedokonanych, ale i od dokonanych. (Łacińskie *praesens historicum*).

Wracam wczoraj do oberży, idę prosto do mego pojazdu, który stał przed sienią, aż tu słyszę Piotra, który woła na mnie z sieni. *Skarb.* Wzniósł głowę — cicho wszędzie — do okien się skrada. *Mick.* Schylił się — bieży — rzekłbyś, że derkacza tropi. *Tenże.* Idą, a w tem kulawy krzyknie: umknij w lewo! *Kras.*

§ 335. Cz. teraźniejszy słów dokonanych znaczy zwykle czas przyszły (dokonany), obok tego jednakże ma jeszcze i drugą swoją funkcję, np. w następujących zdaniach:

Dlaczego ty nigdy do mnie nie przyjdiesz? Dlaczego nie usiądziesz, kiedy cię o to proszę? — Dlaczego nie pochwalisz, co pochwały godne? — Czemu mi nigdy prawdy nie powiesz? — Że też ci ludzie nikomu zdrowej rady nie dadzą! — Albo: Na co się całe pokolenia składały, jeden głupiec nieraz zepsuje. — I taki, co słyszy, jak trawa rośnie, wpadnie w półapkę. — Wszędzie się znajdzie rozum, byle tylko szukać. — Nasz kapitan to dziwny człowiek: nieraz huknie, złaje, zgromi, ledwie że nie

uderzy — a przecie go wszyscy kochamy. — Dziwna to była dziewczyna: nieraz siędzie na kamieniu albo na pniaku, zapatrzy się, to i pół dnia przesiedzi.

To nie są czynności przyszłe, raczej teraźniejsze, lecz pomyślane w jakiejś szerszej sferze teraźniejszości, a nie odniesione do chwili, w której właśnie się o nich mówi.

§ 386. Między czasem teraźn. (ale tylko niedokonych słów) a czasem przyszłym niedokonanym (złożonym) zachodzi pewna wzajemność. Często bowiem z jednej strony wypowiadamy czynności dopiero mające nastąpić, zwłaszcza jeżeli je uważamy za pewne, przez formę teraźniejszego; z drugiej strony stawiamy znowu w przyszłym to, co się już obecnie dzieje, jeśli nie mamy wszelkiej co do tego pewności.

Winszuj ojczu, rzekł Tair, w dobrym jestem stanie: jutro (= jutro jestem) szwagier sułtana i na polowanie z nim wyjeżdżam. Kras. Pan Piotr w podróż, ale jutro wraca do domu. — Najdalej za miesiąc rozpoczynam urzędowanie.

Już to wy wszyscy pewnie głodni będziecie. — Owo sporne miejsce w Sofoklesa tragedji zupełnie co innego będzie znaczyło, jak co ty o niem rozumiesz. — Puka ktoś, to będzie pewnie Ignacy. — Jakże tam dziś na dworze? — będzie z dziesięć stopni mrozu)

§ 387. Co do czasu zaprzeszłego nadmienić to należy, że jest to jedyny nasz czas, wyłącznie przeznaczony do wyrażania samych względnych czynności. Wszystkie inne nasze czasy służą zarówno i dla względnych i dla bezwzględnych. *Poznałem twego brata* (czynność bezwzględna). *Poznałem twego brata, kiedy byłem we Lwowie.* — *Było to we Lwowie, kiedy się z twoim bratem poznałem* (czynności względne). — Jednego tylko czasu zaprzeszłego nie dałoby się użyć o innych czynnościach jak względnych, które się pierwszej odbyły, nim się drugie, także już przeszłe, poczęły.

Człowiek ten, tak mało przez kogo dzisiaj ceniony, był dawniej pojmowany inaczej; do tego nawet stopnia poważania już był przyszedł, że go przed czterema laty podano kandydatem do podsekretarstwa. Kras. Lew zjadł był woła:

strach dokoła powstał niezmierzny, bo wół był wierny. *Kras.* Małpa, wielki samochwał, co człeka udaje, zwiedziła cudze kraje: bo była z lasu wyszła i wlaźła pod strzechę. *Tenże.* Wróbel pstry, iż był jeden pomiędzy szaremi, ledwo się tykał ziemi, tak był zhardział. *Tenże.* Już na kilka miesięcy przed temi zdarzeniami pisał był Egmont do księcia Alby do Hiszpanii. — Stamtąd udał się Ossoliński do Zgórska, majątności swojej, którą niedawno był kupił. Bohom.

* Zwrócić tu należy uwagę na dwie rzeczy: 1. Zdarzeń dawnych, choćby odwiecznych, nie wyrażamy przez czas zaprz., jeżeli nie są podane jako dawniejsze od czegoś w zdaniu drugiego, co zaszło po nich. Nie można np. powiedzieć *Sokrates zjednał był sobie sławę mędrca* (choć życie jego na tak dawne czasy przypadło). — 2. Czasy zaprzeszłe w naszym języku możliwe są tylko w zdaniach głównych albo jak powyższy ostatni przykład, względnych. W innych zdaniach pobocznych wystarcza sam czas przeszły słowa dokonanego; np. *gdy lew zjadł* (nie *zjadł był*) *woła, strach dokoła powstał niezmierzny; gdy* (albo *ponieważ*) *małpa z lasu wyszła* (nie *wyszła była!*), (więc) *zwiedziła cudze kraje i udaje człeka*. Formy zaprzeszłe byłyby tu i niepotrzebne i nawet rażące. W łacinie i niemieckim języku inne zasady.

3. Tryby.

§ 338. Mamy w naszym języku trzy tryby: Oznajmujący, Warunkowy i Rozkazujący. Każdy z nich wyraża pewien odrębny stosunek, zachodzący między podmiotem a przypisaną mu w orzeczeniu czynnością.

Trybem oznajmującym wypowiadamy czynności w stosunku do podmiotu rzeczywiste (fakta), pewne, najzupełniej możliwie, np. *Opatrzność boska czuwa nad światem*.

* W łac. i niem. jęz. rozróżniają się czynności dziejące się rzeczywiście od będących tylko w wyobrażeniu (czy to mojem czy czyjembądź). Na wyrażenie tych ostatnich służy tam *Conjunctivus*, którego to trybu w słow. językach niema, gdyż te nie czynią tej różnicy, byleby tylko przypuszczone wyobrażenia miały w oczach mówiącego bezwarunkową pewność.

§ 339. Trybem warunkowym (*Conditionalis*) wyrażamy czynności w stosunku do podmiotu niepewne, nieprawdopodobne, od czegoś drugiego (a także wątpliwego) zawisłe, słowem przypuszczane z niedowierzaniem.

* Naszym trybem warunkowym pokrywamy znaczną liczbę agend cudzoziemskiego konjunktynu, ale nie wszystkie; a między urobieniem tych obu trybów niema żadnej wspólności.

Trybem rozkazującym wyrażamy czynności nakazane lub zakazywane. *Skąpy człowieku pamiętaj, że swych skarbów nie zabierzesz do grobu. — Nie czyn drugiemu, co tobie niemiłe.*

Tryb warunkowy.

§ 340. Myśli tylko przypuszczonych, z małym lub żadnym podobieństwem do prawdy, taki jest co do treści i formy bezlik, że wymienić w krótkich słowach to wszystko, co się daje przez tryb warunkowy wyrazić, jest prawie niepodobno. Można jednak tę rozmaitość przeróżną sprowadzić do nast. pięciu głównych typowych punktów.

1. Tryb warunkowy właściwy. Kładziemy w nim czynności, zawisłe od pewnych mało prawdopodobnych lub wręcz niemożliwych warunków: gdybym miał, tobyś ci dał (lecz nie mam). § 368, 3.

Gdyby ten mąż żył w dawnych wiekach, a tę przysługę Ateńczykom lub Rzymianom wyświadczył, dziwiłby się świat kolosom i ołtarzom jego imieniu poświęconym. *Bohomol.* Gdybym ja nie był rzeką, nie byłbyś ty morzem. *Kras.* Cóżby rzekł stary Rejtan na to, gdyby ożył? Wróciłby do Lachowic i w grób się położył. *Mick.* Byście domowe niemocy tego królestwa zleczyli, łączniejszaby na najeźdcę obrona naleść się mogła. *Skar.*

2. Stawiamy w tymże trybie czynności, których nie-
możność, wątpliwość lub słabe prawdopodobieństwo, choć przyczyn nie wyrażamy, ze samego sensu zdania wynika. (Conditionalis dubitativus).

A. Miałbym się takiego bezeceństwa dopuścić, miałbym cię zdradzić? nie! raczej śmierć... Cóżbyś mógł powiedzieć na swoje uniewinnienie? — Mielizby wojnę wróżyć ci jezdzy, te bronie? *Mick.* — Ktoby też wpadł na taki koncept? — Takie wybiegi w niczyjej głowie-by się nie urodziły! (To są zdania pojedyncze i niezależne).

B. Nic mi o tem nie donosi, żeby był chory. — Nigdy o tem nie słyszałem; by ciebie kto o to obwiniał. — Nie widno, żeby Hrabia kędyś ruszył z całym dworem. *Mick.* Nie taki

to ciężar, żeby go kto nie podniósł. — Niema, do czego-bys się mógł odwołać. — Nie mam wiadomości, której-bys się ucieszył. — Przynajmniej tom skorzystał, że mi w moim domu Nikt nigdy nie zarzuci, bym uchybił komu. *Mick.* (To są zdania zawisłe od drugich, w których orzeczenie zanegowane). Porówn. § 361.

3. Stawiamy w Warunkowym także czynności możliwe, których jednak dla różnych przyczyn sami nie poczytujemy za takie, iżbyśmy je mogli wysłowić wręcz, t. j. w trybie oznajm. (*Conditionalis potentialis*). Przyczyny te są albo w nas (np. nieśmiałość, skromność, ostrożność itp.) albo w przedmiotowych okolicznościach.

Miałbym do pana wielką prośbę. — Sądziłbym, że się panowie mylicie. — Byłaby to zdaniem mojem rzecz wcale zyskowna. — Powinienbys i na to jeszcze zwrócić uwagę. — Należałoby, byłoby rzeczą konieczną, byłoby dobrze, zdawałoby mi się, że...

Schylił się, bieży, rzekłbys, że derkacza tropi, aż nagle skoczył przez płot i wpadł do konopi. *Mick.* Stał poważnie, a radby z radości podskoczył. *tenże.* Każdą rzecz radzi-byśmy dziś obrócić w umiejętność, z lada fraszki zrobić naukę. *Mochn.* Nigdyby to komu innemu za złe nie było wzięte. *Krasz.* Prawiebym był nogę złamał, kiedym przez rów przeskakiwał. — Dobrze zrobił Protazy, że w drogę pospieszył, bo niedługoby swoim pozwem się nacieszył. *Mick.* Cóżby rzekł wojewoda Niesiołowski stary, który ma dotąd pierwsze na świecie ogary? *Mick.*

§ 341. Odrębniejszy już jest ów odcień trybu warunkowego, w którym wypowiadamy życzenia. (*Conditionalis optativus*).

Dałby to Bóg! — Oby się tak wszystko stało, jak prze-powiadasz! — Żebyśmy się też raz wreszcie doczekali spokojniejszych czasów! — Siedziałbys też cicho na starość! — Niechbym zmarniał, jeżeli nie mówię prawdy! — Oby te skargi zapisane były i w księgę sądów wciągnięte! Bogdajby rylcem na kamieniu rznięte na wieczną pamięć służyły! *Brodz.*

§ 342. Zamiarowym czyli celowym trybem warunkowym (*Finalis*) nakoniec nazywamy zwroty, wyrażające czynności przez nas dopiero zamierzone. Te wypowiadają się zawsze w zdaniach pobocznych, zawisłych zwykle od słów

chcę, żądam, życzę sobie, zamierzam, pragnę, każę, boję się, staram się, dążę ku temu żeby... itd. i spajają się z temi słowami zapomocą spójników *a, że, aże, iż*, albo zaimków *który, co*, z dodaniem do nich *by*. § 357 i 367*.

W szczęściu pragniemy, ażeby każdy radość naszą podzielał; w upokorzeniu często i szczerą litość jest udręczeniem. — Boję się M. Królu, iżby kto nie rozumiał, że swą rzecz prowadzę, gdy o pospolitej mówić będę. *Górn.* Chcielibyśmy upatrzeć mu towarzysza, któryby (albo *coby*) i koszta podróży podzielał. *Tań.* Na to wół: cudzy przykład niechaj cię naucz; siebie on, nie nas kocha, żeby zarządził, tuczy. *Kras.* Lew ażeby dał dowód, jak wielce łaskawy, przypuszczał konfidentów do swojej zabawy. *tenże.*

4. Bezokolicznik.

§ 343. Bezokolicznik zatrzymuje wprawdzie zawsze rząd swojego czasownika, ale wypowiada samo tylko oderwane jego znaczenie, w najzupełniejszej obojętności na okoliczności uboczne, t. j. na stosunki czasu, trybu, osoby, liczby itd.

Tak np. *patrzeć na co* — *zobaczyć coś*, tyle tylko wyraża, że chodzi tu o czynność zmysłu *widzenia*, dokonaną lub niedokonaną; ale kto tą czynnością zajęty, i gdzie, i kiedy, i czy w rzeczywistości, czy tylko w przypuszczeniu? tego ani bezokolicznik *patrzeć* ani *zobaczyć* nie wyraża.

W takim-to abstrakcyjnem znaczeniu doczepiamy bezokolicznik do wszystkich takich słów, które nie mają same przez się dobitnego znaczenia i w ten sposób je dopiero uzupełniają. Słowa te bywają nazywane formalnemi i są następujące: *mogę, muszę, śmiem, zwykłem, powinienem, chcę, wolę, trzeba (jest), potrzeba, waham się, uczyniam, kończę, umiem, potrafię, godzi się, należy, wypada, zdaje się, jest* (np. czego żałować) itp.

Bezokolicznik tak użyty jest w zdaniu dopełnieniem orzeczenia, wyrażonego przez takie niedość treściwe (formalne) czasowniki, i od tego bezokolicznika przedmiot zdania wtedy zależy. § 245.

Raz musiałem iść w drogę ubogi i bosi. — W ścisłym kręgu ciekawość naszą trzeba mieścić. — Chrystus rozdziałów między bracią czynić nie chciał. *Skar.* Już go widzi,

dostreżona, daremnie się ukryć sili. *Brodz.* Dopóki mieszkałem u brata, pomagałem mu gospodarstwem zarządzać. — Już to tobie nikt nie potrafi dogodzić. — Jużem prawie był gotów zgodzić się na te wszystkie warunki, gdy... itd.

* Co rozumieć o następujących zdaniach, w języku naszym tak zwykłych? *Kupić nie kupię, ale przecie potargować wolno.* — *Uderzyć mię nie uderzył, ale zjadliwie zelżył.* — *Dać nie dał nic, ale obietnic nie szczędzi.* — Bezokoliczniki takie tylko wzmacniają, silny nacisk kładą na orzekających formach; syntaktycznego znaczenia w zdaniu nie mają.

§ 344. W więcej samoistnym charakterze łączy się bezokolicznik ze słowem *mieć*, i przybiera w takich zwrotach następujące cztery różne znaczenia:

1. Wypowiada zgoła to samo, co się w łącz. nazywa conjugatio periphrastica, t. j. czynności przeszłe, ale w dalszej dopiero przewidywane przyszłości:

mam pisać, ma się pisać, miałem pisać, miało się pisać, miałbym pisać, mając pisać, mający pisać — albo *napisać* (jeżeli chodzi o wyrażenie dokonanej czynności).

np. Był z tego król Zygmunt bardzo zasmucony, widząc co za śmiercią tego pana urósł miało. *Górn.*

2. Daje nie ręczące za pewność oświadczenie, że okoliczność jakaś ma albo miała się zdarzyć (gdzie się w łącz. nie mówi *dicitur, fertur*, a w niemieckim *soll*):

np. Romulus miał być założycielem Rzymu. — Wojsk nieprzyjacielskich ma być sto tysięcy.

3. Używamy słowa *mieć* przy bezokolicznikach w znaczeniu *być powinny* (*debere*):

np. Ma być zasługom zapłała, ale cnota nie ma być najemna. *Skarga.* Mniszech, sekretarz wielki lit., podał wizerunek w Życiu Kazimierza Wielkiego, jacy być mają królowie. *Narusz.* Co innego miałeś pisać, nie takie rzeczy!

4. Łączymy *mieć* z bezokolicznikami i w takim np. połączeniu i sensie:

Mam co jeść; nie miałem tam co robić; nie miał na to co odpowiedzieć.

§ 345. Drugie znaczenie bezokolicznika jest takie, że nam zastępuje jaką samodzielną część zdania, np. podmiot, przedmiot, dopełniacz, w ogóle rzeczownik w tym lub owym położony przypadku — albo też czasownik, któryby był dany w trybie oznajmującym, rozkazującym albo i warunkowym.

W następujących przykładach widzimy bezokolicznik, zastępujący położone w tym albo owym przypadku rzeczowniki:

Upokarzającym jest występować przed publicznością, kiedy się nie czuje tej siły, która daje łatwość i wdzięk. *Mick.* W przeszłym wieku, umieć po francusku było to umieć wszystkie języki świata, żyjące i umarłe. *Witw.* Postrzec, naprzec się — to u niego jedno. *Kras.* Dobrze wino uśpić umie, kto je sporą czasą pije. *Górn.* Pierwszy u nas Brodziński zaczął mądrze, głęboko rozmyślać o poezji. *Moch.* Raz tylko jeszcze zobaczyć go pragnę. — Wiek Stan. Augusta nie ma istotnie prawa liczyć do swych zaszczytów imienia Żałuskiego. *Witw.* Niewielką pracę postowie nasi mieli, uprosić u wielkiego króla córkę w stan małżeński. *Górn.* Między pisać a pisać, wielka jest różnica. *Tań.* Zamiast szperać po rodzie Kopernika, wnijdźmy raczej w genealogię jego wielkich o budowie świata myśli i odkryć. *Sniad.*

§ 346. W następujących przykładach bezokolicznik zastępuje orzeczenie wyrażone przez słowo, któreby stało w trybie oznajmującym, gdyby budowa zdania była zwyczajna.

Tylko się rozśmiać (= *tylko się rozśmiejesz*), zaraz się gniewem unosi. — Było mu czego nie dać (= *kiedyś mu nie dał*), zaraz w płacz. — Było go o co prosić, to się zaraz tyłem obracał. — Był to widok tak piękny, że tego ani opisać (= *ani opiszę*). — Widać (= *widzieć*), słysząc, czuć, znać, nie stać mnie na to, itp. Było widać, było znać. Będzie widać, będzie znać, itd. — Ani myśleć! — Nie wątpić, że... — Wątpićże tu jeszcze? — A to pływac w takiej rozwilży! — Co tu począć? — Gdzie się piąć? *Kras.* Jakże wyrozumieć istotę nic nie pojmującą? *Moch.* Jakże go było nie chwalić, nie kochać?

§ 347. Zamiast Rozkazującego, mamy bezokolicznik w następujących zdaniach użyty:

Siedzieć! milczeć! ani się ruszyć! Ani mi ust nie otworzyć! — Toż cicho, bacznie, mądrze, a gdy huknie w trąbie, wpaść obces i pokazać, że to szlachcic rąbie! *Malcz.*

Tożsamo i zamiast trybu Warunkowego, a to w różnych tegoż odcieniach:

Gdyby tylko na tem skończyć, to i zaczynać niewarto. *Krasz.* Chociażby stracić cały majątek, nie odstąpię tego procesu! — Nie ustąpię ze stanowiska, by mi i trudem legnąć.

O gdybyto mieć rozum! — Bodajto dobre czasy, żebyż ich doczekać! — Gdyby orłem być, lot sokoli mieć! *Gosł.*

Aby naszą pracę skrócić, starajmy się wóz wywrócić. *Kras.* Żeby siłę pokonać, trzeba nią kierować.

* Zdania zaś takie, jak *Widziałem żołnierza chodzić po rynku; słyszałem sławną Katalani śpiewać; tak to zawsze opowiadać słyszałem* itp. są germanizmem. Język polski (równie jak i łaciński) używa tu zawsze imiesłowów: *Widziałem żołnierza chodzącego po rynku; słyszałem Katalani śpiewającą; tak to zawsze opowiadane słyszałem.*

Roztrząsnąwszy najważniejsze zasady Składni polskiej w obrębie zdania pojedynczego, wróćmy teraz do materji, którąśmy na § 252 przerwali, t. j. do nauki o zdaniach złożonych.

V. Zdania złożone.

§ 348. Całość z dwóch lub więcej zdań pojedynczych złączona, jeżeli zamyka w sobie pewien, choćby może bogato rozwinięty i szczegółowo przeprowadzony, lecz jeden tylko pomysł, poczytuje się za jedno zdanie i takie zdanie nazywamy złożonem (zusammengesetzter Satz).

Już z § 248 i nast. wiadomo, że budowa zdań złożonych bywa dwojaka. Albo to jest połączenie zdania głównego (Hauptsatz) ze swem (jednym lub kilku) podrzędnem czyli pobocznem (Nebensatz) — albo też składa się taka całość z kilku niezależnych od siebie zdań czyli samych głównych, które zatem mają się do siebie współrzędnie (coordinirte Sätze).

Współrzędne zdania w jedną całość spojone różnią się od zdań tamtej budowy nie tylko składem, ale i sposobem w jaki powstają. Tamto zdanie rodzi się w myśli mówiącego odrazu takim, jakim jest; budowa zaś jego taka, że pewien poszczególny składnik zdania głównego (podmiot, przedmiot itp.) jest tu oddany przez zdanie osobne, niejako z niego wyjęte. Przeciwnie współrzędne zdanie złożone obejmuje w sobie części niejako dopowiadane, z kolei uzupełniające to co mówiący wysłowił pierwszem zdaniem, które jednak mu nie wystarcza: dokłada doń przeto dalsze, aż wypowie wszystko, co ma w umyśle.

§ 1. Zdania Współrzędne.

§ 349. W następującym wierszu Mickiewicza mamy okaz powstającego w ten właśnie sposób zdania. »Jadą goście w tę stronę, Tuman na drodze wielki, Rzą, rzą koniki wrone, Ostre błyszczą szabelki; Jadą, jadą panowie, Nieboszczyka bratowie«. — Każdy z tych wierszy jest zdaniem głównem, każdy sam przez się zrozumiały, gdyż nie zależy od drugich; wszystkie są sobie współrzędne. Treścią pokrewną, coraz z innej strony ukazywaną, coraz pełniej występującą, uzupełniają się w jeden obraz, wyrażają jedną myśl — i wskutek tego wszystkiego widzimy w nich tylko jedno złożone zdanie.

* Zewnętrzną oznakę zdań połączonych współrzędnie, a zdań pobocznych ze swem głównem związanych, stanowi ta między niemi różnica, że poboczne poczynają się zawsze muszą od jakiegoś spójnika lub też od zaimka względnego; przeciwnie współrzędne konieczności tej nie podlegają. Łączą się bowiem i bez wszystkiego własną swoją treścią, jakkolwiek mogą się nawiązywać i przez jaki spójnik. Mogę np. powiedzieć: *Człowiek sądzi, Bóg rządzi*, lub połączyć te dwa zdania spójnikiem *a*, *lecz* itp.

§ 350. Logiczny stosunek zdań współrzędnych, w jedno związanych, może być różny; daje się jednak sprowadzić do trzech nast. typowych punktów:

1. Zdania zrasające w jedną całość z powodu pokrewnej i uzupełniającej się treści: »Spójne« zdania współrzędne.

2. Zdania mające się do siebie jako przyczyna do skutku: Wynikowe zdania współrzędne.

3. Zdania sobie przeciwstawione czyli w jakikolwiek sposób nie schodzące się z sobą.

§ 351. Spójne zd. współrzędne (Copulative Sätze), łączące się z sobą już to bez wszystkiego, już przez spójniki, mamy w następujących przykładach:

Za Stanisława Augusta pisano ciągle, pisano wiele; zbierano, tłómaczono, naśladowano wszystko. *Witw.* Nakoniec Brodziński wziął pióro do ręki; zaczął mądrze, głęboko rozmyślać o poezyi: i ujrzeliśmy pierwszego krytyka w Polsce. *Mochu.* Wzniósł głowę — cicho wszędzie — do okien się skrada. *Mick.* Pierwszego dnia ślub się królowny odprawił, a wtórego dnia wesele było księcia Iliego. *Górn.* Pracuj, a módl się. (*przysł.*). Uciekł wyżeł od strzelca, błąkał się dni kilka, nakoniec znalazł pana i przystał do wilka. *Kras.* Woźny niby jeść zaczął, jak człowiek roztropany, a skradłszy się do okna, wpadł w ogród konopny. *Mick.* Przyszła słabość, a mędrzec, co firmament mierzył, nie tylko w pana Boga — i w upiory wierzył. *Kras.*

Spójniki i spójnikowe przysłówki, którymi się takie zdania mogą ze sobą łączyć, są następujące:

Spójne: *i, i — i, a, zaś, też, także, także, tak, jak — tak, nadto, oprócz tego, krom tego, tudzież, oraz, również, jakoto; — lub, czyli; ni — ni, ani — ani.* Porządkowe: *naprzód, najprzód albo nasamprzód (nie najsamprzód!!), potem, następnie, powtóre, potrzebie itd. wreszcie, nareszcie, aż, naostatek.* Stopniujące: *i (etiam), nawet, nawet i, jeszcze i; ani (ne — quidem), ani nawet; nie tylko — ale i; nie tylko — lecz (albo lecz nawet, lecz także, lecz jeszcze).* Rozłączne: *to — to; już — już; już to — już to (albo już też); częścią — częścią; bądź — bądź; raz — drugi raz; raz — to znowu; czyli — czy; czy — czy; czy to — czy to; czy to — czy też; lub — lub.*

§ 352. Zdania współrzędne Wynikowe (Causales Satzverhältnisse), mające się do siebie, jak przyczyna do skutku, jak powód do następstwa, lub też odwrotnie, zestawiają się ze sobą czasem bez żadnych spójników, zwy-

czajniej jednak przybiera to zdanie, które drugie miejsce zajmuje, nast. spójniki:

(Przyczynowe: *bo, bowiem, albowiem, gdyż*. Skutkowe: *dlatego, stąd, przeto, a przeto, zatem, tedy, to, to też, a tak, jakoż, więc, o tyle* itd.)

Pan Ignacy zaczyna mrugać oczami: oj będzie awantura. — Cnota skarb wieczny, cnota klejnot drogi: tegoć nie wydrze nieprzyjaciół srogi, nie spali ogień, nie zabierze woda, nad wszystkim inszem panuje przygoda *Koch*. Mędrzec panuje nad światy, sam dzielny, sam bogaty: jemu się ziemia sili, jemu wschodzą zorze, pieni się morze; i powietrze i gwiazdy i słońce i nieba dają co trzeba; on lotem nieścignionym wybujałej myśli władnie nad żywiołami, ziemią, oceanem — zwierząt, ludzi jest panem. *Krasicki*. Nie mogłem cię wczoraj przyjąć, byłem bardzo pracą zajęty.

Dobrze mi, *bo* umieram przy tobie. *Kras*. Drzyjcie na to, co mówię, albowiem sąd będzie! *Brodz*. Pukajcie, *a* będzie wam otworzone. — Rzeczy były pierwaj tajemnie ukłóysane; przeto niewielką pracę posłowie mieli, uprosić u króla córkę w stan święty małżeński. *Górn*. Miasto jedno w ustawnej zostawało trwodze: Jędrzej, Piotr, nocni stróże, zawzięli się srodze, więc rozruch w domach, karczmach, na każdej ulicy. *Kras*.

§ 353. Przeciwstawne zdania współrzędne (Adversatives Satzverhältniss) zostają do siebie w takim stosunku, że albo jedno zdanie myśl drugiego całkiem uchyla, albo ją też ogranicza, albo wreszcie w jakikolwiek inny sposób onej się przeciwstawia. Zdania takie łączą się ze sobą przez spójniki, a czasem i bez spójników.

Uchyleniem nazywamy albo zaprzeczenie wręcz (*nie tak — ale tak*), albo takie wyłączne zespolenie dwojga ostateczności, że przyjmując jedną, wykluczamy temsamem drugą (*albo to — albo owo*). Ograniczenie zaś jednej myśli przez drugą znaczy, że albo doniosłość, jakaby jej kto mógł przysądzić, miarkujemy (*dobry człowiek, ale pijak*), albo też w miejscu spodziewanych jej następstw stawiamy coś przeciwnego (*bogaty człowiek, a jednak skąpy*).

Tu należą następujące spójniki:

Uchylające: (*nie*) — *ale*; (*nie*) — *lecz*; (*nie*) — *lecz raczej*. Wykluczające: *albo, lub też*; *albo — albo*; *albo —*

Handwritten notes:
 ✓
 Cechy
 cechy
 cory

albo też; czy — czy też. Ograniczające: *ale, lecz, tylko* że, *zato, przecie, a przecie, wszakże, chyba, chyba że, jednak, a jednak, jednakże, jednakowo, atoli, wszelako, wzdę, wzdę, mimo to, dlatego jednak, nie przeto, tymczasem, z tem wszystkiem*. W ogóle przeciwnostawne: *a, zaś, raczej, owszem, przeciwnie, inaczej itp.*

Mąż w karczmie pije, żona płacze w komorze. — Był to człek zmyślny i nawet pracowity, lecz kieliszeczek psuł mu cały porządek. — Ostatniego nędzarza jęk policzon między tony harf niebieskich: twoje westchnienia opadają na dół, i szatan je zbiera. *Krasiń.* Inna jest żyć bez zbrodni, inna poznać zbrodnię. *Mick.* Chcąc mnie sądzić, nie ze mną trzeba być, lecz we mnie. *tenże.* Albo pij, albo się ze mną bij! *przysł.* On chory, a ty jesteś zdrowy, lecz masz wybór gotowy: chcesz bogactw? będziesz je miał, lecz podagrę razem. *Kras.* Brzydkie było jego oko, ale miał układ przyjemny. *Brodz.* Miłe złego początki, lecz koniec żałosny.

§ 354. Zdania współrzędne, w skład jednego zdania złożonego wchodzące, dają się niekiedy ściągnąć na jedno wprowadzie dłuższe i rozwinięte, lecz pojedyncze zdanie. Bywa to wtedy, jeżeli w dwóch takich zdaniach (albo i w większej ich liczbie) jest tensam podmiot, albo tosamo orzeczenie, albo tasama przydawka, tosamo dopowiedzenie, tensam przedmiot itp. np. *Uczucie krąży w duszy, uczucie rozpala się w duszy, uczucie żarzy się w duszy.* W takim razie te wyrazy, które się w zdaniach nie powtarzają, stawiamy przy sobie, połączone przez spójniki albo i bez nich; a to wszystko, co się w każdym z tych zdań powtarza, wypowiadamy raz tylko. Powstające w ten sposób zdanie nazywamy ściągnięciem (*zusammengesetzter Satz*): np. *Uczucie krąży w duszy, rozpala się, żarzy.* *Mick.* Podobnie zdania: *Zacne są twoje sprawy, twoje sprawy są wielkiej mądrości,* ściągamy na jedno zdanie: *Zacne są twoje sprawy i wielkiej mądrości.* *Koch.*

Znamieniem zdania ściągniętego jest zatem, jeżeli z jednym podmiotem łączy się kilka orzeczeń, albo kilka przydawk, albo kilka dopowiedzeń itp. albo też jeżeli do jednego orzeczenia należy kilka podmiotów, kilka przedmiotów albo kilka przysłówkowych określeń itd.

Nie miał Kołłątaj w sobie ani zawziętości ani zemsty. — Była to pani piękna i pięknych obyczajów. *Górn.* To niebo nad nami, i ta ziemia i te góry i te doliny, pierwszych wie-szczów naszych natchnęły. *Mochn.* Mniemania ludzkie mają we wszystkich krajach tęsamą moc i niemoc, tęsamą prawdę i nieprawdę. *Mochn.* Mowa składa się z wyrazów, zdań, opo-wiadań i obrazów: wystowienie tego wszystkiego stanowi styl albo pióro. *Śniad.* Była to dobra osoba, a jednak nie przez wszystkich lubiona. — Kochanowski był wielbionym w narodzie poetą, lecz w rodzinie nieszczęśliwym ojcem. — Często wieści, nawet nieprawdziwe, spokój ludziom za-truwają.

2. Zdania z głównych i pobocznych złożone.

§ 355. O zdaniach głównych mówić się tu nie będzie. Przedmiot ten wyczerpnięty w składni zdania pojedynczego. Tem więcej zato uwagi zwrócić należy na zdania poboczne.

Każde zdanie poboczne uważa się za integralny składnik zdania głównego, gdyż zastępuje jeden z jego członków. Wszystko co tylko wchodzi w skład zdania, więc podmiot, przydawka, dopełniacz, przedmiot orzeczenia, bliższe określenie orzeczenia, samo nawet orzeczenie rzeczowne i przymiotne — wszystko to może być zastąpione (opisane) przez osobne zdanie, które właśnie zwiemy pobocznem. Wyjątek stanowi samo tylko orzeczenie słowne, którego przez poboczne zdanie nigdy zastąpić nie można.

§ 356. Do jednego zdania głównego może należeć i kilka zdań pobocznych. Bywa to wtedy, kiedy nie jedną, lecz dwie lub trzy różne części zdania głównego osobnemi zastępujemy zdaniami. *Senatorowie donieśli królowi, który do Krakowa z Prus wracał, że go będą oczekiwali w Warszawie.* Tu zdanie *który* itd. wiąże się z wyrazem *królowi* i zastępuje przydawkę tego rzeczownika (znaczy tyle co *wracającemu*), a zdanie *że go będą oczekiwali* wiąże się z *donieśli* jako przedmiot tego orzeczenia (wyraża co mu donieśli). — Takie dwa lub trzy bezpośrednio od głównego zależne i podporządkowane mu zdania mają się względem siebie współrzędnie.

Zdarza się jednak często, że zdania poboczne, choć do tegosamego głównego należne, nie zostają względem siebie w stosunku współrzednym, lecz w stopniowej zawiśłości od siebie. Tak np. w zdaniu *Boję się miłościwy Panie*, zdanie od tego głównego bezpośrednio zawisłe: „*żeby kto nie rozumiał*“, jest nadrzędnem względem zależnego od niego „*iż swą rzecz prowadzę*“, a towarzyszące temu znowu zdaniu dalsze: „*gdy o pospolitej mówić będę*“, jest względem niego pobocznem. — Są tu zatem trzy takie zdania poboczne, których stopień zależności co krok niżej spada, choć ostatecznie wiąże je wszystkie w jedną całość i zawiśłość dominującą nad nimi główne zdanie *Boję się*...

Tosamo widzimy w zdaniu: Najgorzej, kiedy kogo taki obłąd zaślepi, iż nie rozumie, że jeśli ład powszechny upadnie, niczyja dola się nie ostoi.

§ 357. Z danej w § 355 definicyi zdania pobocznego można wyprowadzić ten wniosek, że ktoby chciał poznać wszelkie możliwe tych zdań rodzaje, powinienby się już trzymać tej między nimi różnicy, mianowicie że jedno z nich zastępuje podmiot, drugie orzeczenie, trzecie przedmiot i wszelkie coraz inne składniki zdania głównego. Ta droga jednak nie prowadziaby do zamierzonego celu. Dla przekonania się o tem, przywodzimy tu na okaz kilkanaście zdań pobocznych, rozgatunkowanych z tego właśnie punktu zapatrywania. Dla łatwiejszego zorientowania dajemy tu ich początek zawsze kursywą.

Ono np. zdania zastępujące podmiot czyli więc »zdania podmiotowe«.

Zdawało mi się, że widzę błędny ogień w oddali. — Kto na ludzka wdzięczność liczy, na płasku pisze, na wodzie buduje. — Nieszczęsny, kto dla świata głos i język trudzi. — Że mi na każdym kroku kamienie rzucasz pod nogi, nie wstrzymaj mnie od powziętego zamiaru. — Nie wszystko złoto, co się świeci.

Ono zdania »orzeczeniowe«, zastępujące orzeczenia rzeczowne albo przymiotne.

Nie jesteście wy mściciele, czem byli ojcowie, a cóż dopiero działawie wasi. — Jaka praca, taka płaca. Położenie nasze nie takie, żeby rozpuszczać.

Ono zdania, zastępujące przydawki rzeczowników w składzie zdania głównego, w jakimkolwiek położonych przypadku.

Cześć mężom, *których* czyny i w najdalszych pokoleniach wzbudzają podziw. — Znasz-li ten kraj, *gdzie* cytryna dojrzewa? — Był to człowiek, *że rozkosz patrzeć* na jego trafne w każdym położeniu postępowanie.

Oto zdanie położone zamiast dopowiedzenia:

Jan z Czarnolesia, *którego* już współcześni nazywali nierównanym poetą, niewielu i po dziś dzień ma sobie równych.

Oto zdania użyte zamiast przedmiotu zdania głównego:

Cierp ciało, *czego* ci się chciało. — Przyszłość okaże, *który z nich* dwóch radził mądrze, a który bałamucił. — *Co* tobie niemiłe, nie czyn drugiemu. — Może już dzień jutrzejszy dowiedzie, *że* nie impetyczny Karol, lecz cichy Wojciech miał słuszność.

Oto zdania, zastępujące przedmiot dalszy albo uboczny:

Lęka się każdy, *żeby* go nie posądzono o zdradę. — *Kto rano* wstaje, temu Pan Bóg daje. — *Jak* Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. — *Komu* w drogę, temu czas.

Oto zdania, użyte zamiast »przyimkowych« lub »przysłówkowych« określeń (§ 244), a to co do czasu, miejsca, przyczyny, celu itd.

Dopóki mienia starczyło, nie było kłótni w tem stadle. — *Jak tylko* słońce zajdzie, wyruszymy w drogę. — *Dokąd* ty dążysz, i my dążymy — i myślimy tam byli, *skąd* wracasz. — Będzie bił w bęben, *aż się* *naszyci* zbudzą. — Pieni się ze złości, *że mu* też raz w żywe oczy powiedziano prawdę. — Nie dbam o to, *czy* *będę* miał w tobie przyjaciela, czy wroga. — *Lew* *ażebym* *dać* dowód, *jak* wielce łaskawy, przypuszczał konfidentów do swojej zabawy.

Otoż przykłady powyższe przekonują, że na odrębność formy zdań pobocznych mało, a raczej wcale wpływu na nie wywiera, czy one są podmiotowe, przedmiotowe, orzeczeniowe, czy jak tam jeszcze zwolne je będziemy. Sprowadzą one wszystkie do siebie, przez to, że się wzięły ze swym głównym zdaniem albo przez *że*, *aby*, *czy* itp. spójniki, albo przez *zanim* *leż*, *co*, *który*, *gdy* w tym lub swym czasie słownictwa, albo przez *gdzie*, *kiedy* itp. spójnikowe przysłówek — a że drugie są to nieożądzonego względu na to, jakie tych zdań pod względem rodzaju czyli subiektywnym znaczenia.

Wynika z tego, że jeżeli będziemy podjąć przegląd pobocznych zdań, któryby czegoś o nich nauczył, to go opierać należy na tradycyjalizmie ich formy i na zasadach, jakie co do niej obowiązują.

§ 356. Z pomiędzy różnych form zdania pobocznego zasługują na szczególną uwagę następujące:

Najprzód zdania Względne (*Relativsätze*), t. j. takie zdania, które się łączą ze swoim głównem zapomocą zaimków i przysłówków względnych: *kto; co; który, która, które; jaki, jaka, jakie; — jak, gdzie, którędy, kędy, odkąd, dokąd, skąd.*

Nieszczęsny, kto dla ludzi głos i język trudzi. *Mick.* Sławnym jest, na kogo palcem wskazuje tłum i mówi: oto on! *Krasz.* To złodziejskie serce, które ze szkodą innych chce być bogate. *Skar.* Ziściło się wszystko do joty, jak było przepowiedziane. — Pierwszy nocleg królestwa był w Wielicze, wtóry w Bochni, gdzie się syn z rodzicami pożegnał. *Górn.* Przeklęty, kto zasmuca matkę swoją. *Skar.* Jaki pan, taki kram. *przyst.* Co rozumem i pilnością i cnotą stańto: to się nierozumem i niedbałością i złością ludzką obala. *Skarga.* Uprzykrzyła mi się już wtedy służba u tych panów, co to im (*albo* którym) szczęście nie zawsze sprzyjało. *Skurb.* Nie wziął po rodzicach majątku, ale dano mu staranne wychowanie, co też zawsze wdzięcznie uznawał.

§ 357. Jeżeli myśl oddana przez zdanie względne wyraża przypuszczenie, cel, zamiar itp. wtedy jego orzeczenie przechodzi w tryb warunkowy, § 342.

Język nie jest strojem kobiecym, wystawionym na dziwactwa mody, któryby wolno było giąć, wykręcać i przerabiać, żeby go potem porzucić. *Śniad.* Chcieliśmy upatrzeć mu towarzysza, któryby i koszta podróży podzielał. — I paniel nie zabawia przez rozmowy grzeczne, z którychby wychowanie poznano stołeczne. *Mick.*

§ 358. Zdania względne, położone w zastępstwie przymiotnika (przydawkí), częstokroć się skracają. Wypuszczamy z nich w takim razie wszystko prócz orzeczenia (z bliższem tegoż określeniem), i przyczepiamy to orzeczenie w formie przymiotnika albo też imiesłowu do tego rzeczownika w zdaniu głównem, do którego zdanie to się odnosiło.

Umiejętność, szerząca się mechanicznymi środkami, poniża rozum ludzki. *Mochń.* (*Tu* szerząca się itd. *nie jest*

prostą przydawką, ale zdaniem skróconem, jak to widać z pododawanych przecinków i ze samego tonu, jakim się zdanie to odczytuje; imiestów ten zastępuje tu więc całe zdanie względne: która się szerzy itd.). Podobnie: Rzekł mu baran, trzymany tamże na powrozie... Kras. Mechanizm, tak pożyteczny w ręcznych robotach (=którego pożytek jest tak wielki), duże szkody przrządził w nauce. Mochu.

§ 359. Są w języku naszym trzy odcienie zdań pobocznych tak formowane, że niejednen mógłby je poczytywać za jednogatunkowe, a to dlatego że od spójnika że (lub iż) się poczynają. Są to zdania »przedmiotowe«, »opisowe« i »skutkowe«. Że pomimo pozornego podobieństwa nie mają żadnej z sobą wspólności, to widać, jeżeli je się porówna z odpowiedniami im łacińskimi zdaniami. — Dlatego przywieziemy tu zdania te bezpośrednio po sobie.

1. Przedmiotowemi są takie zdania poboczne, które zawisły od wyrazu (w zd. głównem) mającego w ogóle znaczenie: *myśleć, wiedzieć, widzieć, czuć, wypowiadać coś*. Wyrazami takimi mogą być w języku polskim nie tylko słowa (łacińskie *verba sentiendi et declarandi*), ale i przymiotniki (np. *pomny, świadom, widno* itp.), a nawet rzeczowniki, np. *myśl, wiadomość, nadzieja, wiara, ślıność, wieść, doniesienie* itp. Zdania od nich zawisłe zajmują stanowisko przedmiotu, położonego w przypadku IVtym lub IIgim (lub miejsce genetiwu »przedmiotowego« przy rzeczownikach, § 278, 1) i wyrażają się — wedle myśli o jaką chodzi — czasem w formie pytania, zwykłej w kształcie zwyczajnych zdań.

2. § 360. W pierwszym razie nazywamy je Pytaniami zawisłemi (*interrogatio indirecta, abhängige Fragesätze*); w drugim — Zdaniami przedmiotowemi albo rządzonemi (*abhängige, regierte Sätze*; w łacinie *Accusat. cum infinit.*).

Pytania zawisłe łączą się ze zdaniem głównem zapomocą partykuł *czy, li, czyli, jak, gdzie, skąd, dokąd, kiedy*, albo zaimków pytających *кто, co, który, jaki, czyj, ile, iloraki, jak wielki* itd.

Wtedy siedząc w ścieśnionem kółku, opowiadałyśmy matce, jak i co było, kto nam co powiedział, a my jemu. *Tan.* Dziś poznaj, czym najwyższy, czyli tylko dumny. *Mick.* Dalszy czas miał pokazać, byłoli to dobre albo źle. *Gór.*

§ 361. (Zdania zaś przedmiotowe wiążą się ze swem głównem przez spójnik *że* lub *iż* — i to przez *że*, *iż* z trybem oznajmującym, jeżeli rządzące tem zdaniem słowo (orzeczenie zdania główn.) wysłowione jest bez negacyi, a przez *żeby*, *iżby* z trybem warunkowym, jeżeli owo słowo jest zaprzeczone. (§ 340, 2, B). — A zatem: *sądzę*, *twierdzę*, *wiem*, *że...* A *nie sądzę*, *nie twierdzę*, *nie wiem*, *żeby...* (nie *ażeby!* ani *aby!* gdyż to spójnik celowy, wyrażający zamiar).

Oświadczam ci bez ogródek, że tak dalej postępować nie możesz. Ze wszystkich stron mi donoszą, żeś leń, kłótnik, a nawet pijak: wiedz, że wyrzekam się takich krewnych. — Doniósł mi przyjaciel mój wczoraj, że temu tydzień wrócił z podróży i niezadługo do mnie przyjedzie, aby nas wszystkich przekonać, iż się pozbył swojej słabości. — Matka twoja płacze i woła na ciebie i myśli, że jej nie kochasz; znajomi i krewni wołają na ciebie i myślą, że ich nie poznajesz. Krasień.

Zdania przedmiotowe, zawisłe od zanegowanego zdania: Nie donosi mi, *żeby* (nie *ażeby* ani *aby!*) był chory. — Nie wierzę, *żeby* już wrócił z podróży. — Można się spodziewać (=nie można się spodziewać), *żeby* taki warchoł i próżniak się zaprzątnął książkami i miał utrzymać, czego go w szkole uczyli?

* Bywają jednak zdania zależne, w tr. oznajmującym wyrażone, pomimo tego że słowo niemi rządzące jest zaprzeczone; np. *nie pisze mi, że nasz kapitan już wrócił*; — *poganie nie wiedzieli, że jednego Boga mamy nad sobą*. — I odwrotnie: kładziemy zdania zależne w tr. warunkowym, choć słowo niemi rządzące jest bez negacyi; np. *sądzimy wszyscy, że byłbyś szalony, gdybyś taką niedorzeczność popełnił*.

W pierwszym razie powód indicatiwu ten, że fakt jest skądinąd tak pewny, że wątpić o nim nie można. A w drugim razie przyczyna tr. warunkowego wynika z własnego sensu tych zdań zależnych, a nie z ich związku z głównem zdaniem.

§ 362. Bardzo na pozór podobne do zdań przedmiotowych, a jednak zupełnie różne od nich, są zdania opisowe (umschreibende Nebensätze), zapomocą których każdy rzeczownik — czy to rządzony przez co czy nie rządzony, czy położony w przypadku Iszym, czy w jakimkolwiek innym, z przyimkiem lub bez przyimka — daje się zastąpić i opisać przez całe zdanie. Zdanie takie (jeżeli nie jest pytaniem) zawsze się zaczyna od spójnika że; to że wymaga zwykle (ale nie koniecznie) w zdaniu głównym odpowiedniego sobie zaimka wskazującego to, albo też takiego rzeczownika, jak np. *okoliczność, szczegół, zdarzenie* itp.

Tak np. zamiast Ucieszył mnie twój przyjazd, *mogę powiedzieć:* Ucieszyło mnie to, że przyjechałeś. *Zamiast* Pomoc twoja wielce tę sprawę poparła: — Wielce tę sprawę poparła (ta) okoliczność, żeś ty jej dopomógł. *Zamiast* Wstydę się takich przyjaciół: — Wstydę się (tego), że mam takich przyjaciół, *albo* że tacy są moi przyjaciele. *Zamiast* Nie dbam o sławę: — Nie dbam o to, że jestem (*albo* czy jestem *albo* czy będę, *żeby* mam być) sławny.

Tym zdaniom odpowiadają łacińskie ze spójnikiem *quod*.

§ 363. W dalszej kolei przychodzi nam tu wymienić podobne do nich.

Zdania skutkowe (Consecutivsätze), wyrażające skutek jakiej czynności albo własności. Zdania te łączą się ze zdaniem głównym przez *že, iż; (tak) — že, iż; (taki) — že, iż*. Jeżeliby zaś to zdanie główne miało negację, to łączą się z niem przez *żeby, iżby; (nie tak) — żeby, iżby; (nie taki) — żeby, iżby; (zbyt) — żeby; (nadto) — żeby*.

Są to w łacinie zdania ze spójnikiem *ut*.

Niekiedy zamiast *żeby*, kładą tu *aby, ażeby*, lecz mniej właściwie.

Twym rozumem tak miernie ziemia usadzona, że na wieki nie będzie nigdy poruszona. *Koch.* Żaden z was nie jest tak prosty, żeby nie baczył ciężkiej i wielkiej niemocy tego naszego królestwa. *Skar.* Człowiek ten zbyt krótko żył, żeby mógł zasłużyć się w kraju przez sławne czyny i pożyteczne w swej nauce dzieła. *Kott.* Ludzkość a senatorska powaga tak mądrze w nim były złożone, że rozeznąć żaden nie mógł, co czemu panowało. *Górn.*

* Jeżeli jasność myśli na tem nie cierpi, można także w takich zdaniach skutkowych użyć i bezokolicznika, zamiast oznaczonych czasów i trybów. § 346.

Krzyczy, że uszy zatykać. — W Mickiewiczu taka była siła a zarazem i prostota poezji, że nikomu się z nim nie równać w tej mierze. — Poznałeś tego krzykacza? Wszak nie taki on straszny rycerz, żeby drżeć przed nim.

Przechodzimy do jeszcze innych zdań.

§ 364. Zdania porównawcze (Vergleichende Nebensätze), wyrażające równość (albo nierówność) jakiejś czynności lub rzeczy z drugą. Te spajają się ze swoim zdaniem głównem przez:

jak, jako; (tak) — jak; (równie) — jak; jaki — (taki); (tak) ile; (tak) — ile tylko; (tak) — jak gdy albo jak kiedy; (taki) — jak; (tensam) — co; (tyle) — co; (inny) — jak; (nie innego) — jak; (nikt inny) — jak; (nigdzie indziej) jak. — Po stopniu wyższym: *niż, niżeli, niżli, aniżeli*, albo i tu (po stopniu wyższym zaprzeczonym) *jak; —* *nakoniec im — (tem).*

A jako kto zasługuje, takim płajcą mnie uczuje. *Koch.* Jak sobie pościelesz, tak się wypisz (*przyst.*). — Mądry człek, a wygląda, gdyby (jakby, jak gdyby) trzech zliczyć nie umiał (*przyst.*). Pełno nas, a jakoby nikogo nie było. *Koch.* Doskonalić język polski — nie jest to to samo, co nad nim wydziwiać. *Śniad.* Żaden z dawnych pisarzy tyle się nie przyłożył do prawdziwego zbogacenia języka, ile Skarga. *Śniad.* Im wyżej kto od Boga na ziemi posadzon, tem większej doskonałości ludzie po nim potrzebują. *Górn.* Niżeli o kosztowne perły i dyamenty, trudniej teraz o nowość w myślach. *Moch.* Droższa niż żywot twoja litość panie. *Koch.* Nie większy to talent, jak zwykły.

* Tu należą i takie zwroty: *Zbyt rozumny to człowiek, żeby go o taką niedorzeczność pomawiać.* Używane natomiast czasem „*jak żeby go*“, „*jak aby go*“, albo „*niż żeby* (lub *aby go pomawiać*)“ należą do germanizmów (*als dass*) i wystrzegać ich się należy.

§ 365. Zdania przyzwolone (concessive Nebensätze) wyrażają takie okoliczności, w których pewność wie-

rzemy, pomimo tego że do osnowy głównego zdania nie bardzo one przystają. — Te się łączą ze zdaniem głównem przez *choć, chociaż, chociaż nawet, lubo, acz, aczkolwiek, jakkolwiek, pomimo że, by też, by też i, czy — czy*. Powyższym spójnikom nie odpowiada w zdaniu głównem *nic*, jeżeli to zdanie główne położone jest przed pobocznem; w przeciwnym razie może (ale nie musi) im odpowiadać: *to, jednak, to jednak, przecie, to przecie, wszelako, wždy* itd.

Z Dobrzyńskiej ziemi ród swój starożytny wiedli; a choć od lat czterystu na Litwie osiedli, zachowali mazurską mowę i zwyczaje. *Mick* Protazy, choć *(był)* człek śmiały, uczuł nieco strachu. *Mick*. Lubo w XV wieku herby i nazwiska w Polsce do niejakiego przychodziły porządku: wszelako Polacy nie byli jeszcze bardzo biegli w heraldyce. *Wiszn*. Czy piszesz prozą, czy wierszem, tak zawsze powinienes pisać, ażeby cię rozumiano. *Śniad*.

§ 366. Zdania poboczne czasowe wyrażają czynności w stosunku do czynności zdań głównych względne, t. j. tak się mające, że albo w ciągu ich trwania czynność główna się dzieje, albo dopiero po ich dokonaniu następuje. Wyraża się to przez odpowiedni dobór słów niedokonanych a dokonanych.

Przybierają one spójniki: *kiedy, gdy, podczas gdy, jak, jak tylko, ledwie że, skoro, skoro tylko, niż, nim, nim jeszcze, zaczem, co, póki, dopóki, póki nie, dopóki nie, dopókad; odkąd, od kiedy, od czasu jak, aż*.

I poganie, gdy swoje rady o dobrem pospolitem zaczęli, radzili się bogów swoich przez kapłany swoje. *Skarb*. Póki gonił zające, póki kaczkę znosił, Bekas co chciał, u pana swojego wyprosił. *Kras*. Skoro tylko *(Bóg)* rzekł słowo, a niebo zagrzmiało: wody spadły, a morze na dół uciekało. *Koch*. Kiedy rękę otworzysz, wszyscy nasyceni. *Koch*. Nim połowę do mety drogi ubieżeli, aktorowie poszli, sędziowie zasnęli. *Kras*. Stało tam kilku takich, którzy podobne do mojej cytacye w rękę mieli: co ja który okazał, otrzymał w zamian paszport. *Skarb*. Niechaj ulegę w pewnej twych skrzydeł osłonie, aż bystra zapalczywość i niechęć ochłonie. *Koch*.

* Po spójnikach *podczas gdy, póki, pókąd, dopóki*, kładzie się orzeczenie zdań czasowych zawsze w formie słowa niedokonanego. Po *skoro, jak, jak tylko, co, aż*, zawsze słowa dokonane. Reszta spójników i z dokonanymi i z niedokonanymi się łączy w miarę każdorazowej potrzeby.

§ 367. Zdania przyczynowe (causale Nebensätze), na oznaczenie przyczyny czynności zdania głównego, łączą się ze zdaniem głównym przez spójnik *że, ponieważ* — z odpowiadającym temuż spójnikowi w zdaniu głównym *dlatego, przeto* (= *przez to*), *stąd*, domyślnem lub też wypowiedzianem. Oprócz tego wyrażamy także przyczynę przez zdanie właściwie czasowe, zaczynające się od spójników *gdy, kiedy, skoro*; którymto spójnikom odpowiada w zdaniu głównym *to, tedy, więc*, ale jedynie w takim razie, kiedy zdanie poboczne poprzedza, a główne następuje dopiero po niem. Nakoniec należy tu też spójnik *zwłaszcza że, ile że*¹⁾.

Był prawym panem, nie stąd że miał wiele, ale przeto, że sobie mógł i umiał rozkazywać. *Górn.* Ponieważ ani ty mnie nie przekonasz ani ja ciebie, to (*albo więc*) dajmy pokój całej tej zwadzie. *Kras.* A że w Niemczech i w Czechach wojna była uradzona: Senatorowie posłali do króla prosząc, iżby do Polski przyjechał. *Górn.* Kiedyś piwa nawarzył, to je teraz wypij. (*przysł.*). — Skoro tak się rzeczy mają, jestem z wami duszą i ciałem. *Tań.*

* Przyczyna będąca dopiero celem (zamiarem), jako też taka przyczyna, której egzystencji przeczymy,

¹⁾ Spójnik „*ile że*” znaczy już sam przez się *tosamo*, co „*tem bardziej że*”. Zdarza się często słyszeć i czytać zwrot zupełnie niewłaściwy: *tem bardziej — ile że*; *tem śmieiej — ile że* itp. np. *Sprawy tej tem śmieiej bronić należy, ile że przeciwnicy nasi wcale jej nie rozumieją*. To tak, jak gdyby kto powiedział: *Sprawy tej tem śmieiej bronić należy, tem bardziej że przeciwnicy* itd. Samo to *ile że* znaczy bowiem już „*um so mehr — als*”. Dlatego więc pamiętajmy. że po *tem bardziej, tem śmieiej, tem lepiej* itp. (w zd. głównem), samo tylko *że* (w pobocznem) następować powinno, a nigdy ani *zwłaszcza że* ani *ile że* ani co jeszcze gorsze, a także czasem daje się słyszeć, *o ile że*. — *Ile że* jest bez zarzutu jedynie w takich np. zwrotach: *Z niewymowną usilnością zajęto się wychowaniem publicznem, ile że przedtem w samych prawie tylko klasztorach uprawiane były nauki*.

wyraża się zawsze przez tryb warunkowy. W tym ostatnim razie atoli albo wcale żadnego nie używamy spójnika (więc samo *by*), albo też kładzie się jedynie spójnik *że*; a więc *żeby*; (*nie na to*) — *żeby*; (*nie dlatego*) — *żeby*; *nie żeby*; *nie przeto żeby* itd. (Inne bowiem spójniki, np. *kiedy*, *gdy*, *skoro*, połączone z trybem warunkowym, wyrażają już co innego, t. j. warunkowość). — W zd. zamiarowych dajemy *aby*, *żeby*, *ażeby*, albo i samo *by*.

Czegoż chcesz, *żeby* się nauczyła od takiej ciotki? *Krasz*. Zjechałście się w imię pańskie, abyście to, co się do upadku nachyliło, podparli. *Skar*. Nie dlatego nie bywam często u ciebie, *żeby*m przyjaźń twoją miał lekceważyć.

** W zdaniach zamiarowych można przy *by*, *aby*, *żeby*, *ażeby*, położyć i bezokolicznik (zamiast imiesłowu na ł, § 347). Może to wszelako tylko w takich być razach, gdzie podmiot zdania zamiarowego jest tensam, co w zdaniu głównem, albo gdzie czynność zamierzona jest pomyślana nieosobowo; np. *By rozeznąć się pośród takiej mieszaniny, brali różne przydomki*. Mick.

§ 368. Zdania warunkowe (conditionale Nebensätze). Te zdania wypowiadają warunek omawianej czynności albo prawdopodobny albo mało prawdopodobieństwa mający albo wreszcie wręcz niemożliwy.

W pierwszym razie dodajemy zdaniom warunek wyrażającym spójniki *jeśli*, *jeżeli*; *jeżeli* — (*to*), *jeśli* — (*to*, *natenczas*, *tedy*, *w takim razie*), i kładziemy tak w tych zdaniach pobocznych, jak i w głównych tryb Oznajmujący.

W drugim razie dodajemy zdaniom warunkowym spójniki *jeśli*, *jeżeli*, *byle*, z trybem warunkowym (więc *byleby*, *jeśliby*, *jeżeliby*) — a w zdaniu głównem kładziemy najczęściej tryb oznajmujący.

W trzecim razie kładziemy tak zdania warunkowe, jako i główne w trybie warunkowym, dodając pierwszym *byle* lub spójniki właściwie czasowe *gdy*, *skoro* (więc *gdyby*, *skoroby*, *byleby*). Tym spójnikom odpowiadać może w zdaniu głównem *to**by*, *tedy**by* itp. które jednakże bywają i opuszczone. § 341, 1.

1. Jeżeli wtedy była nieznaną Polska, jakże jej dzieje mogły być pisane? *Czacki*. Jeśli cię zapomnę, ojczyzno moja miła: niech zapomnę prawicę ręki swojej! *Skar*. Wszędzie się znajdzie rozum, byleś tylko szukał (albo byle tylko szukać). *Kras*.

2. Miało to być zagadnienie, na które jeśliby odpowiedzi nie dał, innym mędrcom powinien je być ukazać. *Kras*.

3. Gdyby wszyscy mieli rozum, byłby raj na ziemi. — Gdyby kwiat, co wiednie, miał duszę z ognia i natchnienie z nieba, ten kwiat byłby do ciebie podobny, o dziecię moje! *Krasin*.

Dawniej wyrażano nieprawdopodobną warunkowość i przez sam tryb warunkowy — bez żadnego spójnika. np. *By na wagę nastąpili, pióraby nie przeważyli*. Koch. *Byście domowe niemocy tego królestwa zleczyli: łacniejszaby na przychodnia obrona naleść się mogła*. *Skar*.

To Zdania poboczne warunkowe zdolne są w pewnych razach takiego oto skrócenia: Zamiast: *Gdyby mnie nie było, tobyś teraz kawałka chleba nie miała*, można powiedzieć: *gdyby nie ja, tobyś teraz kawałka chleba nie miała*. — *Gdyby nie sumienie, wołałbym złych jak głupich* (= *gdybym nie miał sumienia*).

** Odwrotnie dają się skracać i zdania główne (warunkowane), jeżeli mają wspólne orzeczenie ze swoim zdaniem pobocznym, a to w następującym kształcie: *Jeżeli co zasługuje na szacunek, to cnota* (zasługuje na szacunek). — *Jeżeli co (albo jeżeliby co, gdyby co) z rzeczy ludzkich może (mogło) sobie rościć prawo do nieśmiertelności, to geniusz*.

Tu także należą zdania z opuszczonym spójnikiem *jeżeli*, jak np.

Co nas w tych wszelakich przeciwnościach najbardziej przy ochoście utrzymywało, krzepiło i rozrywało — to nowość. *Witw*. Czem najbardziej wtenczas jaśniała akademja krakowska — to umiejętnościami matematycznymi. *Mick*.

To §(369). Zdania czasowe, przyczynowe, warunkowe i przyzwolone dają się często zamienić na zwroty imiesłowowe (na *ąc* i *szy*). W takim razie spójniki *kiedy*, *gdy*, *skoro*, *ponieważ*, *choć*, *gdyby*, *jak tylko* itd. wy-

puszczają się; orzeczenie zd. pobocznego zamienia się na imiesłów i doczepia się ze wszystkim co do niego należy, do orzeczenia zdania głównego, jako jego bliższe »przysłówkowe określenie« (§ 244). — Jeżeli stosunek między czynnością poboczną a główną jest równoczesny, wtedy zamieniamy owo orzeczenie na imiesłów współczesny (na *ąc*); jeżeli poboczna czynność już jest dokonana, w chwili gdy się czynność główna zaczęła, zaczyna lub zacznie: wtedy wyrażamy ją przez imiesłów zaprzeszły (na *szy*).

Wtedy siedząc (= *gdyśmy siedzieli*) w ścieśnionem kółku, opowiadałyśmy matce, jak i co było, kto nam co powiedział i my jemu. *Tań.* Lwiewa ryczą, pokarmu żądając od ciebie (= *ponieważ żądają*). *Koch.* Księżyc obracając się (= *choć się obraca*) około ziemi, zawsze nam pokazuje tęsamą stronę swojej powierzchni. *Śniad.* Jakże wierzyć w jego uzdolnienie krytyczne? Mając je (= *gdyby je miał*), nie chwaliłby takiej ramoty! *Witw.* A doznawszy (*gdy* albo *ponieważ doznał*), jak podróż i trzusi i smuci, przysięgł, iż więcej do niej nie powróci. *Kras.*

§ 370. Pamiętać jednak należy, że użycie powyższych zwrotów imiesłowowych dozwolone tylko w trzech następujących razach:

1. Jeżeli podmiot zdania pobocznego (imiesłowu) jest tensam, co w zdaniu głównym; np. *Oparl się płacząc na kanałów brzegu.* *Mick.*

2. Jeżeli tak zdanie główne jak poboczne nie mają żadnego wyraźnego podmiotu, będąc wyrażeniami nieosobowymi; np. *Biorąc na kredyt, kupuje się często takie rzeczy, bez którychby się i ohyło.*

3. Przy różnych podmiotach — jeżeli przynajmniej jedno ze zdań obydwóch, czy to główne, czy poboczne, jest wyrażeniem nieosobowym.

Biednej podkomorzynej w głowie się kręciło, słuchając tych obietnic. *Krasz.* Wszystkie te mowy, wyjąwszy dwie, skazane są makaronizmami łacińskimi. *Wiesz* Ufam, że w progu krzyż pański położywszy, jak dawniej bywało, wszystko pójdzie dobrze. *Krasz.*

* Zwroty zbudowane wbrew powyższej zasadzie nie przeto tylko są naganne, że są galicyzmami: nader często są to nawet bezsensa, jak np. następujące:

Król Zygmunt, uciekając przed niedźwiedziem, potknął się koń pod nim. — Nie umiając pisać, nie bywszy w żadnych szkołach, napisał mój brat list do mego pana w moim imieniu. — Tam-to na drodze do kościoła przestraszyło nas ogromne wilczyisko, jadąc saniami, itd.

§ 371. Odrębnego całkiem rodzaju są następujące trzy formy zdań, których ani do głównych ani do pobocznych liczyć nie można. Mają to wspólnego pomiędzy sobą, że je ze zdaniem głównym łączymy bez żadnego węzła syntaktycznego.

1. Zdania złożone z wyrazów czyich, które wiernie i w temsamem brzmieniu, jak były wyrzeczone, powtarzamy po *rzekł, mówił, powiada* itp. (położonem wyraźnie albo domyślnem). Nazywamy je Przytoczeniami (*oratio recta*).

Raz pan wyrzekł: »ta rzecz dwoja, władza i litość jest moja«. *Koch.* W płacz nieborak, a stary: »na co ten płacz zda się? chciałeś, cierpże — żal próżny, kiedy po niewczasie«. *Kras.*

720 Tak zwane zдания nawiasowe (*parenthesis*), które w środku zaczętego zdania kładziemy czy to celem objaśnienia jakiego wyrazu co tylko wyrzeczonego, czy też celem poddania czytelnikowi jakiejś wiadomości, nie należącej wprawdzie do rzeczy, ale dla niego potrzebnej do rozumienia dalszego toku opowiadania.

Za dawnych czasów (nie mówię w zapadłej starożytności, ale w Europie chrześcijańskiej) umiejętność w ciśniejszych mieściła się szrankach niżeli teraz. *Mochu.* Nie piórem to ani książką, ale — jak mówi pismo boże — niesprawiedliwością giną narody. *Śniad.*

3. Zdania, które nazwijmy wtrąconemi (*ingeschaltete Sätze*). Są to właściwie zdania główne, wtrącone w środek zdania pobocznego, którem one rządzą, ale tak wtrą-

cone, że zdanie poboczne otrzymuje pozór zdania głównego, a główne nawiasowego.

Pan mię, widzę, nie poznaje. (= Widzę, że Pan mnie nie poznaje). — Że to list Zbigniewa Oleśnickiego, żadnej zdaje się, nie podlega wątpliwości. *Wiszn.* Gdybyśmy tylko mieli Maryą i Grażynę — rzekł M. Grabowski — mieli byśmy już oryginalną literaturę. *Mochu.*

3. Okresy.

§ 372. Wiadomo nam z poprzedzającego rozdziału, że zdanie złożone nie tylko dwa obejmuje zdania, bądź współrzędnie, bądź podrzędnie ze sobą związane, ale może obejmować ich więcej.

Na zdanie złożone ze samych współrzędnych części, składają się same zdania główne. § 348. Na takie, którego części nie mają się do siebie współrzędnie, składa się jedno główne, a drugie są jego pobocznymi zdaniami. § 349 i 355.

Co iż się wszystko działo za mych dorosłych lat i bycia mego u dworu: wspomnę i to, co się za lat mych pacholęcych toczyło. *Górn.*

§ 373. Pomiedzy kilku zdaniami pobocznymi, należącymi do jednego zdania głównego, stosunek w ogóle zachodzić może trojaki (§ 356):

albo odnoszą się one wszystkie do tego samego członka zdania głównego, w którymto razie są to zdania od głównego bezpośrednio zawisłe, a względem siebie współrzędne.)

Budzyn potem jako wzięty, wojsko niemieckie jako porażone od Turków, królowie w piełuchach jako był do namotu iureckiego przyniesion, królowa z synem jako na zamek Łapę była odesłana: kronika węgierska niechaj o tem opowie. *Górn.*

Albo wszystkie zawisły bezpośrednio od zdania głównego, ale odnosząc się każde z osobna do innej jego części — i wtedy są one względem siebie współrzędne.

Donosił mi działo historyi, należący do rzadkich, wyjątkowo dla ciekawości owa dawający, która prawda i nieprawda nie są ciałkiem myślowe. *Wiszn.*

albo nakoniec jedno lub więcej zdań pobocznych zawisło od takiego lub takich w zdaniu złożonym zdań, które i same już są poboczne. Wtedy te zdania są względem tamtych podrzędne, a ze zdaniem głównym wiążą się tylko pośrednio.

Boję się, miłościwy królu, iżby kto nie rozumiał, że swą rzecz prowadzę, gdy o pospolitej mówię. *Górn.* Wtedy senatorowie posłali do króla, prosząc, iżby zaniechawszy mieszkania w Litwie, do Polski przyjechał. *Górn.*

§ 374. Im zdanie złożone jest krótsze, t. j. im mniej obejmuje zdań pobocznych, tem jest przejrzystsze i lepsze. Zyskuje wszelako na tem znowu powaga i piękność stylu, żeby pomiędzy krótszemi zdaniami były naprzemian i dłuższe, byleby tylko ich budowa nie była ciężka ani zawiła.

W tym względzie mieć na oku należy dwa następujące prawa:

Jeżeli kilka zdań pobocznych należy do tego samego członka zdania głównego: wtedy wielce przyczynia się do ułatwienia toku, jeżeli wszystkie te zdania są jednogatunkowe, np. same względne, albo same przyczynowe itp. Pod tym też tylko warunkiem dają się one ze sobą ściągnąć częstokroć na jedno zdanie ściągnięte w myśl § 354, 358, 369, co zawsze jest korzystnem dla zwięzłości i dla nadania zdaniu lepszej budowy.

Ze człowiek zdrowia używa, że o nim sława uczciwa, że duży (*silny*) ani sobą trwoży: Pan to daje, dar to boży. *Koch.* Zjechałście się w imię pańskie na opatrowanie niebezpieczności koronnych, abyście to, co się do upadku nachyliło, podparli; co się skaziło, naprawili; co się zraniło, zleczyli; co się rozwiązało, spoili; i jako głowy ludu, braci i członków waszych, jako stróżowie śpiących, i wodzowie nieumiejętnych, i świece ciemnych, i ojcowie dzieci prostych, o ich dobrem i spokojnem obmyślali. *Skar.*

Przeciwnie jeżeli między kilku zdaniami pobocznymi taki zachodzi stosunek, że tylko jedno z nich jest bezpośrednio zawisłe od głównego, a reszta zdań od pobocznego zależy: natenczas źle jest, jeżeli to są zdania jednogatunkowe, np. same względne itd. Owszem, w takim razie sta-

rać się o to trzeba, aby się wszystkie zdania takie i składem i rodzajem pomiędzy sobą różniły, i żeby ich też nie było zbyt wiele.

Np. nieznośna byłaby taka gadanina: Ażeby został wymazany z listy kandydatów, na której mu, jak to powszechnie i w mieście i po za miastem, w którym się urodził, rozumieją, stosownie do zdolności i nauki, jaką posiada i jakiej mu zaprzeczyć nie można, być zapisanym przynależą: zaczęto rozgłaszać niedobre o nim pogłoski.

Uważają się tedy za niezręczne nawet i krótsze zdania jednogatunkowe, a zawiste od siebie; np. Poznań leży nad Wartą, która wytryska pod Kromiłowem, które leży w Królestwie. — *albo:* Nie mogę ci tej książki pożyczyć, bo jej nie mam, bo mi ją odebrał Karol, bo mu ją odebrać kazał jego nauczyciel itp.

§ 375. Jakkolwiek wszelki skład przydłuższych zdań, byleby tylko powyższe dwa warunki były przestrzegane, uchodzi za dozwolony i bez zarzutu, to jednak najkształtniejszą formą zdania kilkokrotnie złożonego jest okresowa jego budowa.

Okres (periodus, Periode) może się składać albo ze samych zdań współrzędnych, albo z głównego i podrzędných, albo nareszcie z kilku i jednych i drugich.

§ 376. Długość i obfitość i poprawność budowy zdania złożonego nie czyni go jeszcze okresem. Tak np. nie jest nim następujące zresztą wzorowe zdanie:

To surowe o nauce Ptolomeusza zdanie, mające dziś za sobą całą moc ściśle dowiedzionej pewności, powiedziane na początku XVI wieku, przed głową naówczas całego Chrześcijaństwa, wystawia nam w Koperniku człowieka, który, natknięty mocą przekonania, wynosi się pierwszy nad powagę czternastu wieków, nad uprzedzenie uporczywe i powszechne uczonych, wreszcie nad pozorne zmysłów świadectwo, i w rzeczach dociekaniu ludzkiemu zostawionych oddaje cześć prawdziwej męźną ale przystojną odwagę. *Śniad.*

Przeciwnie jest okresem następujące zdanie, lubo tak krótkie:

Skoro jeden żywioł uzuchwala się i przemagać chce inne: gotowa niezgoda w ciele, a za nią śmierć. *Skar.*

§ 377. Ażeby zdanie było okresem, trzeba ażeby się dzieliło na dwie połowy, które się wewnątrznie i zewnątrznie (tak treścią, jak składem) niejako równoważą. Połowy te nazywamy: zdaniem poprzedniem (Vordersatz) i zdaniem następnem (Nachsatz). — W zdaniu następnem (stanowiącem koniec okresu) wypowiadamy zazwyczaj tę połowę naszej myśli, którą uważamy za ważniejszą; w poprzedniem umieszczamy rzeczy wiodące do niej. Zresztą nie stanowi różnicy w języku naszym, czy obydwie okresu połowy są zdania główne, czy nie. W razie jeżeli z nich tylko jedno jest głównem, a drugie pobocznem, mniej się na to już zważa, które z nich przypada na początek okresu, a które na koniec.

Nakoniec Kazimierz Brodziński wziął pióro do ręki — zaczął mądrze, głęboko rozmyślać o poezyi: i ujrzelismy pierwszego krytyka, pierwszego estetyka w Polsce. *Mochm.* A że literaturę wtedy mieć chciano bądź co bądź, a mieć natychmiast: rzucono się więc w jedyną drogę, jaka jeszcze zostawała, rzucono się w naśladowanie cudzoziemca. *Witw.*

§ 378. Z powyższego wynika, że każde zdanie złożone liczy się już do okresów, jeżeli tylko jest tak zbudowane, iż się rozkłada na zdanie poprzednie i na następne. W ścisłym znaczeniu atoli nazywamy okresem takie zdanie, którego bodaj jedna połowa składa się przynajmniej z dwóch zdań, współrzędnie albo podrzędnie ze sobą związanych.

Urodził się wam i synom waszym taka druga matka? jako tę stracie, już o drugiej nie myśleć. *Skar.* Lecz to wesele w kilka dni dogonił smutek: gdy królowa Izabella dała znać, iż małżonek jej wzięty do chwały bożej. *Górn.* Kogo Bóg nad ludem swoim mieć chce: temu coś nad ludzi udziela i podobniejszym poniekąd sobie czyni. *Górn.*

§ 379. Granicy, aż do której się okres w objętości rozrasta, oznaczyć teorią niepodobna. Pod ręką lub w uścich prawdziwego mistrza przyjmuje on w siebie najrozmaitsze zdania i zwroty — najsubtelniej powiązane ze sobą, nie przestając przeto być zrozumiałym i przejrzystym dla czytelnika. Często rozwija się okres do takich rozmiarów, że

już to jego poprzednia połowa, już następna, a nieraz nawet i obydwie osobnymi okresami się stają. Natenczas całość taka nazywa się złożonym albo krasomówczym okresem.

Dolączają się tu dwa przykłady bogato rozwiniętych okresów, na wzór jakimi być powinny; a po nich trzeci ku przestrodze, jak łatwo zawilił i prawie niezrozumiałym staje się okres, jeżeli go się nie umie należyście sformować.

Nie tuszę, najjaśniejszy a miłościwy Królu, iżbyś W. K. M., Pan sprawiedliwości przychylny, dziwować się temu miał, iż ja, nie będąc biegłym w prawie, i nie tylko nie sołdrując nigdy na nikogo, ale ani u sądu słowa należnego ku prawu mówiąc, w tym żalu, który potkał księżnę Im. Ostrogską, przy niej stoję i na ks. Dymitra Sienguszka skargę kładę: — *(tu granica między zdaniem poprzedniem a następnem)* wszakoż, jeżeliby tu kto był, komuby to w podziw było, ten gdy obaczy, co się księżnie Im. od ks. Dymitra — albo nie księżnie tylko, ale wszystkim wobec Koronie, prawu pospolicemu, zwierzchności W. K. M. stało — nie tylko dziwować się przestanie, ale ze mną pójdzie pospołu ku obżalowaniu tak szkaradnego Sienguszkowego uczynku; a zwłaszcza, iż krzywda księżny Im. nie potrzebuje mądrych wywodów, wymownych ludzi, subtelných ku okazaniu prawdy słów (rzeczy są jasne, rozgłoszone, niewątpliwe); ale potrzebuje, iżby ludzie w cudzem nieszcześciu na swe nieszczeście pomnieli, a radniej się poczuli w bliźniego swego przygodzie, niżby się swojej doczekać mieli. *(z Górn.)*

Jako mnie, najjaśniejszy a mił. Królu, z pociechą to nie przychodzi, iż w tej rzeczy, w którejś W. K. M. niejako zasadził umysł swój, mówić mam: — tak i bracia moi nie mają z tego rozkoszy, iż za pierwszą prośbą ku W. K. M. nic nie odzierżawszy, powtóre kołatać w też wrota, a W. K. M. przykrzyć się mają. *(z Górn.)*

»Acz mógł to król o nich (Krzyżakach) rozumieć, że nie było komu ufać; bo toż także wyrządzili byli pierwaj Leszkowi, kujawskiemu księciu, ze strony michałowskiego powiatu, który był im zastawił Leszek we trzech set grzywien pruskich, a to pod łapsem do trzech lat, na okup samego siebie, gdy był pojman od Wacława, króla czeskiego, i zasię dostawszy pieniędzy, nim wyszły trzy lata, chciał go od nich wykupić, tedy nie chcieli pieniędzy brać od niego, i tak mu długo czas zwłaczali, aż musiał jeszcze wziąć od nich 260 grzywien Leszek, a wieczność im powzdać. *(z Kron. Pol. Bielsk.)*

VI. O szyku wyrazów.

§ 380. Szyk czyli porządek wyrazów, składających zdanie, może być w ogóle dwojaki: normalny czyli prosty — i przestawny.

Prostym szykiem (*gemeine Wortfolge*) nazywamy tę naturalną kolej wyrazów, w jakiejby one po sobie następować powinny, gdyby to, co jest logicznie pierwszym, rządzącem, stało na początku, a to co jest rządzone albo tylko dodatkowem, ubocznem, zajmowało miejsca drugie, i tak dalej aż do samego końca zdania.

Szykiem przestawnym (*ordo inversus*, *Inversion*) jest taki porządek wyrazów, który odstępuje od zasad szyku normalnego i w innej, dowolniejszej kolei łączy części zdania ze sobą.

§ 381. Szyk prosty żąda, ażeby zdania były składowane w następującym porządku:

Na pierwszym miejscu podmiot, jako to do czego się wszystko inne stosuje, jako źródło czynności, od której dopiero wszystko zawisło. Po podmiocie, to co do jego bliższego określenia należy, a zatem przydawka, dopełniacz, dopowiedzenie, słowem wszelkie podmiotowi przynależne dodatki (§ 240 i nast.). Następnie orzeczenie i to co do orzeczenia należy. Jeżeli orzeczeniem jest imię, więc naprzód łącznik, a potem samoż imię z przynależnymi dodatkami, o ile są. Jeżeli zaś orzeczeniem jest czasownik, wtedy kładzie się naprzód czasownik, przy nim przysłówki albo to wszystko, co zastępuje miejsce przysłówka, a potem zaraz przedmiot czynności orzeczenia, bliższy lub uboczny, to jest rzeczownik położony w tym przypadku, jakim słowo rządzi. Do tego rzeczownika dodają się znowu wszelkie doń przynależne dodatki, zgodzone z nim w rodzaju, liczbie i przypadku. — Po przedmiocie orzeczenia, następuje ta rzecz lub osoba, dla której, ze względu na którą, na korzyść lub niekorzyść której itd. się coś dzieje, a zatem przedmiot dalszy w przyp. IIIcim, ze wszystkiem tem, co do tego należy.

Nakoniec następuje oznaczenie miejsca gdzie, czasu kiedy, przyczyny dlaczego się coś dzieje, i tym podobne uboczne okoliczności.

Alexander Wielki, syn Filipa, król Macedoński, powalił przeważnie (*albo*: w bitwach kilku stoczonych w Azji) potęgę króla perskiego; ale zwycięstwa te nie sprawiły wcale radości wielkiej Grekom, przenoszącym wolność i niepodległość nad sławę wojenną, i położyły ostatecznie koniec istnieniu rzeczywistemu urzędzeń republikańskich w miastach Grecyi.

§ 382. Podobnie nieobojętnem jest w szyku normalnym i to, w jakim porządku zdania poboczne następują po sobie, i w którym właśnie miejscu zdania głównego się z niem spajają. Naturalne miejsce każdego zdania pobocznego jest tam, gdzieby był położony ów członek zdania, który one zastępują, gdyby nie był przez nie zastąpiony. A zatem w zdaniu złożonem kładzie szyk normalny na czele te zdania względne albo opisowe, które zastępują miejsce podmiotu. W środku zdania, zaraz po rzeczowniku kładą się zdania względne, które zastępują miejsce jego przydawki. Równie w środku zdania, zaraz po rządzącym czasowniku, kładą się wszelkie zdania względne, zastępujące przedmiot, toż wszelkie zdania zależne, zdania opisowe (o ile nie zastępują podmiotu), pytania zawisłe, niemniej te zdania, które przysłówki zastępują (np. przyczynowe, porównawcze itp.). Na końcu zaś zdania głównego kładzie szyk normalny wszelkie takie zdania poboczne, które dotyczą dodatkowych okoliczności (np. warunkowe, czasowe, przyzwolone itd.).

§ 383. Powyższego porządku w budowie zdania, przez szyk normalny przepisanego, nie trzyma się wszelako w zupełnej ścisłości żaden z języków europejskich. Każdy od niego mniej lub więcej odstępuje. Najzgodniejszy z nim, przynajmniej w porównaniu z innymi, jest jeszcze język francuski. Niemiecki już ma więcej swobody. Obydwom językom starożytnym właściwa jest jeszcze większa, aniżeli w niemieckim niezawisłość. Języki słowiańskie wreszcie przechodzą nawet starożytne w tym względzie.

Istotna atoli różnica między językiem naszym a innymi żyjącymi w tej mierze zależy głównie na tem, że inne mowy pozwalają sobie tylko w niektórych względach odstępować od kolei szyku prostego i zresztą trzymają się ściśle tego innego porządku, jaki sobie raz na zawsze stosownie do ducha swego natomiast ułożyły. Tak np. język niemiecki ma swój raz na zawsze przepisany szyk gramatyczny dla zdań głównych, inny równie stały dla zdań pobocznych; i, chyba tylko wyjątkowo, np. w poezyi lub wyższym stylu, przekracza zasady dotyczące onego szyku, i to jeszcze ze swobodą w bardzo szczupłych opisanej granicach. My przeciwnie nawet w najpotoczniejszym toku, cóż dopiero w poezyi, o szyk wyrazów (gramatyczny) wcale się pytać nie potrzebujemy. Pominąwszy niektóre zastrzeżenia, które niżej wskażem, porządkujemy wyrazy podług nieograniczonego, smakiem tylko stylistycznym kierowanego upodobania naszego.

§ 384. Jeżeliby zatem w języku polskim, jak nim rzeczywiście mówimy, mogła być mowa o szyku prostym a przedstawnym, to różnica między nimi polegałaby chyba jedynie na tem, że kładziemy — szykowi prostemu gwoili — słowa rządzące i rzeczowniki, do których się przymiotniki stosują, naprzód — a wyrazy, które są od słów rządzone i które się do rzeczowników odnoszą, po nich; powtóre, że wyrazy, zgodą albo rządem należące do siebie, tuż obok kładziemy przy sobie. A w szyku przedstawnym nawet i tych zasad nie przestrzegamy, dając wyrazy rządzące i rządzone w kolei odwrotnej i tak odrzucone od siebie, ile tylko — bez narażenia sensu na dwuznaczność albo niezrozumiałość — rzeczy należące do siebie mogą być rozmieszczone.

Miła oku, a licznym ożywiona płodem, witaj kraino mlekiem płynąca i miodem, w twych łąkach wiatronogów rżące mnóstwo hasa. *Tremb.*

§ 385. Ważniejsze zasady, któremi się przy takiej skądinąd swobodzie powodujemy co do szyku wyrazów, są następujące:

Te wyrazy, o które nam chodzi jako o najgłówniejsze, kładziemy zwykle na czele zdania; np. każde ze zdań następujących ma z tego właśnie powodu całkiem inne znaczenie:

O inną książkę cię prosiłem, nie o tę. — O książkę cię prosiłem, nie o nuty. — Ciebie o książkę prosiłem, nie jego. — Prosiłem cię, ale nie rozkazałem, żebyś mi podał tę książkę. — Nie o książkę cię prosiłem, ale o rękopis.

§ 386. Drugiem takim miejscem, w którym także z predylekcyą się kładą wyrazy ważniejszego znaczenia, jest sam koniec zdania (a w poezyi koniec wiersza).

Użyj dziś, panie, nademną litości! *Koch.* Boć przed twym gniewem stajem, tak jako śnieg niszczeje, (kiedy mu słońce niebieskie dogrzeje). *Koch.* Bądź zdrow! A tak się żegnają nie wrogі — lecz dwa na słońcach swych przeciwnych — bogi! *Słow.*

§ 387. Kierujemy się też często w porządkowaniu wyrazów:

Najprzód dążnością uniknienia dwuznaczności albo niedobitności sensu, któraby wynikła, gdybyśmy je ustawili w innej kolei.

Tak np. nie powiemy: Królowie mają otworzone oczy na się wszystkich ludzi, *ale:* królowie wszystkich ludzi otworzone oczy na się mają. *Górń.*

Powtórę dążnością uniknienia rymów w prozie, jeżeliby się mimowolnie nadawały.

Powiemy np. Od początku świata nie były lata tak suche, *zamiast:* od początku świata nie były tak suche lata.

Potrzącie dążnością uniknienia rytmu wierszowego, gdzie się takowy sam nadarza, zwłaszcza w dłuższych zdaniach albo okresach.

np. powiemy: A tak, chcąc dzieje starożytne Polski wyjaśnić, jeszcze je bardziej zawikłał. *Wiszn.* (*nie zaś:* Tak zaś dzieje dawnej Polski chcąc wyjaśnić, bardziej jeszcze je zawikłał).

Poczwarcie dążnością nadania tokowi okresu pewnej dźwięczności, powagi i pełności brzmienia — która wprawdzie nie jest niczem innym, jak także rytmem, lecz rytmem prozy, zupełnie różnym od rytmu poetyckiego.

* Na czemby rytmiczność prozy polegała, trudno to teoretycznie sformułować, a gramatyka zgoła nie jest miejscem po temu. Pamiętajmyż przynajmniej, że przeciwne jej warunkom jest użycie tuż po sobie kilku wyrazów jednozgłoskowych, albo też stawianie takiego wyrazu na końcu zdania, i to jeszcze bez zamiaru osiągnięcia przez to zamierzonego skutku.

np. Jest rdza, co ómi wszystko, nawet dawniejszej wielkości blask. — Znam wielkiego zbrodniarza, najwystępniejszego, jakiego ziemia wydała, a tym zbrodniarzem — jesteś Ty! (*Tu wyraz jednozgłoskowy na końcu zdania byłby usprawiedliwiony; w pierwszym przykładzie nie*).

§ 388. Co także nieraz wpływa na szyk wyrazów w języku naszym, to ta właściwość polszczyzny, że zdania poboczne, mianowicie dłuższe, nie powinny właściwie nigdy rozrywać zdania, do którego należą, ale mają albo następować dopiero po niem, albo stać przed niem. W tej mierze różni się mowa nasza stanowczo od niemiecczyny, która i owszem chętnie wstawia jedno zdanie w środek drugiego. Że zaś wymaga tego najczęściej dobitność toku, ażeby zdanie poboczne stało bezpośrednio przy tym wyrazie, z którym się wiąże i od niego zawisło: nie pozostaje przeto nic innego, jak chyba urządzić całą budowę zdania głównego w taki sposób, ażeby ów wyraz przypadł na jego koniec.

Prędzej może i łatwiej trafi do przekonania czytelników moich to wszystko, co się rzekło we dwóch pierwszych rozdziałach, niżeli to co mam następnie powiedzieć. *Mochń.* (*Tu podmiot: to wszystko, położono na końcu zdania głównego, ażeby go nie rozrywać przez zdanie co się rzekło itd.*).

* Wyjątek od powyższej zasady stanowią tylko zdania nawiasowe i wtrącone (§ 371), które się pospolicie

w środku zdań umieszczają, nie psując przeto ich poprawnej i szczeropolskiej budowy. Inne zaś zdania chyba wyjątkowo i tylko jeżeli są bardzo krótkie, wkładamy w środek drugich. Ale i wtedy trzeba na to uważać, ażeby to przynajmniej rzeczywiście był środek, nie zaś jakiś okrawek zdania.

Tak np. ujdzie powieźć: Jeżeli przyjaciela, który twej pomocy potrzebuje, nie chcesz utracić itd. Ale nieznośnieby brzmiało: Jeżeli nie chcesz przyjaciela, który twej pomocy potrzebuje, utracić, podaj mu rękę w nieszczęściu.

§ 389. Z pomiędzy wszystkich części mowy tylko przyimki, spójniki, i nieakcentowane formy zaimków (enklityki), jak np. *się, ci, cię, mi, mię, go, mu, je* itp. przywiązane są do pewnych miejsc w zdaniu, w takim sensie że stawione na innem miejscu, nadawałyby całemu tokowi szyk przeciwny uchu polskiemu.

O przyimkach dość jednym słowem wspomnieć, że się zawsze kładą przed swoim rzeczownikiem, i bez tego bowiem nikt nie powie: *most przez*, zamiast *przez most*, ani *pomocy przy*, zamiast *przy pomocy*. Wyjątek stanowi tylko jedno *gwoźli*, które następuje i po rzeczowniku.

Spójniki także się zawsze kładą na czele swego zdania — bez różnicy, czy to są zdania współrzędne, czy poboczne. Wyjątek stanowią tylko *też* i *bowiem*, których kłaść na pierwszym miejscu nie można. Jedynie te cztery: *przeto, tedy, zatem* i *więc*, mogą stać i na pierwszym i na drugim lub dalszem¹⁾.

np. Od sześciu miesięcy nie miałem listu od ciebie, więc przyjaźń nasza zerwana? *albo*: zerwanaż więc przyjaźń nasza?

§ 390. Od formy zaimka zwrotnego *się* zaczynać zdania nie można. Tak np. nie mówimy: *Się mi zdaje*, ani

¹⁾ Do nagannych nawyczek należy używanie spójników *ale* i *lecz* na drugim miejscu: *jestes pilny i poczyniwy, to ale ci zapowiadam, że się tak trzępotać nie można*. Jest to germanizm.

Się mnie zdaje, ani *Się* staram o twoje względy itp., ale kładziemy to się zawsze po pierwszym (a czasem i dalszym) wyrazie akcentowanym, a zatem: *Zdaje mi się; mnie się zdaje; staram się o twoje względy; zawsze się staram* (albo *zawsze staram się*) *o twoje względy; o twoje się względy staram; o względy się twoje staram* itp. — W zdaniach pobocznych, zaczynających się od *to, że, by* itp. można kłaść się zaraz po tym spójniku.

Radzę ci, byś się starał o jego względy. — Skoro tak, więc się wcale o nie nie staraj. — Widać, że się stara itd.

§ 391. Co się tu powiedziało o zaimku *się*, to samo rozumieć należy i o bezakcentowanych formach zaimka osobistego *mi, ci, mię, cię* i wskazującego *go, mu, je*. Mówimy: *Mnie zęby bolą; Zęby mię bolą*; ale nie: *mię zęby bolą*. — *Ciebie tu wspominano*, ale nie: *Cię tu wspominano*. Dodajmy jednak na początek tego zdania jaki wyraz pełny, albo spójnik *że, aby, albo, ale* itd. a będzie dobrze, a nawet konieczne trzeba powiedzieć: *Często mię zęby bolą; dobrze cię tu wspominano; widzisz, że mię zęby bolą; słyszałem, jak cię tu wspominano*.

§ 392. Jeżeli nakoniec tak sformowane jest zdanie, że w niem i zaimek *się* i zaimek *mi, ci, mię, cię, go, mu*, a coś dopiero *nam, wam, im* itp. razem się zbiegną: natenczas formy tych drugich zaimków zawsze w zdaniu mają pierwszeństwo przed *się*, które następować powinno dopiero po nich.

Zdaje mi się; zdaje ci się; zdaje im się. — Słusznie ci się zdaje; — Widać, że ci się zdaje, że jej się zdaje, że mu się zdaje; jak wam się zdaje? bo ci się zdaje itd. *Odwrotny zaś porządek byłby nadlinowy*, np. Należy się nam (*zamiast* nam się), *albo* *Zdaje się wam, zdaje się ci, albo* Słusznie się nam zdaje (*zamiast* słusznie nam się zdaje).

CZĘŚĆ SZÓSTA.

Pisownia (Ortografia).

§ 393. Zasadą pisowni w języku naszym jest: każdy wyraz tak pisać, jak go wymawiamy. (Zasada fonetyczna).

Obok tej zasady fonetycznej mamy na oku jednak i drugą: względ na pochodzenie wyrazu czyli na etymologię. Podług tej zasady każde słowo tak ma być napisane, aby się nie zacierały ślady jego pochodzenia od wyrazu pierwotniejszego. (Zasada etymologiczna).

W wielu razach te dwie zasady idą sobie w poprzek. Tak np. pierwsza żąda, aby pisać *obraski*, *łafki*, bo takie głoski w tych wyrazach słyszymy; druga przeciwnie każe pisać *obrazki*, *ławki*, gdyż to pochodzi od *obrazu*, od *ława*: — my w tym razie słuchamy drugiej (etymologicznej) zasady i piszemy, jak ona każe: *obrazki*, *ławki*. Podobnie żąda pierwsza zasada, ażeby pisać *tchu*, *spędzić*; druga ostrzega, że *tchu* pochodzi od *dech*, a *spędzić* złożone jest z przyimkiem *z*, i żąda, żeby pisać więc *dechu*, *zpędzić*: a my tego jednak w tym razie nie uwzględniamy, lecz piszemy, jak chce zasada fonetyczna: *tchu*, *spędzić*.

Okazuje się z tego, że w teorii zarówno uznajemy obydwie zasady, w zastosowaniu praktycznym zaś składamy się to na stronę jednej, to drugiej. W tej mierze rozstrzyga zatem coś trzeciego, a jest to przyjęty zwyczaj narodowy.

Otóż zadaniem niniejszego rozdziału jest podać najgłówniejsze prawidła, któremi się w wątpliwościach pisowni naszej kierujemy w myśl tegoż przyjętego zwyczaju.

Dzielimy sobie ten rozdział na pięć części, a najprzód zastanowimy się nad ortografią naszych samogłosek.

1. O samogłoskach.

§ 394. Z pomiędzy wszystkich samogłosek naszych jedno tylko *a* ma dziś użycie tak ustalone i jednostajne, że ze strony pisowni nic o niem niema do nadmienienia.

Samogłoska *e* w jednych wyrazach wymawia się otwarto (szeroko), w drugich z pewnem pochyleniem ku *i*, *y*: *piec* (Ofen) a *piec* (backen); *klej!* (tryb rozkaz. od *kleić*) a *klej* (rzeczownik). Usiłowano do niedawna wydatniać różnicę tę i w piśmie, a to w ten sposób, że pochylone *e* kreskowano: *piéc*, *kléj*. Pomimo że gramatyka popierała tę dążność, nie dało się to jednak z powszechną zgodą przeprowadzić w praktyce — głównie pewnie z tej przyczyny, że mniej więcej wszyscy czujemy, iż to pochylone *e* w mowie naszej coraz więcej zanika. Można by tu przytoczyć całe mnóstwo takich wyrazów, w których lubo jeszcze czujemy w wymawianiu pewne, w jednej prowincyi bardziej, w drugich mniej wydatne pochylenie dźwięku *e*, to jednakże nie w tym stopniu, iżbyśmy je i tu koniecznie mieli kreskować. Ponieważ więc wkradła się do dzieł polskich pod tym względem przykra niezgodność, a największa część druków naszych już porzuciła ten zwyczaj: więc odstępuje się od żądania, żeby tę różność wymawiania wydatniać piśmiennie.

§ 395. W kilku wypadkach zachodzą wątpliwości co do wyboru między *e*, a *i* (lub też *y*).

Pisać należy przez *e*:

1. Słowa *odwiedzić*, *nawiedzić*, *zwiedzić*, jako też i rzeczowniki od nich pochodne, jak *odwiedziny*, *nawiedzenie* itp.

2. W każdym razie niepewności co do rzeczowników deklinacyi IVtej (*kość*), czy je w I przyp. liczby mnogiej kończy na *e*, czy na *i*, *y*, należy dawać zawsze pierwszeństwo końcówce *i*, *y*; a zatem te *wsi*, *pięści*, *przepaści*, *myszy*, *nocy*. Jedynie w takich wyrazach, gdzie końcówka *e* stanowiącą już wzięła przewagę nad *i*, *y*, jak np. w formach *te straże*, *sienie*, *dłonie* itp. pisać je trzeba przez *e*. § 72.

3. Końcówką przymiotników i zaimków nijakiego rodzaju w przyp. VItych i VIIymy liczby pojed. jest *em*; a więc *dobrem dzieckiem*, *w dobrem dziecku*; *mojem dziełem*, *w mojem dziele*. — W liczbie mnogiej przyp. VIty żeńskich i nijakich zaimków i przymiotników kończy się na *emi*: *dobremi książkami*, *naszemi dobrymi dziećmi*.

§ 396. Przeciwnie przez *i*, *y* (a nie przez *e*) pisać należy:

1. Zaimki i przymiotniki męskie w VItych przyp. obydwóch liczb i w VIIymy liczb. pojed. A zatem: *twardym kamieniem*, *moim synem*, *twardymi kamieniami*, *moimi synami*; *w twardym kamieniu*, *w naszym synu*.

2. Słowa *posyłać*, *odsyłać* itd. również *oddychać*, *wzdychać*, a taksamo i rzeczowniki *przesyłka*, *odsyłacz*, *oddychanie* itp. zawsze przez *y* pisać należy. § 218.

3. Równie też i *one winny*, *powinny* (czynić coś, = sie sollen, debent). Pisownia *winne*, *powinne* jest błędna. (Co innego *one są winne* = dłużne).

4. W pierwszej osobie liczb. mn. słów tego kroju co *prosić* i *cierpieć* pisać należy: *nosimy*, *cierpimy*, *prosimy*, *grozimy*, *ganimy* itd. nie *nosiemy*, *prosiemy*. Wskazuje na to ta okoliczność, że wszakże się mówi: *on nosi*, *cierpi*, *prosi*, *grozi* — *nosicie*, *grozicie*; — a nie *on nosie*, *grozie*, *nosiecie*, *grozicie*. (Gdzie zaś *on jedzie*, *idzie*, *wiezie* — tam i w liczbie mnogiej pisze się: *my jedziemy*, *idziemy*, *wieziemy*, *jedziecie*, *wieziecie*).

§ 397. Wątpliwości co do słów *patrzeć* i *myśleć*, czy je tak, czy przez *y*, *i* pisać należy, usunie następujące prawidło:

Jeżeli to są słowa użyte w znaczeniu nijakiem (z imiesłowem *patrzył, myślał, patrzeli, myśleli*), wtedy ich bezokolicznik ma *e*. Ilekroć zaś znaczenie ich jest przechodnie lub zaimkowe: *upatrzeć co, dopatrzeć się czego; wymyślić co, domyślić się czego* (imiesł. *upatrzył, wymyślił co*), piszą się *patrzeć, myśleć*, przez *y, i*.

§ 398. Samogłoska *i*, poczynająca wyraz, albo w środku wyrazu zgłoskę, nie przybiera przydechu. § 15 i 17. A zatem wszystkie takie wyrazy, jak spójnik *i*, jak *iść, igła, imię, ich, im, inny* itd. piszą się przez samo *i* — nie *ji*. — Nawet takie wyrazy, jak *moi, twoi, szyi, nadziei, koi, poi, stoicie, poicie* piszą się przez tylko *i*, bez *j*, choć tu miałyby to swój powód. Czyni się to dlatego, że *ji* tworzy jeden dźwięk, bez śladu odrębności *joty*.

§ 399. Samogłoska *o* jest albo *o* otwarte albo *ó* pochylone. Ponieważ różnica pomiędzy otwartem a pochylonym *o* w języku naszym utrzymuje się w całej sile, powinniśmy zatem i piśmiennie wszędzie to uwydatniać. Pisać zatem trzeba *ó*, gdzie tylko rzeczywiście pochYLENIE jego w wymawianiu słyszymy. § 28.

Tak np. pisać należy *cnót, kóp, robót, chłód, mów, mówić* itd.

Przeciwnie z otwartem *o*: *koń, ktoś, koronka, Karol, pierścioneł, szkolny, stos, sierot, cenzor, doktor, mowca, owoż* itp.

Stosowny, stosować, późny, pisze wielu i przez pochylone *ó*. *Póty, dopóty, póki, dopóki, dopókał* lepsze, niż *poty, dopoty, dopoki* itd.

§ 400. Co do niektórych słów bywają wątpliwości, czy one *ó* mają, czy *u*.

Wyrazy *bródza, bródzić, chróst, dłóto, dwóch, mół, próchno, próchnieć, prószyc, półka* (= polica), *skóra, tłómacz, tłómaczyć, żóraw*, mają *ó*.

Przeciwnie *but, bankrut, butwieć, biuro, drut, funt, furta, kłuje i pruje, kłuc i pruć, kłut i prut, luźny, luzem, łut, nuta* (melodya), *nuty* (muzyczne), *obuwie, opiekun, płułak, pułk, pułkownik, słusarz, śrut, śruba*,

struna, stula, stosunek, frasunek, rysunek, tłumić, tłumok, a także i dwuletni, dwudniowy, dwukrotny, stuletni itp. należy pisać przez *u*.

§ 401. Co się tyczy samogłosek nosowych, pamiętajmy sobie co do *ą*, że nie należy pisać *przed* *dziesięcią laty, z pięcią towarzyszami, ośmią złotymi, z kilką, wielą ludźmi* itd., *lecz przed* *dziesięciu laty, z ośmiu, pięciu, kilku złotymi, z wielu ludźmi*. (§ 110**).

Piętro, nie *piątro*; ale przyp. IIgi liczby mn. ma *piątr*; i zdrobniecie: *piąterko*.

Pieniądz, pieniądze ma *a*, ale *pieniędzy i pieniędzy*; przymiotnik *pieniężny*.

§ 402. Samogłoska *ę* czasem równa się w mowie potocznej z prostym *e*; pamiętać jednak należy, że mamy pisać np. *idę, wymię, ciemię, cielę, żrebie, rękę, matkę*; nie *ide, ręke, ciele, żrebie, ciemie, czego zresztą w niektórych tylko stronach dostatecznie w samem już wymawianiu nie rozróżniają*.

2. O spółgłoskach.

§ 403. Jeżeli gdzie, to w użyciu spółgłosek najbardziej przestrzegamy zasady etymologicznej, t. j. żeby każdy wyraz tak pisać, jak to wynika ze względu na jego pochodzenie od słowa lub imienia pierwotniejszego. Dlatego piszemy np. wyrazy: *prośba, bródka, władca, rządca, dowódca* (lub też *rządzca, dowódzca*), *posadzka, stóg, róg, ciężki, służka, wstążka, babka, obrazki, obraz, zwycięzca, mrówka, lwowski, żydowski, Francuzka* itd. — nie zaś tak, jakby dyktował wzgląd na samo tylko ich wymawianie.

§ 404. Jedna tylko głoska potrzebuje tu osobnego rozbioru, a jest nią *z*. Owoż pamiętać należy co następuje:

Przymiotniki zakończone na przyrostek *ski*, jako też wszystkie rzeczowniki na *skość* i *stwo*, piszą się nie przez *z*, ale przez *s*, choćby wyraz pierwotniejszy miał w tem miejscu *z, ż, z* albo *g*; *francuski* (co innego

rzeczownik *Francuzka*, die *Französ*in), *papieski*, *paryski*, *męski*, *zaporoski*, *zwycięski*, *zbaraski*, *boski*; *zwycięstwo*, *papiestwo*, *księstwo*, *męstwo*, *bóstwo* — *boskość*, *męskość*, *zwycięskość* itd. § 37.

§ 405. Co się tyczy przyimka *z*, to ten pisze się zawsze przez literę *z* — a nigdy przez *s*, jeżeli tworzy osobne słówko, przed imieniem położone, np. *z* *ciebie*, *z* *karczmy*, *z* *torby*, *z* *pagórka* itd.

Jeżeli zaś jest *z* przybranką, t. j. partykułą ze słowem jakim drugim zrosłą: w takim razie tylko wtedy się pisze przez *z*, kiedy brzmi jak *z*, a przez *s*, kiedy brzmi jak *s*. Piszemy więc *s* przed spółgłoskami mocnymi (§ 12 i 33): *skrócić*, *skruszyć*, *skinąć*, *splunąć*, *spojrzeć*, *spiąć*, *stęgnąć*, *stargać*, *sfolgować*, *schować*, *schudnąć*, *skąd*, *stał*, *szesać*, *szernić*, *scedzić*.

W takich słowach jak *ściągnąć*, *ściąć*,¹ *ścieśnić*,¹ *ciemnić*, *ściec* *s* przeszło na *ś* w myśl Głosowni. § 34.

Wyjątek jednak stanowią słowa poczynające się od głoski *s*, *ś*, *sz*, które¹ przybrankę tę przybierają w postaci *z*, choć i tu brzmi ona jak *s*: *zsytać*, *zsunąć*, *zszyć*, *zsinieć*. Dzieje się to w moc prawa głosownego § 37.

§ 406. Tychsamych zasad trzymamy się także i co do »nierozłącznej przybranki« *wz*, *wez* (§ 172): *wezbrać* a *wspinać*, *powściągnąć*...

Wszystkie inne zaś przybranki nasze, jako to: *od*, *bez*, *roz*, *w*, *przed*, *nad*, *pod*, piszą się zawsze podług głównej reguły, t. j. przez swoje właściwe litery; np. *bezsen*ny, *od*ślona, *od*pędzić, *roz*kuć, *roz*kosz, *roz*pacz, *roz*syłać, *roz*czesać, *w*paść, *nad*psuć, *przed*sień, *pod*pora itd.

§ 407. Wyrazy *szlachcic*, *szklanka*, *szkło*, *szpital*, *szpieg*, *szpik*, *szpinak*, *szlak*, piszą się przez *sz*; — *żmija*, *pasożyt* i *różny* przez *ż*; — *śrut*, *ślaz*, *ślub*, *śruba*, *śluz*a, *koślawy*, *śląd*, *śle*, *pośle*, *poślesz*, *poślemy* itd. pisać się powinny przez *ś*; — *zmudny*, *zwierzę* i *zwierciadło* przez *z*.

Forma *Polszcze* albo *Polscze* jest błędna: pisać należy *Polsce*.

§ 408. Pomędzy głoskami *ch* a *h* jest stanowcza różnica i w brzmieniu i w pochodzeniu; dlatego powinniśmy następujące wyrazy pisać stale i jednostajnie przez *h*:

Boh,^{*} Bohdan, błaŕy, bohater, braha, buhaj, czyhać, druh, ha! Hadziacz, haft, hajduk, hajdamak, hak, Halicz, Halina, hałaburda, hałastra, hałas, hałun, hamować, hamulec, Hanusia, hańba, haracz, harap, harc, hardy, harmider, hart, hasać, hasło, heban, hej, herb, herszt, hetka, hetman, hoc, hodować, hojny, holować, hołd, hołota, hołysz, hołoble, hołubiec, hop, horda, horodniczy, horyzont, hospodar, hrabia, hreczka, hubka, hufiec, huk, hulać, hultaj, Humań, hurmem, hurtem, husarz, hycel, hyc, kurhan, mahoń, ohyda, poŕaniec, poroh, puhacz, puhar, Sapieha, wahać się, wahadło —

i wszystkie takie wyrazy pochodzenia niewątpliwie cudzoziemskiego, które w właściwym swoim języku w tem miejscu mają głoskę *h* albo *g*: hymn, hipoteka, hrabia (Graf).

§ 409. Niemniej wystrzegać się należy zacierania różnicy pomiędzy *rz* a *rż*, czyli pisania *rż* bez żadnego powodu.

Głoska *rz* jest zmiękczone *r* (np. w słowie *burza*, *pokorze*); a *rż* jest zmiękczone *rg* albo *rz*; same przeto tylko takie wyrazy, jak *dzierżawa*, *dzierżyć*, *skarżyć*, *drzeć* (zittern), *drży*, *rży*, *rżysko*, *rżany* (= żytny, *reż* = żyto), mogą mieć *rż*. Co innego *drzeć*, od *dre*.

§ 410. Następujące ośm bezokoliczników: *biec*, *lec* (*polec*), *móc*, *zaprząć*, *strzec*, *strzyc*, *przysiąc* i *przestarzać* *zec* ze swemi złożonemi, ze stanowiska naukowego pisaćby się powinny przez *c*, porówno ze słowami *ciec*, *wlec* itd. § 39. Tylko w myśl tradycyjnej pisowni piszą się jeszcze powszechnie przez *dz*: *módz*, *strzydz*.

Bezokolicznik od *gryzę*, *wiozę* — *gryżć*, *wieźć*.

§ 411. Brzmienie *ks* w słowach polskiego pochodzenia wyrażać się zawsze powinno przez *ks*, a nie przez *x*; np. *ksiądz*, *księżyc*, *ksiązę*, *książka*, *księstwo*, *płaksa*, *beksa* itd. (Nie *xiądz*, nie *płaxa*!).

Imiona własne starożytne, a choćby i nowoczesne lecz cudzoziemskie, przeciwnie zatrzymują swoje *x*; a zatem *Nawery, Xerxes, Xenofanes, Alexander*.

Cudzoziemskie pospolite imiona, jak np. *text, maxyma, ekskursya, kodex, examin* itp. pisać się mają przez *ks, gz*.

• Tylko w skröceniach wolno używać litery *X*. w znaczeniu *ksiądz, księstwo, książę* lub *księżna*; np. *X. Prusinowski; X. Sapieha, X. Sapieżyna, W. X. Poznańskie* itp.

§ 412. Rzeczowniki zakończone na *ew-stwo, ow-stwo* piszą się i z literą *w* i bez niej: *synowstwo i synostwo, ojcostwo i ojcowstwo, królestwo i królewstwo, Józefostwo i Józefowstwo*... Lepiej pisać je bez *w*.

Jednakże tylko: *szewstwo, prawodawstwo, myśliwstwo* itp. ponieważ w ich pierwotnikach już jest *w*: *szewc, myśliwy*...

3. O wyrazach obcych.

§ 413. Pisownia słów obcego pochodzenia, których częstokroć zmuszeni jesteśmy użyć w naszym języku, podlega po największej części odrębnym, z powszechną ortografią polską niezawsze zgodnym prawidłom.

Wyrazy cudzoziemskie, używane w mowie naszej, są to w ogólności albo imiona pospolite albo imiona własne.

I. Imiona pospolite, jako już spolszczone wyrazy, zwykliśmy pisać tak, jak je wymawiamy.

A zatem *kolacya, cywilizacya, mit, mitologia, tragedia, hygiena, hipoteza, hyena, hyacynt, scena, warsztat, szosa, kwadrat, kwarta, kwinta, kwindecz, kwit, kwota, kwalifikacya, inkwizycya*.

§ 414. Szczegółowe zastrzeżenia, o których przytem warto pamiętać, są następujące:

1. Co do takich wyrazów, jak *poezya, linia*, nie należy naśladować ani tych, którzy je piszą przez *yja, ija*, ani przez samo *ja*, ale stać wiernie przy dawnej pisowni,

gdyż ta najwięcej odpowiada rzeczywistemu tych słów wszystkim wymawianiu.

A zatem: *mania, opinia, harmonia, bakalia, nowalia, parafia, filozofia, teologia, racya, wakacye, pasya, małmazya, tragedia, komedia* itd.

Co innego *adjutant, adjunkt, subjekt, obiekt, subjekcja, koadjutor* itp. Są to wyrazy złożone z *juvo, jungo, jacio* itp., w ich skład zatem rzeczywiście wchodzi *j*.

2. Podwójnych spółgłosek, oprócz *ll, rr, nn*, nie używamy w imionach pospolitych obcego pochodzenia: więc *gramatyka, komisya, procesya, procesować się, profesor, kasa, suma, mapa, afekt*.

Jednakże *illuminacya, illuminować, ilustracya, illuzya* — *korrekta, korupcyja* — *innowacya, aneksya, annaty, annaty* itd. *Kolacya* (wieczera), ale *kollacya* (np. probostwa), *kollator*.

3. Syllaba *ge, gi* w cudzoziemskich wyrazach pisze się tak i w spolszczonych;

a zatem nie *jeografia* ani *gieografia*, lecz *geografia*, *geniusz, tragedia, algebra, regencya, regent, regestr, generał, generalny, gest, gemza, logika, logiczny, imaginacya, oryginal, genealogia* itd.

Jednakże *gielda* i *giermek*¹⁾.

Jerzy, anioł i ewangelia piszą się już zupełnie z polska, gdyż je tak wymawiamy.

§ 415. Wyrazy mające w greckim albo łacińskim języku *sch*, taksamo pisać należy i w polskim, nie zaś przez *sz*, jak to niektórzy pod wpływem niemczyzny piszą. A zatem pisać i wymawiać trzeba: *schizma, schizmatyk, scheda, schemat, schematyzm*; nie zaś *szyzma, szematyzm* itd. Boć skoro *schadzka* nie wymawiamy *szadzka*, ani też łacińskiego *schola, scholasticus*, nie czytamy *szola, szolasticus* (jak Niemcy), ani wreszcie nie znamy imienia *Szolastyka*, tylko *Scholastyka* — to dla czegoż mielibyśmy mówić *szematyzm* albo *szyzmatyk*?

¹⁾ *Gielda* z niem. *Gilde*, a *giermek* jest wyraz węgierski: jedno i drugie ma *i* już w własnym języku.

§ 416. Co do *s* pamiętajmy, że ani nie pisze ani nie wymawia się inaczej, jak tylko *uniwersytet*, *konsul*, *konsultacya*, *konsylium*, *konsyliarz*, *konsens*, *konsolacya*, *konwersacya*, *sensacya*, *dyspensa* itd. z literą *s*, nie *z*. Wyjątek stanowią tylko *cenzor*, *cenzura*, *cenzus*, *recenzent*, *intenzywny* i *ekstenzywny*.

§ 417. II. Imiona własne cudzoziemskie, podług tego czy to są nazwy miejsc, czy nazwy osób — i czy się do świata starożytnego odnoszą, czy do nowoczesnego, podlegają następującym regułom.

1. Nazwy miejsc (krajów, miast, gór, rzek itd.) starożytne piszemy podług dzisiejszego naszego wymawiania;

a zatem *Egipt*, *Azja*, *Persya*, *Mezopotamia*, *Fenicya*, *Grecya*, *Lacedemon*, *Miceny*, *Ateny*, *Beocya*, *Achaja*, *Sycylia*, *Rzym*, *Syrakuzy* itd.

Jedynie w takich razach zachowujemy wyjątkowo dawną rzymską pisownię, gdzie nazwa miejsca jakiego nie daje się w spolszczony sposób napisać, np. *Cannae*, *Aquae Sextiae* itp.

2. Nazwy zaś miejsc nowoczesne wtedy jedynie piszemy podług naszej pisowni, jeżeli to są powszechnie znane, całkiem już spolszczone wyrazy, jak np. następujące:

Włochy, Francya, Dania — Medyolan, Paryż, Lugdun, Lizbona, Londyn, Kolonia, Moguncya, Akwizgran, Genewa, Piza — Loara, Rodan, Tamiza, Dunaj, Ren, Tyber itp.

Natomiast mniej głośne, nieprzyswojone językowi naszemu nazwy zagranicznych prowincyi, miast, wsi, gór i rzek pisać należy odpowiednio do ich własnej krajowej pisowni;

a zatem *Bretagne*, *Provence*, *Nantes*, *Nancy*, *Tours*, *Calais*, *Civita Vecchia*, *Reggio*, *Reinerz*, *Wiesbaden*, *Zürich*, *Inn*, *Mont-Blanc*, *Kahlenberg* itd.

§ 418. 1. Imiona własne osobowe świata starożytnego.

Tu zasada taka: Imiona z historyi i literatury powszechnie znane i odwiecznie u nas tak pisane, jak je wy-

mawiamy, piszą się spolszczonym sposobem. Tylko litery *x* i *qu* pozostają, nie zamieniane na *ks* i *kw*.

A więc Torquatus, Quintilian, Alexander, Xenofon, Aristoteles, Arystofanes, Cezar, Wergili lub Wergiliusz, Eneasza, Ezop, Eschyl, Eurypides, Fedrus, Fedon, Hezyod, Horacy, Likurg, Pizystratus, Pitagoras, Perykles, Tucydides itp.

Wszystkie inne, mniej ogółowi naszemu znane, greckie i rzymskie nazwy osób należy pisać łacińską pisownią, zastępując jedynie litery *ph* i *th* przez *f* i *t*.

A zatem: Isaeus, Musaeus, Achaeus, Aelius, Aemilius, Aelianus, Moeris, Oenomaus, Tyrtaeus; — Asinius, Atticus, Scipio Nasica, Antistenes, Antinous, Anaximander, Anaximenes, Criton lub Kriton, Critias lub Kritias, Didymus, Dinarchus, Chrysippus, Appius, Syncellus, Simmias; — Agaton, Tales; — Focylides, Amfion, Teofanes; — Xenofanes, Xerxes; — Quintus, Cajus, Caligula, Catilina, Crassus, Claudius, Acro; — Cinna, Cicero, Celsus, Licinius, Coelius; Cebes, Cinaeton, Alcibiades, Leucippus, Alcinous, Alcaeus itd.

§ 419. 2. Nazwiska osobowe epoki nowocześniejszej — oprócz kilkunastu już zupełnie spolszczonych, jak *Szekspir*, *Rasyn*, *Wolter*, *Kalderon*, *Betowen* itp. — piszemy z cudzoziemską, tak jak się te imiona w swej własnej narodowej wyrażają pisowni.

Węc Schiller, Gothe, Böckh, Händl, Rousseau, Béranger, Victor Hugo, Michelet, Thierry, Byron, Macaulay, Guicciardini, Ocioni, Cagliostro.

Imiona chrzestne, jak *Gervazy*, *Gertruda*, przez *ge*, nie *gie*. Litewskie *Jagiello*, *Olgiard*, *Skirgiello*, *Swidrygiello* — przez *gie*.

4. Wielkie litery. — Rozdzielanie wyrazów.

§ 420. Zwyczajem jest w języku naszym pisać początkową głoskę (inicyał) w niektórych wyrazach wielką literą, a to dla szczególniejszej odznaki.

Piszemy wielką literą:

1. Początek każdego osobnego (pojedynczego lub złożonego) zdania, a w poezyi początek każdego wiersza.

2. Wszystkie imiona własne t. j. nazwy osób (ludzi, bogów, duchów itd.), zgromadzeń zakonnych, narodów, krajów, miast i wsi, jako też i mieszkańców tychże; imiona własne nadawane pewnym zwierzętom; nazwy rzek, gór, jezior, herbów, świąt, ciał niebieskich itd.

Julia, Adam Mickiewicz, Alexander Wielki, Dyana, Apollo, Belzebub; Pijarzy, Reformaci; Polak, Niemcy, Francuzi, Hiszpania, Francya, Rzym, Warszawa, ulica Jezuicka, Zboiska; Rzymianin, Warszawianka; pies Kruczek; Wisła, Krępak, Gopło, Nałęcz, Trąby, Boże Narodzenie, Wenus, Baran itd.

3. Tytuły książek i wszelkich utworów piśmiennych:

Historya literatury Wiszniewskiego; Krasickiego Myszeis; Schillera Marya Stuart; Szklanka wody Scribego itp.

4. Przymiotniki urobione od nazwiska jakiej osoby lub miejscowości tylko wtedy piszemy wielką literą, jeżeli nam służą za imię własne, jak np. *fundacya Skarb-kowska*, *plac Sapieżyński*, *uniwersytet Jagielloński*. W innych wyrazach piszą się małą literą, np. *łany podolskie*, *język hiszpański*, *starosta olsztyński*, *towar warszawski*. *Zygmuntowskie czasy* itp. bo to nazwa epoki.

5) Przez uszanowanie zaczynamy od wielkiej litery wyrazy *Pan Bóg*, *Najwyższy*; niemniej mówiąc o ludziach i używając przy tem przymiotników, jak *Miłośniwy*, *Najjaśniejszy*, *Jaśnie Wielmożny*, *Wielmożny*, *Przewielebny* — albo rzeczowników: *Król*, *Książę*, *Hrabia*, *Pan*, *Pani*, *Dobrodziej*, *Ksiądz Biskup*, *X. Proboszcz*, *Pan Podkomorzy*, *Pan Starosta*, jeżeli do nich samych przemawiamy listownie.

§ 421. Co się tyczy rozdzielania wyrazów na zgłoski, jeżeli pisząc zmuszeni jesteśmy dla braku miejsca przerwać wyraz zaczęty, i zostawiając jedną jego połowę

na linii zapisanej, przenieść drugą połowę do nowego wiersza, przestrzegać należy następujących wskazówek:

Wyrazów jednozgłoskowych nigdy rozrywać nie można; a zatem nie *wzgl-ąd*, *mo-st*, *kar-k*, *zgie-łk*, *trz-ask*, lecz cały taki wyraz przenosimy na nową linię.

Równie też nie zostawiamy na końcu zapisanego wiersza i przyimeków *w*, *z*, np. *w-Krakowie*, *z-Poznania*, gdyż to głoski, a nie całe zgłoski; pisze się: *w Kra-kowie*, *z Po-znania* itd. Chyba że wypadnie powiedzieć *we*, *ze*, wtedy można oddzielić przyimek od rzeczownika, np. *we Lwowie*, *ze Lwowa*.

§ 422. Wyrazy kilkozgłoskowe, jeżeli są połączone z jaką przybranką, rozdzielamy albo w tem miejscu, gdzie się przybranka z głównym wyrazem styka, albo w jednej z dalszych zgłosek.

W pierwszym razie pamiętajmy, że nie można ani końcowych głosek przybranki doczepiać do głównego wyrazu ani też początkowych głosek głównego wyrazu doczepiać do przybranki. A zatem: *prze-rwać*, *roze-drzeć*, *bez-cześcić*, *nad-mienić*, *wez-brany*, *pod-uczyć się*, *przy-lynąć*, *u-lżyć*, *obe-łga* itd.

Tylko *ro-zum*, *ro-zumować*, *o-biad*, *przedo-biedni*, *na-dejść*, *po-dejść* stanowią wyjątek od tej reguły; zagięło bowiem wszelkie poczucie, że w tych wyrazach *roz*, *oh*, *nad*, *pod* są przybrankami.

§ 423. Rozdzielając kilkozgłoskowe wyrazy w dalszych sylabach, baczymy głównie na to, ażeby zgłoska zostawiona na zapisanej linii kończyła się ile możności na samogłoskę odkrytą (tak jak w łacinie). A zatem:

nie tylko *ro-sa*, *bia-ły*, *ma-ra*, *ale i* *gwia-zda*, *gę-sty*, *ró-wny*, *go-dność*, *cia-sno*, *szcze-ście*, *chy-try*, *o-strzy*, *ła-twy*, *ty-kwa*, *boga-ctwo*, *bó-stwo*, *mę-skość* itd.

§ 424. Od powyższej zasady odstępujemy jedynie w takich razach, gdzie po samogłosce tej sylaby, którą chcemy pozostawić na zapisanej linii, następują dwie lub trzy spółgłoski i pierwszą z tych spółgłosek jest *j* lub też jaka płynna spółgłoska (*ł*, *l*, *r*, *rz*, lub *m*, *n*, *ń*). W ta-

kim razie ta pierwsza spółgłoska należy jeszcze do samogłoski poprzedzającej, zostaje przy niej, a dopiero dalsze przenosimy na nową linię. A więc

biał-ko, kół-ko, wiel-ki, biel-szy, pol-ski, czar-ny, martwy, mor-ski, burz-liwy, kłam-ca, trum-na, ogrom-ny, bom-ba, Trem-becki. san-ki, poran-ki, hań-ba, pań-ski, szyj-ka, bujność, ciwiej-ny itd.

§ 425. Tosamo bywa, jeżeli z owych dwóch albo trzech spółgłosek pierwsza jest słabą, a druga mocną spółgłoską (§ 12).

mow-ca, myśliw-stwo, królew-ski, traw-ka, żab-ka, zęb-ki, gład-ki, władz-two, pierworódz-two, obraz-kiem, nóż-ka, móźdz-ki, różdż-ka, dzieg-ciu.

§ 426. Wyrazy obcego pochodzenia tego kroju, jak *komedia*, *parafia*, tak się zawsze rozdzielają, żeby sylaby *dya*, *fia* itp. zostały razem, a nie były rozrywane.

A zatem: fi-lia, fi-lialny, pa-liusz, fu-rya, fe-rye, fe-ryalny, ku-ryer, opi-nia, Da-nia, infa-mia, decy-zya, pa-sya, kola-cya, kome-dyant, reli-giant itd.

* Co innego *koad-jutor*, *ad-jutant*, *ad-junkt*, *sub-jekt*, *objekt*, *sub-jekcyja* itp. Te wyrazy, ponieważ mają *j*, tak się dzielą, jak to tu ukazano, § 414, 1.

§ 427. Jest jednakże niemała ilość takich wyrazów, dla których (w kwestyi ich rozkładu na zgłoski) powyższe ogólne zasady nie wystarczają, a to dlatego, ponieważ w nich w tem miejscu, gdzieby rozerwane być miały, albo zbyt ni zbieg różnorodnych spółgłosek żąda innego postępowania, albo też domaga się tego zbyt żywe jeszcze poczucie odrębności czy to etymologicznego przyrostka, czy też końcówki fleksyjnej. Zwykliśmy przeto takie wyrazy rozdzielać tak, jak to okazujemy w następujących przykładach:

wietrz-ny, zewnątrz-ny, chłop-stwo, przekup-stwo, opactwo, kop-cuszek, chłop-czyk, więk-szy, cich-szy, znakomit-szy, wątpliwość, dziek-czynny, wieszcz-ka, pyszcz-kiem, lek-cya, dyk-cya, pest-ka, pust-ka, gędz-ba, swadz-ba,

zwierzch-ność, szlach-ta, kruch-ta, kurcz-cie, pisz-cie, pisz-my, ludź-mi, pieniądz-mi, mi strzu, sio-stra... nie-poń, noc-leg, dzięk-czynny.

5. Pisownia partykuł złożonych.

§ 428. Partykuły nasze należą po większej części do kategorii złożonych wyrazów. Zachodzi pytanie: kiedy je pisać razem, a kiedy jako dwa słówka osobne?

Piszemy je razem wtedy, jeżeli

1. która z ich części sama dla siebie nie jest już dziś używana, np. *stąd*, *dosyć*;

2. jeżeli jedna z ich części używa się wprawdzie także i sama z osobna, ale wtedy znaczy co innego, jak w partykule złożonej; np. *zgoła*, *nakoniec*.

Z tych przyczyn piszą się razem:

skąd, stąd, dokąd, dotąd, odkąd, odtąd, potąd, pokąd, stamtąd, tamtędy, skądinąd, zewsząd, zowąd, póty, póki, dopóty, dopóki, dopokąd, zaiste, zawsze, zapewne, zanedo, zatem, zaczem, przeto, dlatego, dlaczego, zaprawdę, bodaj-nie, zgoła, wcale, nazad, wprzód, naprzód, najprzód, na-samprzód, najpierw, potem, nareszcie, na koniec, wówczas, wraz, naraz, teraz, zbyt, nazbyt, dosyć, wkrótce, naprędce, wciąż, wszcz, wzdłuż, podług, według, wtem, wskutek, wśród, pośród, po mału, powoli, powtóre, przedewszystkiem, zapomocą (mittelst), tymczasem, poza, ponad, i wszystkie inne podobne.

Osobno pisać należy wszystkie takie, jak np.

z kolei, po kolei, z porządku, z pańska, z niemiecka, z węgierska, z pyszna, na pozór, za młodu, za mało, za wiele, za długo, za długi, za gruby, z daleka, z bliska, z dawna, z dawien dawna, na teraz, od razu, od dawna, do syta, do reszty, do późna, o ile, o mało, po cichu, po prostu, po staremu, po polsku, po niemiecku, po dziś dzień, raz po raz, bez liku, bez wątpienia itd.

§ 429. Piszemy także razem:

ktokolwiek, cokolwiek, jakikolwiek, którykolwiek, ktobądź, cobądź, jakkolwiek, jakbądź, jakkolwiekbądź, tensam, cisami, tenże, tenżeto, jakto? ileżto? tamże, jużto, jużci, ilekroć, jeżeli, mamże? będęż, pójdęż, byli? rzekłeśli? damyli?

Ale osobno:

co rychlej, co prędzej, jak najprędzej, jak najlepszy, jest to (inna rzecz), był to (nierozum), będzie to (radość).

§ 430. Negacya *nie* zrasta w jeden wyraz tylko z imionami wszelakiego rodzaju, t. j. z rzeczownikiem, zaimkiem i przymiotnikiem, np. *niemoc*, *nieład*, *nieporządek*, — *niektóry*, *niejeden*, *nieco*, — *niewinny*, *nieładny*, *niemądry*, *nieprzywiązany*. Przed czasownikami pisze się osobno: *nie wiem*, *nie był*, *ktoś nie ma* (pieniędzy), *nie chcąc* (pracować), *nie pragnąc* (zaszczytów).

Piszemy jednak razem: *niema* (es gibt nicht) dla odróżnienia od *nie ma* (er hat nicht); *niechcący* (obrazić kogo), bo to już przysłówki; *nienawidzieć* i *niedomagać*, gdyż bez *nie* wcale tych słów nie używamy; *nakoniec uniewinnić*, *zniechęcić*, *zniechęcić*, ponieważ to są pochodniki od *niechęć*, *niedoleźny*, *niewinny*.

Bywają zwroty takie, gdzie i przed rzeczownikiem, przymiotnikiem, zaimkiem itd. pisze się *nie* osobno. Tak np. To *nie* charakter, ale upor; — twoja siostra jest *nie* piękna, ale przyjemna; (*nie piękny* = nicht schön, a *niepiękny* = unschön, brzydki); — było tego *nie* raz, *nie* dwa (a co innego: *nieraz* mu to już mówiłem).

§ 431. Co do przyimków pamiętajmy, że się pisze: *ode mnie*, *przede drzwiami*, *pode Lwowem*, *poza drzewem*, *ponad domem*, ale zawsze z *poza drzewa*, z *ponad domu* (§ 177.).

§ 432. Przyrostek *by*, *bym*, *byś*,¹ *byśmy* itd. zrasta zawsze z poprzedzającym wyrazem: *aby*, *żebyś*, *tobyśmy*, *ażebyście*, *wtedybym*, *gdybym*, *jałym*, *wybyście*, *szedłbym*, *byłaby chciała*, *sądziłibyśmy* itd.

Chyba że *by* (co się czasem także zdarza) rozpoczyna zdanie zamiast *żeby* lub *gdyby*; np. *By* to była szczerą prawdą, tego nie powiem. — Prosiłem cię tyle razy, *byś* zmienił swoje postępowanie. — *By* na wagę nastąpili, pióraby nie przeważyli. Kochan.

Przecinkowanie (Interpunkeya).

§ 433. Kiedy się drugim myśli swoich udziela bezpośrednio, ustnem mówieniem: z samej natury rzeczy dzieje się tak, że nie poprzestajemy na tem, żeby to co mamy do powiedzenia, przystępnie było wysłowione i logicznie w zdania związane; mimo woli, bez świadomości nawet, pomagamy sobie w tej czynności i w inny jeszcze sposób: tonem to słabszym, to silniejszym, głosem niższym lub podniesionym, słowem modulacją chwili i rzeczy odpowiednią ułatwiamy słuchającym dokładne rozumienie tego wszystkiego co im się do rozwagi i wiadomości podaje. Ktoby słowa z siebie wytrząsał jednym tchem, tynsamym ciągle głosem, w jednym tempie, bez żadnych jak maszyna gadająca przestanków, z pewnością nie byłby rozumiany, choćby nawet samymi doborowymi okresami przemawiał. — W piśmiennej mowie tej pomocy ze strony piszącego niema — a przecież jednak i tu konieczna zachodzi potrzeba czegoś, coby ten brak bodaj w części zastąpiło. Otóż braku tego surrogatem są pewne pisarskie znaki, nazywane Interpunkcyą (Interpunctionszeichen).

Są to znaki następujące:

- 1) , Przecinek czyli komat (comma),
- 2) ; Średnik (semicolon),
- 3) : Dwukropek (duopuncta, colon),
- 4) . Punkt czyli kropka (punctum),
- 5) ? Znak zapytania (Fragezeichen),
- 6) ! Wykrzyknik (Ausrufungszeichen),
- 7) — Myślnik (Gedankenstrich),
- 8) ... Kropki, czyli znak czegoś niepowiedzanego,
- 9) () Nawias, [] klamra (Parenthese, Klammer),
- 10) „ „ Cudzysłów (Anführungszeichen),
- 11) - Łącznik (Trennungszeichen).

Przecinek (,).

§ 434. Przecinek czyli komat oznacza najkrótszy przestanek w mowie. Kładzie się między zdaniem głównem

a pobocznem (lub pobocznemi). Jeżeliby z tych pobocznych miało które własne swoje zdania poboczne (podrzędne), to i te się tak od niego, jak po największej części i między sobą przegradzają komatem. — Również daje się przecinek między współrzednemi (głównemi) zdaniami, spojenemi w jedno zdanie złożone, jeżeli żadne z nich nie ma zawisłych od siebie zdań pobocznych. W razie gdyby czy to jedno, czy obydwie takie zdania miały zależne od siebie zdania, wtedy każda taka zdania złożonego oddziela się od niego już nie przecinkiem, ale średnikiem.

Najgorzej, kiedy kogo taki obłąd zaślepi, że nie rozumie, iż jeśli ład powszechny upadnie, niczyja dola się nie ostoi. — Lew, ażeby okazać, jak wielce łaskawy, przypuszczał konfidentów do swojej zabawy. *Kras.* Kołtataj prawie zawsze zatrudnia umysł, choć go czasem trzyma w rozleglejszej przestrzni. *Śniad.* Rzymianie przyjmując nauki od Greków, zatrzymali i wyrazy do nich należące, a Rzymian naśladowały w tem wszystkie późniejsze języki. *Brodz.* Był on prostak, lecz umiał czuć wdzięk przyrodzenia. *Mick.* (Obacz § 437).

§ 435. W skład zdań ściągniętych wchodzi wyrazy, nie będące pierwotnymi tych zdań członkami, lecz innych. (§ 354, 358, 369). Takie wyrazy są właściwie zdania całe, ale skrócone. Otóż i wszystkie takie zdania ściągniętego części także przegradzają się od siebie i od reszty zdania przecinkami. Wtedy tylko można nie kłaść między nimi przecinka, jeżeli tam położono spójnik *i*, *lub*, *albo*, *czyli*, *ani*, *ni*.

W dziełach Kołtataja język wszędzie czysty, żadnem przekręceniem słów nie dręczony ani znieważony niepotrzebnem nowych kleceniem, tok rodowity i szczerzo polski, styl poważny, płynny i harmoniczny, ciągnący ozdobę ze zdań i myśli porządnie i jasnie wywiedzionych. *Śniad.* Czytanie czyni człowieka w wiadomości zamożnym, obcowanie rozmownym, a pisanie dobitnym i gruntownym. *Tenże.* To niebo nad nami, ta ziemia i te góry i te doliny, pierwszych wieszczów naszych natchnęły. *Mochn.* Póki gonił zające, póki kaczki znosił, Bekas co chciał, u pana swojego wyprosił. *Kras.*

§ 436. W składzie zdania nie obejmującego w sobie pomniejszych, czyli pojedynczego, wtedy tylko dla komatu jest miejsce, jeżeli w niem znajduje się jakie dopowiedzenie, lub też rzeczownik położony w przypadku Vtym z wykrzyknikiem, przymiotnikiem lub czem innem złączony, albo wreszcie jeżeli ono w sobie zawiera jakie wtrącone zdanie. § 371, 3.

Ks. Marcin Poczobut, astronom królewski, w uniwersytecie wileńskim profesor, urodził się roku 1728. — Pani, rzekł hrabia, racz mej śmiałości darować. *Mick.* Głupi niedźwiedziu, gdybyś w mateczniku siedział, Nigdyby się o tobie Wojski nie dowiedział! — W skok, krzyknął Podkomorzy, okulbaczyć siwą! *Mick.*

Średnik (;).

§ 437. Średnik oznacza dłuższy przestanek albo większe niżnienie głosu aniżeli przecinek. Kładzie się między zdaniami współrzednemi, jeżeli czy to jedno z nich, czy obydwie (lub więcej) mają zależne od siebie zdania poboczne. Odgradzają się od siebie średnikiem i inne zdania, jeżeli sam ich sens daje do tego powód.

Nie można pisać jasno o rzeczy albo niedobrze pojętej albo ciemnej z siebie; jak fizycznie nie można poznać i opisać przedmiotu, który ciemno widzimy, tak niepodobna ciemnych myśli jasno wyrazić. *Brodz.*

Na stołkach dokoła
Siedziały chłopcy, chłopki, tudzież szlachta drobna,
Wszyscy rzędem; ekonom sam siedział z osobna.
Mick.

Po wydanych rozkazach nastało milczenie:
Każdy dumał i rzucał do koła wejrzenie,
Jak gdyby kogoś szukał: zwolna wszystkich oczy
Sędziwa twarz Wojskiego ciągnie i jednoczy. *Mick.*

Dwukropek (:).

§ 438. Dwukropek jeszcze mocniej oddziela od siebie zdania aniżeli średnik. Kładzie się mianowicie w okresach w tem miejscu, gdzie się zdanie poprzednie styka

z następsem. Jeżeli okres jest dłuższy, wtedy zwyczajnie dodaje się do dwukropka jeszcze i myślnik (: —).

Jak głębokie przekonanie o rzeczy, a stąd czysta, bezwzględna pobudka przekonania o niej innych, najpewniej do jasnego tłumaczenia się prowadzi: tak przesąd, upor, namiętności i poboczne widoki zaćmiewają ową pogodę umysłu, w której tylko rzecz jasno pojętą i wyrażoną być może. *Brodz.*

§ 439. Niemniej kładziemy dwukropek po takim zdaniu, którego albo wyjaśnieniem albo rozwinięciem albo wynikiem (wnioskiem, skutkiem) jest zdanie po nim następujące.

Matematyka jest królową wszystkich nauk: jej towarzyszką jest prawda, a prostota i oczywistość jej strojem. *Sniad.* Człowiek, pozbawiony od urodzenia jakiego zmysłu, nie może mieć pojęcia o rzeczy do tego zmysłu należącej: ślepy nigdy o farbach, a głuchy o głosie nie sobie wystawić ani żadnego uczucia mieć nie potrafi. *Tenże.* Otworzył Biskup publiczny sąd: zbiegło się miasto na widok tak niespodziewany i nadzwyczajny. *Tenże.*

Po wydanych rozkazach nastąpiło milczenie:
Każdy dumał i rzucał do koła wejrzenie,
Jak gdyby kogoś szukał; zwolna wszystkich oczy
Sędziwa twarz Wojskiego ciągnie i jednoczy:
Znak to był, że szukają na przyszłą wyprawę
Wodza i że Wojskiemu oddają buławę. *Mick.*

§ 440. Nakoniec kładziemy dwukropek przed wszystkim, na co czytelnika przygotować chcemy jako na coś z góry zapowiedzianego. A zatem kładziemy go przed przytoczyć się mającemi słowami jakiejś trzeciej osoby (oratio recta); przed wyrazami, które my sami dajemy, a któreśmy zapowiedzieli jako mające o rzeczy głównie stanowić; i przed tak zwanem wyliczaniem szczegółów do czegoś się odnoszących.

Wtem brzęknął w tabakierkę złotą Podkomorzy
I rzekł: mój Sędzio, dawniej było gorzej. *Mick.*

W jednym z następnych rozdziałów pokażę: jako u nas niema ani romantyków ani klasyków. *Mochń.* Uczymy się w szkołach oprócz nowoczesnych języków, następujących sta-

rozytnych: łacińskiego i greckiego. — Trzy były wtedy tylko narzędzia do obserwacyi astronomicznych potrzebne: teleskop, zegar i koło. *Śniad.*

Punkt (.).

§ 441. Z pomiędzy wszystkich znaków pisarskich najmocniejszym jest punkt czyli kropka. Punkt wyraża, że myśl jest skończona; kładzie się zatem na końcu zdań (tak pojedynczych, jak złożonych).

Miłosną elegię przejęliśmy od Rzymian. Ten czarowny ich pędzel coraz więcej naśladowców obudzał. My świeżości ich stylu i obrazów możemy nie doszli, ale w moralnym względzie nieskończenie od nich wyżsi jesteśmy. *Brodz.*

§ 442. Jeżeli pomiędzy sensem zdania skończonego a myślą poczynającego się drugiego zdania niema bezpośredniego związku i chodzi o to, ażeby na to zwrócić czytelnika uwagę, że się teraz myśl nieco odleglejsza poczyną: wtedyby sam tylko punkt nie wystarczał. Dodajemy mu dla wzmocnienia więc natenczas myślnik (. —).

Od tego miejsca w poemacie Malczewskiego Wojewoda na zawsze znika z sceny poematu. — Cóż Miecznik? Pod rozsochatemi lipami domowej zagrody koił tymczasem, jako mógł, urazę we własnem sercu. *Mochm.*

Kwestarz skoro uciszył gromadę,
Tylko poprawił kaptur i ręce za pasem
Zatknąwszy, wyszedł cicho z pokoju. — Tymczasem
Podkomorzy i Sędzia między dwiema strony
Plac zajęli... *Mick.*

* Jeżeli i ten znak pisarski (. —) jeszcze nie zdaje się dostatecznym, t. j. jeżeli autor czuje potrzebę okazania jeszcze dobitniej, że przeprowadza czytelnika do zupełnie innej materyi: wtedy zaczyna pisać już dalej na nowym wierszu, pozostawiając linię poprzednią niedopisaną do końca. Nazywa się to ustęp (a capite, a linea).

§ 443. Nakoniec kładziemy kropkę jako znak skrócenia, a to po początkowych literach, oznaczających całe

wyraży, nie wypisane w całości; tudzież po liczbach, jeżeli tylko porządek rzeczy wyliczanych wskazują.

np. (na przykład): — p. A. (*zamiast* np. pan Antoni); — Dr. (Doktor); — hr. N. (*zamiast* np. hrabia Niesiołowski); — p. str. 9 (patrz stronę 9tą); — X. (Ksiądz, Książę); — itd. (i tak dalej); — t. j. (to jest) etc.

Znak zapytania (?).

§ 444. To znamię kładziemy zamiast punktu, po zdaniach czy to pojedynczych czy złożonych, będących pytaniem.

Z gorszącej kłótni waszej co będzie? czy wiecie?

Oto młodzież...

Która ma wsławiać nasze ostępy i knieje,

Która niestety i tak zaniedbuje łowy,

Może do ich wzgardzenia weźmie pochop nowy. *Mick.*

Cóżby się takim sposobem usprawiedliwić nie dało? *Mochm.*

* Często znajdujemy znak zapytania położony w nawiasie (?) bądź po zdaniu, bądź też w środku zdania po wyrazie, który pochodzi od innej osoby, a przez autora dzieła jest powtórzony z niedowierzaniem: np. *Sandomierz* zdaniem *Kopczyńskiego* dlatego się nazywa *Sandomierz*, że tam *San domierza* do *Wisły* i do niej wpływa (?). — Znaczy to, że autor, który to za *Kopczyńskim* powtarza, wątpi o trafności takiego tłómaczenia tej nazwy, albo też wręcz się na nie nie zgadza.

Wykrzyknik (!).

§ 445. Znak wykrzyknienia wyraża namiętne podniesienie głosu, wołanie, podziw, żal, oburzenie itp. Kładziemy go po zdaniach, które wypowiedzielibyśmy to-nem odpowiednim tym uczuciom, gdybyśmy to co piszemy mówili. Równie też pisze się ten znak po partykułach nazywanych wykrzyknikami, i po wszystkich przypadkach *Vtych*, jeżeli tworzą sam koniec zdania. (W środku zdania kładzie się po nich tylko przecinek).

np. Biada! Niestety! O nieba! O matko! —

Drzewa moje ojczyste! Jeśli niebo zdarzy,
Bym was oglądał znowu, przyjaciele starzy,
Czyli was znajduję jeszcze? *Mick.*

I na cały głos: dobrze, dobrze mi tak! wrzasnął. *Tenże.*

Myślnik (—).

§ 446. Właściwem przeznaczeniem myślnika jest okazać na piśmie, że gdyby się to zdanie ustnie mówiło, nastąpiłaby w tem miejscu pauza, t. j. chwila zastanowienia, namysłu. Przyczyny takiego namysłu mogą być rozmaite. Może tu jest jaki wyraz wypuszczony, którego się czytelnik ma sam domyślić; daje mu przeto autor wiedzieć o tem piśmiennym znakiem. Czasem mówiący nie może wypowiedzieć wszystkiego — czy to że jest krępowany ubocznymi względami, czy też że mu inna myśl, ważniejsza od pierwszej, tak nagle się nawinęła, że pierwszą porzuca, ażeby co prędzej tę drugą wysłować. W innych znowu razach mówiący nie znajduje natychmiast trafnego wyrazu, o który mu chodzi, i dopiero go po pewnem wahaniu — wymawia. — Może nakoniec autor ma do powiedzenia wyraz jaki dowcipny, silny, niespodziewany; więc chcąc sprawić tem większe wrażenie, daje czytelnikowi chwilkę namysłu, jakby w zamiarze, by się sam przekonał, że oczekiwał czegoś innego.

§ 447. Kładzie się przeto myślnik najprzód we wszystkich takich miejscach, gdzie albo coś wypuszczono albo też czegoś nie dopowiedziano. Tym sposobem zapobiegamy łączeniu w jedno takich wyrazów, które choć stoją tuż przy sobie, jednak do siebie nie należą.

Lisie, czym jesteś, z tem się nie wydawaj:

Jeżeliś głupi, nie chwal, mądry — nie przymawiaj *Kras.*

Chmury — twój wóz, twe konie — wiatry nieścignione,

Duchy — posłańce, słudzy — gromy zapalone. *Kochan.*

§ 448. Prócz tego kładziemy myślnik dla okazania, że mówiący z jakiegokolwiek przyczyny zatrzymuje się i waha

w mówieniu, nim dopowie reszty; albo też że wcale jej nie wypowiedziawszy, nagle przechodzi do czego innego.

Ja jedno tylko prawo uznaję i przed niem czoło schylam; to prawo jest zgubą waszą; ale — ja pragnę cię wyratować — ciebie jednego. *Krasiń.* Postęp, szczęście rodu ludzkiego — i ja kiedyś wierzyłem — ot! macie, weźcie głowę moją, byleby.... Stało się. — Przed stu laty, przed dwoma wiekami, polubowna ugoda mogła jeszcze — ale teraz itd. *Tenże.* Żle być niewdzięcznikiem, więc ci zwykłą monetą zapłacę — wierszykiem! *Kras.*

Jęcząc przychodzi, jęcząc leci znowu biedna,
Wreszcie wraca w rozpacz, wraca — sama jedna! *Feliń.*

§ 449. Często też kładą się dwa myślniki, jeden na początku, drugi na końcu zdania nawiasowego, zamiast nawiasu.

np. Za dawnych czasów — nie mówię w zapadłej starożytności, ale w Europie chrześcijańskiej — umiejętność w ciśniejszych mieściła się szrankach niżeli teraz. *Mochń.*

Kropki (...).

§ 450. Tym znakiem okazujemy, że mówiący nie wypowiada wszystkiego, co by mógł lub może życzył sobie powiedzieć, i że więc milczeniem woli zastąpić mówienie. A zatem między kropkami a myślnikiem mała tylko jest różnica.

np. Świat mój jeszcze nie rozparł się w polu, nie wyrósł na olbrzyma; łaknie dotąd chleba i wygod: ale przyjdą czasy.... *Krasiń.* Przed stu laty, przed dwoma wiekami, polubowna ugoda mogła jeszcze.... ale teraz — teraz trzeba się mordować nawzajem. *Tenże.* *Kładziemy też kropki w takich np. razach:* Pan W... przysłał mi wiadomość o... (*Kto jest pan W. i o czem przysłał wiadomość, tego ja napisać tutaj nie mogę albo nie potrzebuję koniecznie, ale ty się tego domyślisz.*)

Nawias (), [].

§ 451. W nawiasie zamykamy zdania tak zwane nawiasowe, albo też słowa pojedyncze, które nie należą

bezpośrednio do składu zdania, tylko służyć mają za dopełnienie lub wyjaśnienie czegokolwiek takiego, co samo przez się mogłoby nie być dostatecznie zrozumiałem dla czytelnika.

np. Po sercu (jak to mówią) matkę pogłaskało
Najbardziej, iż pieścioszek tak dzielnie wymowny. *Kras.*

Jakób Górski, będąc profesorem retoryki (w akademii krakowskiej), w trzech wydanych dziełach, do różnych części retoryki ściągających się, całą tę naukę wyłożył. *Wiszn.*

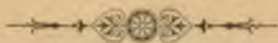
Cudzysłów („“).

§ 452. Początek i koniec mowy, wyrzeczonej przez jaką inną osobę, oznaczamy cudzysłowem, jeżeli czytelnik ma o tem wiedzieć koniecznie, że to słowa przytoczone, nie nasze. Gdzie na tej oczywistości nie zależy, tam się znaku tego nie kładzie.

Trzy wilczki wadziły się, który z nich piękniejszy. Mówił pierwszy: ja rzadki. Mówił drugi: ja gładki. Mówił trzeci: ja taki, jak i pani matka. *Kras.* — »Z męską godnością (mówi Brodziński) niech się uśmiecha Polak, gdy mieszkaniec z nad Tybru albo Sekwany twardym jego język nazywa«.

Łącznik (-).

§ 453. Łącznika używamy przy rozdzielaniu wyrazów, przenosząc drugą ich połowę na nową linię. Nadto kładziemy go niekiedy też i w wyrazach złożonych; np. *ciemno-zielony, górno-śląski, Zakład chirurgiczno-medyczny itp.*



D O D A T E K.

O Wierszowaniu.

§ 1. Dwa są sposoby wyrażania myśli naszych za pomocą mowy: poetycki i prozą.

Poezya różni się od prozy pod wielu rozmaitymi względami, które razem wzięte, stanowią różnicę pomiędzy niemi wewnętrzną i zewnętrzną.

Wyjaśnienie różnicy wewnętrznej między prozą a poezią nie należy do gramatyki. Więcej jej dotyczy zewnętrzna. Różnica ta na tem polega, że formą poezyi jest wiersz, z którym proza, niczem innem niekrępowana, jak prawami syntaktycznemi, nie ma żadnej wspólności. Dlatego też nazywamy prozę mową niewiązaną, podczas gdy poezya ma nazwę mowy związanej, podlegając rozmaitym koniecznościom stanowiącym istotę wiersza.

Wyjaśnienie najgłówniejszych warunków, którym podlega budowa wiersza w języku naszym, stanowi przedmiot niniejszego rozdziału.

§ 2. Cóż to jest wiersz?

Jest to szereg kilku ujętych w zdanie wyrazów, w takim zestawionych porządku, że kiedy je wymawiamy, słyszymy jakiś jakby takt muzyczny, który nazywamy rytmem.

Jest kilka mniej więcej różnych rodzajów tej melodyjności wiersza. Poecie piszącemu czy to dłuższy, czy mniejszej

objętości poemat, nie wystarcza składać wiersze bez żadnego doboru, choćby nawet były wszystkie na swój sposób rytmiczne, lecz różnorodnej rytmiki. Ażeby wiersze się składały w symetryczną z sobą harmonię, aby każdy z nich był właśnie takim, jakiego całość utworu wymaga, trzeba żeby nie tylko podobieństwem rytmu, ale i jego miarą czyli wyraźniej ilością zgłosek odpowiadały wszystkie raz przyjętym warunkom. Ta bowiem ilozgłoskowość w najściślejszym zostaje związku z każdorazowym rytmicznym wiersza rodzajem. Wreszcie i rym — męski lub żeński, a i innych jeszcze różnych dopuszczający kombinacji w praktycznem zastosowaniu, stanowi o naturze i odrębnościach poszczególnego wiersza.

Na tej drodze przychodzimy do przeświadczenia, że rym, pewna każdorazowa temuż odpowiednia ilość zgłosek i rym stanowią warunki wierszowania, z którymi obznajomować nam się należy.

1. Rytm.

§ 3. Każdy wyraz z kilku zgłosek złożony ma na jednej z nich przycisk, który nazywamy akcentem. Zgłoski wyraz składające, np. *o-patrz-ność*, gdyby były wymówione wszystkie jednakowo, bez żadnego odróżnienia zapomocą przycisku, nie byłyby wyrazem i nie miałyby doraźnego znaczenia. Jedność i dusza w nie wstępuje dopiero wskutek akcentu.

Ta zgłoska wyrazowa, na którą przypada akcent, zowie się akcentowaną zgłoską, wymawia się dobitniej, głośniejsze niżeli drugie; te w porównaniu z tamtą są cichemi, lekkimi zgłoskami.

§ 4. Innej między zgłoskami różnicy, jak powyższa przyciskowa, niema w dzisiejszej polszczyźnie. W językach starożytnych, w greckiej i łacińskiej poezji, ma się rzecz całkiem inaczej. Tam rozróżniają się samogłoski, a w konsekwencji i sylaby na nich oparte niezawisłe od akcentowych różnic, a to pod względem iloczasu, to znaczy że jedne są długie, więcej czasu do wymówienia

potrzebujące, niżeli drugie, uchodzące za krótkie. Na jedną długą szły dwie krótkie w klasycznej rytmice. Przyjętym zwyczajem wyrażano tam w wersyfikacyjnej teorii zgłoski długie wiadomym znakiem —, a krótkie łuczkiem ∪. Otóż raz na zawsze pamiętajmy, że tej iloczasowej różnicy nasz język i poezja polska bezwarunkowo nie zna. Nasze zgłoski są wszystkie jednakie, wszystkie zarówno krótkie. Rozumiemy tylko tamtą akcentową między niemi różnicę, jakkolwiek i my znaczymy ją w sposób stamtąd zapożyczony tak, że znak ∟ przedstawia nam naszą zgłoskę akcentowaną, a znak łuczkowy ∪ cichą; a więc np. *miasto* znaczymy ∟∪, *opatrność* ∪∟∪, *niebezpieczny* ∪∪∟∪. Tej zasady, żeby jedna czasem zgłoska, mianowicie długa, równała się dwom krótkim, żeby więc dwie ∪∪ jedną ∟ mogły zastąpić i znaczyć, niema w naszej wersyfikacji. Są tylko głośniejsze wymawiane sylaby i ciche, pod względem iloczasu równej wartości.

§ 5. W tem miejscu spotykamy się z zasadniczym pytaniem: któreto zgłoski w wyrazach naszych noszą na sobie akcent? — W niektórych obcych językach, np. niemieckim, byłaby odpowiedź na to pytanie nielatwa. W naszym daje się rzecz od razu jednym orzeczeniem rozwiązać, ponieważ tu jest tak, że nosi akcent na sobie każdoczesna przedostatnia zgłoska wyrazu. Tak np. słowo *za wartość* ma akcent na *war*, *zawartości* na *to*, a *zawartościami* na *ścia*. U nas więc akcent nie jest do żadnej wyrazowej zgłoski raz na zawsze przyrosły (jak to np. w tamtym języku bywa); lecz przesuwają się co chwila z jednej sylaby na drugą, wedle tego jakie która każdnocześnie zajmuje w danym wyrazie miejsce.

* Mamy wprawdzie i my niemało takich wyrazów, które przybierają akcent na trzeciej od końca zgłosce. Nie mówiąc tu już o przyswojonych z obcych języków (jak *fizyka*, *matematyka*), są takimi formy koniugacyjne i różne inne, zrosłe z enklitycznymi końcówkami, jak *widzieli|śmy*, *mieli|ście*, *czynili|by*, *dobrzyśmy*, *pewniście* itd. a oprócz tego i kilka rzeczowników, jak np. *okolica*, *szczegól|y*, *w o|góle*. Przemilczeć jednak nie można, że dla wersyfikacji nie ma to zbyt wielkiego znaczenia, gdyż i te na-

wet wyrazy często w wierszu tak są traktowane, jak wszystkie inne, szczególnie jeżeli przypadną na sam koniec wiersza i mają z jakim innym w drugim wierszu wyrazem rym złożyć. (Wtedy *okolica* — *dzienica*, *widzieliście* — *kiście*, *mialiśmy* — *byśmy* schodzą się z sobą jako równo akcentowane). Lud prosty, wielu i wykształconych wymawia je tak nawet w prozie.

§ 6. Wyrazy jednozgłoskowe nie mogą, jak się samo rozumie, mieć akcentu na innej zgłosce, jak na tej, która je tworzy. Tu jednak ta między nimi różnica, że rzeczywiście akcentowanymi są tylko słowa pełnej wartości, mianowicie rzeczowniki, przymiotniki, liczebniki, czasowniki itp. np. *czas*, *zdrów*, *trzy*, *mnie*, *dał*, *mieć*, *bierz* itd. Wszelkie partykuły i enklityki, np. *by*, *li*, *i*, *a*, *to*, *że*, *lub*, *przy*, *do* itd. zaimki *ci*, *mi*, *cię*, *mię* itp. w składzie zdania i wiersza mogą mieć tylko cichych zgłosek znaczenie. Chyba że z wyjątkowych przyczyn przypada na nie przycisk, a bywa to albo wtedy, gdzie sam sens zdania kładzie na nie akcent, np. *to miałeś uczynić*, *a nie tamto*; *do niego jadę*, *nie od niego*; albo w takich połączeniach przyimka z jakim drugim krótkim wyrazem, jak *przy mnie*, *u niej*, *przez nią*, *jedzie na wieś*: tu przyimki *przy*, *u*, *przez*, *na* przybierają akcent, jak gdyby były przedostatnimi tych całości zgłoskami. Tak je bowiem zawsze wymawiamy i w prozie.

* Na jedno jeszcze zwrócić tu należy uwagę. Pomimo że żaden wyraz nie ma więcej akcentów, jak tylko jeden, daje się przecie w przydłuższych wyrazach (począwszy od 4zgłoskowych) słyszeć pewną między cichymi zgłoskami tych słów różnicą. Jedne z nich są zupełnie lekkie, bez żadnego akcentu, drugie jednak, mianowicie każdoczesna pierwsza, początkowa takich słów zgłoska, ma na sobie pewien przycisk, który choć się równać nie może z akcentem sylaby przedostatniej, to przecież ma większą wagę w porównaniu z resztą cichych zgłosek tego wyrazu. Przykładem tego np. początkowe zgłoski słów *zapytanie*, *doskonaly* — *prawdopodobny*, *niebezpieczeństwo*, *unieśmiertelnić*, *najrozmaitszy* — *prawdopodobieństwo*. Jeżelibyśmy przedstawili sobie rytmy tych wyrazów wskazanymi już w § 4 metrycznymi znakami (⌘ i ∪), a te tu początkowe sylaby oznaczyli przez znak ⌘, to otrzymalibyśmy takie tychże schematy: ⌘ ∪ ∪ ∪ (4 zgłoskowe wyrazy), ⌘ ∪ ∪ ∪ ∪ (5 zgłoskowe), ⌘ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪ (6 zgłoskowe). O jeszcze dłuższych nie wspomnę, gdyż te do wiersza niesposobne.

§ 7. Na tych stosunkach akcentuacyi polega cała istota rytmu nowoczesnej wersyfikacyi, a w szczególności polskiej. Nazywamy rytmem w ogólności to następstwo po sobie czyli luzowanie się zgłosek akcentowanych z cichemi, które jeżeli postępuje w pewnej stałej, konsekwentnej a harmonijnej kolei, sprawia miłe dla ucha wrażenie jak takt muzyczny, i staje się rytmem artystycznym, jakiego wymaga poeta.

§ 8. Ażebyśmy co do tego wdać się mogli w jeszcze dokładniejsze szczegóły, zróbmy tu przegląd wszystkich naszych, jakie tylko mamy, wyrazowych postaci pod względem ich właściwości rytmicznej i okażemy tę ich właściwość na metrycznych znakach, już nam z § 4 i 6 wiadomych.

Mamy wyrazy jednozgłoskowe, dwuzgłoskowe itd. aż do sześciogłoskowych, dłuższe bowiem z powodu już wyżej podanego w rzecz tu wchodzić nie mogą. Otóż dostarcza nam język nasz następujących naturalnych (samorodnych) postaci czyli figur rytmicznych.

∪	(mię),	∪ ∪ ∪	(byliśmy, w ogóle),
∪	(wiatr),	∪ ∪ ∪ ∪	(napowietrzny),
∪ ∪	(pełen),	∪ ∪ ∪ ∪ ∪	(porozpatrywać),
∪ ∪ ∪	(podwórze),	∪ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪	(prawdopodobieństwo).

Tesame figury rytmiczne ukazać można i na wyrazach innej ilości zgłosek, jeżeli je się w odpowiedni sposób z sobą połączy;

jako to: ∪ ∪	na wsi: daj mi (tyle znaczą co wyżej pełen).
∪ ∪ ∪	to nie on, gdzie idziesz? (= podwórze).
∪ ∪ ∪	dajno mi; onże to? (= byliśmy; w ogóle).
∪ ∪ ∪ ∪	} na ulicę; Bóg wszechmocny (= napowietrzny).
∪ ∪ ∪ ∪	
∪ ∪ ∪ ∪ ∪	sam to zobaczysz; koło południa; to mi niemiło (= porozpatrywać).
∪ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪	} każdy mi odradza; byliśmy u ciebie; byłiby szczęśliwi (= prawdopodobieństwo).
∪ ∪ ∪ ∪ ∪ ∪	

* Przez podobne dobieranie i łączenie różnych, dłuższych i jednozgłoskowych wyrazów ze sobą, możnaby otrzymywać sztucznie i inne jeszcze kombinacye, w jakie np. obfituje klasyczna poezja.

Tak np. *on sam; to wróg; o strach!* — byłyby to taki schemat rytmiczny: $\cup \cup \cup$;

A to nicwart! to nie brat wasz = $\cup \cup \cup \cup$.

W pierwszym razie mielibyśmy jamby, w drugim joniki. Tych jednak, jako i wszelkich innych im podobnych figur rytmicznych poezja polska prawie ledwie kiedy używa, ponieważ jak już z powyższego wyvodu wynika, obce są duchowi mowy naszej, nie opierając się na samorodnym składzie wyrazów, lecz tylko na kombinacyach sztucznych. Wyrazu osobnego z rytmem $\cup \cup$ t. j. jambicznym, niema ani jednego w języku polskim (niemiecki ma takich prawie więcej niż innych); o takim zaś samorodnem jednym słowie, jak »to nie brat wasz« ($\cup \cup \cup \cup$ —), ani mowy niema.

§ 9. Z powyższych naturalnych w mowie naszej zasobów tworzą się następujące jednostkowe stałe grupy sylabne czyli t. zw. stopy wierszowe (pedes, Versfüsse), z których każda ma swoją odrębną nazwę (przejętą od starożytnych, lecz nie w ich, ale w naszym rozumianą akcentuacyjnem znaczeniu).

- | | |
|-----------------------------------|---|
| Figura $\cup \cup$ | (<i>pełen, daj mi</i>) tworzy stopę, którą nazywamy trochejem. |
| „ $\cup \cup \cup$ | (<i>podwórze, gdzie idziesz</i>) stanowi stopę, którą nazywamy amfibrachem. |
| „ $\cup \cup \cup$ | (<i>byliśmy, dajno mi</i>) stanowi stopę nazwaną daktylem. |
| „ $\cup \cup \cup \cup$ | (<i>napowietrzny, na ulicę</i>) tworzy stopę, której dać można nazwę podwójny trochej, ponieważ $\cup \cup \cup \cup$ i $\cup \cup \cup \cup$ to samo dla ucha czynią wrażenie. |
| „ $\cup \cup \cup \cup \cup$ | (<i>porozpatrywać</i>) uważa się za złożoną z dwóch stóp: albo z $\cup \cup \cup$ i $\cup \cup$ albo z $\cup \cup$ i $\cup \cup \cup$ itd. |
| „ $\cup \cup \cup \cup \cup \cup$ | (<i>prawdopodobieństwo</i>) uważa się za złożoną z dwóch stóp: z $\cup \cup \cup$ i $\cup \cup \cup$ itd. |

Tak więc wszystkie nasze zasoby naturalne rytmiczne dają się ostatecznie sprowadzić do czterech stóp czyli ro-

dzajów rytmicznych, mianowicie do trocheju pojedynczego, do podwójnego, do amfibracha i do daktylu. To też są jedyne stopy odpowiednie duchowi naszego języka i stanowiące przyrodzoną podstawę rytmiczności wiersza polskiego.

Jednógłoskowe wyrazy, ani lekkie ani ważne, same przez się nie starczą na stopę, lecz wchodzą w połączenie z innymi słowami i razem z nimi tworzą jedną ze stóp co tylko wymienionych. § 8.

§ 10. Z tychto stóp składają się wiersze. Przez połączenie ze sobą dwóch, trzech, czterech itd. stóp, już to jednogatunkowych (np. trocheicznych), już różnych, otrzymujemy dłuższy lub krótszy rząd wyrazów, który dlatego jest wierszem, ponieważ ma pewien rytm.

Jeżeli wiersz powstał ze złożenia słów takich $\cup \cup$ lub $\cup \cup \cup$, gdyż to w wersyfikacyjnej praktyce wszystko jedno, bo $\cup \cup \cup$ tyle znaczy co dwa pojedyncze trocheje $\cup \cup | \cup \cup$, wtedy ma on rytm w ogóle trocheiczny. Jeżeli go składają stopy trzygłoskowe $\cup \cup \cup$ albo $\cup \cup \cup$, to jest amfibrachy i daktyle, które znowuż zwykle się u nas (przynajmniej w dotychczasowej praktyce) nie rozróżniają, w takim razie ma on rytm amfibrachiczny. Jeżeli na koniec wiersz złożony i z jednych stóp i z drugich: wtedy będzie to rytm mieszany (trocheiczno-amfibrachiczny).

Trocheiczny rytm widzimy np. w wierszu następującym: .

Świeć się. świeć się, wieku młody,
Śnie na kwiatach, śnie mój złoty!
Ideale wiary, cnoty.
I miłości i swobody!

Świat' omamień wcześniej ginie.
Już wyśmiewam czary, dziwy.
Bo nie jestem prosty, tkliwy,
Bo nie jestem przy Zorynie.

Zaleski.

a to dlatego, że jest on złożony z samych trochejów (podwójnych lub pojedynczych).

$\cup \cup | \cup \cup | \cup \cup | \cup \cup$

Amfibrachiczny rytm mamy w następującym przykładzie.

O widać i słychać — w ogródku skowronek
 Z piosenką podłeci, upadnie;
 I moje kwiateczki z rozpukłych nasionek
 Jak wschodzą zielono i ładnie!
 O milsze krosienka,
 I milej z okienka
 Zadzwonii piosenka
 La, la, la. piosenka. (*Zal.*)

ponieważ się te wiersze składają z amfibrachów

u u u | u u u | u u u | u u u itd

Mieszany na koniec rytm słyszymy w tych wierszach Mickiewicza:

Zbrodnia to niesłychana:
 Pani zabija pana,
 Zabiwszy, grzebie w gaju...

ponieważ składają się na nie trocheiczne i amfibrachiczne lub daktyliczne stopy na przemian.

u u u | u u u u
 u u | u u u | u u
 u u u | u u | u u

2. Ilość zgłosek wiersza.

§ 11. A zatem wszystkie wiersze, jednym z tych trzech rytmów stale płynące, są sobie podobne i pokrewne. Czy jednak można je i za zupełnie równe z sobą uważać? — Nie. Wtedy dopiero będą bezwarunkowo sobie równe, kiedy nie tylko rodzaj rytmu, ale i jego quantum, jego trwanie będzie w nich równe, czyli kiedy ilość zgłosek w nich wszystkich będzie tasama. Inne bowiem sprawia na słuchającym wrażenie skoczny wiersz np. trocheiczny, z niewielu zgłosek złożony, jak takiż wiersz dwunastozgłoskowy lub 14-zgłoskowy, nierównie poważniejszy, z średniówką itd. Ilozłoskowość wiersza nawet o tem nieraz rozstrzyga, jaki rytm jego być może. Tak np. czterozgłoskowy (z żeńską końcówką) nie może być inny, jak tylko trocheiczny:

$\text{z} \cup | \text{z} \cup$ lub $\text{z} \cup \text{z} \cup$. Pięciozgłoskowy z konieczności musi być mieszanego rytmu: $\text{z} \cup | \text{z} \cup \text{z} \cup$ (lub $\text{z} \cup \text{z} \cup | \text{z} \cup$). Sześćciozgłoskowy wprawdzie konieczności tej nie podlega, gdyż może być dwojaki: albo daktyliczno-amfibrachiczny ($\text{z} \cup \text{z} \cup | \text{z} \cup \text{z} \cup$ lub $\text{z} \cup \text{z} \cup | \text{z} \cup \text{z} \cup$), albo z trochejów złożony $\text{z} \cup | \text{z} \cup | \text{z} \cup$ (lub $\text{z} \cup | \text{z} \cup \text{z} \cup$). Lecz siedmiozgłoskowy znowuż nie może żadną miarą być innym, jak mieszanoritmicznym: $\text{z} \cup | \text{z} \cup \text{z} \cup | \text{z} \cup$ lub też $\text{z} \cup \text{z} \cup | \text{z} \cup | \text{z} \cup$ lub wreszcie $\text{z} \cup \text{z} \cup | \text{z} \cup \text{z} \cup$, któreto trzy kombinacje istotnej między sobą nie stanowią różnicy, jako co do rytmu pokrewne.

§ 12. Co się tyczy pytania, ile zgłosek w ogólności w jednym wierszu być może, to dowolność wierszopisa ma tu szerokie pole. Są wiersze, które mają po 12, 13, 14, a niekiedy nawet 15, 16 i 20 zgłosek; równie trafiają się (np. w bajkach Krasickiego) czasem i trzyzgłoskowe wiersze, a niekiedy i dwuzgłoskowe, np.

Ktoś zagadł małpę, coby w nim dociekła?

Rzekła:

Chciałby on to coś znaczyć, ale mi się zdaje.

Że źle małpy udaje.

Albo:

Wczora

Z wieczora

Wysłuchałam, jak ryhacy

Rozmawiali: wiele pracy... (itd.).

Albo (z innego autora):

Dziecina.

Kruszyna,

Rączęta złożyła

I tak się modliła... (itd.).

W ogóle jednak najzwyczajniejsze są w języku naszym wiersze średniej długości, t. j. liczące począwszy od 5 do 13 zgłosek. Mające po 2, 3 lub 4 zgłoski trafiają się najczęściej tylko z osobna, pomiędzy dłuższymi wierszami. Dłuższe zaś, niż 13-zgłoskowe, są rzadkie, wyjąwszy chyba wiersz 14-zgłoskowy (krakowiak), ulubiony ludowi małopolskiemu.

§ 13. Zanim przejdziem do przeglądu i rozbioru budowy poszczególnych wierszy, trzeba nam się tu porozumieć co do następującej jeszcze okoliczności. Używając wyrażenia »wiersz cztero-, pięcio- itd. zgłoskowy«, rozumie się tu zawsze przez to wiersz żeński, kończący się na rym i końcówkę »żeńską« (np. *cięty — okręty*). Wierszom żeńskim przeciwstawione są męskie, których końcówkę i rym, nazywany »męskim« (np. *war — kar, sen — scen*), tworzy jedna tylko zgłoska akcentowana czyli (w języku naszym) wyraz zawsze jednozgłoskowy, innych słów bowiem z akcentem na ostatniej nie mamy.

Otóż byłoby stratą czasu omawiać tu osobno męskie a żeńskie wiersze, jeżeli poza względem wynikającym tylko z tej nazwy, mają i skład i rytm tensam. Przy porównaniu wszelkich, jakie tylko być mogą, męskich i żeńskich wierszy jednorytmicznych, a tem tylko różnych od siebie, że żeński jest o jedną zgłoskę dłuższy niż drugi, zawsze to się okaże, że niema między nimi żadnej innej różnicy. Żeński kończy się tak: *~ ~*. Męski tak: *~*. Tej ostatniej cichej zgłoski wiersza żeńskiego mu brak. Jest u niego zastąpiona niejako pauzą muzyczną. Zresztą równość bezwarunkowa.

Zbrodnia to niesłychana,
Pani zabija pana,
Zabiwszy grzebie w gaju
Na łączce przy ruczaju...

Jak ujrzy noc i żar,
Srogość i mnogość kar,
Złęknie się naszych scen,
Przypomni jutro sen...

Różnica tu tylko ta, że żeńskie składają się z ośmiu zgłosek, a męskie z siedmiu. Jeżeli co do tych ostatnich weźmiemy w rachubę i owę pauzę i chcąc cały ich skład i rodzaj oznaczyć, powiemy że są to »ośmiozgłoskowe męskie« wiersze, tośmy odrębność ich zupełnie oznaczyli. Każdy zrozumie, o jakich mówi się wierszach. A skracamy sobie w ten sposób cały wykład o połowę rzeczy.

3. Wiersze złożone.

§ 14. Aż do wiersza obejmującego ośm zgłosek (a siedm, jeśli jest męski) widzimy rzędy rytmiczne bezpośrednio złożone ze stóp. Są zatem jednolite, pojedyn-

cze. Budowa ich prostsza i nietrudna do rozumienia. Średniówek nie mają.

Wiemy już z § 11, że 5zgzłskowy wiersz i 7zgzłskowy z konieczności mieszane są rytmu. Czterozgzłskowy (równie jak 6zgzłskowy) jednorytmiczne. Czterozgzłskowy składa się albo z dwóch stóp $\text{—} \cup \cup | \text{—} \cup \cup$ albo z jednej podwójnej trocheicznej $\text{—} \cup \text{—} \cup$; na tej akcent, zwykle jeden, na pierwszej lub trzeciej zgłosce.

Na 5zgzłskowy wiersz, $\text{—} \cup \cup \cup | \text{—} \cup \cup$, lub odwrotnie $\begin{matrix} \text{—} \cup \cup \cup \\ \cup \text{—} \cup \cup \end{matrix} \} \text{—} \cup$, idzie jeden trochej i jedna stopa trzyzgzłskowa: tą trzyzgzłskową, jeżeli nie tworzy końca wiersza, może być daktyl albo amfibrach, na końcu wiersza tylko amfibrach.

Wiersz 7zgzłskowy jest od tamtego o jeden trochej dłuższy, a to pociąga za sobą możliwość następujących trzech kombinacji: a) $\text{—} \cup \cup | \begin{matrix} \text{—} \cup \cup \cup \\ \cup \text{—} \cup \cup \end{matrix} | \text{—} \cup$, b) $\text{—} \cup \text{—} \cup \cup | \cup \text{—} \cup \cup$,

c) $\begin{matrix} \text{—} \cup \cup \cup \\ \cup \text{—} \cup \cup \end{matrix} | \text{—} \cup \text{—} \cup \cup$.

Wiersz sześciogzłskowy, mieszane rytmu niezdolny, może być albo amfibrachiczny albo trocheiczny:

a) $\begin{matrix} \text{—} \cup \cup \cup \\ \cup \text{—} \cup \cup \end{matrix} | \cup \text{—} \cup \cup$, b) $\text{—} \cup \text{—} \cup \cup | \text{—} \cup \cup$.

Wiersz ośmiogzłskowy, o jeden trochej dłuższy niż tamten, dopuszcza trzech kombinacji następujących:

a) $\begin{matrix} \text{—} \cup \cup \cup \\ \cup \text{—} \cup \cup \end{matrix} | \begin{matrix} \cup \text{—} \cup \cup \\ \text{—} \cup \cup \cup \end{matrix} | \text{—} \cup \cup$, b) $\text{—} \cup | \begin{matrix} \text{—} \cup \cup \cup \\ \cup \text{—} \cup \cup \end{matrix} | \cup \text{—} \cup \cup$, c) $\text{—} \cup \text{—} \cup \cup | \text{—} \cup \text{—} \cup \cup$.

§ 15. Na dziewięciogzłskowym poczyną się przedział na wiersze złożone i pojedyncze. Może on być budowy trojkiej, sprawiającej coraz inne każda wrażenie, a mianowicie:

1. amfibrachicznej: $\cup \text{—} \cup \cup | \cup \text{—} \cup \cup | \cup \text{—} \cup \cup$. W takim razie jest on jeszcze bezpośrednio tylko ze stóp, a nie ze rzędów wierszowych złożony; jako tedy pojedynczy, obywat się bez średniówki.

Wesoło żeglujmy, wesoło
Po życia burzliwym potoku itd. (Wasil.).

2. Daje się rytmicznie tak przedstawić: $\underline{\text{u}} \text{ u} \underline{\text{u}} \text{ u} \parallel \underline{\text{u}} \text{ u} \underline{\text{u}} \text{ u} \parallel \underline{\text{u}} \text{ u}$,
i wtedy składa się: najprzód z wiersza 4zgłoskowego, jako
tu rytmicznej jednostki, a po nim z 5zgłoskowego. Tam
gdzie się te dwa składniki jego stykają, ma $\parallel$ (średniówkę).

Rok za rokiem $\parallel$ lecą mi lata,
Jak niemiłe, nieme gdzieś ptaki (Zal.).

3. Trzeci skład jego wynika z odwrotnego połączenia:
wprzód pięciozgłoskowy, a potem 4zgłoskowy:

$\underline{\text{u}} \text{ u} \underline{\text{u}} \text{ u} \parallel \underline{\text{u}} \text{ u} \parallel \underline{\text{u}} \text{ u} \underline{\text{u}} \text{ u}$
Święci w zakonie $\parallel$ Bożym nowym
Nie pychą walczą, lecz pokorą (Lenart.).

§ 16. **Pięcioszósgłoskowy** bywa albo trocheiczny albo mieszanego rytmu, a więc miewa postać dwójką, pomijając kombinacye drobniejsze. Składa się bowiem albo z dwóch wierszy równych pięciozgłoskowych i taki jest najzwyczajniejszy, albo z czterozgłoskowego złączonego z 6zgłoskowym (w jakiegokolwiek tegoż kombinacji).

1. $\underline{\text{u}} \text{ u} \underline{\text{u}} \text{ u} \parallel \underline{\text{u}} \text{ u} \parallel \underline{\text{u}} \text{ u} \underline{\text{u}} \text{ u} \parallel \underline{\text{u}} \text{ u}$ (miesz. rytm)

Jakiż to dziadek $\parallel$ jak gołąb siwy?
Dwaj go chłopczyki pod rękę wiodą (Mick.).

2. $\underline{\text{u}} \text{ u} \underline{\text{u}} \text{ u} \parallel \underline{\text{u}} \text{ u} \underline{\text{u}} \text{ u} \parallel \underline{\text{u}} \text{ u} \underline{\text{u}} \text{ u}$ (miesz. r.)

$\underline{\text{u}} \text{ u} \underline{\text{u}} \text{ u} \parallel \underline{\text{u}} \text{ u} \underline{\text{u}} \text{ u} \parallel \underline{\text{u}} \text{ u}$ (trocheiczny).

Umarł Konda $\parallel$ jedynie u matki.
Ciężko matce $\parallel$ rozstać się ze synem...
Więc go grzebie w ogrodzie zielonym,
Pod złocistej pomarańczy cieniem... (serbska pieśń).

§ 17. **Jedenastozgłoskowy**, możliwy w dwójkim składzie, zawsze rytmu mieszanego, albo się składa z wiersza sześćzgłoskowego i po nim 5zgłoskowego, albo wprzód 5zgłoskowy a 6zgłoskowy dopiero po nim (w jakiegokolwiek ich kombinacjach).

6. Strofy.

§ 25. Jak ze zgłosek składają się stopy rytmiczne, a ze stóp wiersze, tak znowu z wierszy powstają strofy czyli zwrotki. Nie we wszystkich wprawdzie utworach poetyckich je znajdujemy. Poemat może się składać i z wierszy niepowiązanych w strofy. W ten sposób jest wykonana większość naszych dzieł, zwłaszcza dłuższych, epicznych (Pan Tadeusz, Marya Malcz. itd.). Ale pieśni liryczne najczęściej, a nawet i epiczne nieraz kreacje składają z tych wiązanek, obejmujących czasem trzy, zwykłej cztery, się sześć lub ośm wierszy, jedną tworzących całość. Wiazanki takie zamykają w sobie zawsze jakąś myśl przeprowadzoną, złożoną z kilku zdań, które rzadko chyba tylko nie kończą swej osnowy porówny z strofą.

§ 26. Takie poematy, które bez podziału na strofy obejmują bezpośrednio kilkanaście, kilkadziesiąt albo kilkaset wierszy, mają zazwyczaj swobodniejszą budowę wiersza. Nie przestrzega tu bowiem tego poeta, żeby rytm w każdym poszczególnym wierszu poza swoim głównym charakterem był i w drobniejszych nawet względach zupełnie i jak najściślej tensam, co w drugich. Owszem, aż do pewnej granicy umyślnie pozwala się wierszom takim dla urozmaicenia toku pewnych licencji, — byleby tylko obrana raz forma i ilość zgłosek była tą sama we wszystkich. Co większa, w niektórych rodzajach poezji, zwłaszcza w lżejszych (np. w bajce), nie zależy ani nawet na tej samej ilości zgłosek. Częstokroć tam bowiem po wierszu jakim dłuższym następuje znacznie krótszy, potem znów długi, itd.

§ 27. Inaczej ma się rzecz w strofach. — Strofy znajdujemy tak zbudowane, że jedna strofa zupełnie odpowiada drugiej, a to nie tylko pod względem ilości, ale i składu wierszy. Jeżeli więc np. w pierwszej strofie będzie wierszy 6, to po tyleż ich będą miały i wszystkie inne strofy w tym poemacie. I znajdziemy oprócz tego, że wiersz

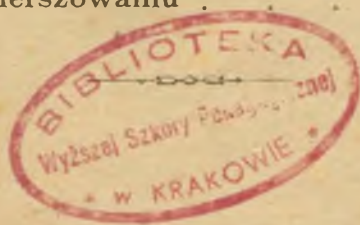
w niej pierwszy będzie pod względem ilości zgłosek, rytmu, średniówki i rymu (męskiego albo żeńskiego) zupełnie równy wszystkim innym pierwszym w nich wierszom, podobnie też i wiersz drugi będzie zupełnie odpowiadał wszystkim drugim w nich wierszom; taksamo trzeci, czwarty trzecim, czwartym itd.

§ 28. Co się zaś tyczy pytania: czy i wiersze tej samej strofy są tak bezwarunkowo sobie podobne, to na to wypadłaby odpowiedź, że nie zawsze tak jest. Bywają wprawdzie i zwrotki z równych wierszy złożone, np. oktawa, sestina itp. Zazwyczaj jednak poeta, mianowicie liryczny, składa strofy z różnogatunkowych wierszy. Różność ta okazuje się w tem, że albo jeden wiersz ma inną ilość zgłosek jak drugie, albo że się wiersze żeńskie przeplatają z męskimi, albo że rytm w jednym wierszu będzie inny jak w drugich. Słowem, natura wierszy strofę składających może być aż do pewnego stopnia najrozmaitsza. Ale jako całości, muszą strofy zawsze być do siebie podobne, tak że gdyby której podłożyć jakąś melodyę, to dałyby się odśpiewać na tę nutę i wszystkie inne strofy objęte w tym poemacie.

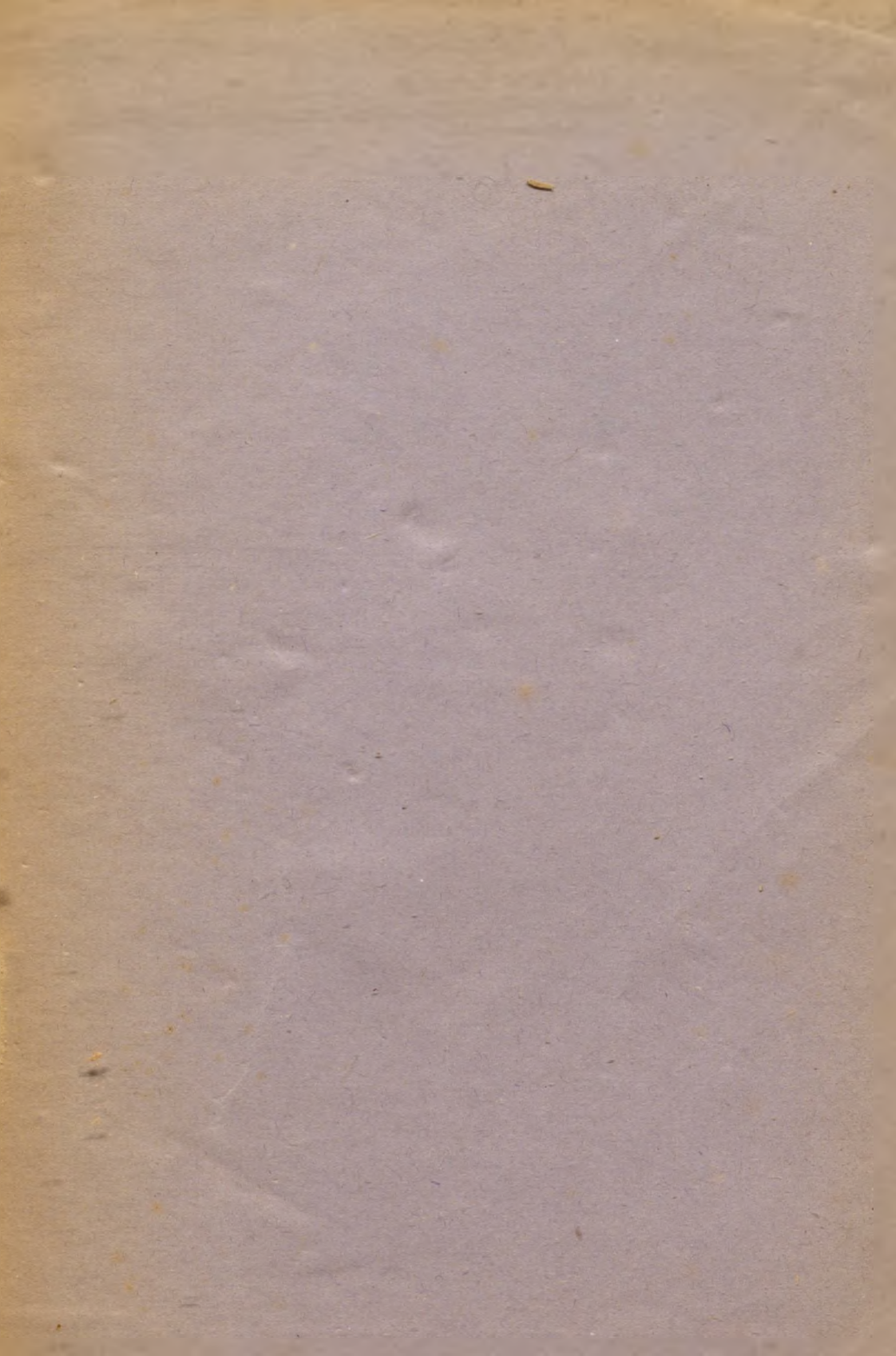
Wierszy męskich, jak się to wyżej już nadmienilo, rzadko kiedy używamy inaczej, jak tylko pomiędzy żeńskimi, dla urozmaicenia budowy strofy. Takich zaś strof albo też poematów znaleźlibyśmy niewiele, któreby były złożone ze samych męskich wierszy. Żeńskie wiersze mogą się bardzo snadnie obyć bez męskich; owszem wszystkie dłuższe nasze poematy (epickie) nie zawierają w sobie wcale wierszy z końcówkami męskimi.

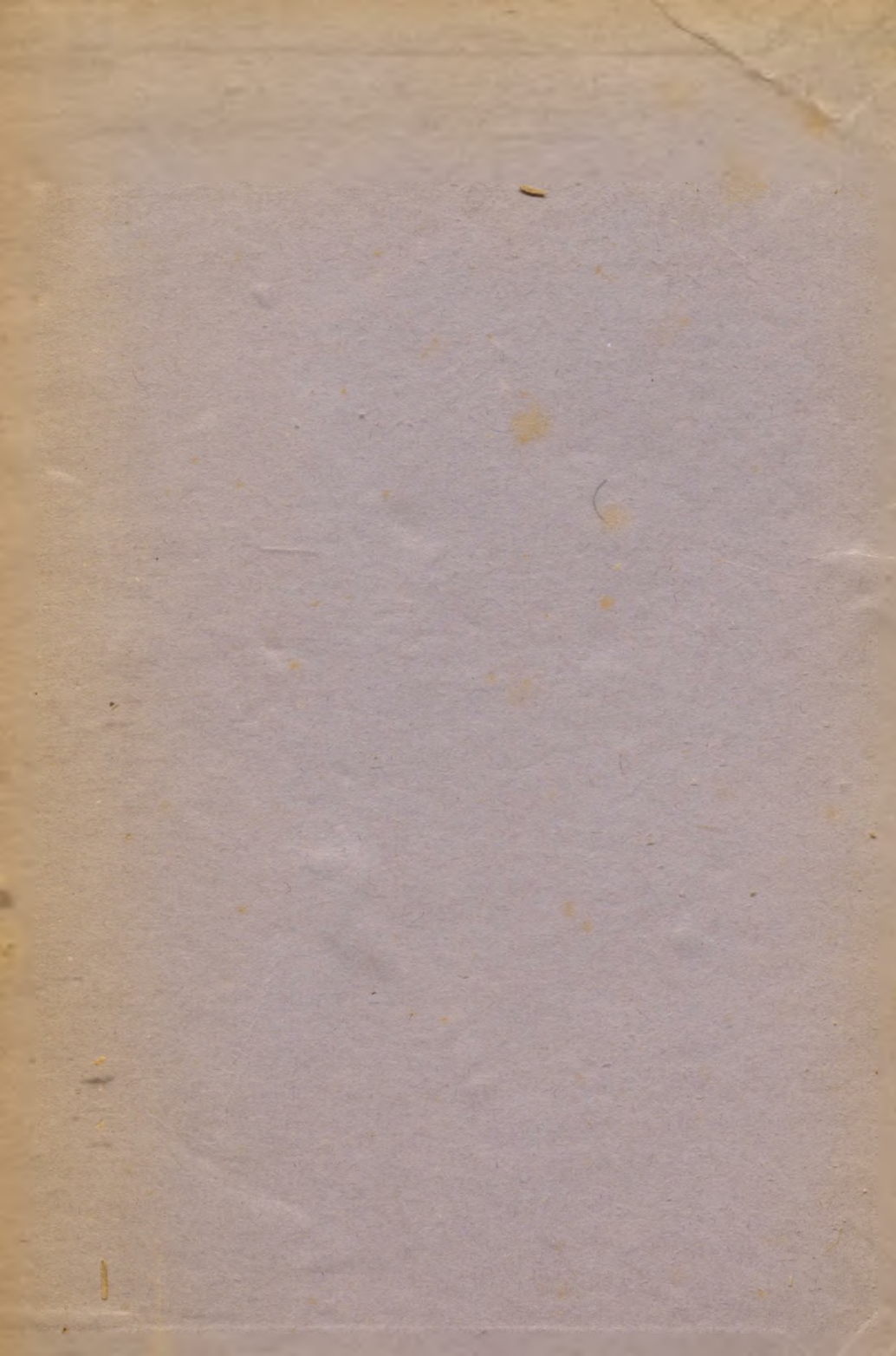


	str.
C. Okresy	219
6. O szyku wyrazów	224
Część szósta. Pisownia	231
1. O samogłoskach	232
2. O spółgłoskach	235
3. O wyrazach obcych	238
Imiona pospolite	—
Imiona własne	240
4. Wielkie litery na początku wyrazów	241
5. Rozdzielanie wyrazów na zgłoski	242
Pisownia partykuł złożonych	245
Przecinkowanie czyli Interpunkcja	247
Przecinek	—
Średnik	249
Dwukropek	—
Punkt	251
Znak zapytania	252
Wykrzyknik	—
Myślnik	253
Kropki	254
Nawias	—
Cudzysłów	255
Łącznik	—
Dodatek. O Wierszowaniu	257









70541

1804
Z DRUKARNI ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLINSKICH
POD ZARZĄDEM KAROLA JASIŃSKIEGO